PAMIĘTNIK
TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

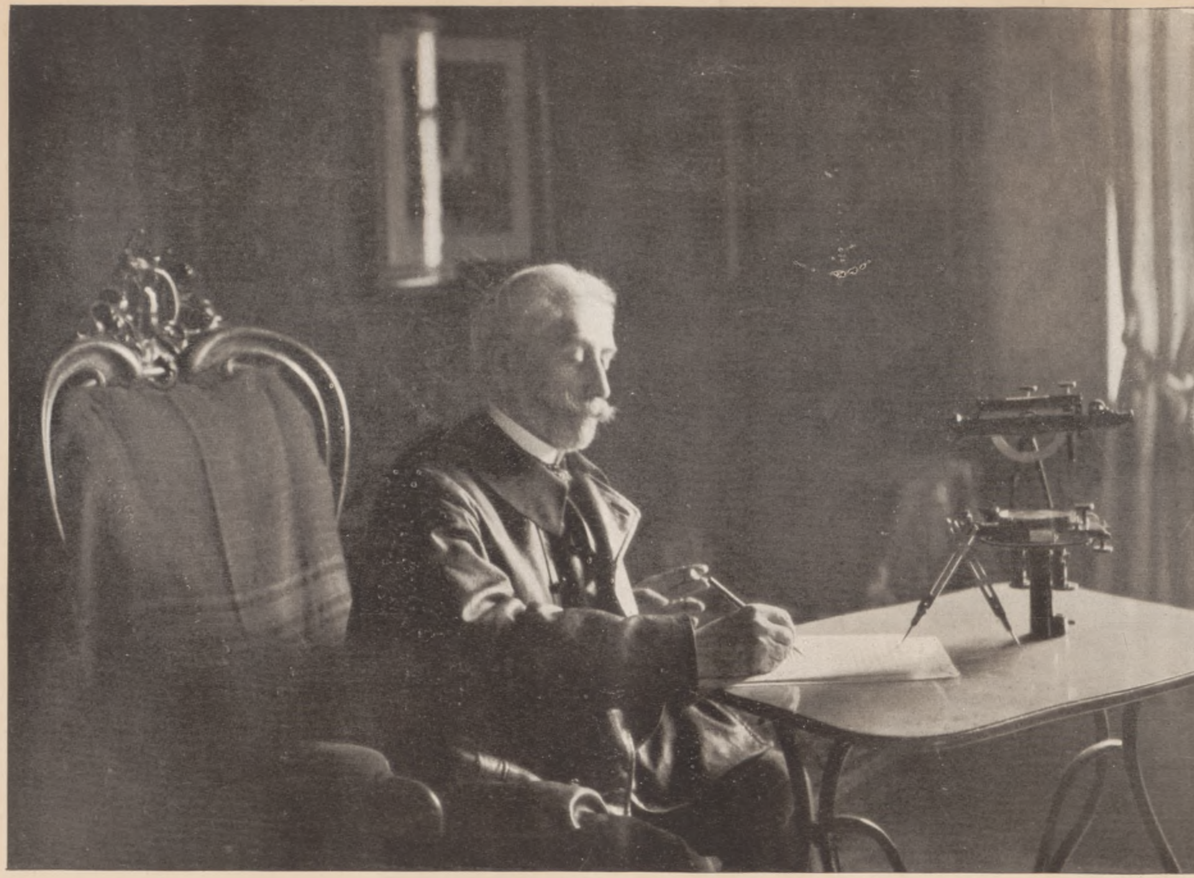
ROK 1914

ROK ZAŁOŻENIA 1873

WYDAWNICTW TOWARZYSTWA
TOM XXXIV

BIURA TOWARZYSTWA:
W KRAKOWIE: ul. A. Potockiego 4; Telefon nr. 1277;
W ZAKOPANEM: Dworzec Tatrzański na Krupówkach;
Telefon nr. 39.

KRAKÓW
NAKŁAD I WŁASNOŚĆ TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1914



MIECZYSŁAW HRABIA REY.
PIERWSZY PREZES TOWARZYSTWA (1873).

PAMIĘTNIK
TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

ROK 1914

ROK ZAŁOŻENIA 1873

WYDAWNICTW TOWARZYSTWA
□□□□□□ TOM XXXV □□□□□□

BIURA TOWARZYSTWA:
W KRAKOWIE: ul. A. Potockiego 4; Telefon nr. 1277;
W ZAKOPANEM: Dworzec Tatrzański na Krupówkach;
Telefon nr. 39.

KRAKÓW
NAKŁAD I WŁASNOŚĆ TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1914

SPIS RZECZY.

Dział sprawozdawczy.

Dział naukowy i turystyczny.

Ryciny w tekscie.

Tablice.

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

ZA CZAS OD 1 KWIETNIA 1913 R. DO DNIA 15 KWIETNIA 1914 R.

Rok ubiegły — 1913 — był dla Tow. Tatrz. przedewszystkiem rokiem jubileuszowym. Przeżywszy szczęśliwie 40 lat istnienia w trudnych nieraz i prawdziwie ciężkich warunkach, a przecież zwalczywszy liczne przeszkody i rozrósłszy się w organizm bujny i pracujący na wielu polach, pragnęło Tow. Tatrz. w czterdziestym roku swego życia nie tylko spojrzeć wstecz na to, co ono mogło i zdołało zdziałać, ale także przypomnieć się głośniej polskiemu społeczeństwu w celu pozyskania nowych przyjaciół, nowych zwolenników i nowych sił. Można też powiedzieć, że w roku 1913 głównie obchód jubileuszowy, urządzony i w Krakowie i w Zakopanem, zaabsorbował szczególnie starania i działalność Wydziału Tow. Tatrz., a inne — stałe i ciągłe — zadania i prace Tow. Tatrz. musiały chwilowo być usunięte na bok wobec konieczności odpowiedniego urządzenia obu obchodów jubileuszowych: krakowskiego i zakopańskiego. Osobny artykuł w Pamiętniku Tow. Tatrz za r. 1914 zawierać będzie szczegółowy opis obu tych obchodów i wszystkich dla Tow. Tatrz. miłych momentów z nimi związanych, ale już tutaj wolno nam wspomnieć, że oba obchody wypadły bardzo poważnie, a dla Tow. Tatrz. chlubnie i zaszczytnie i przyniosły nam całe szeregi objawów życzliwości, przyjaźni i uznania z najrozmaitszych kół tak od najpoważniejszych w kraju instytucyi, jak i od wielu osób prywatnych i organów prasy publicznej. Od prawdziwie rzewnych słów czcigodnego pierwszego prezesa Tow. Tatrz. hr. Mikołaja Reya aż do wyrazów koleżeńskiej wspólności wielu Towarzystw Turystycznych, od wysoce zaszczytnej dla Tow. Tatrz. depeszy Wydziału Krajowego aż do wymownych acz skromnych słów Robotniczego klubu Turystycznego w Krakowie — otrzymało wtedy Tow. Tatrz. z różnych stron bardzo liczne i pochlebne wyrazy uznania czterdziestoletniej swej działalności, które zachowa na zawsze we wdzięcznej pamięci. Tow. Tatrz. pragnęło przy sposobności swego jubileuszu złożyć za pomoc użyczaną hołd i podziękę niektórym dawnym przyjaciołom Tatr i gór polskich i Walne Zgromadzenie mianowało też w dniu 27 Czerwca 1913 r. członkami honorowymi T. T. cały szereg osób wybitnych i zasłużonych około Tatr i turystyki polskiej, tudzież około badań nad przyrodą, ludnością i historyą Tatr i Karpat polskich. I od nich także dostaliśmy miłe słowa podziękowania, niejednokrotnie tem milsze, iż pochodzą od ludzi narodowością nam obcych, a przecież szczerze życzliwych, jak od dawnego przewodniczącego sądu rozjemczego w sprawie sporu o Morskie Oko b. prezydenta Sądu Związkowego w Szwajcaryi Jana Winklera, dalej profesora geologii w Lozannie dr. Lu-

geona, prof. geografii w Lipsku dr. Partscha i prof. de Martonne w Paryżu, których badania w Tatrach i Karpatach niejedną odsłoniły zagadkę przyrody, idąc w pomoc naszym polskim uczonym.

Najważniejszym wypadkiem w roku zeszłym poza tem było dla Tow. Tatrz. wynajęcie głównych lokalności dworca Tatrz. w Zakopanem Bibliotece Publicznej, która tam pomieściła swą bogatą bibliotekę i czytelnię pism peryodycznych. Kontrakt najmu z Radą Szkolną Krajową został bowiem co do Dworca rozwiązany z dniem 1 stycznia 1914 i odtąd jedynie sąsiedni dawny budynek drewniany pozostanie w dalszym najmie Szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego za rocznym czynszem 3000 koron. W ten sposób przynajmniej pośrednio obrócony został budynek Dworca Tatrz. na cele własne T. T. lub z niemi ściśle związane, niektóre bowiem pokoiki na pierwszem piętrze objęły teraz na stałe nasze Sekcye w Zakopanem oraz Tatrz. Pogotowie Ratunkowe. Czytelnia Biblioteki Publicznej będzie odtąd dostępną dla członków T. T. bez żadnej już osobnej dopłaty. Koszta adaptacyi tych sal i postawienia pieców oraz omalowania wyniosły wprawdzie stosunkowo znaczną kwotę, ale też mamy nadzieję, iż w Bibliotece Publicznej znalazło T. T. lokatora i odpowiedniego i, co nie mniej jest ważnem — wypłacalnego.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 12 kwietnia 1913 sprzedało Tow. Tatrz. parcelę w wymiarze 800 m. kw. Tow. Muzeum im Dr. Chałubińskiego po cenie 8 K. za m. kw. i wykrawując w ten sposób bodaj czy nie najcenniejszą część ze swej własności gruntowej w Zakopanem za tak nizką cenę na cel budowy gmachu nowego Muzeum Tatrzańskiego, złożyło T. T. dowód, jak bardzo zależy mu na umiejętnem badaniu Tatr i zachowaniu zabytków tatrzańskich w każdym kierunku. Budynek Muzeum stoi już pod dachem i dworzec tatrzański będzie miał w nim — mamy nadzieję — przyjaznego sąsiada.

Sprawa budowy schroniska nad Czarnym Stawem pod Kościelcem niestety nie posunęła się naprzód. Trudności robione przez współwłaścicieli obszaru pp. Uznańskich są tego rodzaju, iż Tow. Tatrz. trudno jest przyjąć warunki stawiane przez nich w zamian za udzielenie pozwolenia na budowę tamże schroniska, pozwolenia, które Tow. Tatrz. już przed dwoma laty uzyskało od innych współwłaścicieli, t. j. górali z Zakopanego. Gdy nadto ze strony licznych członków Tow. Tatrz. objawia się usilne życzenie — wyrażone w osobnym memoryale z marca b. r. — postawienia schroniska nowoczesnego nie nad Czarnym Stawem, lecz na Hali Gąsienicowej, Wydział weźmie tę ewentualną zmianę programu pod uwagę w najbliższym czasie, skoro tylko otrzyma oficyalną odpowiedź na podanie, wniesione do Minist. robót publicznych o subwencyę na cele budowy schroniska, projektowanego pierwotnie nad Czarnym Stawem.

Szczególnie wiele pracy włożył Wydział w wydanie w tym roku jubileuszowym Pamiętnika, którego rocznik w r. 1913 był i wyjątkowo obszerny i kosztowny. Zawiera on w części historycznej artykuły pp. Dr. Roupperta, Prof. Sosnowskiego, Dr. M. Świerza, Maryusza Zaruskiego i B. Wigilewa, w części literackiej prace pp. Sosnowskiego, M. Orłowicza, Borysa Wigilewa, Alfreda Lityńskiego, M. Świerza, M. Zaruskiego i Bronisławy Giżyckiej, i obejmując razem 233 stron druku i 51 rycin, był najobszerniejszym ze wszystkich roczników Pamiętnika w ciągu całych 40 lat istnienia Tow. Tatrz. Koszta wydania w 2700 egz. były też odpowiednio wysokie i doszły do kwoty K. 5240·42 h. tak, iż koszta własne wydania wynoszą 1·94 K. za egzemplarz t. j. prawie $^{1}/_{3}$ wkładki rocznej członków T. T. Tak kosztowne wydawnictwo Pamiętnika może mieć miejsce zupełnie wyjątkowo — w roku jubileuszowym i niezbędną będzie rzeczą koszta późniejszych Pamiętników dostosować odtąd do szczupłych zawsze środków Tow. Tatrz. Ponadto uznał Wydział za odpowiednie wydanie osobnej publikacyi jubileuszowej t. j. broszurki p. t. »Czterdzieści lat istnienia T. T.«, która zawiera dwa poglądowe artykuły prof. Dr. Pawlikowskiego i prezesa T. T. Dr. Szajnochy z licznemi ilustracyami, głównie z historyi schronisk T. T. i jego oddziałów. Koszta wydania tej broszurki w 4000 egzempl., rozdzielonej bezpłatnie wśród członków T. T., a poza tem

sprzedawanej po bardzo nizkiej cenie 60 hal., wyniosły 716 koron tak, że ogólny koszt publikacyi T. T. w roku jubileuszowym doszedł do 5936·42 koron.

Broszurka ta miała za cel nie tylko dać treściwy pogląd na działalność T. T. w czterdziestu latach jego istnienia, ale także miała ona jednać w szerszych kołach nowych przyjaciół naszym Tatrom i Karpatom i nowych członków Tow. Tatrzańskiemu. Niestety nie można powiedzieć, iżby w tym kierunku nasze starania uwieńczone zostały odpowiednim rezultatem. Przybytek nowych członków w r. 1913 nie jest o wiele większy aniżeli w innych poprzednich latach i nawet te bloczki z prowizorycznemi kartami przyjęcia, które Tow. Tatrz. w roku ubiegłym wprowadziło i które rozdaliśmy — celem zjednywania nowych członków — wśród naszych gorliwych, a wypróbowanych przyjaciół, po części zawiodły, gdyż do tej chwili oprócz jednego, t. j. zawsze niestrudzonego prof. Callier'a, nikt nie nadesłał do biura Tow. Tatrz. z końcem roku kalendarzowego wykazu zjednanych członków, których chyba zatem nie mogło być zbyt wielu.

Natomiast delegaci nasi — zwłaszcza w Królestwie Polskiem i Księstwie Poznańskiem z pp. dr. Englichem w Poznaniu i inż. Rzewnickim w Warszawie na czele — ci zawsze popierają T. T. bardzo gorliwie i skutecznie i za ich pośrednictwem wpłynęło w r. 1913 z wkładek rocznych członków T. T. 4483 kor. 34 hal.

Nowych delegatów pozyskaliśmy w osobach prof. Sęka w Tarnowie, p. Niemierkiewicza w Poznaniu, prof. Uziębły w Lublinie, p. Szczawińskiego Zygmunta w Warszawie i inż. Makarczyka Stefana w Warszawie. Z pomiędzy delegatów straciliśmy przez śmierć Dr. Kulskiego w Nowo Radomsku, a przez rezygnacyę długoletniego i nader zasłużonego Dr. Michalskiego Stefana w Poznaniu.

Potrzeba przecież Tow. Tatrzańskiemu w niejednem jeszcze mieście Polski, a szczególnie Galicyi, nowych delegatów, i w tym względzie odwołujemy się do dobrej i chętnej woli wszystkich naszych członków galicyjskich i pozagalicyjskich.

Z licznemi pokrewnemi stowarzyszeniami turystycznemi utrzymywało T. T. jak i dotąd przyjazne zawsze stosunki i Wydział starał się nawiązać nową wymianę publikacyi z niektóremi wybitnemi stowarzyszeniami alpejskiemi, ale nie zawsze starania nasze znalazły spodziewane przyjazne echo. Biblioteka nasza wzrasta stale, a administracya jej pozostała ta sama, jak w ostatnich latach.

W ostatnich miesiącach uchwalił Wydział wprowadzić poza zwykłemi dotychczasowemi legitymacyami także osobne legitymacye z fotografiami, na podstawie których nasi członkowie mogliby korzystać z pewnych ewentualnych zniżek kolejowych w przyszłości, a na razie przynajmniej z pewnych udogodnień w schroniskach pokrewnych nam stowarzyszeń węgierskich i śląskich.

Sprawa tak bardzo pożądanego lepszego połączenia kolejowego Zakopanego z Krakowem nie doznała niestety dotąd żadnej zmiany i jak długo przez rok cały nie będzie połączenia Krakowa z Tatrami tak zwanym »pospiesznym« pociągiem, tak długo nie będzie można mówić o nowoczesnym ruchu na linii Kraków-Zakopane.

Subwencyi naukowych udzielił Wydział w r. 1913 razem 1200 K., a mianowicie Sekcyi Przyrodniczej 400 K. na ogłaszanie biuletynów o stanie pogody w Zakopanem, Sekcyi ludoznawczej 200 kor., Dr. Goetlowi na badania geologiczne 200 K., Dr Lityńskiemu 200 K., p. Wigilewowi 200 K. na studya nad halnym wiatrem.

Biuro nasze fungowało w Krakowie cały rok bez przerwy, biuro zaś w Zakopanem prowadził w lecie p. Zygmunt Fedorowicz, słuchacz Uniw. Jagiell. pod kierunkiem prof. Dr. Kulczyńskiego, a przez resztę roku członek Wydziału p. Maryusz Zaruski. W interesie Tow. Tatrz. i ruchu turystycznego leży teraz utrzymywanie w Zakopanem i przez sezon zimowy stałego urzędnika biurowego i Wydział robił już w tym kierunku starania, nie mogąc wszakże na razie znaleźć odpowiedniej stałej siły biurowej, ma jednak nadzieję, że teraz zwłaszcza, gdy lokal biura w Zakopanem cokolwiek — przez przeniesienie Pogotowia Ratunkowego na pierwsze piętro Dworca — się rozprzestrzenił, będzie mógł tę sprawę na zimę 1914/15 z korzyścią dla T. T. załatwić.

Nasze dotychczasowe Oddziały i Sekcye rozwijają się przeważnie normalnie — nie-

które nawet bardzo korzystnie i jedynie Oddział Babiogórski nie okazuje jeszcze tej żywotności, która byłaby w obszarze Beskidu Żywieckiego i Wadowickiego tak pożądaną.

W roku zeszłym powstał nowy Oddział »Gorców« w Nowym Targu, który wziął sobie za zadanie wzbudzić żywszy ruch turystyczny w części Karpat na północ od Nowego Targu, mało dotąd jeszcze zwiedzanych i otwartych dla szerszych kół polskich turystów. W Zakopanem utworzyła się nadto piąta Sekcya T. T. »przyjaciół Zakopanego«, której celem ma być popieranie interesów Zakopanego — materyalnych, społecznych i umysłowych — jako najważniejszego ogniska polskiego ruchu turystycznego. Statuty tak Oddziału »Gorców« jak i Sekcyi »przyjaciół Zakopanego« przedkłada też Wydział Walnemu Zebraniu T. T. do zatwierdzenia.

Fundusze nasze doznały w roku zeszłym znacznego i bolesnego uszczerbku przez ubytek na razie 2000 kor. t. j. subwencyi zwykłej Sejmu za rok 1913, która z powodu nieuchwalenia budżetu przez Sejm krajowy Tow. Tatrz. wypłaconą nie została. Mamy przecież nadzieję, że sumę tę otrzymamy wypłaconą w roku bieżącym.

Osobny datek na cele rekonstrukcyi ścieżki z Morskiego Oka do Czarnego Stawu złożyło grono warszawskich członków Tow. Tatrz. w kwocie 1515 koron, za co czujemy głęboką i szczerą wdzięczność. Rekonstrukcya ta już dokonaną została pod kierunkiem i nadzorem p. M. Zaruskiego.

Stan czynny m a j ą t k u Tow. Tatrz., nie uległszy w r. 1913 żadnej donioślejszej zmianie, — prócz odsprzedaży jednej parceli gruntowej w Zakopanem Tow. Muzeum im. dr. Chałubińskiego — okazuje normalny przyrost we wszystkich funduszach. Majątek Tow. Tatrz. składa się z gruntów w Zakopanem (na Krupówkach) i nad Morskiem Okiem, z współwłasności gruntowej nad Stawami Gąsienicowymi i w Roztoce, na Wołoszynie i w dolinie Pięciu Stawów, z budynków w Zakopanem (dworzec i szkoła dla przemysłu drzewnego), nad Morskiem Okiem (nowe i stare schronisko), oraz w Roztoce (nowe schronisko), z innych schronisk i altan, których spis pomieszczony był w Pamiętniku za r. 1913, z trzech łodzi wraz ze szopą nad Morskiem Okiem, z inwentarzów schronisk i altan oraz biur w Krakowie i Zakopanem, z zapasów dawnych wydawnictw (pamiętników, map, rycin i widokówek), a wreszcie z funduszów, których wykaz podajemy poniżej.

Na majątku Towarzystwa cięży pożyczka Kasy Oszczędności M. Krakowa w kwocie 30.000 koron, z której jedenaście rat amortyzacyjnych po 1012 koron 50 halerzy już w poprzednich latach jak i z początkiem roku 1914 opłaconych zostało. Pożyczka ta umorzoną będzie w 49 ratach półrocznych do r. 1934.

Z pożyczki drugiej, zaciągniętej przez Towarzystwo w r. 1908 w kwocie 50.000 koron w Kasie Oszczędności M. Krakowa, a spłacanej przez osobną subwencyę Wysokiego Sejmu w ratach rocznych po 2.500 koron wprost do Kasy Oszczędności bez pośrednictwa naszego biura, upłacona już została kwota kapitału 2.474 kor. 13 hal., cała zaś pożyczka spłacona będzie do roku 1956.

D o c h o d y Towarzystwa w funduszu bieżącym wyniosły w r. 1913 (wraz z pozostałością z r. 1912 w kwocie 5753 K 16 hal.) ogółem 30.797 K 62 hal., rozchody zaś 28.959 K 82 h.; pozostałość funduszu bieżącego wynosi przeto na r. 1914: 1.873 K 80 h.

Wkładki członków doszły w r. 1913 do kwoty 9.253 K 38 hal., a to dzięki energii naszych wszystkich delegatów, oraz skutkiem jak najściślejszego prowadzenia ewidencyi wpływających wkładek przez nasze biuro w Krakowie. Mimo to wkładki nie dosięgły cyfry preliminowanej na r. 1913 (9.600 K.) i pozostały znacznie w tyle po za cyfrą osiągniętą w r. 1912 (11.147 K. 13 h.). Jest to wyraźnym dowodem ogólnej depresyi finansowej, która przy ocenie tegorocznego zamknięcia kasowego T. T. musi być wzięta w rachubę. Dochód z wkładek członków jest dzisiaj dla Tow. Tatrz. największą i najważniejszą podstawą bytu, której strzedz najtroskliwiej musi być zawsze pierwszym obowiązkiem każdorocznego Wydziału.

F u n d u s z e Towarzystwa wykazują stan następujący:

A) Fundusz żelazny, który wzrósł o 100 koron z wkładki członka dożywotniego p. Stanisława Grodzkiego z Warszawy oraz o kwotę 1960 kor. jako częściową spłatę

ceny kupna parceli gruntowej w Zakopanem, sprzedanej Towarzystwu Muzeum imienia Dr. Chałubińskiego, składa się:

a) z książeczki Kasy Oszczędn. M. Krakowa nr. 108.683 na kor. 3.000
b) książeczki udziałowej Spółki Handlowej w Zakopanem nr. 74 na kor. 200
c) książeczki wkładkowej Banku Krajowego nr. 10.679 na kor. 900
d) książeczki wkładkowej Banku Krajowego nr. 16.909 na kor. 2.060

Razem koron 6.160

B) Fundusz zapasowy, który wzrósł w r. 1913 o kwotę 468 K z wpisowego nowych członków, wynosi obecnie, złożony na książeczkach wkładkowych Banku Krajowego nr. 8617 i 16908: koron 2875 i 8 hal.

C) Fundusz obligowy, przeznaczony na umorzenie obligów, wypuszczonych przez Towarzystwo na budowę schroniska nad Morskiem Okiem na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 14 czerwca 1903 r., wzrósł o procent z r. 1913 w kwocie 96 kor. 71 hal., tudzież o kwotę 500 koron, preliminowaną w budżecie na rok 1913 i wynosi obecnie, złożony na książeczkę wkładkową Banku Krajowego nr. 10.680 2831 kor. 17 hal.

Razem więc wynoszą fundusze stałe Tow. Tatrz. 11866 K 25 hal., czyli wzrosły w roku zeszłym o 3124 kor. 71 hal.

Nadto znajdują się w rękach Towarz. Tatrzańskiego następujące d e p o z y t y:

A) Fundusz budowy kaplicy nad Morskiem Okiem:

a) książeczka Kasy Oszczędn. M. Krakowa nr. 140.766 na kor. 1038·11
b) książeczka udział. Spółki Handlowej w Zakopanem nr. 98 na kor. 200·—

Razem koron 1019·69

B) Fundusz Wzajemnej pomocy przewodników tatrzańskich:
książeczka wkładkowa krakowskiej Powiatowej Kasy Oszczędności nr. 40.652 na 1179 kor. 35 hal.

K a u c y e będące w rękach Tow. Tatrz. są następujące:

A) Kaucya dzierżawna p. S. Karpowicza, dzierżawcy schroniska nad M. Okiem w książeczce wkładkowej Tow. Zaliczkowego w Zakopanem nr. 4267 na 2593 K 75 hal.

B) kaucya dzierżawna J. Barcikowej (dzierżawczyni schroniska w Roztoce) w książeczce wkładkowej Banku Krajowego nr. 10.598 na 200 koron.

C) kaucya służbowa urzędnika Towarzystwa Tatrz. w austr. 4-procentowym losie państwowym z roku 1860 serya 17.272/15 nominalnej wartości koron 200.

Wszystkie powyżej wymienione fundusze, depozyty i kaucye są w przechowaniu Krakowskiej Filii Banku Krajowego, w której mamy od początku r. 1908 stały rachunek bieżący i za pośrednictwem której przeprowadzamy prawie wszystkie nasze wypłaty. Ściąganie wkładek członków pozakrakowskich a galicyjskich — o ile ci nie należą do poszczególnych delegatów — odbywa się natomiast głównie przez Pocztową Kasę Oszczędności, z którą weszliśmy w związek z początkiem r. 1910.

Członków liczyło Tow. Tatrz. z końcem r. 1913:

a) honorowych 31
b) założycieli 8
c) dożywotnich 23
d) zwyczajnych 2121
e) w Oddziale Babiogórskim (w roku 1911) 36
f) » » Beskid 64
g) » » Czarnohorskim 181
h) » » Pienińskim 44

czyli razem członków wszystkich . . 2508

Z tej liczby należało:

do Sekcyi Ludoznawczej	40
» » Narciarskiej	132
» » Ochrony Tatr	126
» » Przyrodniczej	29
» » Turystycznej	111
	438

W porównaniu z końcem roku 1912 wzrosła zatem ilość członków zwyczajnych T. T. (poza Oddziałami) o 225. Liczba ta w każdym razie świadczy o rozszerzaniu się — chociaż nie zbyt pospiesznem — koła przyjaciół T. T., które z chlubą może patrzeć na miniony okres czterdziestolecia swego istnienia, ale w interesie kraju, Tatr i Karpat polskich i naszego ruchu turystycznego leżałoby także, iżby Tow. Tatrz. mogło spoglądać i z dumą na rosnące stale szeregi swych członków. Niestety dotąd, do tej tak upragnionej a naturalnej dumy, nie mamy jeszcze zbyt wiele powodu.

Przyjaciół gór polskich jest zawsze jeszcze zbyt mało!

Wydział.

SPRAWOZDANIE
KOMISYI DLA ROBÓT W GÓRACH I PRZEWODNICTWA.

Odbudowano altanę przy Siklawie w Strążyskach.

Zrestaurowano altanę przy Stawie Smreczyńskim w dolinie Kościeliskiej (dach nowy, podłoga naprawiona) i altanę przy Pisanej (poprawione boki i podłoga).

W schronisku na Hali Gąsienicowej naprawiono dach, kominy, podłogę, wymszenie ścian, na werendzie od frontu dano nową podłogę i stoliki, zrobiono nowe drzwi do kuchni i stół na dworze; schronisko podsypano i podmurowano kamieniami; zawadzające kamienie koło schroniska usunięto.

W schronisku przy Zielonym Stawie Gąsienicowym naprawiono drzwi.

W schronisku w dolinie Pięciu Stawów poprawiono wymszenie ścian, piec i komin.

W dolinie Kościeliskiej naprawiono ścieżkę do groty Raptawickiej i zrobiono dwie nowe ławy: na głównym potoku powyżej Lodowego źródła i na upływie tegoż źródła.

Wyznaczono, a miejscami przekopano i zaopatrzono trzema klamrami nową drogę na Giewont, wypatrzoną przez p. M. Zaruskiego, ze Strążysk po zachodnich stokach Małego Giewontu.

W Białem podłożono ścieżkę na przestrzeni 55 m i zrobiono cztery nowe mosty.

Przy ścieżce na Nosalu dano nowe poręcze.

W dolinie Pięciu Stawów zrobiono nową ławę na upuście Wielkiego Stawu w miejsce wziętej przez wodę.

Most w dolinie Roztoki podstęplowano.

Zniszczoną drogę do Niźniego wodospadu Mickiewicza naprawiono; w miejsce ławy na potoku zniszczonej przez lawinę zrobiono nową.

Parcelę gruntu ze schroniskiem T. T. w Roztoce ogrodzono.

Wyznaczono drogę na Giewont z Kalatówek skrótem przez las powyżej wywierzyska.

Odnowiono znaki na drogach: do Białego przez las, z doliny Strążyskiej na Łysanki, z Kuźnic do groty w Magurze, z Kuźnic na Nosal i z Kuźnic do Czarnego Stawu Gąsienicowego.

Robotami temi kierował częścią podpisany, częścią p. M. Zaruski.

Kosztem warszawskiej grupy Członków Towarzystwa zrekonstruowano ścieżkę od Morskiego Oka do Czarnego Stawu pod Rysami. Nowa droga, szerokości 1·20 m, poprowadzona została mniej więcej w trzeciej części odmienną od dawnej trasą; w miejscach stromych dano stopnie wysokości 20—30 cm z wielkich bloków skalnych; w środ-

kowej części, gdzie droga prowadzi przez próg skalny, umieszczono poręcze długości 16 m. Robotą tą, której koszta wyniosły 1515 K, kierował p. M. Zaruski.

Do schronisk zagospodarowanych Towarzystwa Tatrz. zakupiono pewną liczbę łóżek żelaznych, materaców i poduszek, kosztem 965 K.

W. Kulczyński.

SPRAWOZDANIE KOMISYI KONTROLUJĄCEJ.

Komisya sprawdziła wszystkie pozycye przychodu i rozchodu stanu czynnego i biernego, przyczem zbadała stan kasy z dniem odbytej rewizyi. Równocześnie sprawdziła Komisya zamknięcie rachunkowe za rok 1913 z poszczególnymi rachunkami, stwierdzając zgodność odnośnych pozycyi.

Zarazem stwierdziła Komisya zgodność stanu depozytów w Filii Banku Krajowego złożonych.

W Krakowie, dnia 23 kwietnia 1914.

Władysław Fischer. *Mieczysław Sędzimir.*

Zamknięcie rachunkowe Towarzystwa Tatrzańskiego za rok 1913.

DOCHÓD.

		Preliminowano Kor.	h.	Wpłynęło Kor.	h.
I.	Reszta kasowa z r. 1912	—	—	5753	16
II.	Wpisowe członków	300	—	468	—
III. a.	Wkładki » wprost	4200	—	4770	04
b.	» » przez delegatów	5400	—	4483	34
c.	» członka dożywotniego	—	—	100	—
d.	1/3 » wkładek Oddz. Babiogórskiego	50	—	—	—
e.	1/3 » » » Beskid	200	—	278	—
f.	1/3 » » » Czarnohorskiego	300	—	320	—
g.	1/3 » » » Pienińskiego	50	—	88	—
IV.	Dochód ze schronisk przy M. Oku	4100	—	4100	—
	» z innych schronisk	500	—	694	12
V.	» z łodzi na M. Oku	900	—	900	—
VI. a.	Czynsz z Dworca Tatrzańskiego	2000	—	2000	—
b.	» z dobudowy Szkoły	2000	—	2000	—
VII. a	Subwencya Wysokiego Sejmu	2000	—	—	—
b.	» Miasta Krakowa	500	—	500	—
c.	» Miasta Lwowa	400	—	400	—
d.	» Izby handl. w Krakowie	200	—	200	—
e.	» Minist. Oświaty	500	—	500	—
f.	» Związku Turyst. na schron. nad Czarnym Stawem	100	—	—	—
VIII.	Różne dochody: a) z anonsów 347·75; b) za odznaki 132·—; c) ze sprzedaży publikacyi 159·42; e) drobne dochody 71·19	600		710	36
IX. a.	Procent od funduszu żelaznego i zapasowego 268·27; » » lokacyi gotówki 304·33	350	—	572	60
X.	Ze sprzedaży gruntów			1960	—
				30797	62

ROZCHÓD.

		Preliminowano Kor.	h.	Wydano Kor.	h.
I a.	Roboty w Tatrach: a) Utrzym. i budowa schronisk 1622·64; b) Drogi, ścieżki, ławy itp. 1149 73; c) Straż górska 160·—	4000	—	2932	37
I b.	Przygotowawcze roboty do budowy schron. nad Czarnym Stawem	3000	—	—	—
II.	Utrzymanie Biura w Zakopanem: a) Płace funkcyonaryuszy 690·—; b) Prenumerata gazet 86·60; c) Telefon 216·10; d) Opał, światło, druki 334·81	1500	—	1327	51
III.	Utrzym. biura w Krakowie: a) Czynsz za lokal i t. d. 1200·—; b) Płace funkcyonaryuszy 2469·—; c) Porto od wydawnictw 310·96; d) Opał, światło, portor., dyety, wydatki delegatów 1177·33	4800	—	5157	29
IV.	Wydawnictwo Pamiętnika	4500	—	5240	42
V.	Cele naukowe	800	—	849	64
VI a.	Subwencya Szkole rzeźbiarskiej	200	—	—	—
b.	» Oddział. Czarnohorskiemu	300	—	300	—
c.	» Sekcyi turystycznej	500	—	500	—
d.	» Sekcyi narciarskiej	500	—	500	—
e.	» Sekcyi przyrodniczej	400	—	400	—
f	» » ochrony Tatr	200	—	200	—
g.	» Pogot. ratunkowemu	200	—	200	—
VII.	Do rozporz. Wydziału	600	—	482	—
VIII.	Koszta prawne	200	—	43	—
IX. a.	Podatki	1300	—	1501	43
b.	Ekwiwalent	200	—	201	78
X.	Asekuracya	1250	—	561	75
XI.	Biblioteka	400	—	400	—
XII.	Konserw. budynków i uporządk. parku	1000	—	1799	39
XIII.	Wpisowe do fund. zapasowego	300	—	468	—
XIV a.	Wkładka członka doż. do fund. żel.	—	—	100	—
b.	Ze sprzedaży gruntu, » » »	—	—	1960	—
XV.	Nieprzewidziane: a) Koszta anonsów 150 —; b) Druk broszury jubileuszowej i wydatki jubileuszowe 1.145·24	1200	—	1295	24
XVI.	IX i X rata amor. pożyczki K. 30.000	2025	—	2025	—
XVII.	Procent od obligów	200	—	15	—
XVIII.	V rata na umorzenie obligów	500	—	500	—
	Reszta kasowa			1837	80
				30797	62

Teofil Janikowski
skarbnik

Dr. Władysław Szajnocha
prezes

Preliminarz budżetu Tow. Tatrzańskiego na r. 1914.

DOCHODY.

		Kor.	h.
I.	Pozostałość kasowa z r. 1913	1837	80
II.	Wpisowe członków za r. 1914	300	—
III.	Wkładki członków za r. 1914:		
	a) bezpośrednio	5000	—
	b) przez delegatów	5000	—
IV.	Oddział Babiogórski	50	—
	» Beskid	120	—
	» Czarnohorski	350	—
	» Pieniński	50	—
V.	Dochód ze schronisk nad Morskiem Okiem	4100	—
VI.	» z innych schronisk	600	—
VII.	» z łodzi na Morskiem Oku	900	—
VIII	Dochód z Dworca Tatrzańskiego	1100	—
IX.	Czynsz z dobudowy Szkoły rzeźbiarskiej	3000	—
X.	Subwencye: Wysokiego Sejmu	2000	—
	Miasta Krakowa	500	—
	Miasta Lwowa za r. 1912 i 1913	200	—
	Izby Handlowej w Krakowie	200	—
	Wys. Ministerstwa Oświaty	500	—
	Związku Turystycznego na schron. nad Czarnym Stawem	100	—
XI.	Różne dochody	600	—
XII.	% od funduszu żelaznego (6190), fund. zapasow. i z lokacyi gotówki	400	—
	Razem	26907	80

ROZCHODY.

		Kor.	h.
I.	Roboty w Tatrach	3000	—
II.	Przygotowawcze roboty do budowy nowego schroniska nad Czarnym Stawem	1400	—
III.	Subwencya dla Szkoły rzeźbiar. w Zakopanem	200	—
	» Oddziałowi Czarnohorskiemu	300	—
	» Sekcyi turystycznej	300	—
	» » na wydawnictwa	200	—
	» Sekcyi narciarskiej w Zakopanem	300	—
	» » na wydawnictwa	200	—
	» Sekcyi przyrodniczej w Zakopanem (na meteor. biuletyny)	400	—
	» Sekcyi ochrony Tatr	200	—
	» » ludoznawczej	200	—
	» Pogotowiu ratunk. w Zakopanem	200	—
IV.	Wydawnictwa	4000	—
V.	Cele naukowe	800	—
VI.	Do rozporządzenia Wydziału (§. 19. Statutu)	600	—
VII.	Utrzymanie biura i czytelni w Zakopanem	1500	
VIII.	Koszta biura i czytelni w Krakowie: Czynsz, czyszczenie i t. d. 1500; Płace 2 urzędników, kursora, służby 2200; Telefon, portorya, wydatki delegatów 600; Wydatki biurowe, druki, jazdy i t. d. 500	4800	—
IX.	Wpisowe nowych członków do fund. zapasowego	300	—
X.	Koszta prawne	200	—
XI.	Podatki gruntowe i czynszowe	1700	—
XII.	Podatek ekwiwalentowy	220	—
XIII.	Asekuracya budynków i ruchomości	1250	—
XIV.	Biblioteka	400	—
XV.	Nieprzewidziane	600	—
XVI.	Konserwacya budynków i parku	1000	—
XVII.	Dwie raty amortyzacyjne pożyczki 30.000 K	2025	—
XVIII.	Spłata procentów od obligów	100	—
XIX.	Rata na umorzenie obligów	500	—
	Pozostałość kasowa na rok 1915	12	80
	Razem	26907	80

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI ODDZIAŁU „BESKID“ W NOWYM SĄCZU

ZA ROK 1913.

Przystępując do sprawozdania z czynności za rok ubiegły, Zarząd z całym spokojem może oświadczyć, że nadzieje, jakie ożywiały założycieli »Beskidu«, są prawie urzeczywistnione. W roku ubiegłym dopełniliśmy nakreślonego z poprzednich lat najpilniejszego programu pracy przez wyznaczenie wszystkich ważniejszych szlaków i dróg turystycznych w okolicy Popradu i Dunajca, łączących ze sobą miejsca kąpielowe: Krościenko, Krynicę, Szczawnicę i Żegiestów.

Nowe drogi wyznaczono:

1) Krynica — Przysłóp — Runek — Hala łabowska — Skotarki — Łomnica — Piwniczna (zn. biało-czerwone).

2) Piwniczna — Niemcowa — Rogacz — Radziejowa — Prehyba — Hala szczawnicka — Dzwonkówka — Krościenko (zn. biało-żółte).

3) Piwniczna — Czercz -- Rogacz (zn. biało-zielone).

4) Żegiesłów zdrój — Pusta wielka — Jaworzyna — Krynica (zn. biało-niebieskie).

Drogę Jaworzyna — Krynica wyznaczono przy pomocy Kraj. Związku zdroj. i uzdrow.

5) Muszyna — Jaworzyna (zn. czerwone).

6) Muszyna — Pusta Wielka (zn. żółte).

Stare drogi poprawiono:

1) Rytro — Makowica — Pisana hala — Łomnica — Piwniczna (zn. żółte).

2) Rytro — Roztoka — Prehyba — Szczawnica (zn. biało-czerwone).

3) Rytro — Niemcowa — Rogacz (zn. biało-zielone).

4) Piwniczna — Heliaszówka — Czercz (zn. biało-niebieskie).

Na szczytach gór i na rozdwojach umieszczono tablice oryentacyjne. Przy znaczeniu dróg kierowano się także względami na ruch turystyczny zimowy, a więc narciarski, by przez uprzystępnienie ich zachęcić narciarzy do częstszego odwiedzania naszych gór.

Jeżeli przypomnimy sobie trudne warunki atmosferyczne ostatniego lata, to rzeczywiście było wielkiem poświęceniem członków Oddziału, zajmujących się znaczeniem dróg, że potrafili pracę tę wykonać. Kierownictwo znaczenia dróg spoczywało w rękach prezesa Oddziału p. inż. Henryka Suchanka, któremu radą i pomocą ochoczo służyli p. p. Z. Hetper, R. Gdesz, K. Sosnowski i Z. Bączkowski. Jednak w przyszłości

Zarząd będzie miał wiele trudności w dobrem utrzymaniu wyznaczonych dróg, gdyż ludność miejscowa, szczególnie w okolicy Krynicy, z niechęcią odnosi się do porobionych znaków i systematycznie je niszczy. Dlatego w niniejszem sprawozdaniu zwracamy się z prośbą do turystów, zdążających w nasze strony, by uświadamiali miejscową ludność o celach i skutkach turystyki i wpajali w nią poszanowanie tablic i znaków tawarzystwa.

Prócz tego Zarząd przygotował mapy, które z wiosną roku b. zostaną wywieszone na wszystkich stacyach kolejowych, nie tylko, jak dotychczas od Nowego Sącza do Piwnicznej, ale do Muszyny, względnie Krynicy. Podobne mapy w większych rozmiarach umieści się w domach zdrojowych Krynicy i Żegiestowa.

Po długoletnich staraniach Zarządu uzyskano lepsze połączenia kolejowe Nowego Sącza z Chabówką i Zakopanem, a dzięki temu część członków Oddziału zwróciła swe kroki w mało dotąd zwiedzane okolice Gorców.

Poza tą cichą i żmudną pracą Zarząd starał się rozbudzać, jak w latach poprzednich, ruch turystyczny przez urządzanie zbiorowych wycieczek i w tym kierunku robił możliwe wysiłki. Ale z jednej strony stanęła temu na przeszkodzie fatalna aura, a z drugiej ogromna obojętność publiczności, tak, że szkoda było pracy, a jeszcze więcej dość kosztownej reklamy. Tej to obojętności należy także przypisać ogromny spadek liczby członków Oddziału.

O ile letni ruch turystyczny podupadł, o tyle wzmógł się zimowy. Podczas sezonu zimowego sekcja narciarska urządzała w każde święto wycieczki na okoliczne szczyty lub w Tatry, a ilość uczestników często dochodziła do liczby 18 osób.

Budowę schroniska na Prehybie odłożono, wychodząc z założenia, że sprawę tę można rozwiązać wtedy, gdy po uprzystępnieniu szerszego pasma Beskidu ruch turystyczny w naszych okolicach więcej się wzmoże.

Posiedzeń odbył Zarząd 5.

Głównym przedmiotem obrad było wydawnictwo »Przewodnika po Beskidzie zachodnim«, którego opracowaniem zajął się prof. Kazimierz Sosnowski. Dzieło to tak ważne dla postępu turystyki polskiej, jest już prawie gotowe do druku dzięki niestrudzonej pracy autora, któremu też należy się wielka wdzięczność nie tylko samych turystów, ale wogóle całego społeczeństwa. »Przewodnik« obejmować będzie Beskidy od źródeł Wisły po Krynicę, wraz z Pieninami. Zarząd dokłada wszelkich starań, aby »Przewodnik« mógł się ukazać w handlu z końcem maja 1914 r., a więc przed głównym sezonem letnim.

Jak w latach poprzednich, tak i w ubiegłym roku okazały swą życzliwość Oddziałowi przez udzielenie zasiłków: Rada miasta Nowego Sącza i Dyrekcya Kasy oszczędności, za co Zarząd wymienionym instytucyom składa najuprzejmiejsze podziękowanie.

Sekretarz:	Prezes:
Zdzisław Bączkowski	*Henryk Suchanek*

Zestawienie kasowe za rok 1913.

Dochody

Pozostałość z roku 1912	625 K	11 h
Wkładki członków za rok 1913	410 »	39 »
Subwencya Rady m. N. Sącza	200 »	— »
» Kasy Oszczędności m. N. Sącza . .	50 »	— »
Z wykładu o narciarstwie	10 »	— »
Razem . . .	1295 K	50 h

Rozchody

Kursor	35 K 35 h
Znaczenie dróg	439 » 46 »
Druki, ogłoszenia, odczyty	95 » 44 »
Książki i mapy	25 » 70 »
Wydawnictwo Przewodnika po Beskidach conto	100 » — »
Odznaki	75 » — »
Wkładka Towarzystwu Tatrzańskiemu	160 » — »
Czynsz za lokal	100 » — »
Czasopisma	36 » 13 »
Inwentarz	40 » — »
Drobne wydatki	13 » 74 »
Porta, stemple i t. d.	15 » 01 »
Saldo za rok 1914	159 » 67 »
Razem . . .	1295 K 50 h

Prezes:	Za komisyę kontrolującą:	Skarbnik Tow.:
Henryk Suchanek	*Zygmunt Gaudnik*	*R. Gdesz.*

Spis członków Oddziału »Beskid« w Nowym Sączu.

Zarząd.

(wybrany na lat 3 t. j. od r. 1912—1914).

1. Suchanek Henryk, przewodniczący.
2. Dr. Plochocki Tadeusz, zast. przew.
3. Gdesz Roman, skarbnik.
4. Bączkowski Zdzisław, sekretarz
5. Dr. Borowczyk Feliks, bibliotekarz.
6. Dr. Chrzan Bogusław, czł. zarządu
7. Janczy Wojciech » »
8. Leśniak Józef. » »
9. Dr. Sichrawa Roman » »
10. Wzorek Franciszek » »

Zastępcy członków zarządu:

1. Gaudnik Zygmunt.
2. Dr. Goldfinger Samnel.
3. Wojtyga Józef.

Komisya kontrolująca na rok 1913.

1. Gaudnik Zygmunt:
2. Nikiel Karol.
3. Halski Zygmunt.

Sekcya znaczenia dróg.

1. Suchanek Henryk.
2. Gdesz Roman.
3. Bączkowski Zdzisław.

Sekcya narciarska.

1. Janczy Wojciech.
2. Gdesz Roman.
3. Bączkowski Zdzisław.

Sekcya wycieczkowa.

1. Dr. Chrzan Bogusław.
2. Janczy Wojciech.
3. Kamuda Józef.
4. Dr. Sichrawa Roman.
5. Gaudnik Zygmunt.
6. Wojtyga Józef.
7. Zieliński Piotr.

Delegat Oddziału do Wydziału Tow. Tatrzańskiego.

1. Sosnowski Kazimierz, prof. Akad. handl. w Krakowie.

Członkowie.

1. Appermann Jakób.
2. Dr. Barbacki Władysław.
3. Bączkowski Zdzisław.
4. Dr. Borowczyk Feliks.
5. Brudziana Antoni.
6. Bukasiewicz Stanisław·
7. Dr. Chrzan Bogusław.
8. Chybiński Walery.

9. Cieczkiewicz Edmund.
10. Dr. Ćwikowski Stanisław.
11. Damsé Józef.
12. Dr. Flis Stanisław.
13. Gaudnik Zygmunt.
14. Gdesz Roman.
15. Dr. Goldfinger Samuel.
16. Górski Kazimierz.
17. Halski Zygmunt.
18. Hein Julian.
19. Hetper Zygmunt.
20. Janczy Wojciech.
21. Jasinski August.
22. Dr. Jasiński Stanisław.
23. Kamuda Józef.
24. Kanner Ignacy.
25. X. Klamut Michał.
26. Koelner Edward.
27. Dr. Körbel Maurycy.
28. Kosiński Piotr.
29. Kossowski Zygmunt.
30. Krupski Leopold.
31. Leśniak Józef.
32. Ligaszewski Eugeniusz.
33. Lusiewicz Edward.
34. Małecki Jan.
35. Migdał Edward.
36. Nikiel Karol.
37. Nowakowski Stanisław.
38. Pelczar Michał.
39. Peszkowski Kazimierz.
40. Pilcer Bernard.
41. Dr. Płochocki Tadeusz.
42. Przychocki Ligęza Teodor
43. Rajca Walenty.
44. Rauch Zdzisław.
45. Remi Zenon.
46. Rossmanith Jóżef
47. Ryłko Maryan.
48. Sękowski Władysław.
49. Dr. Sichrawa Roman.
50. Dr. Silbermann Bernard.
51. Sosnowski Kazimierz.
52. Schneigert Władysław.
53. Suchanek Henryk.
54. Dr. Syróp Hersch.
55. Türdiszek Roman.
56. Weiss Jerzy.
57. Wiliński Floryan.
58. Dr. Wilusz Julian.
59. Wojtyga Józef.
60. Wzorek Franciszek.
61. Zarembianka Adela.
62. Dr Zieliński Edward.
63. Zieliński Piotr.
64. Żytyński Saturnin.

SPRAWOZDANIE

ZARZĄDU CZARNOHORSKIEGO ODDZIAŁU TOW. TATRZ.

ZA ROK 1913.

Liczba członków z końcem roku 1912 wynosiła:

dożywotnich	2
zwyczajnych	203
Razem . . .	205
W roku 1913 przystąpiło	9
Razem . . .	214

Zmarło 4 członków, a to: Aleksander Miziewicz, Stefan Romanowicz, Konstanty Teliszewski i Juliusz Turczyński.

Cześć ich pamięci!

Wystąpili lub zostali wykreśleni z powodu zaległych wkładek 29 członków, ubyło razem 33, razem pozostaje z końcem r. 1913 członków 181: dożywotnich 2, zwyczajnych 179.

Z wkładkami zalega 22 członków, którzy uważani będą za ustępujących, jeśli dodatkowo nie uiszczą wkładki, i wykreśli się ich z końcem roku 1914.

Za r. 1913 zapłaciło wkładki 160 członków.

Po przeglądnięciu sprawozdań od roku 1908, w którym wpłynęło 202 wkładek, musi się przyjść go przekonania, że Oddział znajduje się w upadku.

Pomimo dość okazałej liczby nowych członków, liczba członków, którzy ubyli (44), jest tak wielką, że warto się nad przyczyną tego zastanowić.

Pierwszym powodem jest stronienie zamożniejszej inteligencyi od naszego Towarzystwa, bo gdyby tylko ci wszyscy z poza grona członków, którzy rozkoszują się pięknością doliny Prutu, jako właściciele wil i letnicy w Delatynie, Dorze, Jaremczu, Jamnie, Mikuliczynie, Tatarowie i Worochcie, a także z okolicy Żabiego, zechcieli poczuć się do obowiązku, wskazanego sumieniem obywatelskiem, i przystąpili do Czarnohorskiego Oddziału, tobyśmy zapewne nie wiedli tak marnego i suchotniczego żywota.

Również c. k. Ministerstwo kolei nie uwzględnia naszych próśb o zniżenie cen jazdy z dalszych od Czarnohory miast. Dawniej były zniżki 50$^0/_0$ z trzydniową ważnością ze Lwowa, Tarnopola, Stryja i Czerniowiec. Te dobrodziejstwa jednak, zaprowadzone widocznie w celu ożywienia ruchu turystycznego, odpadły, natomiast wprowadzono ogólne podwyższenie cen jazdy koleją, a zatrzymano jedynie bilety powrotne ze Stanisławowa i Kołomyi z ważnością jednodniową i to wskazanym pociągiem.

Nie da się zaprzeczyć, że takie zarządzenia są hamulcem rozwoju naszego Towarzystwa, gdyż chcąc np. zwiedzić ze Lwowa góry Czarnohorskie, musi się wydać na podróż koleją III klasy do Worochty i z powrotem 16·80 K. Wobec tego tylko zamożny i zagorzały amator górskich okolic może zwiedzać nasze piękne, dziko romantyczne okolice Czarnohorskie.

Panowie delegaci, ktorych szczególnym obowiązkiem jest jednanie nowych członków i przedkładanie wniosków zmierzających do powiększenia ich liczby, z małym wyjątkiem, prawie ani jednego członka zjednać nie potrafili.

Jedynie delegaci: PP. Gawiak Mikołaj we Lwowie i Lewicki Maksymilian w Stanisławowie pośredniczyli między członkami w tych miastach a Zarządem, doręczając legitymacye i roczniki Towarzystwa Tatrzańskiego i zbierając gorliwie wkładki, za co im Zarząd niniejszem składa podziękowanie. Uważając jednanie nowych członków jako zasługę około Towarzystwa, ogłasza Zarząd od dawna dla zachęcenia nazwiska jednających w rocznem sprawozdaniu.

W ubiegłym roku przysporzyli nowych członków pp. Maksymilian Lewicki 1, Adolf Wirski 1, ks. Tomasz Trzebunia 1, Józef Dziedzielewicz 1, Edward Sysak 5.

Oprócz Walnego Zgromadzenia odbył Zarząd 6 posiedzeń, z których najważniejsze dotyczyło uchwalenia zmian nowego statutu Oddziału.

Działalność swą skierował Zarząd zresztą w ubiegłym roku na europejskie wyposażenie schroniska na połoninie Zaroślaku pod górą Howerlą (2057 m. n. p. m.), najwyższym szczytem Czarnohory, dokąd teraz wózkiem dojechać można. Umieszczono tam 11 łóżek materacowych, z białą pościelą, dano kilkanaście koców dla mniej zamożnych turystów na noclegi na choinkach smerekowych, osadzono dozorcę żonatego, który utrzymywał zimny i ciepły bufet, usługiwał skrzętnie i wykazał się kilku pisemnemi pochwałami za porządek i czystość w schronisku.

Choć rok ubiegły był fatalny ze względu na warunki atmosferyczne, przecież nocowało w tem schronisku 228 turystów.

Również nadmienić należy, że usiłowania Zarządu z lat poprzednich co do ułatwienia dostępu na Siniak i połączenia Jaremcza z doliną Żonki, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż staraniem odnośnych c. k. Zarządów lasów państwowych w Tatarowie, Dorze i Zielonej zostały wygodne płaje tam poprowadzone, za co tak Świetnej c. k. Dyrekcyi lasów, jak i powyższym Zarządom podziękowanie na tem miejscu składamy.

Dalsza działalność Zarządu dotyczyła administracyi dworków Czarnohorskich w Worochcie i Żabiu, a jest to rzeczą mozolną z siedziby Zarządu w Kołomyi zarządzać dworkami w tak odległych miejscowościach bez należytej pomocy miejscowej, jeśli się zważy, że w Żabiu nie mamy żadnego członka, a w Worochcie tylko jednego.

Wiceprezes
Henryk Hoffbauer.

Sekretarz
Edward Sysak.

SPRAWOZDANIE KASOWE

Czarnohorskiego Oddziału Tow. Tatrz. w Kołomyi za r. 1913.

A. DOCHODY:

1. Pozostałość z r. 1912 w gotówce	131 K 67 h
2. Pozostałość w książeczkach wkładkowych Kołom. Kasy Oszczędności 810 K 30 h i Konto pocztowej kasy 126 K 46 h	936 K 76 h
Do przeniesienia . .	1068 K 43 h

	Z przeniesienia . .		1068 K 43 h
3.	Fundusz schronisk w ks. wkładkowej Kołom. Kasy Oszczędności	2284 » 11 »	
4.	Wpisowe od nowych członków	18 » — »	
5.	Wkładki od członków	962 » 22 »	
6.	Z dworku w Worochcie uzyskano	637 » 70 »	
7.	Z dworku w Żabiu uzyskano	108 » 60 »	
8.	Ze schroniska pod Howerlą uzyskano	217 » 80 »	
9.	Odsetki od funduszu schronisk	9 » 99 »	
10.	Odsetki od pocztowej Kasy oszczędności	6 » 61 »	
11.	Zwrot reszty zaliczki, udzielonej p. Greissowi na znaczenie ścieżek	23 » 10 »	5336 K 56 h
	Razem . .		5336 K 56 h

B. ROZCHODY:

Cele naukowe.

1.	Mapy, »Nasze zdroje«, »Taternik«	38 K 66 h	
2.	Tow. Tatrzańskiemu w Krakowie $^1/_3$ część wkładek	320 » — »	358 K 66 h

II. Utrzymanie schronisk.

1.	Czynsz za schronisko pod Howerlą	50 K 23 h	
2.	Asekuracya schroniska pod Howerlą	22 » 69 »	
3.	Asekuracya schroniska pod »Pop Iwanem« . . .	2 » 29 »	
4.	Koszta delegata z powodu urządzenia schroniska pod Howerlą	47 » 84 »	
5.	Koszta dowozu i przywozu rzeczy do tego schroniska	95 » 90 »	
6.	Koszta dozoru i oświetlenie tego schroniska . . .	118 » 95 »	337 K 90 h

III. Utrzymanie dworków.

a) w Worochcie.

1.	Asekuracya budynków i ruchomości	127 K 69 h	
2.	Uporządkowanie domów	69 » 30 »	
3.	Uzupełnienfe inwentarza	89 » 12 »	
4.	Prenumerata gazet	20 » 29 »	
5.	Chorągwie	7 » 42 »	
6.	Podatek grunt. dom.-klas. i czynsz za r. 1912/13	260 » 63 »	
7.	Należytość szynkarska	149 » — »	
8.	Zwrot kosztów spowodowanych wydobyciem świadectw potrzebnych do konsensu szynkarskiego . .	25 » 13 »	
9.	Koszta reklamy dworku i tablice	75 » 73 »	
10.	Oświetlenie dworku 60 kor. i opał 106 kor. . .	166 » — »	
11.	Naprawa budynków, rynien, uporządkowanie ścieżek etc.	199 » 73 »	
12.	Czyszczenie kominów i kloak ustępowych	72 » — »	
	Do przeniesienia . .		1262 K 04 h

	Z przeniesienia . .		1262 K 04 h
13.	Zakupienie werandy od Wierzbickiej i papy do pokrycia jej dachu	172 » 59 »	
14.	Zaliczka dla zawiadowcy dworku na zakupno konserw	100 » — »	1534 K 63 h

b) w Żabiu.

1.	Podatek czynszowy za r. 1912/13 à conto . . .	25 K — h	
2.	Za pranie pościeli zapłacono	19 » 30 »	44 K 30 h

IV. Koszta Zarządu.

1.	Portorya i należytość manipulacyjna	27 K 24 h	
2.	Ekspedycya Pamiętników	37 » 97 »	
3.	Druki i wydatki kancelaryjne	17 » — »	
4.	Kursor w Kołomyi, Kwowie i Stanisławowie . .	75 » 02 »	
5.	Remuneracya sekretarza	200 » — »	357 K 23 h
		Razem . .	2632 K 72 h
		i w zapasie kasowym . .	2703 K 84 h

ZESTAWIENIE.

Dochody wynoszą . . .	5336 K 56 h
Rozchody wynoszą . . .	2632 » 72 »
Zapas kasowy	2577 K 38 h
i zapas kasowy conta pocztowej kasy	126 K 46 h

a mianowicie:

gotówką	55 K 81 h
w koncie poczt. kasy Oszczędności	126 » 46 »
w książeczkach wkładkowych Kołomyjskiej Kasy Oszczędności . . .	237 » 46 »
w książeczkach wkładkowych Kołomyjskiej Kasy Oszczędności fund. schronisk	2284 » 11 »
Razem . .	2703 K 84 h

Kołomyja, dnia 30 marca 1914.

Z. Gogela
skarbnik.

H. Hoffbauer
wiceprezes.

Spis członków Oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa Tatrz. w Kołomyi za rok 1913.

A. Zarząd.

1. Skupniewicz Józef, przewodniczący.
2. Hoffbauer Henryk, zastępca przewodn.
3. Gogela Zygmunt, skarbnik.
4. Sysak Edward, sekretarz.
5. Gąsiorowski Henryk, czł. zarządu.
6. Dr. Piaskiewicz Władysław, czł. zarządu.
7. Schindler Marceli, » »
8. Dr. Łuniewski Stefan, » »
9. Rawski Edward, zastępca czł. zarządu.
10. Wirski Adolf, » » »

11. Morawetz Ludwik, zast. czł. zarz. i sekret.
12. Żerebecki Leon, zast. czł. zarządu.
13. Gyurscak Jan, zast. czł. zarządu i zast. skarbnika.

Komisya rewizyjna.

1. Markiewicz Ludwik.
2. Krzywda Seweryn.
3. Gutowski Kazimierz.

B. Delegaci Zarządu w Galicyi.

1. Lwów: Gawiak Mikołaj.
2. » Dr Romer Eugeniusz.
3. » August Stöckl.
4. Nadwórna: Ks. Trzebunia Tomasz.
5. Bolechów: Czechowicz Jan.
6. Stanisławów: Dr Jurkiewicz Włodzim.
7. » Lewicki Maksymilian.
8. Śniatyn: Grzędzielski Eugeniusz.
9. Worochta: Golczewski Stanisław.

W Królestwie Polskiem.

1. Warszawa: Bardzki Artur.

C. Członkowie dożywotni.

1. Hr. Dzieduszycka Helena, Lwów.
2. Fundacya hr. Stan. Skarbka, Lwów.

D. Członkowie zwyczajni.

1. Dr Bach Józef, Lwów.
2. Baecker Konrad, Śniatyn.
3. Dr Balaban Teodor, lek. okul., Lwów.
4. Barącz Stanisław, literat, Lwów.
5. Bardzki Artur, adw. przys., Warszawa.
6. Bielawski Stan., c. k. prof. gimn., Przemyśl.
7. Bielawski Walenty, c. k. Starosta w Brzeżanach.
8. Bier Antoni, c. k. radca Skarbu, Kołomyja.
9. Bigo Kazimierz, nacz. Banku austr.-węg., Stanisławów.
10. Blaut Jan, autoryzow. inżynier budowy i kultury, Lwów.
11. Blicharski Józef, c. k. radca rachunk. kraj. Dyr. Skarbu, Lwów.
12. Ks. Boczar Józef, katecheta c. k. Seminaryum, Lwów.
13. Dr Bogucki Jan, c. k. prof Polit., Lwów.
14. Bukojemski Stanisław, kontrolor Kasy miejskiej, Kołomyja.
15. Choloniewski Myszka Tomasz, c. k. starszy geometra, Rawa Ruska.
16. Chomiak Kaz., c. k. oficyał, Kołomyja.
17. Chudzikiewicz Włodz., c. k. inżynier, Kołomyja.
18. Cieński Adolf, wł. dóbr, Okno.
19. Conrad Ludwik, nacz. likwidator Banku Lwowskiego, Lwów.
20. Czaprański Eugeniusz, nacz. buchalter Mikolascha, Lwów.
21. Czaykowski Józef, profesor c. k. Szkoły drzewnej, Kołomyja.
22. Czechowicz Jan, c. k. notaryusz, Bolechów.
23. Dr Czyżewicz Stanisław, c. k. komisarz Skarbu, Kołomyja.
24. Ks. Dąbrowski Tomasz, emeryt. radca szkolny, Stanisławów.
25. Hr. Dąmbski Mieczysław, Dobieszewice.
26. Dr Dębicki Teofil, adw. kraj., Kołomyja.
27. Dębski Modest, urzędnik podatk., Kołomyja.
28. Dr Doboszyński Ludwik, lekarz fund. Skarbkowskiej w Drohowyżu.
29. Dr Dorożewski Napoleon, c. k. st. radca Skarbu, Lwów.
30. Dubsky Salomon, dyrektor dóbr, Słobódka leśna.
31. Dr Dziędzielewicz Antoni, adwok., Lwów.
32. Dziędzielewicz Józef, emer. radca Sądu, Lwów.
33. Ehrbar Edward, c. k. kapitan 36 pułku obr. kraj., Kołomyja.
34. Fidler Tadeusz, c. k. prof. Polit., Lwów.
35. Filous Edward, c. k. major 80 p. p., Lwów.
36. Friedbergowa z Malinów Marya, w Koszyłówce, p. Bohdanówka.
37. Gawiak Mikołaj, c. k. sekretarz Skarbu, Lwów.
38. Gąsiorowski Henryk, inspektor szkolny w Peczeniżynie.
39. Gąsiorowski Władysław, poczt., Gdów.
40. Głowiak Michał, Lwów.
41. Gogela Zygmunt, właściciel apteki, Kołomyja.
42. Golczewski Stanisław, c. k. zarz. lasów, Worochta.
43. Gordziewicz Ignacy, likwid. magistratu, Stanisławów.
44. Graszyński Bonawentura, c. k. profesor gimn., Lwów.
45. Grzędzielski Eugeniusz, c. k. prof. Szk. realnej, Śniatyn.

46. Gutowski Kazimierz, kasyer miejski, Kołomyja.
47. Gyurscak Jan, c. k. prof. gimn., Kołomyja.
48. Dr Haczewski Stanisław, adwokat kraj., Kołomyja.
49. Dr Hamerski Wiktor, c. k. starszy radca Prokuratoryi Skarbu, Lwów.
50. Hawel Julian, prof. rys. II Szkoły real.' Lwów.
51. Hendrychowski Bolesław, geometra, Stanisławów.
52. Hirsch Szymon, dyrektor Tow. Zalicz. Nadwórna.
53. Hoffbauer Henryk, emer. major, Kołomyja.
54. Br. Hormuzaki Eudosce, właściciel dóbr Czerniowce.
55. Horowitz Jonasz, c. k. not., Gwoździec.
56. Jakimowicz Dyonizy, kasyer Magistratu miasta Stanisławowa.
57. Dr Janda Franciszek, lekarz, radca ce s Lwów.
58. Janecki Karol, arch. i prof. Szkoły drzew. Kołomyja.
59. Jankowski Władysław, c. k. prof. Szk. real., Śniatyn.
60. Ks. Janowski Franciszek, Nadwórna.
61. Janowski Pohor Konstanty, c. k. asyst Nam., Lwów.
62. Jaworski Bazyli, c. k. radca rach. Skarbu Lwów.
63. Dr Jolles Juliusz, c. k. komisarz skarbowy, Kołomyja.
64. Dr Jurkiewicz Włodzimierz, adw. kraj., Stanisławów.
65. Kapko Józef, c. k. notaryusz, Kołomyja
66. Karatnicki Modest, c. k. prezydent Sądu Brzeżany.
67. Karatnicki Włodzimierz, c. k. lustr. dóbr państw., Lwów.
68. Kasparek Jan, c. k. radca Sądu, Stanisławów.
69. Kaucki Tytus, c. k. oficyał pocztowy, Lwów.
70. Klimaszewski Aleksander, kier. Szkoły garncarskiej, Kołomyja.
71. Klimowicz Karol, inż. Wydziału kraj., Lwów.
72. Dr Kossak Leon, lekarz, Lwów.
73. Dr Kozakiewicz Aleksand., lekarz, Czerniowce.
74. Dr Kraśnicki Tadeusz, adwokat kraj., Kołomyja.
75. Krowicki Wład., wł. cukierni i kawiar., Stanisławów.
76. Dr Krygowski Kazimierz, adw. kraj., Lwów.
77. Krzyczkowski Dyonizy, c. k. prof. Szk. przem., Lwow.
78. Dr Krzysztofowicz Mikołaj, właśc. dóbr, Załucze.
79. Krzywda Seweryn, kierow. szkoły lud., Kołomyja.
80. Dr Kubisztal Stanisław, fizyk miejski, Stanisławów.
81. Dr Kulczycki Aleksander, dyr., Lwów.
82. Dr Kulczycki Zygmunt, c. k. radca Prok. Skarbu, Lwów.
83. Ks. Kunicki Kassyan, c. k. kapelan wojsk. i szambelan papieski, Lwów.
84. Kunzek Fryderyk, radca Dworu, Lwów.
85. Kunzek Karol, c. k. kapitan 20 p. p., Przemyśl.
86. Dr Kunzek Roman, c. k. sekr. Prokuratoryi Skarbu, Lwów.
87. Kusionowicz Michał, c. k. prof. gimn. i radca szk., Lwów.
88. Latkowski Juliusz, c. k. prof. gimn., Stanisławów.
89. Lewicki Maksymilian, sekretarz Magistratu, Stanisławów.
90. Dr Lewicki Włodz., c. k. prof. V. gimn., Lwów.
91. Dr Lic Feliks, lekarz, Jagielnica.
92. Dr Lindenbaum Aleks., Drohobycz.
93. Lindner Stan., c. k. sędzia i naczelnik Sądu, Trembowla.
94. Lewicki Julian, c. k. profesor gimnaz., Lwów.
95. Łączkowski Stefan, Stanisławów.
96. Łomnicki Jarosław, c. k. prof. II Szk. realnej, Lwów.
97. Łukasiewicz Zygmunt, dzierż. dóbr Michałków, p. Korszów.
98. Dr Łuniewski Stefan, lekarz okulista, Stanisławów.
99. Małaszyński Maryan, dyr. Dyrekcyi lasów. Lwów.
100. Dr Mańkowski Wiktoryn, c. k. nadradca Sądu, Lwów.
101. Markiewicz Ludwik, rachm. Mag., Kołomyja.
102. Markowski Michał, naucz., Śniatyn.
103. Dr Marmarosch Maurycy, adw. kraj., Kołomyja.
104. Marmarosch Salomon, obywatel, Kołomyja.

105. Dr Martynowicz Michał, c. k. starszy lekarz sztab., Stanisławów.
106. Mund Boruch, inżynier Magistratu, Kołomyja.
107. Mazurek Jan Paweł, dyrektor Szkoły rolniczej w Czernichowie.
108. Merkel Hugo, c. k. inspektor technicz. Skarbu, Czerniowce.
109. Dr Milewski Tadeusz, c. k. lek. pow., Kołomyja.
110. Miziewicz Stanisław, radca Wydz. kraj., Lwów.
111. Morawetz Ludwik, inżynier, Kołomyja.
112. Morawski Juliusz, urzęd. Kasy Oszcz. Kołomyja.
113. Morawski Miecz., emer. nadradca sąd. i adw., Kołomyja.
114. Morgenbesser Edward, Lwów.
115. Mykitkowa Eleonora, naucz. w Mikołajowie nad Dniestrem.
116. Dr Niedźwiedzki Jul., prof. Polit., Lwów.
117. Niemczewski Michał, burmistrz, Śniatyn.
118. Niewiadomski Juwenal, radca sądu. Lwów.
119. Nowakowski Mirosław, c. k. inżyn., Zaleszczyki.
120. Oleksin Hilary, naucz., Kołomyja.
121. Ornatowski Włodz., kierownik szkoły, Peremiłów.
122. Dr Parnas Emil, adwokat krajowy, Lwów.
123. Pawlikowski Ferd., c. k. radca Nam. i starosta, Kołomyja.
124. Dr. Pawłowski Stanisław, Lwów.
125. Petz Józef, c. k. sekret. skarbu w Dolinie.
126. Ks. Piaskiewicz Józef, prałat i prob., Stanisławów.
127. Dr Piaskiewicz Wład., lekarz miejski, Kołomyja.
128. Piskozub Ludwik, kontr. Wydz. pow., Kołomyja.
129. Podgórski Edward, art. rzeźb., Kołomyja.
130. Ks. Pokrzywka Jan, katech., Nadwórna.
131. Dr Próchnicki Zdzisław, c. k. sekr. Prok. Skarbu, Lwów.
132. Ptaszek Maryan, dyrektor gaz., Kołomyja.
133. Rawski Edward, bud. miejski, Kołomyja.
134. Dr Romer Eugeniusz, c. k. prof. Uniw. Lwów.
135. Sauczey Tadeusz, kontr. miejs. Zakładu wodoc., Lwów.
136. Schindler Marceli, dyr. Szk. wydziałowej, Kołomyja.
137. Schreyner Rudolf, Sambor,
138. Dr Schoenet Maks., prof. Akad. handl., Lwów.
139. Seltman Tadeusz, c. k. oficyał podatk., Bohorodczany.
140. Sędzimir Ostoja Bolesław, kwestor Uniwersytetu, Lwów.
141. Skierski Włodzimierz, Lwów.
142. Skupniewicz Józef, c. k. radca szkolny i dyr. gimn., Kołomyja.
143. Dr Smoluchowski Maryan, prof. Uniw., Kraków.
144. Dr Smoluchowski Tadeusz, Lwów.
145. Ks. Sokołowski Stanisław, proboszcz, Uhnów.
146. Stecówna Halina, naucz., Chodorów.
147. Dr Stefanowicz Leon, prymar. szpit., Czerniowce.
148. Dr Stenzel Stefan, Kołomyja.
149. Stöckl August, oficyał Magistr., Lwów.
150. Dr Świątkiewicz Michał, prymaryusz szpitala, Lwów.
151. Świątkowski Antoni, c. k. insp. techn. Skarbu, Lwow.
152. Sym Ant., c. k. radca leśnictwa, Lwów.
153. Sysak Edward, lustr. Wydz. powiat., Kołomyja.
154. Szporek Zygmunt, urzęd. austr.-węg. Banku, Stanisławów.
155. Szwabowicz Marcin, radca górniczy, Stanisławów.
156. Szyszkowski Wład., nadinż. Wydź. kr., Lwów.
157. Dr Tarnawski Apolinary, lek., Kossów.
158. Teichman Karol, kier. szk., Kołomyja.
159. Towarzystwo kasynowe, Kołomyja.
160. Ks. Trzebunia Tomasz, prob., Nadwórna.
161. Tuleja Ludwik Kaz., c. k. prof. gimn., Śniatyn.
162. Turosz Wojciech, c. k. profesor gimn., Tarnopol.
163. Turzański Grzymała Stanisl., wł. drog., Kołomyja.
164. Dr Wagman Samuel, c. k. prof. gimn., Kołomyja.
165. Wagner Włodzimierz, c. k. komisarz Starostwa, Nadwórna.
166. Walter Stefan, c. k. prof. gimn., Kołomyja.
167. Wang Wilhelm, c. k. nadkontrolor techn., Lwów.
168. Winkler Bernard, inżynier, Kołomyja.

169. Wirski Jan, kandydat notar., Buczacz.
170. Wirski Adolf, naucz., Kołomyja.
171. Witemberski Edmund, em. radca górn. i zarz. salin, Lwów.
172. Wojciechowski Zacharyasz, c. k. starszy inżynier, Lwów.
173. Wolański Witold, inż., Lwów.
174. Dr Wolfram Leszek, lek., Pruszków pod Warszawą.
175. Dr Wołoszczak E., e. prof. Polit., Wiedeń.
176. Wróblewski Antoni, instruktor sadownictwa w Kołomyi.
177. Wydział Rady pow. w Kołomyi.
178. Wydział Rady pow. w Stanisławowie.
179. Vogel Franciszek, c. k. profesor gimn., Tarnopol.
180. Zarzycki Jan, Lwów.
181. Zima Tadeusz, inż., Kołomyja.
182. Żerebecki Leon, c. k. asyst. bud., Kołomyja.

Zestawienie:

Członków dożywotnich w r. 1913	2
Członków zwyczajnych w r. 1913	179
Oddział liczył z końcem r. 1913 członków .	181

SPRAWOZDANIE
Z CZYNNOŚCI ODDZIAŁU PIENIŃSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZ.
W KROŚCIENKU ZA ROK 1913.

Rok ubiegły 1913 z powodu długotrwałych opadów atmosferycznych i kilku powodzi, które na cały kraj sprowadziły niebywałe klęski, zapisał się niepomyślnie w pamiętnikach Oddziału, albowiem z tych powodów uskutecznienie jakichś robót w górach, jak poprawienie ścieżek, ustawienie drogowskazów i t. p. napotykało na trudności, a nadto Zarząd był zmuszony dzierżawczyni Schroniska Sienkiewicza odpisać w całości czynsz najmu, przynoszący 70 K. rocznego dochodu.

Z tych także powodów wycieczki turystów i gości zamiejscowych w tutejsze strony były bardzo nieliczne.

Z wycieczek urządzonych przez Oddział jedna, tradycyjna wycieczka do ruin zameczku św. Kingi w Pieninach w lipcu, tudzież druga w Tatry we wrześniu — powiodły się bardzo dobrze i żałować tylko należy, że w drugiej mało osób wzięło udział.

W roku ubiegłym Zarząd Oddziału dokonał gruntownej rewizyi listy swych członków, albowiem dotąd z roku na rok wykazywano znaczniejszą ich ilość (w poprzednim roku 72), z których większa część wkładek nie płaciła, gdy tymczasem po wystosowaniu odezw i przeprowadzeniu korespondencyi z wielu członkami — jak się okazało figurującymi tylko na papierze — liczba ta spadła do 29, a gdy w roku tym zyskaliśmy 22 nowych członków, przeto obecnie z końcem roku 1913 liczymy razem 51.

Mamy jednak nadzieję, że w przyszłości uda się nam pomiędzy miłośnikami gór rozbudzić dla uroczych Pienin i dla naszego Oddziału znacznie większe zainteresowanie i zyskać liczniejszą ilość uczestników, których pomocy — chociażby tylko w formie regularnie wpłacanych wkładek potrzebujemy gwałtownie dla przeprowadzenia projektowanych na szerszą skalę robót, jak trwalsze zabezpieczenie szczytu Trzech Koron, stałe połączenie Schroniska Sienkiewicza z gościńcem, przeprowadzenie ścieżki z tego Schroniska na Sokolicę, a stąd na Czertezik i t. p., do czego także pp. Właściciele dóbr udzielą nam swej pomocy.

Ściąganie wkładek od członków zamiejscowych napotykało zawsze na trudności, dlatego też Zarząd skwapliwie skorzystał z wprowadzonych w tym roku pocztowych kart zleceniowych i przy ich użyciu kilkanaście wkładek ściągnął.

Stan finansów przedstawia się za rok 1913, jak następuje:

Dochody.

Pozostałość z roku 1912	120 K	22 h
Wpisowe od 22 członków	44 »	h
Do przeniesienia	164 K	22 h

Z przeniesienia . . .	164	K	22 h
Wkładki (44 członków zapłaciło)	264	»	— »
Datek Ks. Kwiatkiewicza	6	»	— »
Dochód ze sprzedaży widokówek	5	»	38 »
Różne	12	»	60 »
Razem . . .	452	K	20 h

Rozchody.

Spłata długu	100	K	— »
Wkładka do Towarzystwa Tatrz.	88	»	— »
Ubezpieczenie Schronisk	6	»	10 »
Pokrycie dachu Schroniska Sienkiewicza papą, postawienie tam kuchenki i sprawienie stołków	81	»	92 »
Poprawienie glorietki i poręczy na Trzech Koronach	22	»	40 »
Poprawienie ścieżki do Grzybka i postawienie ławek	11	»	— »
Koszta korespodencyi, opłaty od przesyłki pamiętników i przekazów z wkładkami	8	»	54 »
Ulokowano na książeczce wkładkowej Towarzystwa Zaliczkowego w Krościenku Nr. 808 . . .	60	»	— »
Pozostałość kasowa	74	»	24 »
Razem . . .	452	K	20 h

Krościenko dnia 21 lutego 1914.

Sekretarz: *Michał Celewicz.*

Prezes: *Stanisław Drohojowski senior.*

Członkowie.

1. Dr. Brodowski Władysław, lekarz, Warszawa.
2. Brodziński Henryk, nadleśniczy, Konstancya p. Jezierzany ad Czortków.
3. Bukowski Tytus, poczmistrz, Krościenko.
4. Celewicz Michał, naczelnik sądu, Krościenko.
5. Dr Chwalibóg Henryk, lekarz, Łącko.
6. Domiczek Władysław, emeryt. kapitan, Szczawnica.
7. Droczak Zygmunt, kancelista, Krościenko.
8. Drohojowska Anna, właśc. dóbr, Czorsztyn.
9. Drohojowski Stanisław Kazimierz junior, właściciel dóbr, Czorsztyn.
10. Drohojowski Stanisław Konstanty senior, właściel dóbr, Czorsztyn.
11. Dziewólski Romuald, komisarz inspekcyi leśnej, Lwów.
12. Dziewólski Stefan, inżynier, Nowy Sącz.
13. Dziewólski Zygmunt, właśc. dóbr, Krościenko.
14. Dziuban Feliks, kier. szk. Krościenko.
15. Faron Wojciech, emeryt. komisarz straży skarb. Krościenko.
16. Dr. Feil, Franciszek, naczelnik sądu, Czarny Dunajec.
17. Dr Hammerschalg Rudolf, lekarz, Krościenko.
18. Kajan Kazimierz, przedsiębiorca bud., Krościenko.
19. Kaluszewski Paweł, kancelista, Krościenko.
20. Dr. Kołączkowski Józef, lekarz, Szczawnica.
21. Kołączkowski Karol, nadstrażnik skarbowy, Nowy Targ.
22. Królicki Stanisław, notar., Krościenko.
23. Kronenberg Ludwik, nadstrażnik skarbowy, Nowy Targ.
24. Krzanowski Wawrzyniec, c. k. sędzia, Strzyżów.
25. Ledóchowski Wincenty, c. k. sędzia, Nowy Targ.
26. Dr Malarski Henryk, profesor chemii, Kraków.

27. Maniecki Jan, pełnomocnik dóbr, Szczawnica.
28. Marszałko Gustaw, kierownik Oddziału straży skarb., Nowy Targ.
29. Dr Milaniak Andrzej, adw., Krościenko.
30. Olszewski Bolesław, urzędnik Towarzystwa ubezp., Rzeszów.
31. Dr Przybyło Szymon, adw., Krościenko.
32. Rakowski Filip, zarządca podatkowy, Krościenko.
33. Dr Sitowski Ludwik, profesor Kraków.
34. Sołowków Franciszek, drogomistrz, Krościenko.
35. Dr Stachiewicz Teofil, lekarz, Lwów.
36. Hr. Stadnicki Adam, właściciel dóbr, Nawojowa.
37. Stillman Karol, właściciel will, Szczawnica.
38. Stramski Michał, c. k. sędzia, powiat. Kalwarya.
39. Dr Strumieński Adam, lekarz, Brody.
40. Szczurkowski Jan, nadstrażnik skarb. Nowy Targ.
41. Szpakowski Jan, urzędnik Towarzystwa ubezp. Rzeszów·
42. Szubert Awit (junior), inż., Kraków.
43. Trzeciak Józef, nadstrażnik, skarb. Nowy Targ.
44. Wachal Czesław, kierownik tartaku, Czorsztyn.
45. Welter Józef, aptekarz, Krościenko.
46. Dr Włyński Kalikst, lekarz, Szczawnica.
47. Wójcik Antoni, kupiec, Krościenko.
48. Wrzeszczyński Franciszek, kierownik szkoły, Maniowy.
49. Zgut Wincenty, kierownik szkoły, Szczawnica.
50. Dr Zieliński Konrad, konc. adw., Krościenko.
51. Dr Żuliński Edward, lekarz, Lwów.

Zmarli:

1. Karol Ćwiertniewicz, burmistrz, Krościenko.
2. Józef Szalay, właściciel will, Szczawnica.

SPRAWOZDANIE

ZARZĄDU SEKCYI TURYSTYCZNEJ TOW. TATRZAŃSKIEGO

za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1913.

Reakcya, jaka się od kilku lat w działalności członków naszej Sekcyi objawia, osiągnęła w roku sprawozdawczym — jak dotąd — punkt kulminacyjny. Różne są przyczyny, jakie się na to składają. Dążność do rozwiązania jak największej ilości »problemów«, cechująca tak wybitnie lata rozwoju taternictwa polskiego, gaśnie wobec braku nowych taternickich zadań. Starsza grupa taterników, która w owej rozwojowej działalności brała żywy udział, patrzy dziś na dzieła swojej chwały, jako należące już do historyi. Młodsi znają pulsujące jeszcze głośno tradycye rozbudzenia taternickiego. Pozostała reszta problemów nie odpowiada ich aspiracyom, albo wyrasta ponad ich możność. To może jest nieostatnią przyczyną tak słabego przyrostu młodszych sił w taternictwie.

Ważnym czynnikiem, który znacznie śmiałe plany osłabił, lub ich wykonanie nawet w zupełności uniemożliwił, była od kilku lat trwale w lecie panująca niepogoda, która w lecie 1913 roku prześladowała nas w sposób nieopisany. Dnie słoneczne były niesłychanie rzadkie i przychodziły zazwyczaj niespodziewanie. Jak skąpe było żniwo taternickie, dowodzi fakt, że wśród polskich turystów nie zanotowano ani jednego ważniejszego nowego przejścia, co od okrągło 20 lat się nie zdarzyło.

Natomiast pokaźna liczba członków naszej Sekcyi zaznaczyła w sposób znamienny swą działalność w Alpach. Znaczna ilość poważnych przejść, jakich dokonali nasi taternicy w grupie Mont Blanc, w Alpach walijskich, w Dolomitach, chlubnie świadczy o podstawowem wyrobieniu, czerpanem z Tatr i w zupełności odpowiada zasadom indywidualności, jakim hołduje Sekcya turystyczna.

Zarząd Sekcyi nie zasypiał spraw, stojących w związku z naszymi celami. Z inicyatywy jego powstała w r. 1913 »Komisya wycieczkowa Tow. Tatrzańskiego«. Obok reprezentantów Sekcyi turystycznej, znaleźli w tej komisyi teren do pracy delegaci wydziału Tow. Tatrzańskiego, oraz innych sekcyj. Zarząd Sekcyi turystycznej, stojąc na gruncie nowego Statutu, w myśl tendencyi, wypowiedzianych na Ogólnem Zgromadzeniu członków w r. 1912, uważał, że zadania Komisyi wycieczkowej, tj. popularyzowanie turystyki, leżą poza ramami jego bezpośredniej działalności. Ci niezadowoleni członkowie, którzy przez szereg lat czynili naszej Sekcyi ostre zarzuty z powodu tej rzekomej luki w jej działalności, mają obecnie otwarte szerokie pole do wdzięcznej pracy. Staraliśmy się usilnie pozyskać ich jako członków-delegatów Komisyi wycieczkowej, co nam się w znacznej mierze udało. Mamy nadzieję, że postulaty niezadowolonej mniejszości będą w ten sposób spełnione i życzymy szczerze owym pracownikom Komisyi wycieczkowej, aby ich trudy zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Komisya

wycieczkowa urządziła w roku ubiegłym mimo fatalnych warunków szereg wycieczek, które cieszyły się ogromną frekwencyą.

W życiu wewnętrznem Sekcyi nie bez znaczenia był fakt zatwierdzenia przez Wydział T. T., uchwalonego przez ogólne zgromadzenie członków Sekcyi, nowego statutu. Odesłany następnie do Lwowa, oczekuje obecnie statut nasz ostatecznego zatwierdzenia przez władzę polityczną.

Chcąc uczcić 10-cio letnią rocznicę założenia Sekcyi turystycznej, opierając się na nowym statucie, zarząd zaproponował ogólnemu zgromadzeniu mianowanie kilku członków honorowych, co jednomyślnie przyjęto. Godność członków honorowych otrzymali pp.: Janusz Chmielowski, Prof. Jan Gwalbert Pawlikowski i Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

Najznamienniejszym jednak wypadkiem z działalności Zarządu Sekcyi Turystycznej w roku ubiegłym było wydanie »Zasad Taternictwa« Dra Z. Klemensiewicza. W dziesiątą rocznicę istnienia Sekcyi ukazało się dzieło to, traktujące wiedzę taternicką gruntownie i wszechstronnie. Napisane przez wybitnego członka naszej Sekcyi, wypełniło w zupełności pustkę, jaka na tem polu w piśmiennictwie polskiem panowała. Zarząd Sekcyi turystycznej, mimo przykrego stanu funduszów Sekcyi, a znacznych kosztów wydawnictwa, zdecydował się odrazu wydanie dzieła wziąć w swoje ręce. Dzięki energicznej pomocy wiceprezesa naszego Dra Stefana Komornickiego, książka ukazała się w ciągu lipca ub. roku na półkach księgarskich i znalazła wnet żywy pokup.

Nigdy nie spuszczaliśmy z oka wydawnictwa »Taternika«. Redaktorem tego pisma został M. Świerz. Mimo znacznych trudności, jakie dziś sprawia pozyskanie artykułów do naszego organu wobec zastoju w życiu Sekcyi, nowy redaktor umiał utrzymać »Taternika« zupełnie na wysokości zadania, a nawet wskrzesić tradycye najlepszych roczników, rozszerzając i rozwijając treść pisma.

Dnia 31 sierpnia 1913 odbyło się w Zakopanem doroczne Ogólne Zgromadzenie członków Sekcyi turystycznej. Protokół z owego zgromadzenia ogłoszono w »Taterniku«. Nowo wybrany Zarząd ukonstytuował się w tym samym dniu.

Posiedzeń odbył poprzedni Zarząd Sekcyi w ciągu roku dwanaście.

W myśl postanowień statutów T. T. oraz naszej Sekcyi delegowano do Wydziału T. T. z ramienia Zarządu Sekcyi p. M. Świerza; do Komisyi międzysekcyjnej p. Dra Żuławskiego, jako zastępcę p. St. Porębskiego; do Kom. redak. naukowej: pp. M. Świerza, Dra W. Goetla i Dra J. Żuławskiego; do Kom. dla robót w Tatrach: Dra W. Goetla, M. Świerza i W. Kulczyńskiego (jun); do Kom. dla spraw przewodnickich: Dra Z. Klemensiewicza i T. Janikowskiego.

Członków liczyła Sekcya w roku sprawozdawczym 111.

Za Zarząd Sekcyi Turyst. T. T.

Stanisław Porębski — sekretarz.

J. W. Czerwiński — przewodniczący.

Sprawozdanie porównawcze z przychodów i rozchodów Sekcyi Turystycznej Tow. Tatrz. za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1913 roku.

Przychód:

1.	Pozostałość kasowa z r. 1912	75 K	05 h
2.	Wkładki członków	440 »	42 »
3.	Subwencya Tow. Tatrzańskiego	500 »	— »
4.	Anonimowa subwencya na barografy	75 »	— »
5.	Księgarnia Połonieckiego	88 »	— »
6.	Dochód z odczytów	20 »	60 »
7.	Odznaki	3 »	50 »
8.	Dar	2 »	— »
	Razem	1204 K	57 h

Rozchód:

1. Wydawnictwo »Taternika«	947 K 78 h	
2. Barografy	75 » — »	
3. Sekretaryat	15 » 50 »	
4. Wydawnictwo »Zasad Taternictwa«	100 » — »	
5. Różne wydatki	15 » — »	
6. Biblioteka	3 » 50 »	
Razem . .	1156 K 78 h	
Pozostałość kasowa na 1914	47 K 79 h	

Skład Sekcyi Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego w dniu 31 grudnia 1913 r.

A. Zarząd.

1. Czerwiński Jan, przewodniczący.
2. Dr Komornicki Stefan, zast. przedwodn.
3. Świerz Mieczysław, sekretarz.
4. Porębski Stanisław, zast. sekretarza.
5. Grabowski Józef, bibliotekarz.
6. Dr Żuławski Jerzy, zast. bibliotekarza.
7. Kulczyński Władysław, skarbnik.
8. Janikowski Teofil, zast. skarbnika.
9. Goetel Walery.

B. Poczet członków.

10. Dr Bartel Eugeniusz.
11. Dr Beynarowicz Michał.
12. Białkowski Mieczysław.
13. Boldireff Włodzimierz.
14. Borkowski Józef.
15. Chełmicki Henryk.
16. Chmielowski Janusz.
17. Czarnocki Romuald.
18. Czerny Zygmunt.
19. Czerwińska Leokadya.
20. Czeżowski Tadeusz.
21. Dindorf Aureliusz.
22. Dłuska Helena.
23. Dorożewski Napoleon.
24. Drewnowski Kazimierz.
25. Drozdowski Stanisław.
26. Drozdowski Zygmunt.
27. Faden Leopold.
28. Feliński Maryan.
29. Fischer Jan.
30. Garlicki Apolinary.
31. Goetel Ferdynand.
32. Janczewski Edward.
33. Dr Jakubski Antoni.
34. Jankowska Władysława.
35. Jankowski Józef.
36. Jaroszyński Jan.
37. Jeromin Mieczysław.
38. Jeromin Wanda.
39. Dr Jordan Károly.
40. Karpowicz Stanisław.
41. Kittay Paweł.
42. Dr Klemensiewicz Zygmunt.
43. Knorek Jan.
44. Dr Komarnicki Gyula.
45. Dr Kordys Roman.
46. Korniłowicz Stanisław.
47. Dr Kossowicz Tadeusz.
48. Kręcki Wacław.
49. Król Ignacy.
50. Dr Kroebl Adam.
51. Dr Kunzek Roman.
52. Lauer Henryk.
53. Lerski Mieczysław.
54. Machniewicz Maryan.
55. Malawski Włodzimierz.
56. Malczewski Rafał.
57. Maślanka Jerzy.
58. Matyjewicz Wiktor.
59. Meijer Kazimierz.
60. Michalski Stanisław.
61. Dr Müller Emil.
62. Niemczynowski Władysław.
63. Niemczynowski Stefan.
64. Dr Nowicki Jan.
65. Ojrzyński Antoni.
66. Osiecki Stanisław.
67. Dr Ostrowski Tadeusz.
68. Dr Panek Kazimierz.
69. Dr Piasecki Eugeniusz.
70. Piotrowski Kazimierz.

71. Plewiński Zygmunt.
72. Pompa Edward.
73. Porębski Stefan.
74. Prażmowski Tadeusz.
75. Pręgowski Ludwik.
76. Pryziński Janusz.
77. Rapf Feliks.
78. Rappaport Bronisław.
79. Reych Edward.
80. Ritterschild Zdzisław.
81. Roguska-Cybulska Jadwiga.
82. Prof. Dr Romer Eugeniusz.
83. Rotwand Jerzy.
84. Rybiński Kazimierz.
85. Rzewnicki Jan.
86. Schiele Aleksander.
87. Schiele Kazimierz.
88. Sędziuk Michał.
89. Siermontowski Aleksander.
90. Skłodowska Marya.
91. Skowzgird Maryan.
92. Prof. Dr Smoluchowski Maryan.
93. Dr Smoluchowski Tadeusz.
94. Strakacz Władysław.
95. Stupnicki Teofil.
96. Świerz Witold.
97. Prof. Dr Szajnocha Władysław.
98. Szwedzicki Justyn.
99. Tetmajer Kazimierz.
100. Trenklerówna Elżbieta.
101. Prof. Dr Twardowski Kazimierz.
102. Prof. Dr Wachholz Leon.
103. Wernik Konrad.
104. Wilusz Tadeusz.
105. Wiszniewski Witold.
106. Witwicki Romuald.
107. Wolański Witold.
108. Dr Zakrzewski Wacław.
109. Zaruski Maryusz.
110. Zieliński Stanisław.
111. Żuławski Janusz.

SPRAWOZDANIE

SEKCYI NARCIARSKIEJ TOW. TATRZAŃSKIEGO

ZA CZAS OD 1 STYCZNIA DO 31 GRUDNIA 1913.

Rok sprawozdawczy był rokiem spokojnej pracy. Wierna swoim zasadom, szła Sekcya konsekwentnie dotychczasową drogą.

I. Chcąc poinformować ogół narciarzy o tem, że »są obszary Tatr po za Kalatówkami, które widzieć warto«, wydała Sekcya w roku ubiegłym »Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr polskich«, pióra Maryusza Zaruskiego, wraz z mapą w podziałce 1:75000. Ocena jego nie do nas należy. Nadmieniamy tylko, że Przewodnik spotkał się z bardzo przychylnem przyjęciem znawców Tatr i alpinistycznej literatury.

II. Pertraktacye o nabycie gruntu pod projektowane schronisko w Dolinie Goryczkowej nie doprowadziły do żadnego rezultatu z powodu trudności, jakie robili właściciele. Zresztą o zdobyciu funduszów na budowę nie mogło być mowy z powodu nader ciężkiego ogólnego położenia finansowego. Budowa schroniska musiała być odłożoną do sposobniejszej pory. Zarząd jednak nie spuszcza jej z oczu, sądzi bowiem, że schronisko na Goryczkowej jest bardzo potrzebne.

Właściciele schroniska na Hali Kondratowej, zburzonego przez lawinę w r. 1911, pp. Uznańscy, odbudowali je w innem miejscu, od lawin bezpiecznem. Zaniechaliśmy więc myśli o budowie tam własnego schroniska i nawiązaliśmy rokowania z p. Jerzym Uznańskim o wydzierżawienie Sekcyi na czas dłuższy nowozbudowanego schroniska.

W schronisku na Hali Gąsienicowej Wydział T. T. uszczelnił ściany i fundamenty pierwszej izby, dał również sienniki i koce, Sekcya zaś ustawiła kuchnię angielską i uszczelniła drzwi. Te adaptacye pozwolą łatwiej znieść ciasnotę schroniska na Hali, zanim stanie na niej nowe, duże schronisko, tak bardzo upragnione przez ogół turystów, a w szczególności narciarzy.

Sekcya wyznaczyła drogę ze schroniska w Dolinie Starorobociańskiej przez Kulawiec na Wierch Trzydniowiański długości około 4 klm.

III. Projektowane w ważniejszych miejscowościach Galicyi Zachodniej kursy narciarskie nie doszły do skutku, prawdopodobnie z powodu braku śniegu. Odbył się tylko kurs w Nowym Targu. Natomiast Sekcya postanowiła urządzać w Zakopanem kurs narciarski, ilekroć zgłosi się conajmniej 10 osób. Kursów takich odbyło się 4. Podczas Świąt Bożego Narodzenia odbył się, jak zwykle, kurs doroczny przy udziale 68 uczestników.

Szereg wieczorów projekcyjnych urządziła Sekcya w ciągu zimy w Zakopanem Przezrocza nasze pokazywane były również w Nowym Sączu; objaśnień udzielał inż S. Dębicki.

W styczniu odbyła się urządzona wspólnie z Sekcyą przyrodniczą pogadanka

prof. dra E. Romera o spostrzeżeniach meteorologicznych w górach i obserwacyach nad stanem i formami śniegu, po której nastąpiła dyskusya. Owocem tej pogadanki było ułożenie z prof. Romerem schematu do zapisywania pomienionych spostrzeżeń. Odnośne kartki wydaliśmy wspólnie z Sekcyą przyrodniczą; kilkadziesiąt tych kartek ze spostrzeżeniami turystów znajduje się w rękach kierownictwa stacyi meteorologicznej, które w niedługim czasie opracuje ten cenny materyał.

W rocznicę śmierci ś. p. M. Karłowicza odbył się, jak zawsze, pochód do kamienia pamiątkowego pod Małym Kościelcem ze złożeniem na nim wieńca. W pochodzie uczestniczyło 45 osób.

IV. Członkowie Sekcyi brali udział w zawodach, urządzanych przez inne Towarzystwa z następującymi wynikami: Zawody Sekcyi Narciarskiej A. Z. S. — 1. I.: bieg główny — I i II nagrody; zawody T. T. N. — 5. I.: bieg główny — II nagroda, bieg juniorów — I i III nagrody; zawody T. T. N — 27. III. bieg główny — I i II nagrody, bieg juniorów — I i II nagrody, slalem — III nagroda, bieg pań — I nagroda; 28. III. — bieg rozstawny drużynowy — II nagroda. W Bielsku — zawody Wintersport Clubu, Sekcyi Bielsko-Biała Beskiden-Vereinu — bieg główny — II nagroda.

Tor bobsleighowy na przestrzeni Kuźnice-willa Księżówka wybudowany został dzięki obywatelskiemu stanowisku Wł. hr. Zamoyskiego i staraniem gminy i Komisyi klimatycznej. Cieszymy się, że budowa doszła już do skutku, tem więcej, że w znacznym stopniu stało się to dzięki naszej Sekcyi: postarała się ona o zrobienie projektu trasy i kosztorysu i zwołała zebranie, na którem wybrano komitet, który spopularyzował bardzo całą sprawę i usilnie zabiegał o budowę toru.

Gdy starostwo w Nowym Targu po wypadku tragicznym podczas jazdy na bobsleighu na drodze z Kuźnic do Zakopanego zakazało jeżdżenia po tej drodze na bobsleighach, saneczkach, a nawet na nartach, Sekcya zwróciła się do Starostwa z pismem, prosząc o cofnięcie zakazu odnośnie do nart. Prośba ta, ponowiona w grudniu, odniosła skutek — jazda na nartach na drodze z Kuźnic do Zakopanego jest obecnie dozwolona.

V. Osobne miejsce poświęcić musimy stosunkowi Sekcyi do Tatrzańskiego Tow. Narciarzy. Sekcya od dwu lat stoi na stanowisku, iż nazwa tego Towarzystwa wytwarza zamęt śród ogółu, szkodliwy dla Towarzystwa Tatrzańskiego i jego Sekcyi Narciarskiej. Zapatrywanie to, podzielane przez inne Sekcye T. T., spowodowało uchwalenie wniosku na Walnem Zgromadzeniu Tow. Tatrz. w r. 1912: »Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi, aby poczynił odpowiednie kroki celem usunięcia nieporozumień, wynikających z podobieństwa nazw, »Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy« i »Towarzystwo Tatrzańskie«. Po upływie roku dopiero zostały wybrane w tej sprawie delegacye z obu Towarzystw (z udziałem również reprezentanta Sekcyi). Na pierwszej konferencyi przedstawiciele T. T. N. oświadczyli, że ich Towarzystwo skłonne jest połączyć się z Tow. Tatrzańskiem. Obmyśleniem formy wstąpienia i przyszłego statutu zajął się Wydział T. T. N., lecz dotychczas nie przedstawił żadnych konkretnych propozycyi w tym kierunku.

Sprawa więc wstąpienia T. T. N. do Tow. Tatrz. przewleka się ogromnie. Jeżeli czekamy cierpliwie jej końca, to dlatego jedynie, że rozumiemy należycie jej wagę.

Sekcya nasza z żywą radością powitała postanowienie Tatrzańskiego Tow. Narciarzy. Naszem najgłębszem przekonaniem jest, iż połączenie się obu Towarzystw leży w interesie całego polskiego narciarstwa. W ten sposób nie tylko zostałyby usunięte wszelkie nieporozumienia, lecz po skupieniu się w jednem Towarzystwie i skoordynowaniu działania spodziewamy się jaknajlepszych rezultatów. Najbardziej celową formą połączenia się, zdaniem Sekcyi, jest podział istniejącej Sekcyi Narciarskiej na dwa autonomiczne, równorzędne koła: turystyczne i sportowe; w pierwszem znaleźliby się przeważnie członkowie Sekcyi, w drugiem przeważnie członkowie T. T. N. Zakres pracy i podział czynności obu kół musiałby być ściśle statutowo określony. Pogląd nasz wypowiadamy tutaj otwarcie, aby stwierdzić, iż mamy w tej sprawie zupełnie dobrą wolę.

VI. Stosunki z Towarzystwami były dobre.

Sekcya przystąpiła do Stowarzyszenia udziałowego »Turystyczny Dom Młodzieży w Zakopanem« i wysłała delegata na zebranie organizacyjne, zwołane w Krakowie przez komitet budowy Domu turystycznego Akad. Związku Sportowego. Akcyę w tej sprawie ważnej i pilnej, a bardzo dla nas sympatycznej, popieraliśmy i będziemy popierać wszelkiemi siłami.

Od Krajowego Związku Turystycznego Sekcya otrzymała subwencyę w wysokości 100 koron na pokrycie kosztów wydania Przewodnika narciarskiego. Na tem miejscu składamy Związkowi należne serdeczne podziękowanie, jak również Gminie i Komisyi Klimatycznej w Zakopanem za subwencye, których na ten sam cel użyliśmy.

Sekcya brała żywy udział w życiu T. T. Delegaci nasi uczestniczyli w Walnych Zgromadzeniach: Dorocznem i Nadzwyczajnem, a także w obchodzie jubileuszowym czterdziestolecia T. T. w Krakowie. Wspólnie z innemi Sekcyami urządziliśmy Tydzień Tatrzański w lecie w Zakopanem; z ramienia Sekcyi odbył się wówczas odczyt p. M. Zaruskiego: »Tatry w zimie«, illustrowany naszemi przezroczami.

Braliśmy także czynny udział we wszystkich pracach konferencyi Międzysekcyjnej: wynajęcie części Dworca Tatrzańskiego Bibliotece Publicznej i oddanie reszty ubikacyj Sekcyom, projektowanej dobudowie sali odczytowej i t. d. Podczas reorganizacyi czasopisma »Zakopane« przystąpiła Sekcya wraz z innemi Sekcyami do »Zakopiańskiej Spółki Wydawniczej« i do Komitetu redakcyjnego delegowała p. M. Zaruskiego.

Rozbudzenie zamiłowania do narciarstwa w Nowym Targu przez Sekcyę spowodowało utworzenie oddziału »Gorce« z siedzibą w Nowym Targu. Przy pracach organizacyjnych Sekcya wiele pomogła inicyatorom.

VII. Zima zeszłoroczna nie sprzyjała wycieczkom narciarskim. Już na początku zimy po gwałtownej odwilży nastąpił mróz; zbocza północne pokryły się skorupą lodową, sięgającą niemal dna dolin. Śnieg młody nie mógł się na tej skorupie utrzymać, wiatry zwiewały go natychmiast, tak, że wchodzenie po niej na nartach było rzeczą prawie niemożliwą. Nic dziwnego, że śnieg w dolnych partyach dobry zatrzymywał tam narciarzy. Wogóle śnieg psuły częste odwilże. Narciarstwo sportowe, które rozwinęło się silnie w roku ubiegłym, zajęło uwagę, wierzmy, że chwilowo, wielu narciarzy-turystów. Następstwem przytoczonych powodów była bardzo mała ilość ciekawszych wycieczek.

Wycieczki zbiorowe:

1. 12. I. Kopa Kondracka (2004 m). 4 uczestników.
2. 19. I. Pośredni Goryczkowy (1874 m). 4 uczestników.
3. 6. II. Przełęcz Goryczkowa pod Zakosy (1820 m). 13 uczestników.
4. 12. II. Wierch Kasprowy (1989 m). 8 uczestników.
5. 18. II. Wierch Kasprowy (1989 m). Zjazd na Halę Gąsienicową. 10 uczestników.
6. 16. II. Hala Kasprowa Niżnia. Wycieczka uczniów szkoły im. Staszica. 15 uczestników.
7. 18. II. Hala Kondratowa. Wycieczka uczniów tejże szkoły. 18 uczestników.
8. 26. II. Przełęcz Goryczkowa Świńska (1800 m). 7 uczestników.
9. 28. III. Pośredni Goryczkowy. 14 uczestników.

Kursy:

IX. kurs. 7—11. I. Prowadził p. J. Małachowski. 12 uczestników.
X. kurs. 15—19. I. » » 11 uczestników.

XI. kurs. 25—29. I. Prowadził p. J. Małachowski. 14 uczestników.
XII. kurs. 5—9. I. » » 7 uczestników.
XIII. kurs. II. w Nowym Targu. Prowadził p. M. Zaruski. 15 uczestników.
XIV. kurs. (doroczny). 25—29. XII. Prowadził p. M. Zaruski przy pomocy pp. L. Lorii i Małachowskiego. 68 uczestników.

Kurs w szkole Tow. im. Staszica — odbywał się w każdą niedzielę. Prowadzili pp. M. Zaruski i J. Oppenheim.

Wieczory projekcyjne:

1. 18. I. Objaśniał p. M. Zaruski. 100 osób.
2. 28. I. » p. J. Małachowski. Szkoła im. Staszica.
3. 28. III. » p. J. Małachowski. 40 osób.
4. 25. XII. » p. M. Zaruski. 58 osób.
5. 6. VIII. » p. M. Zaruski. 80 osób.

Doroczne Ogólne Zgromadzenie odbyło się 27 grudnia w Dworcu Tatrzańskim. Posiedzeń Zarządu było 11.

Reprezentantem Sekcyi w Wydziale T. T. jest p. Wacław Majewski, delegatem do Komisyi międzysekcyjnej p. Maryusz Zaruski. Przedstawicielem Sekcyi w Komisyi wycieczkowej T. T. p. Aleksander Znamięcki.

Gustaw Kaleński — w. z. sekretarza.

Maryusz Zaruski — przewodniczący.

Zestawienie kasowe za r. 1913 S. N. T. T.

od 31 grudnia 1912 do 31 grudnia 1913.

Przychód:

Saldo za r. 1912	159	K	80 h
Opłaty ze schronisk	208	»	80 »
Subwencye	700	»	— »
Wkładki członkowskie	213	»	— »
wieczory projekcyjne	200	»	50 »
kursy	305	»	50 »
wydawnictwa	32	»	— »
odznaki	42	»	— »
wycieczki	17	»	— »
Razem	1878	K	60 h

Rozchód:

Delegacye	57	K	50 h
Schroniska	141	»	96 »
Administracya	118	»	87 »
Kursy	287	»	20 »
Wydawnictwa	985	»	29 »
wycieczki	31	»	20 »
przezrocza	30	»	60 »
wieczory projekcyjne	117	»	14 »
Do przeniesienia	1769	K	76 h

Z przenienia . .	1796 K 76 h
znaczenie dróg	55 » 48 »
przyrządy samopiszące	20 » — »
jubileusz T. T.	10 » — »
Saldo na r. 1914	23 » 36 »
Razem . . .	1878 K 60 h

W. Tchórzewski *A. Góraś* — komisya kontrolująca.

Józef Oppenheim — skarbnik.

Skład Sekcyi Narciarskiej T. T. w dniu 31 grudnia 1913 r.

Zarząd Sekcyi:

1. Zaruski Maryusz, przewodniczący.
2. Loria Leon, zastępca przewodniczącego.
3. Małachowski Jan, sekretarz.
4. Oppenheim Józef, skarbnik.
5. Kaleński Gustaw, bibliotekarz.
6. Lesiecki Józef, członek Zarządu.
7. Mazurkiewicz Stefan, członek Zarządu.
8. Zdyb Stanisław, zastępca członka Zarządu.
9. Bednarski Henryk, zastępca członka Zarządu.

Komisya kontrolująca:

10. Jost Aloizy.
11. Góraś Andrzej.
12. Tchórzewski Włodzimierz.

Członek wspierający:

13. Dr. Komornicki Stefan.

Członkowie zwyczajni:

14. Aleksandrowicz Helena.
15. Bandrowski Adam.
16. Barabasz Stanisław.
17. Bednarski Henryk.
18. Biesiadecki Maciej.
19. Bobrzyński Karol.
20. Borkowski Józef.
21. Bujak Franciszek.
22. Burkasówna Janina.
23. Chmielowski Konrad.
24. Ciechomski Konrad.
25. Ćwiertniak Kazimierz.
26. Cybulski Jerzy.
27. Cybulski Kazimierz.
28. Dr. Czernecki Władysław.
29. Czerwiński Jan Wacław.
30. Czerwińska Leokadya.
31. Dadlez Zygmunt.
32. Daszyński Ignacy.
33. Dębicki Stanisław.
34. Drewnowski Kazimierz.
35. Drozdowski Stanisław.
36. Dr. Dzieduszycki Konstanty.
37. Dzikiewicz Władysław.
38. Dr. Epstein Maurycy.
39. Flatau Henryk.
40. Dr. Flatau Julian.
41. Fonferko Kazimierz.
42. Fürstenberg Jakób.
43. Gajewska Wanda.
44. Gajewska Zofia.
45. Gałek Stanisław.

46. Giżycki Jerzy.
47. Głowiński Kazimierz.
48. Grabowski Józef.
49. Grużewska Marya.
50. Dr. Jampolski Maxymilian Jerzy.
51. Jaroszyński Jan.
52. Jeromin Mieczysław.
53. Jodkowski Włodzimierz.
54. Karafiat Stanisław.
55. Kempner Jan.
56. Dr. Koenig Bruno.
57. Korniłowicz Tadeusz.
58. Krieger Joachim.
59. Dr. Kraszewski Wacław.
60. Król Ignacy.
61. Kuldar Hugon.
62. Lande Jerzy.
63. Latinik Franciszek.
64. Lenartowicz Józef.
65. Limanowski Zygmunt.
66. Linnemann Eugeniusz.
67. Litwinowicz Aleksander.
68. Lityński Alfred.
69. Łokcikowska Jadwiga.
70. Łobociński Józef.
71. Machnicki Tadeusz.
72. Majewski Wacław.
73. Makarczyk Stefan.
74. Malczewski Rafał.
75. Małachowski Eugeniusz.
76. Małachowska Helena.
77. Marcinkowski Ludomir.
78. Margules Naftal.
79. Matyjewicz Wiktor.
80. Mierczyńska Marya.
81. Michalewska Ela.
82. Miklaszewska Janina.
83. Moraczewski Stanisław.
84. Dr. Morawski Karol.
85. Mroszczak Michał.
86. Myszkowski Stanisław.
87. Natansonowa Edwardowa.
88. Nowak Stefan.
89. Nurzyński Feliks.
90. Ojrzyński Antoni.
91. Osiecki Stanisław.
92. Ostrowski Tadeusz.
93. Ostrowski Wiktor.
94. Dr. Pawlica Władysław.
95. Pawluś Karol.
96. Piasecki Czesław.
97. Przyborowski Józef.
98. Ptaszyński Eugeniusz.
99. Pytelska Joanna.
100. Rams Józef.
101. Rittersschild Zdzisław.
102. Rogulski Stanisław.
103. Römer Tadeusz.
104. Schechter Antoni.
105. Schiele Aleksander.
106. Schiele Kazimierz.
107. Siermontowski Aleksander.
108. Skoczylas Władysław.
109. Skotnica Józef.
110. Skórczewski Władysław.
111. Staniszewski Adam.
112. Dr. Strassburger Edward.
113. Strzelecki Władysław.
114. Świacki Karol.
115. Szczawiński Zygmunt.
116. Szydłowski Tadeusz.
117. Terlecki Alfred.
118. Trenklerówna Elżbieta.
119. Tyrała Jan.
120. Warmińska Halina.
121. Dr. Wasiewicz Zygmunt.
122. Wernik Konrad.
123. Wigilew Borys.
124. Winczewski Antoni.
125. Winiarska Stanisława.
126. Wisłocki Adam.
127. Wyrzykowski Stanisław.
128. Zajączkowski Ludomir.
129. Zembatowa Julia.
130. Dr. Zieliński Konrad.
131. Znamięcki Aleksander.
132. Żeleński Stanisław.
133. Żuławski Janusz.

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI SEKCYI OCHRONY TATR

ZA CZAS OD 1 STYCZNIA DO 31 GRUDNIA 1913.

Dziełko »Kultura a natura« pióra dra J. Pawlikowskiego, wydane nakładem Sekcyi, ujmujące sprawę stosunku współczesnego człowieka do pierwotnej przyrody ze stanowiska zasadniczego, wywołało wiele głosów zarówno wrogich, jak i przychylnych. Odegrało ono znaczną rolę w ruchu mającym na celu ochronę naszej przyrody, coraz bardziej potężniejącym, zwróciło bowiem uwagę czytającego ogółu na zagadnienia, dotychczas u nas prawie nie poruszane.

Konkretne wskazania tyczące się ochrony Tatr sformułował Zarząd Sekcyi w swoim »Memoryale do Wydziału T. T.« i kierował się niemi w swojej działalności.

W roku sprawozdawczym zarówno jak w r. 1912 wiele energii poświęciliśmy na zwalczanie t. zw. kolejki na Świnicę. Wydział Krajowy w październiku r. 1912 postanowił przedłożyć Sejmowi wniosek na przyznanie przedsiębiorstwa kolei lokalnej Zakopane-Świnica subwencyi krajowej w sumie 500.000 kor. pod warunkiem, że państwo przyczyni się takim samym udziałem, a osoby interesowane zareklamują potrzebną pozostałą sumę 2,000.000 kor. Sekcya więc, zwalczająca pomieniony projekt, musiała starać się oddziałać z jednej strony na Wydział Krajowy i Rząd, jak również na Sejm i Radę Państwa, które miały uchwalić preliminowane subwencye, z drugiej zaś strony na opinię publiczną.

Zarząd Sekcyi wystosował do Wydziału Krajowego obszerny memoryał w sprawie tej kolejki, z prośbą o zwołanie fachowej ankiety celem rewizyi projektu kolei lokalnej Zakopane-Świnica, względnie zastanowienia się nad innymi pomysłami eksploatacyi granitu w Tatrach. Memoryał ten został wysłany wraz z odnośną literaturą, poczem umieściło go czasopismo »Zakopane«, a Sekcya wydała go w osobnej odbitce. W porozumieniu z Zarządem Sekcyi dr. Wiktor Kuźniar wygłosił w grudniu r. 1912 w Tow. Technicznem w Krakowie odczyt o kolejce na Świnicę. Rezultatem fachowej dyskusyi, odbytej po odczycie na dwóch zebraniach Tow. Technicznego, w której brali udział reprezentanci Sekcyi, było uchwalenie wniosku identycznego z wnioskiem Sekcyi, wyrażonym w memoryale do Wydziału Krajowego o konieczności zwołania wspomnianej ankiety. Tow. Techniczne wysłało odpowiednie pismo do Wydziału Krajowego i otrzymało odpowiedź, że Wydział nie zamierza zwoływać ankiety, lecz poleci zbadanie tych spraw osobnej komisyi.

Podczas sesyi Rady Państwa, na której miał być uchwalony program kolei lokalnych, a w ich liczbie projekt kolei Zakopane-Świnica, Zarząd Sekcyi przesłał wszystkim posłom z Galicyi do Rady Państwa następujące druki: a) memoryał Sekcyi do Wydziału Krajowego, b) artykuł dr. M. Limanowskiego, c) uchwały wiecu Ochrony

Tatr z d. 10. VII. 1912, d) odezwę informującą o zadaniach Sekcyi — a nieco później te same druki podczas sesyi Sejmu — wszystkim posłom Sejmowym.

Uproszony przez Sekcyę dr. Henryk Kunzek napisał artykuł traktujący sprawę kolejki z punktu widzenia estetycznego i ewentualnych korzyści dla turystyki. Artykuł ten wydrukował krakowski Miesięcznik Artystyczny w N. 1 i 2 z r. 1913 p. t. »Czyżby tryumf nonsensu?! Rzecz w sprawie kolejki na Świnicę«. Sekcya wydała ten artykuł jako osobną broszurę.

Dr. Tomasz Lulek, prof. Akademii handlowej w Krakowie, na propozycyę członków Sekcyi poddał projekt inż. Dzieślewskiego krytyce z finansowego punktu widzenia w szeregu artykułów w »Głosie Narodu«, które następnie »Głos Narodu« wydał w osobnej odbitce p. t. »W sprawie kolei na Świnicę« i nakład cały ofiarował Sekcyi Ochrony Tatr. Broszurę tę rozdawaliśmy i rozsyłaliśmy bezpłatnie.

Aby ocenić projekt kolejki z punktu widzenia znaczenia dla turystyki, Sekcya Turystyczna Krajowego Związku Zdrojowisk Uzdrowisk we Lwowie urządziła 14 marca zebranie dyskusyjne w sprawie kolei na Liliowe (przełęcz Liliowe bowiem jest końcowym punktem trasy projektowanej ostatecznie przez inż. Dzieślewskiego). Zarząd Sekcyi Ochrony Tatr wysłał na zebranie to — jako swego przedstawiciela — dra W. Kuźniara, który w dyskusyi z inż. Dzieślewskim udowodnił nieracyonalność projektu. Następstwem tego zebrania była uchwała komitetu wykonawczego konferencyi towarzystw turystycznych we Lwowie, stwierdzająca brak jakiegokolwiek znaczenia kolejki dla turystyki. Uchwałę tę komitet rozesłał wszystkim pismom polskim.

Z polecenia Ministerstwa robót publicznych Starostwo w Nowym Targu zwróciło się w lipcu z zapytaniem: czy i w jakim stopniu projektowana budowa kolejki na Świnicę zmieni charakter krajobrazu danej okolicy — do szeregu instytucyi i towarzystw, między innemi do Tow. Tatrzańskiego, do Sekcyi Ochrony Tatr, oraz do Gminy i Komisyi Klimatycznej w Zakopanem. Zarząd Sekcyi dał odpowiedź, oświetlającą wszechstronne stanowisko Sekcyi. Członkom Rady Gminnej i Komisyi klimatycznej, gdzie ta sprawa była rozważana, Zarząd Sekcyi rozesłał dotyczące wydawnictwa. Na posiedzeniu Rady Gminnej zabierał głos przeciw kolejce członek Wydziału T. T. p. Maryan Zaruski (zaproszony na to posiedzenie przez Gminę) toż samo na posiedzeniu Komisyi Klimatycznej.

Obie instytucye wydały o projekcie opinię nieprzychylną. Ankieta odniosła ten skutek, że ministerstwo kolejowe w jesieni skreśliło preliminowaną subwencyę i wykluczyło linję Zakopane-Świnica z programu kolei lokalnych, motywując to postanowienie licznemi protestami z powodu zeszpecenia charakteru krajobrazu. Zaznaczamy, że w Wiedniu był nam wiele pomocny »Verband Oesterreichischer Heimatsschutz Vereine«, w szczególności dr. K. Giannoni, jego sekretarz jeneralny.

W czasie »Tygodnia Tatrzańskiego«, urządzone przez zjednoczone sekcye w Zakopanem ku uczczeniu 40-lecia T. T. Sekcya urządziła w d. 7 sierpnia odczyt dra W. Kuźniana »W sprawie kolejki na Świnicę«, po którym nastąpiła ożywiona dyskusya. Szczegółowe sprawozdanie z tego odczytu wraz z dyskusyą, jak również zgromadzone dotąd przez Sekcyę głosy o kolejce i dotyczące jej uchwały zostały wydrukowane w Nr. 17 i 19 »Zakopanego« z r. 1913.

Celem ochrony kozic Zarząd Sekcyi wystosował do Starostwa pismo, przypominające o konieczności przestrzegania ustawy krajowej z r. 1869. Patrole obywatelskiej straży górskiej, składające się z członków Sekcyi, przebywały jesienią w uczęszczanych przez kłusowników okolicach, aby utrudnić polowanie samą swoją obecnością w górach.

Zarząd Sekcyi wybrał komisyę »inwentaryzacyjną«, w której skład weszli przyrodnicy członkowie Zarządu Sekcyi, celem spisania godnych ochrony z przyrodniczego punktu widzenia zabytków przyrody tatrzańskiej. Komisya ta ma działać wspólnie z Sekcyą przyrodniczą T. T. i już weszła w porozumienie z wybitniejszymi przyrodnikami pracującymi w Tatrach.

Podnieść musimy zrozumienie, jakie dla zasad Sekcyi okazała znaczna część publiczności zwiedzającej Tatry. Dochodziły do Zarządu wiadomości o turystach, sprzą-

tających napotykane w górach papiery, pudełka z konserw, butelki i t. p. Mniej również było narzekań na wandalizm w stosunku do flory tatrzańskiej, gałęzi limbowych zaprzestano używać na wieńce, a w ciągu sezonu letniego zdarzały się częste wypadki bojkotowania sprzedawanych szarotek górskich. Koła taternickie solidaryzują się z zasadami Sekcyi, czego dowodem jest dziełko dra Z. Klemensiewicza wydane przez Sekcyę Turystyczną T. T. Przychylne stanowisko, jakie zajmują wobec Sekcyi właściciele dóbr w Tatrach, ma doniosłe znaczenie dla urzeczywistnienia zadań ochrony Tatr.

Na Zjeździe Związku Towarzystw Upiększania Kraju Sekcya była reprezentowana przez delegatów: dr. Bronisławę Dłuską, Helenę Dłuską i dra J. G. Pawlikowskiego.

Przychylny stosunek Wydziału T. T. do akcyi ochrony Tatr wyraził się, między innemi, zaproszeniem przewodniczącego Sekcyi dra J. G. Pawlikowskiego do wygłoszenia na uroczystym obchodzie czterdziestolecia T. T. w d. 28 czerwca w Krakowie przemówienia p. t. »Zadania przyszłości Tow. Tatrzańskiego«.

W zbiorowych wystąpieniach Sekcyi T. T. Sekcya nasza brała żywy udział: a więc w sprawie wynajęcia lokalu Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem Bibliotece Publicznej, w urządzeniu »Tygodnia Tatrzańskiego« i t. d. Podczas »Wiecu Tatrzańskiego«, odbytego w d. 3 sierpnia przemawiał imieniem Sekcyi prof. Pawlikowski. Przy reorganizowaniu czasopisma »Zakopane« Zarząd Sekcyi postanowił przystąpić wraz z innemi Sekcyami do Zakopiańskiej Spółki Wydawniczej i wziąć udział w redagowaniu czasopisma przez swego delegata.

Na ogólnem zebraniu Sekcyi, odbytem d. 14 września, zamianowano pierwszymi członkami honorowymi Sekcyi prof. dra Maryana Raciborskiego i Stanisława Witkiewicza.

Kończąc sprawozdanie składamy serdeczne podziękowanie redakcyom: »Krakowskiego Miesięcznika Artystycznego«, »Zakopanego« i »Głosu Narodu« za nader chętne drukowanie artykułów dotyczących ochrony Tatr i materyałów, nadsyłanych przez Sekcyę, — drowi Henrykowi Kunzekowi za napisanie i bezinteresowne udzielenie swej cennej pracy o kolejce na Świnicę, Związkowi Tow. Upiększania Kraju i Tow. Ochrony Piękności miasta Krakowa za własne wydawnictwa, a p. Bronisławowi Piłsudzkiemu za książki dotyczące ochrony przyrody za granicą, ofiarowane do biblioteki Sekcyi, zaś wszystkim przyjaciołom i zwolennikom za życzliwe poparcie dążeń Sekcyi.

Reprezentantem Sekcyi w Wydziale T. T. jest dr. Wiktor Kuźniar, delegatem do konferencyi międzysekcyjnej w Zakopanem p. Borys Wigilew, delegatem Sekcyi za Lwów jest dr. J. G. Pawlikowski (3-go maja 5), na Kraków p. Zygmunt Dadlez (św. Krzyża 5), na Warszawę pp. Stanisław Osiecki (Złota 15) i Zygmunt Szczawiński (Nowogrodzka 18 a)

Członków liczyła Sekcya 120, współpracowników 255.

Sekretarz: *Tadeusz Korniłowicz.*

Przewodniczący: *Marjusz Zaruski.*

Sprawozdanie porównawcze z przychodów i rozchodów Sekcyi Ochrony Tatr.

Rok 1912.

Wpływy:

Członkowie założyciele	. . . .	500 K — h
» wspierający	. . . .	90 » — »
	Do przeniesienia . . .	590 K 00 h

Z przeniesienia . . .	590	K —	h
Członkowie zwyczajni	94	» —	»
Współpracownicy	159	» —	»
Datki	30	» 60	»
Odznaki	260	» —	»
Wydawnictwa	6	» —	»
Razem . . .	1139	K 60	h

Wydatki:

Druki	352	K —	h
Druki maszynowe	46	» 15	»
Portorya	50	» 81	»
Wydatki kancelaryjne	25	» —	»
Rozlepianie afiszów	18	» 80	»
Zwrot legitymacyi	15	» —	»
Wydawnictwa	100	» —	»
Podróże	12	» —	»
Sztanca	70	» —	»
Odznaki	210	» —	»
Klisze metalowe	9	» —	»
Tablice	8	» —	»
Wkładki	10	» —	»
Różne	12	» 80	»
Pozostałość kasowa	200	» 04	»
Razem . . .	1139	K 60	h

Rok 1913.

Wpływy:

Pozostałość kasowa z r. 1912	200	K 04	h
Członkowie założyciele	100	» —	»
» wspierający	30	» —	»
» zwyczajni	50	» —	»
Współpracownicy	172	» 50	»
Datki	15	» 60	»
Wydawnictwa	47	» 30	»
Pogadanka	10	» —	»
Subwencye Tow. Tatrz.	200	» —	»
Razem . . .	825	K 44	h

Wydatki:

Wydawnictwa	105	K 50	h
Druki	156	» 85	»
Druki maszynowe	51	» 87	»
Portorya	57	» 38	»
Wydatki kancelaryjne	47	» 44	»
Tablice	38	» 10	»
Odznaki	31	» —	»
Delegacye	37	» —	»
Wkładki	10	» —	»
Do przeniesienia . . .	535	K 14	h

Z przeniesienia . . .	535 K 14 h
Szafa	55 » — »
Różne	13 » 54 »
Pozostałość kasowa	221 » 76 »
Razem . . .	825 K 44 h

Skład Sekcyi Ochrony Tatr w dniu 31 grudnia 1913 r.

Zarząd:

1. Prof. Dr. Pawlikowski Jan Gwalbert, przewodniczący (zał.).
2. Zaruski Maryusz, zastępca przewodniczącego *).
3. Dłuska Helena.
4. Kaleński Gustaw.
5. Korniłowicz Tadeusz.
6. Dr. Kuźniar Wiktor.
7. Dr. Lityński Alfred.
8. Dr. Limanowski Mieczysław.
9. Osiecki Stanisław.
10. Prauss Ksawery.
11. Wigilew Borys.

Komisya kontrolująca:

12. Dr. Dłuska Bronisława (zał.).
13. Nikorowicz Konrad (wsp.).
14. Hr. Zamoyski Władysław (zał.).

Członkowie honorowi:

15. Prof. dr. Maryan Raciborski.
16. Stanisław Witkiewicz.

Członkowie zwyczajni, wspierający i założyciele:

17. Balicki Zygmunt.
18. Birtus Stanisław.
19. Boycun Władysław.
20. Brzozowski Kazimierz.
21. Bukowiński Władysław.
22. Prof. Callier Oskar.
23. Chełmicki Henryk.
24. Chmielowski Janusz.
25. Cichmiński Adolf.
26. Clossmann Roman.
27. Czerny Antoni.
28. Czerwiński Jan.
29. Dadlez Zygmunt.
30. Diehl Józef dr.
31. Dłuski Kazimierz dr. (wsp.).
32. Florkiewicz Witold.
33. Gebethner Jan.
34. Glinojecka Halina.
35. Goetel Walery dr.
36. Goetlowa-Składowska Marya.
37. Góraś Andrzej.
38. Herse Bogusław (zał.).
39. Janikowski Teofil.
40. Jankowska Władysława.
41. Jankowski Józef.
42. Jaroszyński Jan.
43. Jeromínówna Wanda.
44. Klemensiewicz Zygmunt dr.
45. Komornicki Stefan dr.
46. Kowalewski Mieczysław, prof. dr.

*) Zaznaczamy, że Pan M. Zaruski, jako jeden z organizatorów Sekcyi, był od jej założenia członkiem Zarządu, co w zeszłorocznem sprawozdaniu zostało przez omyłkę opuszczone.

47. Kowalski Tadeusz, dr.
48. Kramsztyk Zygmunt, dr.
49. Kręcki Wacław.
50. Kuczewski Antoni, dr.
51. Kulczyński Władysław, prof. dr.
52. Lande Jerzy.
53. Latkowski Józef, prof. dr.
54. Lesiecki Józef.
55. Loria Leon, dr.
56. Łaba Wlodzimierz.
57. Łatkiewicz Maryan, dr.
58. Łukaszewicz Józef.
59. Łusakowski Władysław.
60. Malczewski Rafał.
61. Małachowska Helena.
62. Małachowski Jan.
63. Makarczyk Stefan.
64. Margulies Naftal.
65. Mazurkiewicz Stefan.
66. Michalewska Elżbieta.
67. Michalski Stanisław.
68. Mierczyńska Marya.
69. Mierczyński Stanisław.
70. Minkiewicz Stanisław, dr.
71. Müller Emil, dr.
72. Müller Władysław.
73. Niebrój Emil.
74. Nowicki Kazimierz.
75. Ojrzyński Antoni.
76. Olszewicz Wacław.
77. Oppenheim Józef.
78. Pawlikowski Jan Gw. (jun.).
79. Pawlikowski Michał.
80. Piasecki Czesław.
81. Piasecki Eugeniusz, dr.
82. Piłsudzki Bronisław.
83. Połątkiewicz Daniel Tadeusz.
84. Raczyński Władysław.
85. Rapoport Bronisław.
86. Reych Edward.
87. Rittersschild Zdzislaw.
88. Romaniszyn Bronisław.
89. Romer Eugeniusz, prof. dr.
90. Różańska Ewa.
91. Różańska Marya.
92. Rudzki Stefan, dr.
93. Rzewnicki Jan.
94. Schiele Aleksander.
95. Schiele Kazimierz.
96. Seidler Artur.
97. Sienkiewicz Henryk.
98. Sienkiewiczówna Jadwiga.
99. Skłodowska-Curie Marya, prof. dr.
100. Skoczylas Władysław.
101. Stecki Konstanty.
102. Stegmanowa Wanda.
103. Szczawiński Zygmunt.
104. Szymborski Wincenty.
105. Świerz Mieczysław.
106. Taszycki Zygmunt, dr.
107. Terlecki Alfred.
108. Tetmajer-Przerwa Kazimierz (wsp.).
109. Trenklerówna Elżbieta (wsp.).
110. Uznański Jerzy Szamb. (zał.).
111. Wernik Konrad.
112. Weyberg Zygmunt, prof. dr.
113. Wilczyński Henryk, dr. (wsp.).
114. Wisłocki Adam.
115. Worosz Leopold.
116. Wróblewski Witold.
117. Zakrzewski Wacław, dr.
118. Zieliński Konrad, dr.
119. Znamięcki Aleksander.
120. Zwoliński Tadeusz.
121. Żeromski Stefan.
122. Żmudziński Franciszek.
123. Żuławski Jerzy, dr.
124. Żychoń Józef, dr. (wsp.).

Wydawnictwa dotyczące ochrony Tatr,
a w szczególności sprawy kolejki na Świnicę.

---

1. **Jan Gwalbert Pawlikowski**: Kultura a natura, osobne odbicie z Lamusa IV. wydane staraniem Sekcyi Ochrony Tatr T. T. Lwów-Warszawa. 1913. Cena 1 kor. 20 hal.

2. **Wiktor Kuźniar**: W sprawie kolejki na Świnicę. Kraków. 1912. Wydawnictwo Sekcyi Towarzystwa Tatrzańskiego: Przyrodniczej i Ochrony Tatr. Cena 60 hal.

3. **Henryk Kunzek**: Czyżby tryumf nonsensu?! Rzecz w sprawie kolejki na Świnicę. Kraków. 1913. Wydawnictwo Sekcyi Ochrony Tatr T. T. Odbitka z Krakowskiego Miesięcznika Artystycznego Nr. 1. Cena 80 hal.

4. Memoryał Sekcyi Ochrony Tatr do Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego. Krakowski Miesięcznik Artystyczny Nr. 1 i 2. 1913. Cena 50 hal.

5. Memoryał Sekcyi Ochrony Tatr T. T. do Wysokiego Wydziału Krajowego w sprawie kolejki lokalnej Zakopane-Świnica z d. 31. XII. 1912. (Bezpłatnie).

6. **Dr. Tomasz Lulek:** W sprawie kolei na Świnicę (finansowa strona projektu). Kraków 1913. Odbitka z »Głosu Narodu« (bezpłatnie).

7. »Zakopane« 1913. Nr. 17 i 19 (Opinie pisarzy i artystów polskich w sprawie kolejki na Świnicę, sprawozdanie, uchwały i t. d.) (bezpłatnie).

SPRAWOZDANIE

SEKCYI LUDOZNAWCZEJ TOW. TATRZAŃSKIEGO

ZA CZAS OD 1 STYCZNIA 1913 DO 31 GRUDNIA 1913 ROKU.

Rok ubiegły zaznaczył się względnym zastojem w działalności wszystkich naszych Towarzystw naukowych, gdyż uwaga społeczeństwa, wskutek wypadków bałkańskich i związanego z nimi ogólnego naprężenia politycznego, odwrócona była od spokojnej codziennej pracy twórczej.

Widocznym był brak zainteresowania sprawami etnograficznemi i u członków Sekcyi Ludoznawczej w pierwszej połowie 1913 r., pomimo to jednak cicha praca trwała bez przerwy w różnych kierunkach.

Przystępujemy do omówienia działalności Sekcyi według poszczególnych działów:

B i b l i o g r a f i a. Praca metodyczna wymaga znajomości literatury przedmiotu, nad którym się pracuje, jak również poinformowania się, do jakich rezultatów doszli poprzedni badacze.

By umożliwić wypełnienie tak kardynalnych zasad wszelkiej pracy naukowej, Zarząd zwrócił się do szeregu specyalistów z prośbą o ułożenie bibliografii Podhala, Spiżu i Orawy. By zaś tym bardziej ułatwić pracę naukową mniej obytym z nią niefachowym ludziom, bibliografia ta ma być rozumowana, t. j. o każdem dziele, przyczynku, artykule ma być podana jego krótka ocena.

Literaturę o geografii ma podać Dr. L. Sawicki.

Literaturę historyczną ma podać Dr. E. Długopolski.

Literaturę jezykoznawczą ma podać Dr. J. Zborowski.

Literaturę etnograficzną ma podać p. E. Kołodziejczyk.

Literaturę rozsiedlenia Polaków na Spiżu i Orawie p. L. Wasilewski.

Bibliografia ma być przygotowana na kartkach jednakowego rozmiaru i ułożona według nazwisk autorów.

P. B. Piłsudzki otrzymał od prezesa T. T. Prof. W. Szajnochy pozwolenie wydania na ten cel 150 kor., przyznanych mu w 1912 r. jako subwencya na specyalne wycieczki i badania na Spiżu, których jednak nie mógł dokonać w swoim czasie z powodu swego wyjazdu na rok za granicę.

Zarząd Sekcyi, marząc o chwili, gdy pracujący członkowie jej będą mogli mieć wszystkie drukowane materyały do Podhala i sąsiednich dzielnic zgromadzone na miejscu, postanowił wyjaśnić, co już dziś można znaleźć w bibliotekach lokalnych, a mianowicie: w bibliotekach Muzeum, Publicznej, Szkoły Zawodowej lub prywatnych w Zakopanem i gimnazyalnych, Rady Powiatowej, Starostwa i w miejskiej w Nowym Targu.

Kilka osób podjęło się ułożyć kartkowy katalog odpowiednich dzieł w poszcze-

gólnych bibliotekach się znajdujących i dać ewidencyę tego, co dziś już ma się do rozporządzenia w Zakopanem i Nowym Targu.

Księgozbiór. Zarząd Sekcyi zdaje sobie dobrze sprawę, iż Sekcya składa się przeważnie z osób fachowo nie przygotowanych, lecz znających lud miejscowy lub dążących do tego przez bezpośrednie z nim zetknięcie. Wymagania od badaczy lokalnych z rozwojem młodej jeszcze nauki etnografii znacznie się podniosły, tak że już nie można ograniczyć się do ogólnikowych przygodnie zebranych i często znanych notatek o zwyczajach, świętach i wierzeniach i wogóle cechach życia Podhalan.

Celem Zarządu od początku było dążenie do pełnego i świadomego ujęcia wszystkich stron życia Podhalan i rodaków naszych, zamieszkałych na Spiżu i Orawie, do odpowiedniego przygotowania zbieraczy materyału etnograficznego, do rozszerzania ich naukowego poglądu, do ułatwienia każdemu z nich pracy obranej i systematycznie prowadzonej.

Dlatego postanowiono zakupić za nieznaczną na razie sumkę dzieła etnograficzne, mogące dać odpowiednie teoretyczne przygotowanie lub dobry przykład ujęcia i opracowania tej lub owej kwestyi. Wśród tych, które dadzą początek niezbędnej i bogatszej biblioteczce fachowej, wymienić należy dzieła znanego folklorysty francuskiego: P. Sébillot'a: »Legendes et curiosités des métiers«; »Folklore et l'Ethnographie traditionelle«; »Le paganisme contemporain chez les races celtiques«, »Instructions et questonnaires«.

Kilka numerów czasopisma »La Reforme sociale« z kwestyonaryuszami dla monograficznych opracowań rodziny, gminy, parafii.

R. Andrée'go, słynnego geografa i etnografa, niemieckiego »Braunschweigische Volkskunde«, wyborna monografia rodzinnego jego kraju, owoc pracy całego życia.

W. Szukiewicza: t. I. »Huculszczyzny«.

Biblioteczka folklorystyczna niemiecka kilku specyalistów jak: Sartori »Sitte und Brauch«.

O. Schell: »Das Volkslied«; K. Wehrtrau: »Die Sage im Kinderlied und Kinderspiel; A. Thimme: »Das Märchen«; kwietniowy numer Ekonomisty za 1908 r. z pracą prof. F. Bujaka: »Budżet chłopa« i inne. Ogółem zakupiono 30 książek.

Biblioteczka dopełnia się też darowanemi przez różne osoby książkami, i tak: prof. Baran ofiarował 1 swoją pracę; p. L. Cyboski 2 swoje praae; p. Giżycka 1 książkę; p. J. Hupka 2 swoje prace; prof. W. Klinger 3 swoje prace i 1 książkę; p. B. Piłsudzki 1 swoją pracę i 8 książek; prof. J. Rozwadowski 1 swoją pracę; Dr. L. Sawicki 1 swoją pracę; p. B. Woyczyński 2 książki; p. dyrektor R. Zawiliński 1 swoją pracę i 7 książek treści etnograficznej. Ponadto w roku ubiegłym otrzymano od p. St. Ign. Witkiewicza 4 klisze i od p. Piłsudzkiego 19 fotografii.

Starania Sekcyi Ludoznawczej i Muzeum Chałubińskiego co do otrzymania pięknej biblioteki dobieranych w ciągu kilkudziesięciu lat dzieł o Podhalu przez zmarłego B. Szopińskiego nie zostały uwieńczone skutkiem. Wdowa jego, wypełniając jego wolę, oddała cenny księgozbiór gminie Nowego Targu, skąd zmarły znawca Podhala pochodził. Nie mniej jednak cennym będzie ten nabytek dla wszystkich poważnych badaczy miejscowych.

Stosunek do Muzeum Tatrzańskiego. Sekcya Ludoznawcza powstała dla dopełnienia tej pracy, jaką od dłuższego czasu postawiło sobie za cel Muzeum Tatrzańskie im. dra Chałubińskiego. Gdy ono stara się uchronić od zagłady materyalne przejawy życia Podhalan, a więc: odzież, sprzęty, oręż, narzędzia, rzeźby, obrazy i inne przedmioty ilustrujące stan uprzedniej i dzisiejszej kultury ludowej na Podhalu, Sekcya podjęła się systematycznie zbierać notatki, opisy poszczególnych przejawów tej kultury w jej geograficznem rozpowszechnieniu i ewolucyjnym rozwoju, nie wyłączając nawet najświeższych zmian, którym ona ulega pod wpływem współczesnych warunków.

Jednak i członkowie Sekcyi przyjmowali w roku ubiegłym udział w pracy nad rozwojem bratniej instytucyi: a) uczestnicząc w komisyi budowlanej, b) zakupując i zbierając dla Muzeum okazy, c) przewodniczący zaś Sekcyi złożył Zarządowi Mu-

zeum obszerny memoryał do potrzeb działu ludoznawczego i kierunku, w jakim on powinien być prowadzony w przyszłości.

Członkowie pracujący w Nowym Targu brali udział w gromadzeniu okazów dla Muzeum, które stolica Podhala postanowiła stworzyć u siebie, niezależnie od Muzeum Zakopiańskiego.

Komisya inwentaryzująca okazy kultury Pohalańskiej. Komisya ta zebrała pod przewodnictwem p. W. Brzegi adresy osób i Muzeów, które są w posiadaniu kolekcyi lub mniejszej ilości okazów tejże kultury.

Obecnie ma się zająć sporządzeniem szczegółowych spisów tych zbiorów dla informowania osób, któreby życzyły zająć się szczegółowem opracowaniem tego lub innego działu materyalnej kultury górali polskich.

Ta sama komisya rozpoczęła zbierać dane w fotografiach, przedstawiających górali i ich życie, a zrobionych przez inne osoby, czyli gromadzić materyał do tak zwanej »ikonografii«.

Przewodniczący skatalogował przy uprzejmym współudziale prof. Wrzoska znajdujące się w Muzeum Historyi Medycyny przy Uniwersytecie Jagiellońskim fotografie, które odesłane zostały do Muzeum z pamiątkami po Drze Chałubińskim.

Komisya odczytowa. W roku ubiegłym z przyczyn na wstępie wskazanych ruch odczytowy był znacznie słabszy, niż w roku 1912. Odbyło się odczytów i pogadanek zaledwie 4.

1. St. Wyrzykowki: »Wrażenia z wycieczek do Hiszpanii i północnej Afryki«.

2. Dr. J. Żuławski: «O pieśni nad pieśniami«.

3. Dr. Jan Stan. Lewiński: »Sposób badania stosunków ekonomicznych na Podhalu«.

4. Dr. M. Limanowski: »Procesye Wielkanocne w Sorrento«.

Członkowie Sekcyi z Nowego Targu postarali się o odczyty prof. Dra F. Bujaka: »O metodach badania wsi polskiej« i Dr. F. Gawełki: »Co to jest ludoznawstwo i jakie jego zadanie«, chcąc rozpowszechnić pojęcia o tym dziale wiedzy wśród młodzieży gimnazyalnej i inteligencyi miejscowej.

Komisya badania zwyczajów prawnych. Pomimo, iż Ustawy prawodawcze narzuciły ludowi sporo urządzeń, przepisów, obowiązków mu obcych, jeszcze i teraz nie mało zwyczajów i pojęć prawnych ludu naszego noszą znamiona przekazane z prastarej doby. Zbadanie tych tradycyjnych obyczajów i poglądów po za czystym naukowym interesem ma też doniosłe znaczenie praktyczne, daje bowiem podstawę do ustawowych zmian, do reform zgodnych z poczuciem prawnym ludności, które powinno być uwzględniane, by prawo nie zostało martwą literą, lub zewnętrznym pokostem.

Na Podhalu więcej niż gdziekolwiek spotkać się dają zachowane z doby minionej stosunki, np.: w pasterstwie, wspólnych pastwiskach, służebnościach lasowych, zwyczajach spadkowych i t. p.

Nauka wymaga dzisiaj ogromnej ilości materyału płynącego szerokimi, licznymi potokami. By badanie mogło być uznane za uskutecznione, musi ono objąć cały kraj, każdą wieś, dotrzeć do najdalszych zakątków, wyjaśnić typowe objawy i rozmaite ich odmiany. Dostarczać ten materyał mogą oczywiście żyjące bliżej z ludem osoby wszelakich zawodów, lecz przedewszystkiem powołani do takiej pracy prawnicy.

Przykłady wyciągnięte z archiwów sądowych lub z odbywających się rozpraw na sądzie dają pełny i dokładny obraz zwyczajów i pojęć prawnych i ekonomicznych, a ednocześnie rękojmię pewności przytoczonego materyału.

Dlatego to Zarząd uprosił znajdujących się w jego łonie fachowców dr. T. Paszkiewicza i dr. Z. Wasiewicza utworzyć specyalną komisyę prawniczą z prawem kooptacyi członków z poza łona Sekcyi i pokierować pracami nad prawem zwyczajowym na Podhalu.

Do pracy tej przewodniczący komisyi zjednał paru prawników i kilku nauczy-

cieli ludowych, przygotował pewną ilość szczegółowych kwestyonaryuszy i zaczął gromadzić odpowiednią literaturę tej kwestyi.

Komisya psychologiczna. Pod kierunkiem dr. Ludwiki Karpińskiej rozpoczęte zostało zbieranie materyału doświadczalnego do pracy psychologicznej, mającej na celu zbadanie typów kojarzeniowych wśród górali na Podhalu. Analogiczne prace robione były w języku niemieckim przez dr. Junga, docenta psychiatyi w Zurychu i dr. Emmę Fürst. Prace te wykazały, że pozornie nieprzebrana różnorodność kojarzeń ogniskuje się koło pewnych typów, w których rozróżnia się typy: orzekający, definiujący, koordynujący, powierzchowny i mieszany. Jednym z najczęstszych typów jest typ orzekający z wybitną nieraz skłonnością do sądów osobiście zabarwionych. Kojarzenia w formie definicyi spotyka się przeważnie u osób mało inteligentnych i śród nich u tych raczej, które zdają sobie sprawę z niższości umysłowej. Typ powierzchowny, u którego przeważają kojarzenia językowo-ruchowe, wyrazy złożone i kojarzenie czysto dźwiękowe występuje u osób inteligentnych i wykształconych.

W rozpoczętej pracy polskiej chodzi więc przedewszystkiem o to, jakie typy kojarzeniowe dadzą się wyodrębnić dla osób, mówiących po polsku, w jakim stosunku typy te pozostają do płci, wieku i środowiska osoby badanej.

Prócz wyodrębnienia typów kojarzeniowych wspomniane prace stwierdziły zarazem, że całe rodziny kojarzą podług jednego i tego samego typu, jakkolwiek jeden członek rodziny nie wiedział nic o kojarzeniach drugiego. Wskazuje to na głęboko sięgające podobieństwa rodzinne w nastawieniu psychicznym względem bodźców zewnętrznych. Odstępstwa od typu rodzinnego rzucają znów światło na wpływ środowiska obcego na urobienie psychiki. I w rozpoczętej u nas pracy chodzi o przekonanie się, jak daleko sięgają podobieństwa i jak silne są typy kojarzeniowe rodzinne na Podhalu. Dlatego zależy nam na zbieraniu materyału o ile możliwe wśród rodzin złożonych z kilku pokoleń, przyczym liczymy, że może uda się uchwycić w czasie powstawania zmiany, którym pod względem pojęciowym i językowym ulega z biegiem pokoleń lud podhalański. O ile zmiany te są wyraźne, zaznaczyć się one muszą przy porównywaniu kojarzeń różnych pokoleń.

Dr. L. Karpińska rozpoczęła też zupełnie równoległą pracę wśród inteligencyi, tak iż obydwie prace wzajemnie się dopełnią, rzucą światło na źródło różnic w sposobie kojarzenia ludu i inteligencyi i pozwolą na wyprowadzenie wniosków szerszych, mających zastosowanie w psychice zarówno ludu, jak inteligencyi.

Do osób, które dotychczas przyrzekły współudział swój w tej pracy, należą panowie: W. Brzega, Korniłłowicz, Niesiołowski i Br. Piłsudzki.

Prace poszczególnych członków. Wycieczki, które odbyli niektórzy członkowie zarządu na Orawę dały możność zawiązania stosunków z kilku osobami stale mieszkającemi śród polskich górali na Węgrzech. Przedewszystkiem wymienić trzeba p. E. Sterculę, aptekarza i działacza społecznego w Jabłonce, który już nadesłał artykulik o roślinach, uprawianych w ogródkach w Jabłonce, a jest w trakcie zakończenia kilku innych przyczynków, ilustrowanych rysunkami i fotografiami. Jeden z kleryków, pochodzący z tej samej miejscowości, nadesłał opis zwyczajów podczas Świąt Bożego Narodzenia; p. Matonoy przygotowuje spis nazwisk i przydomków wsi Podwilka.

Poszczególni członkowie Sekcyi pracowali w ciągu roku nad obranemi przez się tematami, tak np. p. K. Stecki zbierał dane do obrazów na szkle; p. J. Lesiecki do przemysłu drzewnego; p. W. Brzega i pani B. Giżycka do folkloru; p. Piłsudzki do wpływów wychodźctwa; dr. T. Paszkiewicz do statystyki przestępstw na Podhalu (opierając się na datach statystycznych zebranych w sądach); p. Gajewski z Czarnego Dunajca zbierał dane do ciekawej, a zawiłej kwestyi służebności lasowych na obszarach należących do siedmiu gmin (Witowa, Chochołowa, Czarnego Dunajca, Cichego, Dzianisza, Podczerwiennego, Wróblówki); dr. J. Rudzki opracował kwestyonaryusz do medycyny ludowej; p. F. Tabeau przygotowuje wykaz kosmetyków i leków, używanych przez górali. Dr. T. Paszkiewicz wkrótce ogłosi niezwykle cenny i ciekawy zbiór

pieczęci Zarządów gminnych w Nowotarszczyźnie, które odnalazł w archiwum gminnym Nowego Targu w listach odnoszących się do początku 19 stul.

Korzystając z przyjazdu do Nowego Targu specyalisty językoznawcy prof. Gimnazyum p. J. Zborowskiego, zarząd zaprosił go do współpracownictwa, kooptował go do swego grona i powierzył mu kierownictwo działu prac językoznawczych. P. B. Piłsudzki i p. Moczydłowski oddali p. Zborowskiemu zanotowane wyrazy gwary góralskiej, które nie zostały objęte słowniczkiem B. Dembowskiego, i inne osoby, między nimi p. K. Tetmajer, też zgodziły się oddać swoje notatki słownikarskie.

Z głęboką wdzięcznością Zarząd musi zaznaczyć niestrudzoną pracę w ubiegłym roku em. radcy sądowego p. J. Moczydłowskiego. Dostarczył on Sekcyi sporą ilość materyałów odnoszących się do historyi i folkloru wsi Białki, a też gotową już pracę o »funduszu pospólstwa« istniejącego od wieku w Nowym Targu. Podczas wojny z Napoleonem ludność w Galicyi była obciążona dodatkowemi podatkami, gdy zaś potrzeba minęła, fundusze zebrane zostały zwrócone z powrotem i tylko w Nowym Targu utworzono specyalny kapitał, który przetrwał do dnia dzisiejszego.

Oprócz tego p. Moczydłowski ma już dużo materyału zebranego do pracy o ciekawej walce miasta Nowego Targu z fiskusem państwa polskiego o Gronków, który p. Moczydłowski uważa za najstarszą osadę na Podhalu, co wynika z zestawienia całego szeregu dokumentów.

Zaproszenie do Zarządu paru osób z poza Zakopanego dało oczekiwane i zupełnie dodatnie rezultaty. Przedewszystkiem, jak wskazano wyżej, fachowo przygotowani ludzie wnieśli odpowiednie kierownictwo do działów im dobrze znanych. Lecz pozatem Nowy Targ jest więcej normalnym, niż Zakopane ośrodkiem życia Podhalan i położeniem geograficznem i jako centrum administracyjne i ekonomiczne kraju. Zbliżenie się więc z ludźmi tam pracującymi pogłębiło i rozszerzyło działalność Sekcyi. Już w ciągu bardzo niekorzystnego roku ubiegłego członkowie Zarządu z Nowego Targu zdołali skupić szereg pracowników zdolnych i chętnych do zbierania materyału etnograficznego. Na razie wymieniamy prof. Zborowskiego, p. J. Dziedzica, młodego prawnika, p. Apostoła, muzyka i organistę, nauczycieli ludowych pp. Koniecznego, Pachodzkiego, Swidowicza, Palczewskiego, p. Gajewskiego, starszego oficyała sądowego z Czarnego Dunajca.

Wobec tych wyników pracy Zarząd powziął myśl utworzenia osobnego koła Nowotarskiego na prawach szerokiej autonomii, przypuszczając, iż podobne koła będą wkrótce zawiązane i w innych ośrodkach Nowotarszczyzny.

I w tym roku tak samo jak w zeszłym, Sekcya korzystała z przygodnej pracy różnych osób współczujących, którym za pomoc składamy uprzejme podziękowanie. Pomoc swą okazywały Sekcyi panie: Czarnocka, W. Jeleńska, drowa. T. Paszkiewiczowa i M. Święcicka.

S t o s u n e k d o p i s m a »Z a k o p a n e«. Zgodnie z propozycyą komisyi międzysekcyjnej, przystąpiła Sekcya ludoznawcza do nowopowstałej »Zakopiańskiej Spółki Wydawniczej« z udziałem 25-koronowym i postanowiła udzielić zreformowanemu pismu »Zakopane« subwencyi na r. 1914 w wysokości 50 koron, pod warunkiem, iż 1-mo czasopismo to uwzględniać będzie w należytej mierze ludoznawstwo na Podhalu, 2-o że Sekcya ludoznawcza przez swego delegata mieć będzie zapewniony wpływ na charakter i redagowanie pisma i w szczególności, że dział ludoznawczy ma być jemu powierzony, 3-o, że pismo drukować będzie bez określeń i zastrzeżeń urzędowe komunikaty i sprawozdania Sekcyi, 4-o, że członkowie Sekcyi otrzymywać będą pismo po cenie conajmniej o 20% niższej.

Delegatem swym do Komitetu redakcyjnego »Zakopanego« obrała Sekcya ludoznawcza dra Stefana Rudzkiego.

Zarząd w ciągu roku sprawozdawczego zebrał się 5 razy, listów wysłano koło 100.

Na zakończenie wypada słów kilka powiedzieć o Naukowym Roczniku Podhalańskim, którego inicyatywa powstała w Sekcyi ludoznawczej, lecz który wychodzi poza ścisłe jej ramy. Przyjmują bowiem w nim udział i finansowo i swą pracą zna-

cznie szersze koła. Od początku istnienia Sekcya widziała swe zadanie w ogłaszaniu materyałów przez członków swych i współpracowników zebranych, wykazując tem swą działalność na zewnątrz, nie miała tylko odpowiedniego przytułku. Pamiętnik Tow. Tatrz. nie nadawał się do tego z powodu braku miejsca i wymagań, stawianych przez różnorodny skład członków mało ludem podhalańskim się interesujących. Inne specyalne wydawnictwa polskie nie mogą udzielać zbyt dużo miejsca tematom tyczącym się jednej dzielnicy polskiej. Zatrzymano się więc na typie wydawnictw lokalnych lub »regionalnych«, bardzo rozpowszechnionych za granicą, w których drukują się prace poświęcone historyi, ekonomii, etnografii i ogólnemu fizyograficznemu podłożu odrębnych etnograficznych obszarów. Plan ten został zaaprobowany przez grono uczonych krakowskich. Rocznik będzie się starał objąć całą polską góralszczyznę i w Galicyi i na Węgrzech zamieszkałą, ogłaszając zarówno prace konstrukcyjne, jak też i surowe, lecz ścisłe materyały.

Sekcya oddała 410 kor. komitetowi redakcyjnemu, złożonemu na razie z następujących osób: pp. Dyrektora J. Barabasza, Dr. E. Długopolskiego, Wład. Orkana, Br. Piłsudzkiego i Dyrektora R. Zawilińskiego. (Z tej sumki 350 kor. są to subwencye Tow. Tatrz.). Komitet redakcyjny ma nadzieję zrealizować swój plan w najbliższym czasie, wobec zebranej już sumki dochodzącej do 600 kor., i wobec przyobiecanej pomocy ze strony hr. W. Zamoyskiego, właściciela Kuźnic, a też wierząc we współczucie zamożnych ludzi, mających sympatyę dla Podhala i pracy narodowej na Spiżu i Orawie.

Dr. Stefan Rudzki
sekretarz.

Bronisław Piłsudzki
przewodniczący.

SPRAWOZDANIE KASOWE SEKCYI LUDOZNAWCZEJ

ZA CZAS OD 31 GRUDNIA 1912 DO 31 GRUDNIA 1913.

DOCHÓD:

Saldo na rok 1913	331 K 90 h
Wkładki członków i współpracowników	39 » — »
Od panny Rundo jednorazowy datek	20 » — »
Dochód z odczytów	19 » 50 »
Przygodne datki pani Giżyckiej (1 K 80 h) i p. Piłsudzkiego (11 K 75 h)	13 » 55 »
Subwencya Towarzystwa Tatrzańskiego	200 » — »
Razem . .	623 K 95 h

ROZCHÓD:

Wydatki na kupno książek	62 K 32 h
Druki	35 » — »
Wydatki kancelaryjne i porta	20 » 20 »
Udział w Spółce Wydawniczej Zakopiańskiej . .	80 » — »
Przekazano na wydawn. Rocznika Nauk.	410 » — »
Razem . .	607 K 52 h

DOCHÓD	623 K 95 h
ROZCHÓD	607 K 52 h
Pozostaje w kasie	16 K 43 h

Andrzej Bachleda Tadziak, Konrad Nikorowicz
komisya kontrolująca.

Bronisława Giżycka
skarbnik.

Skład Sekcyi Ludoznawczej w dniu 31 grudnia 1913 r.

Zarząd:

1. Piłsudzki Bronisław, przewodniczący.
2. Giżycka Bronisława, zastępca przewodniczącego.
3. Dr. Rudzki Stefan, sekretarz.
4. Brzega Wojciech, członek Zarządu.
5. Dr. Wasiewicz Zygmunt, członek Zarządu.
6. Paszkiewicz Tadeusz, zastępca członka Zarządu.
7. Zborowski Juliusz, zastępca członka Zarządu.

Komisya kontrolująca:

8. Nikorowicz Konrad.
9. Tadziak Andrzej.

Członek wspierający:

10. Dr. Pawlikowski Jan Gwalbert.

Członkowie:

11. Barabasz Stanisław.
12. Prof. Bujak Franciszek.
13. Dr. Brzeziński Edmund.
14. Dr. Dłuska Bronisława.
15. Dr. Dłuski Kazimierz.
16. Giżycki Jerzy.
17. Dr. Janiszewski Tomasz.
18. Kaleński Gustaw.
19. Korniłowicz Tadeusz.
20. Dr. Kraszewski Wacław.
21. Dr. Kuźniar Wiktor.
22. Lesiecki Józef.
23. Dr. Lewiński Jan Stanisław.
24. Lityński Alfred.
25. Dr. Marchlewski Julian.
26. Margulies Naftali.
27. Oppenheim Józef.
28. Pawlica Franciszek.
29. Prauss Ksawery.
30. Skoczylas Władysław.
31. Stecki Konstanty.
32. Tabeau Ferdynand.
33. Trenklerówna Elżbieta.
34. Wigilew Borys.
35. Dr. Wilczyński Henryk.
36. Dr. Woyczyński Marcin.
37. Wroniewski Tadeusz.
38. Wysocka Eugenia.
39. Hr. Zamoyski Władysław.
40. Dr. Żuławski Jerzy.

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI SEKCYI PRZYRODNICZEJ TOW. TATRZAŃSKIEGO

ZA CZAS OD 1 STYCZNIA DO 31 GRUDNIA 1913 ROKU.

Rok miniony posunął Sekcyę Przyrodniczą o nowy krok naprzód na drodze tych zadań, dla których urzeczywistnienia została ona przed trzema przeszło laty powołana do życia. W zakresie działalności popularno-naukowej odznaczał się on większem ożywieniem, niż rok poprzedni, jakkolwiek uczuwający się dotkliwie brak odpowiedniego na ten cel lokalu nie pozwolił Sekcyi na wykonanie w całości zamierzonego programu.

Odbyły się 2 odczyty płatne, z których dochód zasilił fundusze Sekcyi Przyrodniczej, oraz 9 popularnych pogadanek »środowych«.

Odczyty: 1) Dn. 22. I K. Stecki: »Życie roślin w Tatrach« (odczyt ilustrowany obrazami świetlnymi).

2) Dn. 23. III. B. Wigilew: »O klimacie Zakopanego«.

Pogadanki: 3) Dn. 13. IV. M. Limanowski: »O ostatnim wybuchu Etny w 1910 r.« (z pokazem zdjęć fotograficznych i map krateru, stożków pasożytniczych i t. p.) Prof. E. Romer: »O książce J. Stolzmana: Peru«.

4) Dn. 30. IV. Prof. E. Romer: »Epoka lodowa w Tatrach«.

5) Dn. 7. V. M. Zaruski: »Osiemnaście dni wśród lodów polarnych« (z demonstracyą fotografii).

6) Dn. 14. V. A. Lityński: »Przeszłość i teraźniejszość jezior tatrzańskich« (z pokazem tablic graficznych).

7) Dn. 21. V. K. Szwacki: »Wyspy kanaryjskie«.

8) Dn. 28. V. M. Zaruski: »Przemysł rybny na północy Rosyi i Norwegii«.

9) Dn. 4. VI. K. Stecki: »O Istryi i Krasie«.

10) Dn. 18. VI. K. Szwacki: »Z podróży po południowej Hiszpanii«.

11) Dn. 25. VI. M. Zaruski: »Wycieczka na lodowiec Seeland w Norwegii«.

Frekwencya na powyższych pogadankach wynosiła od 30 do 45 osób.

W lecie r. ub. Sekcya wzięła udział w urządzeniu »tygodnia tatrzańskiego« w Zakopanem, obchodu związanego z 40-leciem T. T. Nie mogąc na tem miejscu wdawać się w szczegółowy opis uroczystości jubileuszowych, nadmienimy jedynie, że Sekcya nasza zorganizowała wycieczkę przyrodniczą na Czerwone Wierchy pod kierownictwem pp. W. Goetla, W. Kuźniara i J. Żmudy.

Istniejące od roku zbliżenie pomiędzy Sekcyą Przyrodniczą a Tow. Muzeum im. Chałubińskiego znalazło w roku bieżącym wyraz we wspólnej pracy przedstawicieli obu instytucyi nad planami pracowni przyrodniczych przy budującym się gmachu Muzeum. Na kilku posiedzeniach naszkicowano rozkład ubikacyi oraz sformułowano główne postulaty w sprawie urządzenia wewnętrznego wspomnianych pracowni. Zaznaczyć

w dalszym ciągu należy, że przy budowie Muzeum uwzględniono niezbędne adaptacye celem założenia w przyszłości stacyi sejsmicznej. W dniu uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod nowe Muzeum przemawiał imieniem Sekcyi Przyrodniczej A. Lityński, podnosząc znaczenie Muzeum Tatrzańskiego i doniosłość dokonywujących się w niem reform dla Sekcyi i badań naukowych jej członków.

Z inicyatywy członka Sekcyi Przyrodniczej Prof. E. Romera wydany został wspólnie z Sekcyą Narciarską drukowany formularz przeznaczony do notowania przez turystów obserwacyi zimowych, dotyczących ośnieżenia, nawisów, lawin i innych zjawisk podobnych w Tatrach. Formularz ten, rozdawany udającym się na wycieczki narciarzom, zachęcił wielu z nich do gromadzenia odnośnych spostrzeżeń, z których powstać może z czasem poważny przyczynek do wyjaśnienia pewnych zagadnień naukowych w Tatrach.

Sporo wysiłków pochłonęła w roku ubiegłym Stacya meteorologiczna w Zakopanem. Założona i prowadzona od roku 1911 pod kierunkiem Sekcyi, stacya wzbogaciła się w roku sprawozdawczym dwoma przyrządami samopiszącymi: barografem i termografem, zakupionymi w kwietniu ze składek publicznych. W końcu tegoż roku udało się Sekcyi po wielu zabiegach otworzyć stacyę meteorologiczną na Hali Gąsienicowej. Dzięki ofiarności kilku jednostek stanęła tam dnia 30 grudnia budka angielska, a w niej identyczna para »samopisów«, obok termometru rtęciowego, termometru maximum-minimum i śniegowskazu umieszczonego w pobliżu schroniska. Szereg osób dobrej woli zgłosił się bezinteresownie do służby meteorologicznej na tej najwyższej w Polsce spostrzegalni meteorologicznej, która przyczyni się niewątpliwie do lepszego poznania stosunków klimatycznych w Tatrach.

Zarząd Sekcyi poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznej podzięki wszystkim tym osobom, które w ten lub inny sposób, radą, pieniądzmi lub czynem dopomogły do założenia stacyi meteorologicznej na Hali Gąsienicowej.

Sekretarz: *Dr. A. Lityński.*

Przewodniczący: *Dr. K. Dłuski.*

Zestawienie kasowe Sekcyi Przyrodniczej

za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1913 roku.

DOCHÓD.

I	Saldo z r. 1912		8 K 90 h
II	Wkładki członków		84 » — »
III	Dochód z odczytów:		
	P. K. Steckiego dn. 23. I. 1913	59 K — h	
	P. B. Wigilewa dn. 23. III. 1913	60 » — »	119 » — »
IV	Zasiłki i subwencye:		
	1. Od Tow. Tatrzańskiego	400 » — »	
	2. Od Komisyi Klimatycznej na Stacyę meteorologiczną	500 » — »	
	3. Od Krajowego Związku Turystycznego	100 » — »	
	4. Od Komisyi Fizyograf. Akademii Umiejętności	100 » — »	
	5. Od Sanatoryum dra Dłuskiego	100 » — »	1200 » — »
V	Z listy składkowej na zakupno przyrządów samopiszących dla Zakopanego	550 » — »	
	Z listy składkowej na założenie Stacyi na Hali Gąs.	324 » 10 »	874 » 10 »
VI	Zwrot za wysyłanie biuletynów i depesz do Krajowego Związku Tur. i Tatrzańsk. Tow. Narciarzy		95 » 64 »
VII	Pożyczka		13 » 53 »
		Razem . . .	2395 K 17 h

ROZCHÓD.

I Wydatki Stacyi meteorologicznej:			
1. Pensye 2 obserwatorów za rok	1200 K — h		
2. Depesze i biuletyny meteorologiczne	109 » 88 »		
3. Prenumerata wydawnictw, druki, utrzymanie przyrządów	41 » 80 »		
4. Usługa i światło w lokalu Stacyi	38 » 52 »		
5. Wydatki kancelaryjne Stacyi	8 » 97 »		
6. Nowe urządzenia:			
Sprowadzenie i ustawienie samopisów w Zakopanem	378 » 80 »		
Urządzenia Stacyi na Hali Gąsienicowej	445 » 45 »	2223 K 42 h	
II Druk formularzy dla turystów		12 » — »	
III Wydatki reprezentacyjne, koszta obchodu jubileuszowego w Zakopanem		25 » — »	
IV Wydatki kancelaryjne Sekcyi		51 » 75 »	
V Przezrocza, zielnik, różne		83 » — »	
	Razem . . .	2395 K 17	

Skarbnik: *Konstanty Stecki.*

Za komisyę kontrolującą: *Maryusz Zaruski, Dr. Henryk Wilczyński.*

Skład Sekcyi przyrodniczej w dniu 31 grudnia 1913 r.

Zarząd:

1. Dr. Dłuski Kazimierz, przewodniczący.
2. Dr. Limanowski Mieczysław, zastępca przewodn.
3. Dr. Lityński Alfred, sekretarz.
4. Stecki Konstanty, skarbnik.
5. Dr. Brzeziński Edmund, członek Zarządu.
6. Franciszek Ksawery Prauss, członek Zarządu.
7. Wigilew Borys, członek Zarządu.

Członkowie Sekcyi:

8. Dr. Beaurain Karol.
9. Dr. Dłuska Bronisława.
10. Giżycka Bronisława.
11. Dr. Goetel Walery.
12. Fudakowski Józef.
13. Kaleński Gustaw.
14. Korniłowicz Tadeusz,
15. Dr. Kraszewski Wacław.
16. Prof. Dr. Kulczyński Władysław.
17. Dr. Kuźniar Wiktor.
18. Margulies Naftal.
19. Minkiewicz Stanisław.
20. Dr. Pinkus Ludwik.
21. Prauss Franciszek Ksawery.
22. Prof. Dr. Raciborski Maryan.
23. Prof. Dr. Romer Eugeniusz.
24. Dr. Rouppert Kazimierz.
25. Stegman Wanda.
26. Dr. Wilczyński Henryk.
27. Zaruski Maryusz.
28. Żeromski Stefan.
29. Dr. Żychoń Józef.

PROTOKÓŁ

Z XLI. ZWYCZAJ. WALNEGO ZGROMADZENIA TOW. TATRZAŃSKIEGO

w dniu 12 kwietnia 1913 r. w sali Gabinetu geolog. Uniw. Jagiell. w Krakowie.

Prezes Tow. Tatrz. Prof. Dr. Szajnocha zagaił XLI. zwyczajne Walne Zgromadzenie powitaniem 61 obecnych na sali członków i zdał sprawę z wypadków zaszłych po wydrukowaniu sprawozdania w rękach obecnych się znajdującego, nadmieniając: 1) że sprawa budowy schroniska T. T. nad Czarnym Stawem postąpiła w ciągu ostatnich tygodni o tyle naprzód, iż dalsze pertraktacye z pp. Uznańskimi, współwłaścicielami hali Gąsienicowej nie wykluczają nadziei pomyślnego wyniku tych pertraktacyj; 2) że akcya w sprawie zmiany nazwy Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy wydała już bardzo pomyślny rezultat, wyłaniający się w myśli ewentualnego zlania się obu Towarzystw, co naturalnie powitalibyśmy z najszczerszą radością w interesie polskiej turystyki i całego polskiego narciarstwa; 3) że wobec status quo w sprawie zużytkowania Dworca w Zakopanem i stojącej na porządku dziennym sprawy sprzedaży części okalającego Dworzec gruntu Towarzystwu Muzeum Tatrz. im. Dr. Chałubińskiego pod budynek muzealny, istnieje nadzieja, iż budynek ten poza swem przeznaczeniem stanowić będzie również refugium dla Sekcyj fachowych aż do czasu opróżnienia Dworca, przy którym możnaby ponadto dobudować salę, przeznaczoną dla Sekcyj fachowych; 4) że sprawa przebudowy schroniska, a raczej wybudowania nowego schroniska w Roztoce, dzięki niestrudzonej pracy Prof. Dr. Kulczyńskiego wypadła niezwykle pomyślnie i kosztowała tylko około 5800 K; 5) że skierowaną do Ministerstwa robót publicznych prośbę Towarzystwa o subwencyę na ten cel zwróciło Namiestnictwo z oznajmieniem, iż prośby poprzeć nie może, gdyż koszta budowy tego schroniska zostały już pokryte z własnych funduszów Towarzystwa (!); 6) że działalność Wydziału uzupełniało w 1912 5 Sekcyj fachowych w Zakopanem i 4 oddziały: w Kołomyi, Krościenku, N. Sączu i Żywcu, z których dwa, t. j. Babiogórski w Żywcu i Pieniński w Krościenku okazują niestety małą żywotność; 7) że członkowie T. T. w Wielkopolsce i w Warszawie zamierzają zorganizować objęte statutem grupy miejscowe; 8) że najważniejszą podstawą egzystencyi Towarzystwa są wkładki członków, które w okresie ostatnich lat (1907—1912) wzrosły z 5000 na 11.000 K, pomimo iż w 1912 r. ilość nowych członków z powodu ogólnej depresyi finansowej niewiele stosunkowo wzrosła, przyczem należy skonstatować, że tylko dzięki p. Podskarbiemu, pp. Delegatom, niektórym posiadaczom książeczek kwitowych, j. np. młodzieńczej energii Prof. Callier i dzięki sprężystości biura T. T., i wkładki członków T. T. w r. 1912 wzrosły tak bardzo i zaległości znacznie się zmniejszyły; wreszcie 9) że zbliżający się jubileuszowy obchód 40-lecia istnienia T. T. nasuwa nadzieję pozyskania znaczniejszej liczby nowych członków.

Przemowę swą zakończył prezes wymienieniem i poświęceniem kilku słów zmarłym członkom T. T., których pamięć uczczono przez powstanie.

Radca Dr. Lardemer odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który zebrani przyjęli do wiadomości, uwalniając zarazem sekretarza od odczytywania znajdującego się w posiadaniu wszystkich zebranych drukowanego sprawozdania z czynności Wydziału za r. 1912, nad którem przewodniczący otwarł dyskusyę.

Dyskusya rozpoczęta interpelacyami p. Alfreda Lityńskiego z Zakopanego w sprawie Dworca tatrzańskiego, p. Dra Orłowicza w sprawie stosunku Krajowego Związku Turystycznego do Tow. Tatrzańskiego, na które odpowiadali prezes Dr. Szajnocha, wiceprezes Dr. Koy, delegat T. T. Dr. Nowicki, zasiadający w Zarządzie Kraj. Związku Turystycznego, tudzież prezes tegoż Związku Dr. Schneider, toczyła się na temat stanowiska T. T. wobec projektu kolejki na Świnicę, które według opinii reprezentowanej przez Dra Pawlikowskiego powinno być wogóle i zasadniczo przeciwne wszelkiej kolei w Tatrach, a według opinii Dra Kordysa, zwalczającego również projekt kolejki na Świnicę, stanowisko to T. T. winno być zasadniczo za budową zębatej kolejki tatrzańskiej, jako za koniecznym postulatem udostępnienia Tatr, byleby kolejka ta a) prowadziła na punkt naprawdę widokowy (na Krzyżne), b) salwowała ile możności interesy przyrody Tatr.

Następnie dyskutowano na temat kwestyi, gdzie schronisko T. T. potrzebniejsze i ze względu na widok odpowiedniejsze, czy nad Czarnym Stawem, czy też na Hali Gąsienicowej, tudzież w jaki sposób należałoby je stawiać ze względu na koszta i wymogi stylu. W tej sprawie zabierali głos pp. Dr. Pawlikowski, Dr. Kordys, Dr. Rouppert, Prof. Prauss, tudzież przewodniczący i członkowie Wydziału T. T. przypominający, że sprawa miejsca budowy przesądzoną jest już uchwałą poprzedniego Walnego Zgromadzenia.

Na wniosek pp. Gabryela Żeleńskiego i Dra Kordysa przyjęto sprawozdanie z czynności Wydziału T. T. za rok 1912, a na wniosek Dra Kordysa, wobec faktu rozwoju Towarzystwa w okresie ostatnich lat 5, wyrażono uznanie i podziękowanie prezesowi przez aklamacyę.

Następnie uwolniono p. podskarbiego Janikowskiego od odczytywania sprawozdania kasowego za r. 1912, które przyjęto, a w myśl wniosku p. Wład. Fischera, postawionego przezeń imieniem Komisyi kontrolującej, udzielono Wydziałowi absolutoryum z zarządu funduszami w r. 1912.

W dyskusyi nad preliminarzem dział dochodów przewidywanych w r. 1913 przyjęto w całości, a w dziale rozchodów uchwalono wniosek Dra Kordysa co do zwiększenia subwencyi Sekcyi turystycznej na 1913 r. z 200 na 300 K, poczem preliminowane rozchody przyjęto i przystąpiono do wyborów.

Na wniosek Dra Dłuskiego wybrali zebrani przez aklamacyę Rektora Dra Szajnochę ponownie prezesem Towarzystwa. Rektor Szajnocha dziękując najserdeczniej za okazane mu zaufanie zastrzega się, że o ile po upływie jednego roku spostrzeże, iż wobec pracy jego naukowej dalsze spełnianie obowiązków prezesa okaże się niemożliwem, będzie zmuszony z przyjętej godności zrezygnować.

Na wniosek Dra Komornickiego oraz prezesa Rektora Szajnochy wybrano pana nadradcę Jana Czerwińskiego przez aklamacyjne głosowanie III. wiceprezesem T. T.

Następnie przystąpiło Walne zebranie do wyboru 6 członków Wydziału i prezes powołał na skrutatorów pp. inż. Bobkowskiego, Wład. Kulczyńskiego (iunior) i prof. Sosnowskiego.

W czasie skrutynium referował wiceprez. Dr. Koy wniosek Wydziału następującej treści:

I.). Towarzystwo Tatrzańskie sprzedaje Towarzystwu Muzeum Chałubińskiego z gruntu swego wchodzącego w skład realności objętej Lwh. 1303, 1658 i 2644 w gminie kat. Zakopane położonej, część tych gruntów obejmującą (778—800) m² na planie sytuacyjnym czerwonym ołówkiem oznaczoną po cenie jednostkowej 8, słownie ośm koron za jeden metr kwadratowy.

II.). Cenę kupna wypłaci Towarzystwo Muzeum Chałubińskiego w ten sposób, iż zapłaci na poczet tej ceny kupna kwotę dwóch tysięcy (2000) K przy podpisaniu kontraktu a pozostałą resztę wraz z 4·5% procentami zobowiązuje się zapłacić w ciągu 4 lat.

III.). Na zabezpieczenie resztującej ceny kupna oddaje Muzeum Chałubińskiego tak hipotekę nabyć się mającego gruntu, jak też hipotekę obecnej swej realności.

IV.). W kontrakcie oraz w hipotece ma być zastrzeżony na rzecz Towarzystwa Tatrzańskiego zakaz sprzedaży, oraz zakaz obciążania kupionego gruntu powyżej 30.000 K., poczem inż. Krawczyk referował drugi wniosek Wydziału co do budowy drewnianego (nie murowanego) schroniska nad Czarnym Stawem kosztem 45000 K, przedstawiając zarazem plany takiego schroniska i kosztorys. Pierwszy z tych wniosków przyjęto jednogłośnie, drugi po wyczerpującem uzasadnieniu ze strony prezesa, większością głosów przeciw głosom pp. Dra Pawlikowskiego, Lityńskiego i prof. Praussa, oświadczających się za budową schroniska na Hali Gąsienicowej, a nie nad Czarnym Stawem.

Prezes ogłosił przedłożony przez komisyę skrutacyjną rezultat wyborów z wynikami głosowania kartkowego przy wyborze sześciu członków Wydziału. Na 76 głosujących wybrano członkami Wydziału na lat 3 pp. Teofila Janikowskiego (76 głosów), Dra Jerzego Smoleńskiego (73 gł.), Maryusza Zaruskiego (57 gł.), Dra Adama Lardemera (40 gł.) i Dra E. Romera (40 gł.), a na lat 2 Dra Antoniego Danysza (57 gł.), a nadto do Komisyi kontrolującej T. T. na rok 1913 wybrano pp. Armółowicza Jana, Fischera Władysława, Sędzimira Mieczysława.

W końcu uchwalono jednogłośnie wniosek Dra Orłowicza, polecający Wydziałowi, by wysłał delegatów na konferencyę polskich towarzystw turystycznych i narciarskich, która odbędzie się we Lwowie w miesiącu czerwcu b. r., i by przystąpił do założyć się mającego trwałego związku tych towarzystw, tudzież rezolucyę tegoż wnioskodawcy, polecającą delegatowi Tow. Tatrz. w Kraj. Związku turystycznym, aby w pracach tegoż Związku brał udział jedynie pod warunkiem, że Związek należycie oceni doniosłość pracy i zasług Tow. Tatrz. i że w publikacyach swych o Karpatach i Tatrach zasięgać będzie opinii, względnie współpracownictwa w Tow. Tatrz.

Trwające cztery godziny zgromadzenie wyczerpało na tem porządek dzienny, poczem przewodniczący zamknął je o godz. 9·30 wieczorem podziękowaniem obecnym za liczne przybycie.

Dr. Adam Lardemer
sekretarz.

Dr. Władysław Szajnocha
prezes.

PROTOKÓŁ
Z XLII. NADZWYCZAJ. WALNEGO ZGROMADZENIA TOW. TATRZAŃSKIEGO
w dniu 27 czerwca 1913 w sali Gabinetu geolog. Uniw. Jagiell. w Krakowie.

Prezes Rektor Dr. Szajnocha zagaił o godz. 5 popołudniu nadzwyczajne Walne Zgromadzenie powitaniem obecnych na sali członków Towarzystwa, a uzasadniwszy porządkiem dziennym potrzebę zwołania tego nadzwyczajnego W. Z. przedstawił stan sprawy wydawnictw Towarzystwa, w szczególności Pamiętnika oraz broszury jubileuszowej i złożył podziękowanie Prof. Dr. Kulczyńskiemu za pracę podjętą około tych wydawnictw. W podziękowaniu tem uczestniczyli gorąco wszyscy zebrani.

Następnie przedstawił uchwaloną już na ostatniem W. Z. sprawę odstąpienia gruntu Towarzystwa pod budowę Muzeum im. dr. Chałubińskiego w Zakopanem z wyjaśnieniem, że obecnie na nadzwyczajnem W. Z. dopełnioną być musi w obecności notaryusza dr. Klemensiewicza jedynie formalna strona tej sprawy.

Przedstawił również sprawę zamierzonego zużytkowania Dworca tatrzańskiego w Zakopanem po rozwiązaniu kontraktu najmu z Radą Szkolną krajową w sposób, który określi bliżej miejscowa Konferencya delegatów T. T., Sekcyi fachowych i Tow. Biblioteki Publicznej w miesiącu lipcu 1914 w Zakopanem odbyć się mająca także celem ustalenia dla tego dworca koniecznych adaptacyi.

Poruszył zarazem sprawę zamierzonego utworzenia w Zakopanem stałego, przez cały rok funkcyonującego biura T. T., zawiadamiając zebranych również o stanie sprawy spodziewanej fuzyi Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy z Towarzystwem Tatrzańskiem, tudzież o stanie układów z pp. Uznańskimi w Poroninie co do nieprzeszkadzania Towarzystwu w budowie schroniska nad Czarnym Stawem, w których pomyślny rezultat o tyle tylko możnaby wierzyć, że układów tych dotąd ostatecznie nie zerwano.

Sekretarz Tow. Tatrz. Dr. Jerzy Smoleński odczytał protokół z ostatniego XLI. W. Z., który przyjęto do wiadomości z tem, że Wiceprezes Tow. Tatrz. Dr. Michał Koy w uzupełnieniu odczytanego protokołu a w szczególności w uzupełnieniu powziętej uchwały XLI. W. Z. względem sprzedaży gruntu pod Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, referuje szczegóły zawrzeć się mającego kontraktu, oznajmia, że szczegóły te ustalono po przeprowadzeniu obustronnych dokładnych pertraktacyi i przedkłada imieniem Wydziału Tow. Tatrz. w obecności zaproszonego c. k. notaryusza p. dr. Edmunda Klemensiewicza całkiem już formalny i szczegółowy

Wniosek:

Walne Zgromadzenie Tow. Tatrzańskiego uchwala sprzedać Towarzystwu Muzeum im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem 798 metrów kwadratowych gruntu z kompleksu swych gruntów, wchodzących w skład realności Lwh. 1303, 1658, 2644

w gminie katastralnej Zakopane położonych, a na planie sytuacyjnym z dn. 18 maja 1913. sporządzonym przez p. geometrę Gołębskiego jako nowa parcela gruntowa 9667 oznaczonego, a to po ocenie 8 koron za każdy metr kwadratowy sprzedanego gruntu i upoważnia jednego z Członków Prezydyum Towarzystwa do omówienia i ustalenia dalszych warunków kontraktu kupna-sprzedaży, tudzież do spisania i podpisania zawrzeć się mającego kontraktu wspólnie z jednym z członków Wydziału, a w szczególności także do pomieszczenia w tym kontrakcie zezwolenia na hypoteczne przeniesienie prawa własności sprzedanego gruntu na rzecz i imię Towarzystwa Muzeum im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Walne Zgromadzenie wniosek powyższy jednomyślnie uchwaliło.

Prezes Tow. Tatrz. Rektor. Dr. Szajnocha imieniem Wydziału przedstawił nazwiska i zasługi osób, które z powodu 40-letniego jubileuszu Towarzystwa Tatrzańskiego należałoby mianować Członkami honorowymi Towarzystwa. Po przemówieniu Wiceprezesa Towarzystwa Mecenasa Dra Koya Walne Zgromadzenie przez aklamacyę wybrało członkami honorowymi:

Chełkowską Felicyę w Starymgrodzie, w Poznańskiem, delegatkę Tow. Tatrz. od roku 1895.

Hoffbauera Henryka, emer. majora, dawnego prezesa Oddziału Czarnohorskiego Tow. Tatrz.

Dr. Korna Wiktora, emer. prokuratora skarbu we Lwowie, czynnego podczas sporu z Węgrami o Morskie Oko.

Kulwiecia Kazimierza, zoologa, prezesa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie.

Dr. Lugeona Maurycego, prof. geologii w uniw. w Lozannie, głośnego badacza Alp i Tatr.

Dr. Łomnickiego Maryana, emer. prof. gimn. we Lwowie, wielce zasłużonego około Tow. Tatrz. i Oddziału Czarnohorskiego.

de Martonne'a Emanuela, prof. geografii w Sorbonie w Paryżu, głośnego badacza Karpat.

Dr. Partscha Józefa, prof. geografi w uniw. w Lipsku, znanego badacza epoki lodowej w Tatrach.

Dr. Pawlikowskiego Jana Gwalberta, profesora Akademii Roln. w Dublanach, przewodniczącego Sekcyi Ochrony Tatr. T. T.

Excell. Dr. Tchórznickiego Mniszek Aleksandra, emer. prezydenta Sądu Wyższego we Lwowie, sędziego polubownego w sporze o Morskie Oko.

Tetmajera Przerwę Kazimierza, w Warszawie, poetę.

Dr. Wierzejskiego Antoniego, emer. prof. uniw. w Krakowie zasłużonego około badań nad fauną tatrzańską i około Tow. Tatrz.

Winklera Jana, b. prezydenta Rady związkowej szwajcarskiej, superarbitra w sprawie o Morskie Oko.

Witkiewicza Stanisława w Zakopanem, artystę malarza i literata.

Wyczółkowskiego Leona, emer. prof. Akad. Sztuk Pięknych, malarza w Krakowie.

Dr. Zapałowicza Hugona, emer. majora audytora we Lwowie, zasłużonego botanika i założyciela Oddziału Babiogórskiego T. T.

Po referacie Dr. Lardemera przyjęto bez zmiany statut Sekcyi Turystycznej Tow. Tatrz. w brzmieniu przez Wydział Tow. Tatrz. proponowanem.

Prezes Tow. Tatrz. uzasadniwszy, jako przewodniczący, usunięcie z porządku Walnego Zgromadzenia obrad nad statutem Oddziału Czarnohorskiego nieprzedłożeniem statutu tego przez wymieniony Oddział na dzień 27 czerwca 1913 — zamknął Walne Zgromadzenie o godz. 7 wieczorem, zapraszając zarazem obecnych członków na »Jubileuszowe Zebranie« w dniu następnym 28 czerwca 1913 o godź. 4 popołudniu odbyć się mające w auli Uniw. Jagiell.

Jubileusz Towarzystwa Tatrzańskiego
(1873—1913).

Towarzystwo Tatrzańskie wkroczyło w r. 1913 w czterdziesty rok swego istnienia. Słuszną wydało się rzeczą, by w momencie takiego jubileuszu zdać sobie i ogółowi sprawę z dotychczasowej działalności, by zrobić obrachunnek dokonanych prac i równocześnie zastanowić się nad przyszłemi zadaniami. Potrzeba przypomnienia celów Tow. Tatrz., rozwinięcia przed oczyma ogółu sztandara tych idei przewodnich, które dążeniami Towarzystwa od chwili jego powstania kierowały i kierują, potrzeba okrzyknięcia hasła miłości gór naszych i pracy dla nich: oto również powody, dla których jubileusz ten postanowiono święcić i to święcić obchodem publicznym, zarówno w Krakowie, jako siedzibie Towarzystwa, jak w Zakopanem, będącem głównem centrum jego czterdziestoletniej działalności. Trwałą zaś pamiątką obchodu stała się wydana równocześnie przez T. T. broszura, dająca pogląd na to, co się dotąd zrobiło i co się zrobić zamierza na przyszłość *).

Obchód w Krakowie, który się odbył 28 czerwca, miał charakter uroczystego zebrania. Wielką aulę Uniwersytetu Jagiellońskiego wypełnili zebrani licznie członkowie T. T. przybyli ze wszystkich dzielnic Polski, delegaci pokrewnych Towarzystw, przedstawiciele szeregu instytucyi etc.

Uroczystość rozpoczęło przemówienie Prezesa T. T. Rektora Dr. Władysława Szajnochy, który, przypomniawszy genezę Tow. przedstawił zebranym jego dotychczasową działalność na wszystkich celami jego objętych polach, jego narodową rolę, stosunek do ludności góralskiej i górskiej przyrody, działalność naukową, pracę nad udostępnieniem gór i rozwojem turystyki letniej i zimowej, wreszcie nad uprzyjemnieniem pobytu w Tatrach i w Zakopanem. Był to treściwy obraz czterdziestoletniego życia Towarzystwa, obraz jego rozwoju, bilans jego prac w stosunku do celów z jednej, a środków z drugiej strony. — Następnie przemawiał Prof. Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, przewodniczący Sekcyi Ochrony Tatr T. T. na temat zadań przyszłości Towarzystwa. Zaznaczywszy różnicę między Tatrami dawnemi a dzisiejszemi podkreślił zmiany stosunku człowieka do gór przed czterdziestu laty i obecnie, przedstawił na tle tych zmian nowe pola działania, otwierające się przed Tow. Tatrz. głównie w kierunku ochrony i »pomnożenia« Tatr, scharakteryzował nowe metody pracy będące w związku z zmienioną organizacyą T. T., dał wreszcie obraz zadań bezpośrednich, czekających obecnie Towarzystwo.

---

*) »Czterdzieści lat istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie«. Nakł. Tow. Tatrz., druk W. L. Anczyca i Sp., Kraków 1913 (str. 1—46).

Treść: Dr. Władysław Szajnocha: Pogląd na czterdziestoletnią działalność T. T. Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski: Zadania przyszłości T. T.

Obydwa przemówienia uzupełniały się wzajemnie treścią: jedno stanowiło pogląd na przeszłość, drugie było rzutem oka w przyszłość. Streszczać ich tutaj dokładniej nie potrzebujemy, tekst ich bowiem dosłowny ujęty został w formie wspomnianej już broszury pamiątkowej, która rozdana została obecnym i rozesłana członkom T. T.

Następnie ogłoszono listę nowo — z okazyi jubileuszu — mianowanych członków honorowych Towarzystwa. Składają ją:

P. P. Felicya Chełkowska w Starymgrodzie w Poznańskiem, delegatka T. T. od r. 1895.

Major Henryk Hoffbauer, dawny prezes Oddziału Czarnohorskiego T. T.

Radca dworu Dr. Wiktor Korn-Kornnigen czynny w czasie sporu z Węgrami o Morskie Oko.

Kazimierz Kulwieć, prezes Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie.

Prof. Dr. Maurycy Lugeon, geolog, prof. Uniwersytetu w Lozannie,

Prof. Dr. Maryan Łomnicki, zoolog, zasłużony członek Tow. Tatrz. i jego Oddziału Czarnohorskiego.

Prof. Emanuel de Martonne, geograf, prof. Sorbony w Paryżu.

Prof. Dr. Józef Partsch, geograf, prof. Uniw. w Lipsku.

Prof. Jan Gwalbert Pawlikowski, przewodniczący Sekcyi Ochrony Tatr T. T.

Excel. Dr. Aleksander Mniszek-Tchórznicki, sędzia polubowny w sporze z Węgrami o Morskie Oko.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer, poeta.

Prof. Dr. Antoni Wierzejski, zoolog, em. prof. Uniw. Jagiell., zasłużony członek T. T.

Jan Winkler, b. prezydent Rady Związkowej Szwajcarskiej, superarbiter w sporze o Morskie Oko.

Stanisław Witkiewicz, artysta-malarz i literat.

Prof. Leon Wyczołkowski, artysta-malarz.

Major Dr. Hugo Zapałowicz, botanik, założyciel Oddziału Babiogórskiego T. T.

Wydział T. T. przedstawiając tę listę Walnemu Zgromadzeniu, pragnął uczcić najwyższą godnością, jaką Towarzystwo rozporządza, zasługi poniesione zarówno wobec samego Towarzystwa, jak wogóle dla idei stanowiących Treść dążeń Tow. Widzimy wśród tej listy nazwiska głośne, na szerszej wsławione arenie i inne, mniej może znane ogółowi, ludzi, którzy byli pionierami wspólnej »sprawy«, którzy umieli i chcieli pracować dla niej skutecznie choć nieraz bez rozgłosu. I tych zasług przypominać tu niema potrzeby członkom T. T. znane są one dobrze, w dziejach Towarzystwa zapisały się one niezatartemi głoskami. — Co się tyczy cudzoziemców, sprawa walki o Morskie Oko zbyt żywo stoi nam w pamięci, by przypominać, że wybór prezydenta Winklera, który wyrok sądu na polską korzyść przechylił, był wyrazem należnej wdzięczności za jego stanowisko w tej tak ważnej dla nas chwili. Profesor de Martonne jest jednym z najznakomitszych współczesnych geografów-morfologów, a prace jego nad rozwojem krajobrazowym wschodnich Karpat stanowią główną podstawę jego naukowych zasług. Profesor Partsch położył podwaliny pod znajomość epoki lodowej w Tatrach*); prof. Lugeon, wsławiony pracami nad tektoniką Alp, dał początek nowej erze w geologii tatrzańskiej, stosując do tłómaczenia budowy gór naszych teoryę wielkich nasunięć**). — Osobisty stosunek tych uczonych do Polski, Tatr i Tow. Tatrz. zaznacza się jasno w ich pismach, nadesłanych Towarzystwu, które warto z tego względu przytoczyć. Sędziwy Prof. Partsch pisze na ręce prezesa T. T.:

»Gdy wzrasta liczba lat przeżytych, na drogę starzejącego się człowieka padają kiedy niekiedy — niby jesienne liście — miłe objawy pamięci z koła przyjaciół i świadków pracy

*) Por. artykul Dr. W. Kuźniara w Pam. Tatrz. XXXII. 1911.

**) P. artykuły M. Limanowskiego w Pam. Tatrz. XXV. 1904 i i.

życia, blizkiej już kresu. Mnie dawno już nic tak nie wzruszyło i tak serdecznie nie ucieszyło jak to niespodziewane zaszczytne odznaczenie mnie przez T. T., jak ta pamięć, którą mi ono w dniu swego jubileuszu zechciało okazać, i to właśnie w chwili, gdy się na ostatnią naukową wycieczkę do Waszych wspaniałych gór wybieram, by po raz ostatni drżącą już rękę do mej pracy nad epoką lodową przyłożyć. I właśnie polskie Tatry z całym bogactwem swych dumnych kształtów, których wyjaśnienie stanowiło próbę przenikliwości dla pokoleń badaczy, przykuwały mnie szczególnie silnie do siebie, — powracałam do nich zawsze z żywą radością. To też z serca dziękuję Panu, a przez jego usta całemu Wielce Szan. Tow. Tatrz., którego szczęsnem zadaniem jest opiekowanie się i badanie pięknej górskiej krainy, żeście zechcieli wiernego przyjaciela Waszych gór przyjąć do swego grona. Będę szczęśliwy, jeśli mi się uda zasłużyć choć w części na ten wysoki zaszczyt...«

Prof. Lugeon dziękując za mianowanie go członkiem honorowym pisze:

...»Często myślę o Waszym Kraju, o Tatrach, których wyniosłe szczyty zjawiają się przedemną, ilekroć, przymknąwszy oczy, wywołuję przeszłość. Miałem tę odwagę, że wstrząsnąłem Waszymi górami, że zmusiłem do ruchu granit. Czas pokazał, że tak było istotnie, ale zasługą plejady waszych geologów i geografów jest ugruntowanie na pewnych podstawach tej myśli, która była tylko hipotezą i podniesienie tej hipotezy do rzędu teoryi... Tak, widzę je wyraźnie, te Wasze granitowe turnie, ową straż pełną chwały, któru niby korona Polski panuje nad zielonemi i uśmiechniętemi łąkami Waszych pagórów. I słodką mi jest myśl, że nowy węzeł łączy mnie z tym krajem, w którym mam samych przyjaciół. Iluż to młodych Polaków przybywało już do mojej pracowni po nieco wiedzy. Niech wiedzą, że odrzwia tej pracowni będą zawsze otwarte szeroko dla nich, jak i dla tych wszystkich, którzy przybyć zechcą. Niechaj w ten sposób spłacę zaciągnięty dług wdzięczności...«

Po odczytaniu listy członków honorowych nastąpiły przemówienia delegatów towarzystw i instytucyi.

Imieniem Akademii Umiejętności przemawiał prof. Dr. Władysław Kulczyński, imieniem Rady miejskiej, Prezydyum miasta i Kraj. Związku Turystycznego radca Dr. Ludwik Schneider, imieniem Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk wicepr. Dr. Wacław Wnuczek-Łobaczewski, imieniem Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych prof. Służewski, imieniem Tow. Balneologicznego Dr. Frączkiewicz, imieniem Tow. Ochrony piękności Krakowa Dr. Goliński, imieniem Tatrz. Tow. Narciarzy prezes p. Jan Fischer, imieniem Akad. Związku Sportowego prezes p. Krzyżanowski, imieniem Robotniczego Klubu Turystycznego prezes p. K. Czapiński, imieniem Oddziału Beskid T. T prof. Sosnowski. Polskie Tow. Krajoznawcze reprezentował Dr. F. Kopera, Krak. Tow. Rolnicze Prof. Dr. Julian Nowak, Gal. Tow. Leśne radca Aleks. Nowicki. Zarząd główny Tow. Szkoły Ludowej insp. T. Łopuszański, Tatrz. Ochotn. Pogotowie Ratunkowe p. Korniłowicz.

Zakończyło uroczystość odczytanie pism gratulacyjnych i telegramów od oddziałów, sekcyi, delegatów i członków T. T. ze wszystkich stron Polski, od szeregu instytucyi krajowych i towarzystw, od licznych klubów turystycznych i wielu osób prywatnych. Z szczerem wzruszeniem wysłuchano pisma pierwszego prezesa T. T. sędziwego hr. Mieczysława Reya. List ten brzmi, jak następuje:

»Z wielką radością i sercem przepełnionem wdzięcznością odczytałem pismo Czcigodnych Panów, wyrażające się w tak pochlebny sposób o mej działalności dla Tow. Tatrz. i zapraszające mnie na jubileuszową uroczystość. Łaskawe słowa Panów stały się dla mej starości jasnym promieniem słońca, to też z całego serca dziękuję za nie. Zły stan zdrowia i bezmiar zajęć zmusiły mnie do złożenia godności Prezesa T. T., ale uczuciem, myślą i życzeniami stałem zawsze przy mojem ukochanem Towarzystwie, ciesząc się jego rozwojem i uznaniem, jakie wyrobiło sobie w całym narodzie. Choćby sam jeden fakt, że pracą naszą stworzyliśmy z Zakopanego punkt zborny dla Polaków z wszystkich trzech zaborów, w którym mogą swobodnie dokonywać wymiany uczuć, nadziei i myśli, stanowi ważną zasługę Towarzystwa. Że zdrową była myśl założenia T. T. i że ono racyonalnie prowadzone było od samego początku, świadczy fakt jubileuszowego obchodu jego czterdziestoletniego istnienia. Pamięć urzędowania mego w Tow. Tatrz. należy do najmilszych wspomnień mego długiego życia, bo jedność myśli, zaufanie i przyjaźń łączyły wydział Tow. w jedną harmonijną całość. Raz jeden tylko powstała różnica zdań w wydziale, gdy część jego członków pod wpływem wiecu Zakopiańskiego powzięła była myśl przeniesienia wagi spraw Tow. na ogólne

zebrania w Zakopanem, składające się z doraźnych a nie stałych członków T. T. Zebrania te, składające się w każdym roku z innych osobistości, mało przytem obeznanych z stosunkami krajowymi, spaczyć mogły całą działalność naszą, rzucając losy T. T. na przypadkowe większości zebrań ogólnych. Bezgranicznie dobra wiara i rozum wykonawców nowego projektu spowodował po krótkich wyjaśnieniach, że sami żądali reasumpcyi ryzykownej bardzo przemiany samej podstawy racyonalnego rozwoju Towarzystwa. Ośmielam się fakt ten przypomnieć, jako przestrogę, by nasze Tow. trzymało się i nadal stale dotychczasowej organizacyi, bo ta okazała się dobrą. Lepsze spodziewane bywa zwykle gorszem od dobrego istniejącego. — Panowie! Zaproszeniem swem naraziliście mnie na ogromną tentacyę. Całem sercem i duszą pragnąłbym być 28. VI. w Krakowie, by choć uścisnąć dłonie dawnych towarzyszy. Niestety prosta niemożliwość staje na przeszkodzie memu pragnieniu. Jestem już starcem 76-letnim o bardzo słabych siłach, więc niezawodnie nie zniósłbym podróży do Krakowa. — Dziękuję Panom za łaskawą o mnie pamięć i proszę Ich, by raczyli pozdrowić odemnie dawnych kolegów, a całemu Zgromadzeniu powiedzieć odemnie najserdeczniejsze Szczęść Boże«,

Przemówienie Prezesa T. T., dziękującego zebranym imieniem Tow. za wzięcie udziału w obchodzie — zakończyło zebranie.

Uroczystość Krakowska dała obrachunek z przeszłości, syntezę prac dokonanych w ciągu lat czterdziestu, dała równocześnie rzut oka w przyszłość, program prac czekających dokonania. Ten sprawozdawczy i ogólno-programowy charakter, jaki z natury rzeczy jubileuszowe zebranie w Krakowie mieć musiało, znalazł szczęśliwe dopełnienie w obchodzie sierpniowym Zakopiańskim. Wspomnienia dnia wczorajszego i plany jutra ustąpiły tu miejsca pulsującej życiem teraźniejszości. Obchód urządzały Sekcye T. T.: Turystyczna, Narciarska, Przyrodnicza, Ludoznawcza i S. Ochrony Tatr, urządzały go w Tatrach a więc na terenie swej bezpośredniej działalności. Wprowadziły uczestników obchodu w sam warstat pracy T. T., pokazać im mogły ad oculos pracy tej skutki i potrzebę. Obchód składał się z publicznego W i e c u T a t r z a ń s k i e g o, z odczytów i wycieczek zorganizowanych przez Sekcye; a że równocześnie odbyło się w Zakopanem położenie kamienia węgielnego pod nowy budynek Muzeum im. Chałubińskiego — instytucyi tyloma węzłami z Tow. Tatrzańskiem związanej — oraz uczczenie jedenastej rocznicy odzyskania Morskiego Oka, przeto połączyły się te uroczystości w »Tydzień Tatrzański«, którego program zgrupował się około jubileuszowego obchodu T. T.

Wiec rządzony przez Sekcye T. T. odbył się 3. sierpnia w świątecznie przystrojonej wielkiej sali Dworca Tatrzańskiego. Wiec otworzył Wiceprezes T. T. Prof. Dr. W ł. K u l c z y ń s k i, poczem przemawiali kolejno przedstawiciele Sekcyi: D r. J e r z y Ż u ł a w s k i im. Sekcyi Turystycznej, p. M a r y u s z Z a r u s k i im. Sekcyi Narciarskiej, Dr. A l f r e d L i t y ń s k i im. Sekcyi Przyrodniczej, p. T a d e u s z K o r n i ł o w i c z im. Sekcyi Ludoznawczej, Prof. Dr. J a n G w a l b e r t P a w l i k o w s k i im. Sekcyi Ochrony Tatr. W krótkich rzeczowych przemówieniach przedstawiono dorobek prac Sekcyi, ich cele i metody działania. Przed oczyma zebranych wystąpił wypukło obraz wielostronnej celowej działalności, a rola Sekcyi fachowych w pracach Tow. Tatrz. zaznaczyła się wyraźnie. Przemówienia przedstawicieli pokrewnych ideowo instytucyi wypełniły resztę wiecu. Im. Muzeum Tatrzańskiego im. Chałubińskiego przemawiał Dr. Kazimierz Dłuski. Zaznaczył bratni związek obu instytucyi i dał wyraz przekonania, że węzły te zacieśniać się będą nadal coraz ściślej. P. Maryusz Zaruski określił cele Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i stosunek jego do T. T. P. Kaz. Czapiński mówił imieniem Robot. Klubu Turystycznego w Krakowie, p. W. Świtalski im. Akad. Klubu Turyst. we Lwowie. Zakończyło wiec odczytanie pism i telegramów gratulacyjnych.

W związku z obchodem odbyły się odczyty: Prof. Dr. J. G. Pawlikowskiego p. t. »Tatry i Zakopane przed 40-tu laty«, oraz Dr. W. Kuźniara p. t. »Sprawa kolejki na Świnicę«, staraniem Sekcyi Ochrony Tatr. Sekcya Narciarska urządziła wieczór projekcyjny p. t. »Tatry w zimie«. Sekcye: Przyrodnicza i Ludoznawcza zorganizowały zwiedzania Muzeum Tatrzańskiego pod fachowem przewodnictwem członków Sekcyi.

W program uroczystości weszły również urządzane przez Sekcye wycieczki: na Świnicę (Sekcya Turystyczna, prowadził p. Wład. Kulczyński jun.), na Czerwone Wierchy (Sekcya Przyrodnicza, prowadzili Dr. W. Goetel, Dr. W. Pawlica i Dr. A. Żmuda), do Św. Marcina Turczańskiego i Zamków Orawskich (Sekcya Ludoznawcza). — Na zakończenie wyruszyła pod kierownictwem p. M. Zaruskiego zbiorowa wycieczka do Morskiego Oka, gdzie odbył się obchód ku upamiętnieniu 11-ej rocznicy odzyskania M. Oka. Na zgliszczach koszar węgierskiej żandarmeryi przemawiali: członek wydz. T. T. Dr. Jan Nowicki, Dr. J. Diehl, poczem p. M. Zaruski im. komitetu jubileuszowego T. T. podziękował zebranym za udział w obchodzie, stanowiącym zakończenie »Tygodnia Tatrzańskiego«, a z nim jubileuszowych uroczystości.

SPRAWOZDANIE

Z XLIII. WALNEGO ZGROMADZENIA TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

w dniu 25 kwietnia 1914 r. w sali Gabinetu geolog. Uniw. Jagiell. w Krakowie.

Prezes Tow. Tatrz. Rektor Szajnocha zagaił XLIII. zwyczajne Walne Zgromadzenie powitaniem 60 obecnych na sali członków, oraz zawiadomił zebranych o najważniejszych wypadkach zaszłych w ciągu 1913 roku a mianowicie:

1) że obchód jubileuszowy w czerwcu 1913 zawiódł nadzieje zarządu Towarzystwa, pokładane w spodziewanem przysporzeniu członków, co należy przypisać ogólnej despresyi ekonomicznej,

2) że odpadła dotacya Kraju w kwocie 2000 K za rok 1913, jakkolwiek można się jeszcze spodziewać, iż ubytek ten będzie powetowany w r. b.,

3) że Dworzec tatrzański w Zakopanem oddano już na użytek fachowych Sekcyi Tow. Tatrz. przy częściowem wynajęciu Towarzystwu Biblioteki Publicznej w Zakopanem,

4) że budowa schroniska nad Czarnym Stawem z powodu niebezpieczeństwa lawin musi być nieco przesuniętą ku północy na Halę Gąsienicową, oraz, że Ministerstwo robót publicznych przyznało na ten cel w br. kwotę 10.000 K.

5) że przebieg konferencyi delegatów Tow. Tatrz. i Tatrz. Tow. Narciarzy daje rękojmię, iż po obu stronach istnieje dobra wola ku korzystnemu załatwieniu sprawy, w formie fuzyi obu towarzystw, wreszcie

6) że zarząd Towarzystwa nigdy nie traci z oczu postulatów kolejowych, co do których właśnie w dniu 27 kwietnia 1914 odbyć się ma w Krakowie przy współudziale delegatów T. T. oraz delegatów Dyrekcyi kolejowej mieszana konferencya z inicyatywy Kιajowego Związku turystycznego w Krakowie.

Uprzedzając porządek dzienny zawiadomił też zebranych o zawiązaniu się nowego oddziału »Gorce« w N. Targu, nowej »Sekcyi Przyjaciół Zakopanego«, oraz będącego w toku organizowania się Oddziału T. T. we Lwowie.

Przemowę swą zakończył prezes wymienieniem i poświęceniem kilku słów dwudziestu ośmiu zmarłym członkom T. T., których pamięć uczczono powstaniem z miejsc.

Radca Dr Lardemer odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który zebrani przyjęli do wiadomości, uwalniając zarazem sekretarza od odczytywania rozesłanego wszystkim członkom drukowanego sprawozdania z czynności Wydziału za rok 1913, nad którem przewodnicząay otwarł dyskusyę.

Przed rozpoczęciem dyskusyi na życzenie członka p. Andruszkiewicza wyjaśniono postanowieniem § 5 statutu, dlaczego Walne Zgromadzenie T. T. odbywa się nie w Zakopanem, lecz w Krakowie, a na wniosek Dra Orłowicza uchwalono, by nad sprawozdaniem z czynności, sprawozdaniem kasowem i sprawozdaniem komisyi kontrolującej

za rok 1913 łączną przeprowadzić dyskusyę, a p. podskarbiego zwolnić od odczytywania sprawozdania rachunkowego.

W myśl wniosku p. Wład. Fischera, postawionego imieniem komisyi kontrolującej udzielono Wydziałowi absolutorym z zarządu funduszów Tow. Tatrz.

Obrazem ożywionej łącznej dyskusyi nad 3. 4. 5. punktem porządku dziennego są następujące uchwalone wnioski:

1) Prof. Sosnowskiego — W. Z. poleca Wydziałowi, aby się zajął energicznie uporządkowaniem spraw Oddziału Babiogórskiego T. T. w Żywcu;

2) Dr Józefa Diehla — W. Z. poleca szczególnej opiece Wydziału:

a) sprawę turystyki polskiej ua kresach zachodnich,

b) współdziciłanie z polskim Towarzystwem »Beskid« w Cieszynie;

3) Dr Romana Kordysa — W. Z. wzywa Wydział, aby bezpośrednią opieką swoją otaczał i bezpośrednie działanie skierowywał na wszystkie polskie góry włącznie, wreszcie tegoż wnioskodawcy;

4) Walne Zgromadzenie uchwala przyjąć do wiadomoęci sprawozdanie Wydziału i wyrażając zadowolenie z prowadzenia Towarzystwa w roku sprawozdawczym, udziela Wydziałowi absolutoryum.

Podskarbi Tow. Tatrz. przystąpił do odczytywania preliminarza budżetu na rok 1914, a z przeprowadzonej nad jego pozycyami I, II, III i IV rozchodów dyskusyi wyłoniły się następujące uchwalone rezolucye:

1) Prof. Sosnowskiego — W. Z. poleca Wydziałowi, aby zwrócił się do Sekcyi turystycznej co do ewentualnego przekształcenia Taternika w pisma ogólno-turystyczne, względnie rozważył sprawę utworzenia czasopisma służącego całokształtowi polskiej turystyki górskiej i na następnem Walnem Zgromadzeniu zdał z czynności w tym kierunku sprawę;

2) Dr Romana Kordysa — Wydział Tow. Tatrz. wypłacając Sekcjom kwoty uchwalone w budżecie »na wydawnictwa« sprawdzi, że dana Sekcja wydaje w rzeczywistości publikacye zgodne z celami Towarzystwa i że koszta tych publikacyi tylko w części będą pokryte odnośną subwencyą; i wniosek

3) Dr M. Orłowicza — W. Z. poleca Wydziałowi wydanie na rok 1915 z funduszów przeznaczonych na wydawnictwa, a ewentualnie z innych zaoszczędzonych pozycyi »Illustrowanego Przewodnika po Wschodnich Karpatach« i częściowe zastąpienie nim Pamiętnika w roku 1915.

Odnośnie do V. pozycyi rozchodów preliminarza na 1914 »cele naukowe« interpeluje Dr Kordys względem sposobu zużycia tych pozycyi. Przewodniczący udzielając wyjaśnień powołuje się na treść sprawozdania z czynności Wydziału. Dr. Kordys zwraca się z prośbą do Wydziału, by rezultaty udzielonych subwencyi na cele naukowe były szczegółowo podawane do wiadomości, a prof. Sosnowski, by porozumieć się z kraj. Związkiem turystycznym w Krakowie, ogłaszającym również, lecz osobno, komunikowane biuletyny meteorologiczne z Zakopanego, względem wspólnego podejmowania tychsamych biuletynów celem zmniejszenia kosztów telefonicznych o połowę. Obecny prezes Związku turystycznego Dr Schneider oświadcza się za tą propozycyą. Na wniosek p. Jana Fischera dyskusyę nad preliminarzem zamknięto i dalsze jego pozycye w całości przyjęto, poczem przystąpiono do wyborów.

Na wniosek prof. Sosnowskiego W. Z. wybrało Prof. Dra Władysława Kulczyńskiego przez aklamacyę ponownie II Wiceprezesem Tow. Tatrz. na lat 3, poczem przystąpiono do wyboru 5 członków Wydziału na lat 3, jednego członka na lat 2, oraz trzech członków komisyi kontrolującej na rok 1914 i w tym celu zaproszono do komisyi skrutuacyjnej pp. Dra Koya, Dra Kroebla i Dra Korniłowicza.

W czasie skrutunium uchwalono następujące wnioski Wydziału:

1) Zmianę statutu Sekcyi Ludoznawczej T. T. w Zakopanem.

2) Statut zawiązanego Oddziału »Gorce« T. T. w Nowym Targu wraz z wnioskiem Dra M. Orłowicza co do nazwy tego Oddziału, która ma brzmieć »Oddział Nowotarski T. T.

3) Statut zawiązanej Sekcyi Przyjaciół Zakopanego T. T. w Zakopanem, jakoteż propozycyę przewodniczącego następującej treści:

Walne Zgromadzenie przyjmuje z radością zamiar utworzenia Oddziału Tow. Tatrz. we Lwowie i uprasza Dra Romana Kordysa i Dra M. Orłowicza o energiczne przeprowadzenie tego zamiaru. Przewodnictwo na zebraniu objął Wiceprezes p. Czerwiński. Na wniosek Prof. Sosnowskiego, poparty przez Dr Jana Nowickiego i p. Maryusza Zaruskiego uchwalono większością głosów reasumpcyę uchwały w przedmiocie nazwy »Oddział Nowotarski«, uchwalając dla Oddziału tego zatrzymać przybraną przezeń nazwę »Gorce«. Pp. Dr Kordys i Dr. Orłowicz założyli protest.

Następnie przyjęto aprobowane przez Wydział Tow. Tatrz. wnioski

4) Sekcyi Ochrony Tatr:

a) Przeznacza się, począwszy od r. 1915 na osobny fundusz tworzenia rezerwatów w Tatrach od ogólnej sumy przychodu procent, który każdego roku Wydział Tow. Tatrz. oznaczy.

b) Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi obmyślenie środków zmierzających ku ochronie kozic i świstaków w Tatrach.

c) Walne zgromadzenie uchwala nabyć $^{24}/_{2420}$ części Hali Gąsienicowej tj. dwie krowy i jednę nogę według miary paszy od Reginy Kościelnej oraz Jędrzeja i Franciszka Luszczków, wreszcie jeszcze jeden wniosek

5) Wydziału — W. Z. poleca Wydziałowi dodatkowo do swej uchwały z dnia 12. IV. 1913 r., aby miejsce wybrane poprzednio pod budowę schroniska nad Czarnym Stawem w Hali Gąsienicowej przesunął w okolicę, gdzie obecnie znajduje się szałas Tow. Tatrz. na tejże Hali, a to z powodu, że miejsce poprzednio wybrane narażone jest na spadek lawin.

Wiceprezes Dr Koy imieniem komisyi skrutacyjnej ogłasza wynik wyborów. Na 50 głosujących wybrano członkami Wydziału na lat 3 pp. Białkowskiego Mieczysława (25 gł.), Dr Komornickiego Stefana (42 gł.), Krawczyka Stanisława (40 gł.), Dr Nowickiego Jana (40 gł.), Porębskiego Stanisława (46 gł.), — na lat 2. Winnickiego Leopolda (28 gł.), a nadto do Komisyi kontrolującej na rok 1914 pp. Armółowicza Jana, Fischera Władysława, Sędzimira Mieczysława, wszystkich (50 gł.).

Wniosek Akad. Klubu Turystycznego we Lwowie, co do przyznania członkom Klubu na rok 1914 za okazaniem legitymacyi A. K. T. zniżek w schroniskach T. T. takich, jakie służą uczniom szkół średnich, jako wniosek niezgłoszony na czas — nie został pod głosowanie poddany, przyczem przewodniczący wyjaśnił, że Wydział T. T. związany jest w tym względzie z dzierżawcami schronisk szeregiem obowiązujących już kontraktów, stąd tego rodzaju wniosku jako nagłego traktować niepodobna zwłaszcza wobec równoczesnego analogicznego wniosku Dr, Komornickiego, by to samo przyznać Akad. Związkowi Sportowemu w Krakowie. Dr Kordys zwraca uwagę na sprawę wzajemności zniżek w schroniskach z towarzystwami węgierskiemi oraz prosi, by pamiętać przytem o towarzystwach akademickich. Przewodniczący wyraził nadzieję, że we właściwym czasie postulaty powyższe dadzą się pomyślnie przeprowadzić.

Wniosek p. Bieńkowskiego i Tow. z Wiednia w sprawie czasopisma miesięcznego, któreby T. T. miało, jako swój organ, wydawać, przy równoczesnem zredukowaniu do minimum treści dotychczasowego Pamiętnika Tow. Tatrz., nie został wogóle przyjęty przez Walne Zgromadzenie ze względów natury finansowej, jak różnych innych podniesionych w toku dyskusyi.

Trwające blisko 6 godzin zgromadzenie wyczerpało na tem porządek dzienny, poczem zamknął je przewodniczący o 10 godz. 40 min. w nocy podziękowaniem obecnym za liczne przybycie.

Schroniska i altany Tow. Tatrz. w Tatrach.

A) Schroniska zaopatrzone w łóżka, zagospodarowane.

1. Schronisko przy Morskiem Oku o 14 gościnnych pokojach z 24 łóżkami, zbudowane kosztem 79.377 K 5 h w miejsce dawniejszych dwóch schronisk, zniszczonych przez pożar w r. 1898; połączone linią telefoniczną z Zakopanem.

2. Schronisko przy Morskiem Oku (tymczasowe), z 28 łóżkami, powstałe w r. 1899 przez przebudowanie dawnej wozowni, następnie rozszerzone przez dobudowanie werandy. Schronisko to, mimo że ciasne i niewygodne, postanowiono utrzymać aż do czasu, w którym fundusze Towarzystwa Tatrzańskiego pozwolą na odpowiadające frekwencyi rozszerzenie nowego schroniska.

3. Schronisko w Roztoce (im. Wincentego Pola), zbudowane w r. 1876, przeniesione i przebudowane w r. 1912.

4. Schronisko w dolinie Pięciu Stawów (im. Ludwika Zejsznera) z 8 łóżkami, zbudowane w r. 1898 dla zastąpienia dawnego (z r. 1876) granitowego, odnowione w r. 1911.

5. Schronisko na Hali Gąsienicowej, z 7 łóżkami, przerobione w r. 1894 z zakupionej szopy, rozszerzone w r. 1896.

B) Schroniska niezagospodarowane, bez urządzenia do noclegów.

1. Schronisko na Krzyżnem (im. Maks. Nowickiego), granitowe, powstałe w r. 1880.

2. Schronisko w dolinie Suchej Wody na »Psiej Trawce«, zbudowane w r. 1889.

3. Schronisko nad Zielonym Stawem, pod Świnicą, zbudowane w r. 1907 po zniszczeniu przez śniegi dawniejszego, które istniało od r. 1896.

4. Schronisko pod Pośrednią Turnią przy drodze na Świnicę, zbudowane w r. 1890.

5. Schronisko na grani pod Kopą Kondracką, od strony Suchego Wierchu Kondrackiego, zbudowane w r. 1889, odbudowane w r. 1909.

6. Schronisko w Ciemnych Smreczynach, od r. 1895.

C) Altany.

1. Altana na Czerwonej Przełęczy pod Małą Świnicą (Sarnią Skałą) przy drodze »nad Reglami«, zbudowana w r. 1901.

2. Altana im. A. Altha, w Strążyskach pod Kominami (Dziadami), zbudowana w r. 1886, przeniesiona w r. 1895, zrujnowana przez śnieg 1906 r., przebudowana w r. 1907.

3. Altana w Strążyskach przy Siklawicy, od r. 1895. odbudowana w r. 1913.

4. Altana w dolinie za Bramką, od r. 1890, przebudowana w 1905 r.

5. Altana w dolinie Kościeliskiej pod Pisaną (im. Znamirowskiego), zbudowana w r. 1907 w miejsce dawniejszej (od r. 1887), zniszczonej w r. 1906 przez śniegi.

6. Altana w dolinie Kościeliskiej pod Smytnią (przy krzyżu Pola, im. Seweryna Goszczyńskiego), zbudowana w r. 1875, przeniesiona w r. 1892.

7. Altana w dolinie Kościeliskiej nad Stawem Smreczyńskim, od r. 1896.

SKŁAD TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

według stanu w dniu 30 kwietnia 1914 r.

(BIURO: UL. A. POTOCKIEGO 4; TELEFON NR. 1277.)

WYDZIAŁ TOWARZYSTWA:

Prezes:

Dr Szajnocha Władysław, prof. i b. rektor Uniw. Jag., człon. Akad. Um. (1913—1915).

I. Wiceprezes:

Dr Koy Michał, adwokat kraj., prezes Izby adw. (1912—14).

II. Wiceprezes:

Dr Kulczyński Władysław, c. k. radca Rządu, członek Akad. Um. (1914—16).

III. Wiceprezes:

Czerwiński Jan Wacław, nadradca bud. dróg wod. w Krakowie (1913—14).

CZŁONKOWIE:

Białkowski Mieczysław, starszy komisarz Mag. miasta Krakowa (1914—16).

Dr Danysz Antoni, c. k. radca Rządu (1913—15).

Janikowski Teofil, starszy adjunkt Mag. m. Krakowa (1913—15).

Dr Komornicki Stefan (1914—16).

Krawczyk Stauistaw, inż. B. wod. Kraków (1914—16)

Król Ignacy, prof. gimn. (1912—14).

Dr Lardemer Adam, c. k. radca Prok. Skarbu (1913—15).

Dr Nowicki Jan, radca Magistr. w Krakowie (1914—16).

Dr Poniklo Stanisław, prof. Uniw., em. dyr. szpit. kraj. i radca miejski w Krakowie (1912—14).

Porębski Stan., kupiec w Krakowie (1914—16).

Dr Smoleński Jerży, doc. Uniw. Jag. w Krakowie (1913—15).

Winnicki Leopold, technik, w Zakopanem (1914—15).

Dr Zakrzewski Wacław, lekarz w Krakowie (1912—14).

Zaruski Maryusz, art. malarz w Zakopanem (1913—15).

Znamirowski Włodzimierz, urz. Tow. wzaj. ubezp., wiceprezes Klubu automobilowego w Krakowie (1912—14).

Reprezentanci Oddziałów i Sekcyj w Wydziale Tow. Tatrz. (na trzy lata 1912—14).

Oddział Babiogórski: —

» Beskid: prof. Sosnowski Kazimierz.

» Czarnohorski: Dr Doboszyński Ad.

» Pieniński: —

Sekcya Turystyczna: Świerz Mieczysław.

» Narciarska: Dr Majewski Wacław.

» Przyrodnicza: Dr Rouppert Kazim.

» Ludoznawcza: Dr Janiszewski Tomasz.

» Ochrony Tatr: Dr Kuźniar Wiktor.

Komisya administr.-skarbowa:

Czerwiński, Janikowski, Dr Koy (przewod.), Dr Kulczyński, Dr Lardemer, Dr Nowicki. Dr Smoleński, Znamirowski.

Komisya techniczna:

Czerwiński (przewodn.), Krawczyk, Dr Komornicki, Dr Kulczyński, Porębski, Znamirowski; z poza Wydziału: Żeleński Stan. Gabryel.

Kom. dla robót w Tatrach i przewodnictwa: Białkowski, Czerwiński, Janikowski, Dr Komornicki, Król, Dr Kulczyński (przewodn.), Dr Nowicki, Porębski, Dr Zakrzewski, Zaruski. Z poza Wydziału: Dr Znamięcki. Ze Sekcyi Turyst.: Dr. Goetel, Kulczyński W. jun., Świerz M.

Komisya redakcyjna i naukowa:

Dr Danysz, Dr Komornicki, Król, Dr Kulczyński (przewod.), Dr Ponikło, Porębski, Dr Rouppert, Dr Smoleński, Sosnowski. Ze Sekcyi Turyst.: Dr Goetel Walery, Świerz M.

Komisya statutowa:

Białkowski, Czerwiński, Dr Koy (przewod.), Król, Dr Kulczyński, Dr Lardemer, Dr Nowicki, Porębski.

Komisya kartograficzna:
Czerwiński (przew.), Dr Komornicki, Król, Dr Kulczyński z poza Wydziału, Dr Smoleński, Zaruski.

Delegat Wydziału do Komisyi klimatycznej w Zakopanem: Zaruski.

Delegaci Tow. w Wydziale Szkoły zawod. przemysłu drzewnego w Zakopanem: Dr Szajnocha, Zaruski.

Delegat Tow. w Wydziale Kraj. Związku turystycznego: Dr Nowicki.

Redakcya Pamiętnika:
Dr Komornicki, Dr Danysz.

Komisya kontrolująca:
Armółowicz Jan, Fischer Władysław, Sędzimir Mieczysław.

DELEGACI TOW. TATRZAŃSKIEGO.

W Galicyi.

Czernichów: X. Królikowski Edward, proboszcz.
Lwów: Gubrynowicz i Syn Właś. księgarni.
» Dr Wiśniowski Tadeusz, prof. Politechniki.
Nowy Sącz: Dr Borowczyk Feliks, adw. kr,
Rzeszów: Dr Krogulski Roman, adw. kraj., Poseł do Rady Państwa.
Tarnów: X. Gadowski Walenty, katech. gim. prof. Sem. duch. c. k. radca szkolny.
» Sęk Michał, prof. gimn., Tarnów.
Zakopane: Dr Wilczyński Henryk, lekarz.

W W. Ks. Poznańskiem.

Gniezno: Karpiński Antoni, na powiaty: Gnieźnieński i Witkowski.
Gołuchów: X. Mann Włodzimierz na powiaty: Jarociński i Pleszewski.
Oporów: X. Kinowski Antoni, na powiaty: Wschowski i Leszczyński.
Poznań: Dr Englich Józef, na powiat Bydgoski i Prusy Zachodnie.
» Niemierkiewicz Maryan, właś. księgarni.
Skoraszewice: Sypniewska Marya, na pow. Rawicki.
Śliwniki: Niemojowski Wincenty, na powiaty: Pleszewski i Jarociński.
Starogród: Chełkowska Felicya, na powiaty: Krotoszyński i Koźmiński.

Na Śląsku pruskim.

Rybnik: Dr Rożański Maryan Bogdan, adw. (ul. Tarnowicka 10).

W Królestwie Polskiem i Rosyi:

Szepetówka, gub. Wołyńska: Płoński Stan.
Brzustowa, gub. Radomska; Krzyczkowski Eugeniusz.
Częstochowa: Lipska Marya (księgarnia).
Dąbrowa Górnicza: Kwiecień Feliks.
Kalisz: Rabek Feliks.
Kowno: Zwolski Wacław.
Lublin: Steliński Ignacy (Królewska 2).
» Uziębło Stefan, prof. gimn. Powiatowa 10).
Łódź: Sułowski Tadeusz (Nawrot 13).
Piotrków: Kępiński Felicyan (Alej. Aleksandra 3).
Płock: Górnicki Józef.
Sosnowiec: Kłos Jakób.
Włocławek: Olszakowski Antoni (Orla 4).
Warszawa: Jaroszyński Jan (ul. Wiejska 13, nr. tel. 5588).
» Jenike Julian (ul. Żórawia 12, nr. tel. 2964).
» Makarczyk Stefan. ul. Hoża l. 49.
» Osiecki Stanisław (ul. Złota 58, nr. tel. 113-82).
» Rzewnicki Jan (ul. Kopernika 12 m. 9, nr. tel. 8048).
» Szczawiński Zygmunt, ul. Nowogrodzka 18 a m 5 a.
» Wernik Konrad (ul. Mazowiecka 2, nr. tel. 193-50).

POCZET CZŁONKÓW.

a) Honorowi.

Arnese Wincenty, obywatel, Uścików.
Dr Balzer Oswald, c. k. radca dworu, prof. Uniw. we Lwowie.
Berseviczy Egidyusz, b. prezes Tow. Karp. w Łomnicy.
Chełkowska Felicya, obyw. ziems., Starygród, Ks. Pozn.
JE. Chlumecky Jan, b. minister handlu w Wiedniu.
X. Gadowski Walenty, kat. gimn. i prof. Sem. duch. c. k. radca szkolny. w Tarnowie.
Gall J. B., adwokat, b. prezes oddz. włosk. Klubu Alp. w Aoście.
Hoffbauer Henryk, em. major, b. preze Odz. Czarnoh., Kołomyja.
Dr. Korn Wiktor, em. prokurator skarbu, c. k. radca dworu, Wiedeń.
Kulwieć Kazimierz, zoolog, Prezes Tow. Krajozn.. Warszawa
Dr Lugeon Maurycy, prof. geologii, Lozanna.

Dr Łomnicki Maryan, em. prof. gim., Lwów.
De Martonne Emanuel, prof. geogr., Paryż.
Dr Partsch Józef, prof. geogr. Lipsk.
Dr Pawlikowski Jan Gwalbert, prof. Ak. rol. właś. dóbr, Lwów.
Payer Juliusz w Wiedniu.
Dr Peterson Teodor, b. prezes niemieckiego i austr. Towarz. Alpejskiego w Frankfurcie nad Menem.
Dr Poniklo Stanisław, b. dyr. szpitala kraj. w Krakowie, b. I. wicepr. Tow. Tatrz.
Hr. Potocka Anna w Rymanowie.
Dr Rehman Antoni, prof. Uniw. we Lwowie.
Hr. Rey Mieczysław w Mikulińcach.
Sienkiewicz Henryk w Warszawie.
Exel. Dr Tchórznicki Mniszek Aleksander, em. prezydent sądu wyż., Lwów.
Tetmajer Przerwa Kazimierz, poeta, literat, Warszawa.
Dr Wierzejski Antoni, b. prof. Uniw. Jag., Kraków.
Winkler Jan, b. prezes Rady zw. szwajc., Berno.
Witkiewicz Stanisław, artysta malarz, Lovrana.
Wittig August, b. prezes styryjskiego Tow. Górskiego w Gracu.
Wyczółkowski Leon, em. prof. Ak. szt. pięk., Kraków.
Hr. Zamoyski Władysław w Zakopanem.
Dr Zapałowicz Hugo, em. Major audytor, Lwów.

b) Założyciele

Arnese Wincenty, obywatel.
Makowski de Makowo Ksawery Dyonizy, budowniczy w Warszawie.
Hr. Plater Zyberk Stanisław w Moszkowie.
Pławicki Feliks, c. k. kapitan we Lwowie.
Hr. Rey Mieczysław w Przecławiu.
Rr. Reyowa Józefowa w Przecławiu.
Richtman Józef we Lwowie.
Hr. Zamoyski Władysław w Zakopanem.

c) Dożywotni.

Anczyc Wacław, właściciel drukarni i radca ces. w Krakowie.
JE. dr Biliński Leon, minister skarbu, tajny radca, poseł na Sejm krajowy, członek Izby Panów w Wiedniu.
Brensztein Michał Eustachy, obyw. w Wilnie.
Dr Bujwid Odo, prof. Uniw. w Krakowie.
Dr Chrostowski Bron., lekarz w Warszawie.
Ks. Czartoryski Zygmunt w Rokossowie.
Dr Dłuski Kazimierz, lekarz, dyrektor San. dla chor. piers. w Zakopanem.
Fischer Jan, kupiec w Krakowie.
X. Gadowski Walenty, katech. gimn. i prof. Semin. duch. w Tarnowie.
Grohman Henryk, fabrykant w Łodzi.
Dr Kępiński Felicyan Eugeniusz, dr filoz. Piotrków.
Dr Kostanecki Kazimierz, prof. Uniwers., w Krakowie.
Hr. Mlodecki Józef.
Dr Niemierowski Zygmunt, adwokat w Tarnowie.
Dr Pawlikowski Jan Gwalbert we Lwowie.
Pawlikowski Michał we Lwowie.
Dr Potocki Bronisław, adwokat w Samborze.
Skibiński Józef w Warszawie.
Struszkiewicz Władysław, c. k. radca Dworu w Wiedniu.
Sulikowski Karol, b. dyrektor dróg żelazn. w Rogowie.
Uznański Jerzy, szambelan J. Ces. Kr. M., właściciel dóbr w Szaflarach.
Żeleński Ludwik, przemysłowiec w Krakowie.

d) Zwyczajni.

A.

Dr Abraham Władysław, prof. Uniw., c. k. Radca Dworu, Lwów.
X. Dr Adamczewski Adam, dziekan, Mokronos.
Dr Adamczewski Stefan, adwokat, Katowice.
Adamowiczowa Stanisława, słuchaczka medycyny, Petersburg.
X. Adamski Stanisław, patron spółek, Poznań.
Dr Ader Leon, adwokat kraj., Kraków.
Adler Maurycy, właść. apteki, Tarnów.
Affeltowicz Mieczysław, prokurent Banku, Poznań.
Akademicki Związek sportowy, Kraków.
Akademicki Klub Turystyczny, Lwów.
Aleksandrowicz Helena, Warszawa.
Dr Aleksandrowicz Jerzy, asyst. Uniw., Kraków.
Aleksandrowicz Konstanty, słuch. Politech., Praga.
Aleksandrowicz Włodzimierz, prof. gimn., Kraków.

Altenberg Alfred, księgarz, Lwów.
Anc Dominik, adwokat przys., Warszawa.
Dr Anders Ludwik, lekarz, Warszawa.
Anderszewskf Józef, dyr. rektyf., Warszawa.
Andruszkiewicz Mogiła Stanisław, urz. Kasy Oszcz., Kraków.
Andrzejewski Maryan, bud. rząd., Poznań.
Andrzejewski Władysł., bankowiec, Poznań.
Anleytner Kazimierz, inż, gór. Chlewiska, gub. Radomska.
Antoszkiewicz Wład., kupiec, Krotoszyn.
Armatowicz Feliks, obywatel, Kraków.
Armółowicz Jan, dyrektor Filii Banku Kraj., Kraków.
Arvay Edward, redaktor, Rzeszów.
Arvay Wiktor, prof. gimn., Tarnów.
Aspisówna Władysława, nauczycielka, Włocławek.
Augustynowicz Aleksander, art. malarz, Zakopane.
Austen Aleksander, Częstochowa.

B.

Baar Benryk, słuch. przyr.. Wiedeń.
Babczak Jakób, organ. i obserw. stacyi meteor., Nowy Targ.
Bachleda Tadziak Andrz., ogrodn., Zakopane.
Bagieński Otton, obyw. ziemski, Monastery, gub. Mohylewska.
Bagiński Ludwik, inż., Warszawa.
Ks. Bajerowicz Kazimierz, kapelan, Poznań,
Dr Bajoński Kazimierz, dyr. Banku, Poznań.
Bajoński Wincenty, kupiec, Poznań.
Bal Stanisław, dyr. Tow. ubezp. urz. pryw., Lwów.
Banaś Ignacy, kierownik szkoły lud., Łęg, poczta Żabno.
Dr Bandrowski Bronisław, profesor gimn., Lwów.
Bandrowski Adam, technik, Zakopane.
Dr Barabasz Lesław, chemik, Łódź.
Barabasz Stanisław, dyr. Szkoły snyc., Zakopane.
Dr Baranowski Ignacy, b. prof. Uniw., Warszawa.
Dr Barbacki Władysław, adw., Nowy Sącz.
Bartecki Wojciech, rzecznik, Nowy Tomyśl.
Dr Bartel Eugen., c. k. radca Prok. Skar., Lwów.
Dr Bartmański Wład., adwokat, Kraków.
Bartonec Eranciszek, radca górn., Haj-Freiheitsau.
Bartynowski Stanisław, inspektor techniczny Rzeszów.
Barylski Henryk, dyrektor, Tow. ubezp. »Rosya« Warszawa.
Batkowski Stefan, inżynier, Łódź.
Batkowski Zygmunt, Poznań.
Baum Kamil, kupiec, Tarnów.
Baziński Stanisław, b. prof. gimn., Hellerau koło Drezna.
Dr Bażant Wacław, lekarz, obserw. stacyi meteor., Kosów.
Dr Bądzyński Stanisław, prof. Uniw., Lwów.
Beacock Alfred, kupiec, Lwów.
Dr Beaurain Karol, lekarz, Wisła, Śląsk Austr.
Bednarski Henryk, technik, Zakopane.
Dr Bednarski Tadeusz, adwokat, Kraków.
Bendetson Ignacy, chemik, Warszawa.
Benduski Telesfor, Siersza.
Dr Benis Artur, adw. kraj. i szef Izby handl.-przem., Kraków.
Dr Benni Karol, lekarz, Warszawa.
Beranek Stanisław, c. k. sędzia, Kęty.
Bergman Antoni, technik, Warszawa.
Berent Anna, Warszawa.
Berent Wacław, literat, Kraków.
Beringer Wandalin, radca m.. Kraków,
Berkan Władysław, właś. mag. kraw, Charlottenburg.
OO. Bernardyni, Zakopane.
X. Dr Bernacki Jan, prałat, Tarnów.
Berson Stefan, inżynier, Warszawa.
Beskiden-Verein w Bielsku.
X. Betlejewski, proboszcz, Jastrzembie.
Dr Beynarowicz Michał, c. k. sekr. sąd., Sambor.
Bęski Zdzisław, administrator cukrowni, Jaropowce, gub. Kijowska.
Białkowski Mieczysław, st. kom. Mag. w Krakowie, czł. Wydz. T. T.
Białobrzeska Felicya, właść. dóbr, Brudzewo.
Biblioteka Uniw. w Czerniowcach.
Biborski Aleksander, budown., Kraków.
Bick Maksymilian, prof. gimn., Lwów.
Bieder Edmund, prof. gimn., współpracownik »Nowin«, Kraków.
Dr Bieliński Stanisław, adwokat, Lwów.
Bielski Tomasz, architekt, Warszawa.
Bieńkowski Karol, c. k. kontrolor Pocz. Kasy Oszcz., Wiedeń.
Bieńkowski Władysław, leśniczy i obs. stac. meteor., Brzanówka.
Biernacki Waleryan, urz. Tow. kred., m. W., Warszawa.
Biesiadecki Mąciej, c. k. radca Nam. Podgórze.
Biestrzykowski Stan., urz. kol., Warszawa.

X. Biliński Andrzej, katecheta, Bochnia.
Billewiczowa Jadwiga, Kalisz.
Binzer Alfred, inżynier, Warszawa.
Dr. Birkenmajer Ludwik, prof. Uniw., czł. Akad. Umiej., Kraków.
Birstein Antoni, dyrektor przedsięb. handl., Düsseldorf.
Birtus Stanisław, kupiec, Zakopane.
Biskupski Aleksander, wicesekretarz Wydz. Kraj., Lwów.
Dr Bisanz Gustaw, archit, prof. Polit., Lwów.
Bizański Władysław, urzędnik Banku kraj., Kraków.
X. Bloch Atanazy, proboszcz, Unisław,
Błaszkowski Leon, adw. przys., Warszawa.
Dr Błażowski Włodz., adw. kraj., Przemyśl.
Dr Błociszewski, właśc. dóbr rycersk., Młodzikowo.
Ks. Błonarowicz, kanonik, Kraków.
Boba Edward, elektromechanik u firmy Siemens Halski, Wiedeń.
Bobkowski Aleksander, inżynier, Kraków.
Bobowski Stefan, Sosnowice.
Bobrowski Józef, prof. sem. naucz., Tarnów.
Bobrzyński Karol, prof. gimn., Kraków.
J. E. Dr Bobrzyński Michał, b. prof. Uniw., poseł na Sejm kraj., czł. Akad. Umiej., b. namiestnik, Czł. Izby Panów, Kraków.
Bocheński Józef Maryan, st. radca górn., Kraków.
Bogatyński Emil, kontrolor kasy miejskiej, Kraków.
Dr Bogdanik Józef, lekarz, Kraków.
Bogdański Józef, przemysłowiec, Zakopane.
Bogdańska Marya, właść. hotelu, Zakopane.
Bogórski Aleksander, stud. prawa maj., Hrutkowice, Kr. Polskie.
Bogucki Maryan, farmaceuta, Warszawa.
Bogucki Mieczysław, asyst. Uniw., Kraków.
Bogusz Adam, właść. dóbr, Derewlany.
Böhm Stefan, dyr. fabryki tytoniu, Monasterzyska.
Bojarski Piotr, sekr. resursu, Kraków.
Bojarski Witold, słuch. agronom., Kraków.
X. Bolt Feliks, proboszcz, Srebrniki.
Bongard Edward, technik, Warszawa.
Boniecki Aleks. Fredro, urz. Mag., Kraków.
Borecki Karol, właś. apteki, Nowo-Radomsk.
Boretti Feliks, inżynier, Warszawa.
X. Borkowski, proboszcz, Borek, Ks. Pozn.
Borkowski Józef, asyst. Uniw. Jag., Kraków.
Borkowski Marek, rejent, Warszawa.
Borkowski Stanisław, Warszawa.
Borman Aleksander, przemysł., Warszawa.
Bormann Stanisław, inżynier, Warszawa.
Borne Aniela, właś. pensyonatu, Zakopane.
Borowski Janusz, mecenas, Sosnowiec.
Dr Borowiec Józef, adwokat, Łańcut.
Dr Borowczyk Feliks, adwokat, Nowy Sącz.
Dr Borowicz Józef, adwokat, Nowy Targ.
Borucki Wacław, urz. drogi żel., Warszawa.
Dr Borzęcki Eugen., prym. szpit., Kraków.
Bowbelski Strzeżysław, inżynier, Kutno.
Boycun Władysław, ucz. szk. real., Kraków.
Brach Władysław, właściciel drogueryi i real. w Tarnowie.
X. Brajerowicz Kazimierz, kapelan, Poznań.
Bralewski Marceli, obywatel, Warszawa.
Brandys Józef, urz. Banku kraj., Lwów.
X. Brandys Paweł, proboszcz, Dziergowice.
Broczkowski Tadeusz, słuchacz Uniw., Podgórze.
Bronikowski Jan, kupiec, Warszawa.
X. Bronisz Jan, pleban, Rozdrażewo.
Bronisz Wieniawa Jan, obywatel, Otocznia.
Broszkowski Stanisław, buchalter, Warszawa,
Dr Browicz Tadeusz, prof. Uniw., czł. Akad. Umiej., c. k. radca Dworu, Kraków.
Brückner Gustaw, c. k. radca Nam., Lwów.
Dr Brunner Teodor, lekarz, Warszawa.
Bryliński Wincenty, dyr. Banku, Poznań.
Brzega Wojciech, art. malarz, Zakopane.
Brzeska Jadwiga, obyw. ziems., Krotoszyn.
Brzeski Stanisław, obywatel, Cieślin.
Brzezińska Jadwiga, Warszawa.
Dr Brzeziński Edmund, lekarz, Zakopane.
Brzeziński Józef, adw. przys., Warszawa.
Brzeziński Stanisław, naucz., Warszawa.
Brzozowski Jan, kupiec, Warszawa.
Brzozowski Kazim., art. malarz, Zakopane,
Buchner Władysław, literat, Warszawa.
Budz Wojciech, gospodarz, Brzegi.
Budzyński Antoni, buchalter, Płock.
Bugzel Czesław, zast. dyr. Banku, Poznań.
Dr Bujak Franc., c. k. radca Dworu i prezydent Sądu kraj. obwod., poseł do Rady państwa, Wadowice.
Dr Bujak Franciszek, prof. Uniw., Kraków.
Bujak Franciszek, rzeźbiarz, Zakopane.
Dr Bujak Tadeusz, c. k. radca dworu i c. k. radca sądu wyż., Wiedeń.
Bukowiński Władysław, redaktor »Sfinksa«. Warszawa.
Burhardt Ludwik, kupiec, Warszawa.
Büttner Józef, urz. Tow. wzaj. ubezp., Stanisławów.
Buynowski Tytus, notaryusz, Tarnow.
Dr Bylicki Władysław, prof. Uniw., Lwów.

X. Dr Bystrzonowski Antoni, prof. Uniw., Kraków.
Bzowski Stanisław, rejent, Kalisz.

C.

Callier Oskar, em. prof. szk. real., Kraków.
Carney Józef, urz. kop. »Saturn«, Sosnowiec.
Cegielski Stanisław, szambelan, radca miejski, Poznań.
Dr Celichowski Stanisław, Ostrowo.
du Château Juliusz, słuch. Uniw. Jag., Hrubieszów, gub. Lubelska.
Chądzyńska Władysława, obyw., Płock.
Cheiuk Józef, współwłaściciel cegielni, Tarnów.
Dr Chełchowski Kazim., lekarz, Warszawa.
Chełkowska Felicya, obyw., Starygród.
Chełmicki Henryk, naucz., Warszawa.
Chełmicki Wojciech, właść. dóbr, Zakrzew.
X. Chełmicki Zygmunt, kanonik, Warszawa.
Chełmiński Jarosław, naucz., przyrodnik, Warszawa.
Dr Chłapowski Alfred, właść. dóbr ryc., poseł do Parlam. niem., Bonikowo.
Chłapowski Józef, obyw., Rzegocin.
Chłapowski Karol, obyw., Bagdad.
Chłapowski Maryan, właść. dóbr ryc., Lubiatówko.
Chmielewski Kazimierz, fabrykant, Poznań.
Chmielowski Janusz, inżynier, Petersburg.
Chmieliński Wacław, adwokat przys., Warszawa.
Cholewa Feliks, rewid. Filii Banku austr.-węg., Tarnów.
Cholewicki Aleksander, urzędnik, Warszawa.
Chomiczewski Stefan, adw. prz., Warszawa.
Chostowski Janusz, obyw., Czarny Sad.
X. Dr Chotkowski Władysław, prof. Uniw., Kraków.
Chowaniec Franciszek, prof. gimn., Kraków.
Dr Chramiec Andrzej, lekarz, Zakopane.
Chronowski Jaxa Eustachy, właść. Grandhotelu, Kraków.
Chrzanowski Bernard, rzecznik i poseł, Poznań.
Chrzanowski Tadeusz, dyr. Banku, Poznań.
Chrzanowski Tadeusz, Unia p. Września.
Chrzanowski Zygmunt, Cielimowo.
Chyliński Michał, b. wiceprezydent miasta Krakowa.
Ciągliński Roman, Warszawa.
Cichmiński Adolf, urzędnik Asekur., Rawa, gub. Piotrkowska.
Cichowicz Augustyn, kupiec, Poznań.
Cichowicz Ludwik, adwokat, Poznań.
Cichoszewski Stanisław, kupiec, Poznań.
Ciechanowski Zygmunt, prof. Polit., Lwów.
Dr Ciechomski Andrzej, lekarz, Warszawa.
Ciechomski Konrad, agronom, Kraków.
Ciechulski Władysław, kupiec, Tarnów.
Ciecierski Henryk, właść. ziemski, Słowiczyn, gub. Grodzieńska.
Cielecki Zaremba Artur, poseł na Sejm kr., właść. dóbr, Hadynkowce.
Cieplik Stanisław, urz. Banku, Lwów.
Dr Ciesielski Teofil, prof. Uniw. i czł. kraj. Rady szkolnej, Lwów.
Cieszkowski Michał, notaryusz, Będzin.
Cioromski J., obyw. ziems. Klonowice.
Ciszewski Stanisław, przemysł., Zakopane.
Ciułacz Stanisław, rzeźbiarz, Zakopane.
Xs. Ciżmowski, proboszcz, Goniembice.
Closmann Roman, Zakopane.
Baron de Closmann Emil, właść. drogueryi, Zakopane.
Curie-Skłodowska Marya, Dr Prof., Paryż.
Ćwiertniak Kazimierz, handl., Zakopane.
Cyrankiewicz Józef, inż. kraj., Tarnów.
Czaykowski Kazimierz, urzędnik Banku, Poznań.
Czajkowski Michał, Humań.
Czajkowski Edward, adw. przys., Warszawa.
Dr Czaplicki Zdzisław, lekarz, Zakopane.
Czapski Józef, obywatel ziems., Modrze.
Czarliński Leon, dyr. fabr. masz., Inowrocław.
Hr. Czarnecki Józef, właść. dóbr, Dobrzyca.
Hr. Czarnecki Marceli, właść. dóbr, Rakoniewice.
Hr. Czarnecki Michał, właść. dóbr, Raszewy.
Czarnocki Romuald, lek. weter., Warszawa.
Ks. Czartoryski Jerzy, obyw., poseł na Sejm kraj. i czł. Izby panów, Wiązownica.
Ks. Czartoryski Olgierd, właść. dóbr, Sielec Stary.
Czaykowski Lucyan, inżynier, Sartana, gub. Jekaterynosławska.
Bar. Czecz de Lindenwald Maryan, wł. dóbr, Kozy.
Czekajski Bonawentura, dyr. zakł. przem. XX. Sanguszków, Rudy p. Tarnowem.
Czernecki Józef, prof. gimn., Lwów.
Dr Czernecki Władysław, lekarz, Lwów.
Czerny Antoni, właść. real., Zakopane.
Czerny Zygmunt, prof. gimn., Rawa ruska.
Czerwiński Jan Wacław, st. radca budown., III wiceprezes T. T., Kraków.
Czerwińska Leokadya, Kraków.

Czeżowski Jan Tadeusz, słuch. filoz., Lwów.
Dr Czołowski Aleksander, dyr. arch. miejsk., Lwów.
Czoponowski Jerzy, słuch. praw, Kraków.
Cybulski Jerzy, Petersburg.
Cybulski Kazimierz August, inż., Nowy Targ
Czypicki Czesław, rejent, adw., Koźmin.
Czyżowski Stanisław, kap. Harm., Kraków.

D.

Dach Włodzim., oficyał Mag., Kraków.
Dadlez Marya, Kraków.
Dr Dadlez Wihelm, adwokat, Kraków.
Dadlez Zygmunt, słuch. med., Kraków.
Xs. Dalbor Ed., kanonik, Poznań.
Danek Paweł, prof. gimn., Tarnów.
Dr Danysz Antoni, c. k. radca rządu, em. dyr. gimn., czł. Wydz. T. T., Kraków.
Daszyński Ignacy, poseł do Parlamentu, Kraków.
Dawidson Stanisław, Sosnowice.
Dąbrowska Halina, Warszawa.
Dąbrowska Józefa, żona dyr. fabr., Czudnów, gub. Wołyńska.
Dąbrowski Mieczysław, inż., dyr. gaz., Kraków.
X. Dąbrowski Stefan, proboszcz, Żytowieck.
Dąmbski Janusz, właść. dóbr ryc., Łudziska.
Degórski Feliks, inżynier, Poznań.
Deike Marya, obywatelka, Warszawa.
Delekta Władysław, właś. cukierni, Tarnów.
Delikowski Janusz, obyw. ziemski, Fudory, gub. Wołyńska.
Dembiński Antoni, obyw., Węgierce.
Dr Dembiński Bron., prof. Uniw., Lwów.
Dembiński Jan, zast. brow. Götza, Kraków.
X. Dembek Bernard, Nawra.
Denbel Wacław, właś. real., Warszawa.
Denizot Edmnud, właść. szk. ogrod., Maux, Francya.
Dephanis Pierre, dyr. fabr. Vilagos.
Derdacki Zdzisław, inżynier c. k. Nam., Lwów.
Dębicki Stanisław, inżynier, Nowy Sącz.
Dr Diehl J., dziennikarz, konc. adw. N. Targ.
Dindorf Aureliusz, c. i k. porucznik, Lwów.
Dr Długopolski Edmund, prof. gimn. św. Jacka, Kraków.
Długopolski Jędrzej, nacz. Sokoła, Tarnów.
Długosz Alfred, c. k. kom. skarb., Lwów.
Długosz Feliks, urz. kolej., Warszawa.
Dłuska Helena, Warszawa.
Dr Dłuski Kazimierz, lekarz i dyr. Sanat., Zakopane.
Dr. Dłuska Bronisława, lekarz, Zakopane.

Xs. Dobija Michał, Bolechów.
Dr Doboszyński Adam, adw. i właść. real., Kraków.
Dobrogoyski Bronisław, właś. dóbr, Jedlin.
Dr Dobrowolski Karol, lekarz, Warszawa.
Dobrowolski Zygmunt, prof., Stara Wieś.
Dr Dobrski Konrad, lekarz, Warszawa.
Dobruchowski Stefan, wicesekr. Patr. spółek roln., Kraków.
Dobrzański Kamil, urz. kolej., Warszawa.
Dobrzycki Wacław, inżynier, Sosnowiec.
Doerffer Paweł, dzierż. dóbr, Zalesie.
Doerman Antoni, sekr. Tow. wzaj. ubezp., Kraków.
Domagalski Stanisław, inżynier, Poznań.
Dombek Paweł, redaktor, Bytom.
Domersberg Józef, sekr. Kasy oszcz., Tarnów.
X. Dominik Konstanty, subregens, Pelplin.
Dorożyński Witold, właś. ziemski Zasłucze.
Drecki Władysław, inżynier, Warszawa.
Drege Jan, chemik, Warszawa.
Drewnowska Zofia, słuch. Uniw., Lwów.
Drewnowski Kazim., prof. szk. przem., Lwów.
Dropiowski Tadeusz, prof. sem. żeń., Kraków.
Drozd Hieronim, prof. szk. real., Tarnów.
Drozdowski Edward, asyst. Uniw., Kraków.
Drozdowski Stanisław, fortepianista, Kraków.
Drozdowski Stanisław, budowniczy, radca miej., Kraków.
Drozdowski Zygmunt, inż., Lwów.
Drzewiecki Kaz., urz. Tow. kred., Warszawa.
Drzymuchowska Jadwiga, Kraków.
Drzymuchowska Halina, Kraków.
Dubelski Stanisław, naucz. szk. real., Tarnów.
Duchowski Jan, technik, Warszawa.
Dudziński Karol, właść. fabryki, Tarnów.
Dujanowicz Teofil, st. radca Wydz. Kraj. Lwów.
Durzycki Maryan, inżynier, Sosnowiec.
Dutkiewicz Marceli, kupiec, Kraków.
Dworski Jan, prof. szk. snyc., Zakopane.
Dworzaczek Jan, Warszawa.
Dworzaczek Julian, uczeń Akad. szt. pięk., Warszawa.
Dychtowicz Henryk, kupiec, Poznań.
Dydejczyk Walery, Lwów.
Dyduch Tomasz, prof. gimn., Kraków.
Dr. Dziama Leszek, prof. sem. naucz. m. Tarnów.
Hr. Dzieduszycki Konstanty, dr fil., Lwów.
Dr Dziembowski Zygmunt, adw., Poznań.
Dzierzgowska Katarzyna, Poznań.
Dr Dzierżyński Jan, adwokat, Rzeszów.

Dzieślewski Walery, inżynier, Lwów.
Dziewoński Władysław, koncepista Mag., Kraków.
Dziewólski Apolinary, inż. kol. państwow., Grywald.
Dziewulska Marya, art. malarka, Warszawa.
Dziewulski Stefan, adw. przys., Warszawa.
Dziewulski Wacław, naucz., Warszawa.
Dzięgielewski Leon, Dyr. War. K. Kred., Warszawa.
Dzikiewicz Władysław, przemysł., Zakopane.
Dziurla Władysław, kupiec, Bydgoszcz.

E.

Egerowa Helena, właść. pensyon., Bystre.
Eibenschütz Artur, Kierownik Exp. Banku związk., Tarnów.
Dr Eiger Maryan, lekarz, Kraków.
Dr Ekielski Józef, radca Wydz. kraj., Lwów.
Ellenberg Zygmunt, Jarosław.
Dr Englich Józef, adwokat, dyrektor Banku, Poznań.
Dr Erbrich Feliks, lekarz, Warszawa.
Ernest Józef, sekr. gwar., Poznań.

F.

Fabiani Cels., adw. przys., Warszawa.
Faden Leon, kupiec, Kraków.
Federowicz Jan Kanty, poseł na Sejm kraj., kupiec, radca m., Kraków.
Federowicz Stanisław, stud. Polit. Kraków.
Ferensowicz Stefan, urzęd. kolei warsz.-wied., Warszawa.
Feliński Maryan, urzęd. Mag., Kraków.
X. Felski Jan, prob., Góra p. Überbrück.
Fenz Wilhelm, kupiec, Kraków.
Dr Fidler Henryk, st. ordynator szpitala, Radom.
Dr Fierich Ksawery., prof. Uniw., Kraków.
Filasiewicz Klaudyusz, prof. Akad. przem., Lwów.
Filasiewicz Witold, prof. szk. real., Krosno.
Filipowicz Teodor, kupiec, Poznań.
Dr Finkel Ludwik, c. k. radca Dworu, prof. Uniw., Lwów.
Fischer Władysław, kupiec, Kraków.
Fitzke Władysław, kupiec, Warszawa.
Flatau Henryk, technik, Warszawa.
Dr Flatau Julian, dr chemii, Warszawa.
Fok Stanisław, przemysłowiec, Warszawa.
Fonferko Kazimierz, inżynier, Kraków.
Dr. Fölner Tadeusz, adwokat, Tarnów.
Franaszek Stanisław, przem., Warszawa.
Francki Alfons, apt., Warszawa.
Dr. Franke Jan, czł. Akad. Um. prof. c. k. radca Dw., Lwów.
Frankiewicz Karol, budowniczy, Poznań.
Frankiewicz Ludwik, budowniczy, Poznań.
Franz Karol, c. k. radca Nam., Lwów.
X. Frączkiewicz Adam, profesor, szk. real., Tarnów.
Frączkiewicz Tadeusz, urzędnik, dyr. kol. państ., Kraków.
Dr Frenkiel Stefan, adwokat, Lwów.
Frenkiel Leon, akademik, Kraków.
Froncz Anastazy, kupiec, Kraków.
Dr Fuchs Franciszek, prof. gimn., Kraków.
Fudakowska Anna, obywatelka, Kijów.
Fudakowski Józef, przyrodnik, Zakopane.
Dr Funkelstern Emil, adwokat, Tarnów.
Dr Fusiarski Karol, adwokat, Tarnów.
Fürstenberg Jakób, słuch. praw., Kraków.

G.

X. Gabryel Tomasz, dziekan, Bralin.
Dr Gabryszewski Antoni, lekarz, Lwów.
Dr Gabszewicz Antoni, lekarz, Warszawa.
Gadocha Józef, rachmistrz w brow. Xs. Sanguszków, Tarnów.
Gadomski Felicyan, dyr. kopalni, Dąbrowa Górnicza.
Gadomski Kazimierz, inżynier, Warszawa.
Gadomski Mikołaj, buchalter, Kraków.
Gadomski Stanisław, główny inżynier gór Tow. Sosnowieckiego, Zagórze.
Dr Gaik Jan, lekarz, Zakopane.
Gailhofer Józef, radca sąd., Czortków.
Gaj Stefan, właść. apteki, Wrocław.
Gajewski August, st. ofic. sąd., Cz. Dunajec.
Gajl Stanisław, sędzia śled., Michajłowska fabr., gub. Permska.
Galarowski Andrzej, prof. szk. snyc., Zakopane.
Galica Stanisław, obser. stac. met., Poronin.
Galleth Józef, emeryt profesor, Zakopane.
Dr Galecki Mieczysław, adwokat, Tarnów.
Galecki Tadeusz, literat, Paryż.
Gałek Stanisław, art. malarz, Kołomyja.
Galziński Kazim., radca sądu kr., Kraków.
Dr Gantkowski Paweł, lekarz, Poznań.
Garbień Jan, kier. szk., obserw. stacyi met., Maniowy.
Gardowski Józef, kupiec, Warszawa.
Gardowski Wacław, handl., Warszawa.
Gartner Fr., prof. szkoły realnej, Jarosław.
Gawlikowski Józef Tadeusz, Dublany.
Gawrychowska Zofia, Warszawa.
Gay Władysław, urzęd. kol., Częstochowa.

Gądek Bronisław, prof. gimn., Brzozów.
Xs. Dr. Gądek Władysław, katecheta, Brzeżany.
Gąsienica Ciaptak Jan, przewodnik, Zakopane.
Gąsiorowski Janusz, słuch. filoz., Kraków.
Dr Gąsiorowski Ludwik, adw., Oświęcim.
Gebethner Jan, słuch. filoz., Kraków.
Geislar Karol, przemysł., Warszawa.
Geisler Edward, przemysł., Warszawa
Dr Geisler Ernest, adwokat, Nowy Targ.
Georgeon Ludwik, mag. farm., Kraków.
Dr Gepner Bolesław Ryszard, lekarz, Warszawa.
Gerżabek Ferdynand, nadinżynier, Stanisławów.
Gettlich Władysław, przemysł., Łódź.
Geyer Gustaw, przemysł., Łódź.
Gębicki Maksymilian, urz. drogi żel., Warszawa.
Gędzierski Stanisław, cukiernik, Kraków.
Gibasiewicz Ludwik, kupiec, Krotoszyn.
Gibaszewski Władysław, kupiec, Kraków.
Giebułtowicz Józef, kupiec, Dobromil.
Gielg Stefan, inżynier, Łódź.
Gielgud Adam, właść. dóbr, Kraków.
Gintowtówna Halina, Pogozduwie, gub. Kowieńska.
Giżycka Bronisława, obywatelka, Zakopane.
Giżycki Jerzy, słuch. rol., Zakopane.
Glass Jakób, sądzia hip., Warszawa.
Glinojecka Halina, studentka, Warszawa.
Dr. Gluziński Tadeusz, dr. filoz. Lwów.
Głębocki Euzebiusz, właść. dóbr, Kraków.
Głębocki Jan, adwokat. Poznań.
Głodzińska Marya, Warszawa.
Głowacki Henryk, kupiec, Poznań.
Głowacki Roman, kupiec, Gniezno.
Dr Głowacki Maryan, rewizor ksiąg, Poznań.
Dr Głowacki, adwokat, Poznań.
Głowiński Kazim., c. k. kom. Star., N. Targ.
X. Godlewski Marceli, Warszawa.
Godlewski Stefan, adw. przys., Warszawa.
Dr Godlewski Tadeusz, prof. Polit., Lwów.
Godlewski Zygmunt, obyw. ziem., Klokock.
Godowski Maurycy, prof. szk. real., Tarnów.
Goetlowa z Skłodowskich Marya, żona asyst. Uniw. Jag. Kraków.
Dr Goetel Walery, asystent Un. Jag, Kraków.
Golański Czesław, przemysłowiec, Warszawa.
X. Gołębiewski, proboszcz, Szynwald.
Gorayski August, poseł na Sejm kraj., czł. Izby Panów, właść. dóbr, Moderówka.
Dr Gorecki Tadeusz, adw. kraj., Lwów.
Gosiewski Jerzy, inżynier, Warszawa.
Xs. Gorczyca Andrzej, Przemyśl.
Gorzeński Z. obyw. ziemsk. Tarce, Ks. Poz.
Gotowski Wacław, Jeziorna, gub. Warszawska.
Götzendorf-Grabowski Maryan, właść. dóbr, ryc., Chwałkówko.
Dr Góra Stefan, kand. notar., Kraków.
Góraś Andrzej, kupiec, Zakopane.
Górnicki Józef, przemysł., Płock.
Górnikiewicz Aleksy, dyr. Tow. Wzaj. Ubezp., Włocławek.
Górska Marya, obywatelka Włodzimierz Wołyński.
Górski Mieczysław. inżynier, Warszawa.
Górski Jan, właść. dóbr, Mirotki.
Dr Górski Kazimierz, lekarz, Odessa.
Grabiński Mieczysław, dyr. kop. Tow. franc.-włosk., Dąbrowa Górnicza.
Grabowska Kazimiera, rejentowa, Łódź.
Grabowska Helena, Warszawa.
Dr Grabowski Edward, dr praw Warszawa.
Grabowski Gabryel, kupiec, Kraków.
Grabowski Jan, inżynier, Warszawa.
Grabowski Józef, słuch. Uniw., Kraków.
Grabowski Jul., budowniczy, Kraków.
Dr Grabowski Miecz., prof. Uniw., Lwów.
Dr Grabowski Tadeusz, c. k. prof., Kraków.
Grabowski Eugeniusz, profesor szkoły przem., Kraków.
Grabowski Władysław, urz. Tow. wzaj. ub., Kraków.
Grabowski, Władysław, budown., Kraków.
Grabowski Włodz., adw. przys., Warszawa.
Grabowski Wojciech, nacz. wydz., Warszawa.
Grabska Kornelia, Zakopane.
Grabski Józef, obyw., Skotniki.
Grabski Leon, dyr. cukr. i poseł do Sejmu prusk., Gniezno.
Grabski Maryan, obyw., Poznań.
Grabski Stefan, dyr. fabr., Kruszwica.
Gradstein Maryla Zakopane.
Baronowa Graeve Wanda, obyw., Karólewo.
Gramski Kazimierz, inż. gazowni, Tarnów.
Grawczyńska Melania, słuch. Uniw., Kraków.
Gregorowicz Cypryan, kupiec, Krotoszyn.
Greis Władysław, c. k. sekr. skarb., Tarnów.
Gremczyński Emil, kapitalista, Poznań.
Greyber Aleksander, właść. dóbr, Pękowice.
Grędziński Feliks, Warszawa.
Grodyński Tad., urz. Banku kraj., Kraków.
Grodyński Władysław, dyr. Mag., Kraków.
Dr Gross Adolf, adw., poseł do Rady państ., radca m., Kraków.

Grosse Stanisław, zarz. domu kary, Lwów.
Grossman Jan, fabrykant, Częstochowa.
Grotowski Wacław., Jeziorna, gub. Warsz.
Grużewska Marya, Zakopane.
Grühn Ludwik, prawnik, Warszawa.
Grycendler Rafał, buchalter, Warszawa.
X. Gryglewicz, proboszcz, Slesin.
Grzebski Feliks, b. urz. Tow. kred., emeryt. Płock.
Dr Grzegorzewski Maryan, adw., Kielce.
X. Grzęda Stanisław, kanonik, Poznań.
Grzybowski Józef, prof. gim. św. Jacka, Kraków.
Dr. Grzybowski Ludwik, adwokat, Czortków.
Dr Gubrynowicz Bronisław, prof., kustosz Ossol., Lwów.
Gubrynowicz Kazimierz, księgarz, Lwów.
Dr Gucwa Wilhelm, adwokat, Pilzno.
Dr Guirard Jan, lekarz, Warszawa.
Gul Jan, prof. sem. naucz., Tarnów.
Dr Gumplowicz Władysław, literat, Kraków.
Dr Gurbski Ignacy, lekarz, Radomsk.
Gustawicz Bronisław, em. dyr. szk. real., Kraków.
Gustowski Kazimierz, Piotrowice.
Günther Wacław, inżynier, Lwów.
Gürtler Hans, fabrykant, Biała.

H.

Haber Kazimierz, kapitalista, Poznań.
Dr Hącia Kazimierz, dyr. Banku, Poznań.
Hackbeil Franciszek, budowniczy, Tarnów.
Haertle Bogdan, Graeschine, Śląsk pruski.
Haller Cezary, ob. ziem., Mianocice, gub. siedl.
Handowa Berta, żona lekarza, Kraków.
Hanicki Ignacy, muzyk, Bar, gub. Podolska.
Hanke Józef, kupiec, Kraków.
Dr Hanke Maksymilian, lekarz, Bytom.
Hantke Marya, Warszawa.
JE. Dr. Hausner Witold, c. k. tajny radca, prez. Sądu wyż., Kraków.
Haydukiewicz Józef, prof. gimn., Orłowa.
Hebanowski B. obyw. ziems. Brzostków.
Hebdzyński Jan, adw. przys., Waszawa.
Dr Hedinger Władysław, prokurent Banku, Poznań.
Heftman Eugeniusz, adwokat, Sosnowice.
Heggenberger Jacek, muzyk, Kraków.
Heiman Aleksander, przemysłowiec, Łódź.
Heitzman Maryan, prof. Szk. snyc., Zakopane.
Henisz Stefan, inż. dr. żel. war.-wied., Warszawa.
Hennefeld Jakób, Brzeszcze.
Dr Heppe Tadeusz, c. k. nadradca sk., Lwów.
Herman Aleksander, inżynier, Kalisz.
Herse Bogusław, Warszawa.
Herse Wanda, Warszawa.
Hewelkówna Paulina, przełożona pensyonatu żeń., Warszawa.
Herzbergówna Antonina, Radom.
Hildt Karol, kupiec, Warszawa.
Hilsberg Aleksander, adw. przys., Lublin.
Hirszberg Franciszek, inż., przem., Łódź.
Hirszowski Jerzy, inżynier, Warszawa.
Hlasko Maryan, akademik, Kraków.
Hochfeld Wilhelm, słuch. med., Rzeszów.
Hoesik Ferdynand, literat, Kraków.
Hoffmann Władysław, przemysł., Warszawa.
Hollak Stefan, inżynier, Kijów.
Holcer Zygmunt, c. k. notaryusz, Strzyżów.
Holzapfel Ignacy, właść. domu kom.-handl., Tarnów.
Hopcas Józef, dziennikarz, Kraków.
X. Hopek Stanisław, prof. szkoły wydz., Stanisławów.
Dr Horain Paweł, c. k. radca sądu, Kraków.
Hordliczka Ignacy, przemysłowiec, Zgierz.
Horn Gustaw, przemysłowiec, Warszawa.
Horodyński Włodzimierz, kupiec, Łódź.
Horoszkiewicz Józef, c. k. radca Dworu, Kraków.
Hoser Piotr, przemysłowiec, Warszawa.
Dr Hubert Zdzisław, adwokat, Żabno pod Tarnowem.
Hube M., zarządca Zakł. gosp., Kuźnice.
Hulewicz Marya, obyw., Młodziejowice.
Hulewicz J. obyw. ziems. Kościanka.
Humblet Jan, aptekarz, Nowy Radomsk.
Huppenthal Karol, prof. Akad. roln., Lwów.
Huss Jan, inżynier, Warszawa.
Hübner Gustaw, handlowiec, Warszawa.
Hybner Karol, inżynier, Dombraz O. S.
Dr Hylla Piotr, kontr. banku, Katowice.
Hyziński Stefan, art. malarz, Zakopane.

I.

Instytut biologiczno-botaniczny, Lwów.
Iwanicki Stanisław, urzędnik, Warszawa.
Irzabek Zygmunt, profesor, Nowy Targ.

J.

Jabłkowski Feliks, dyr. huty, Sartana.
Jabłoński Stanisław, kupiec, Krotoszyn.
Jacek Wawrzyniec, demonstrator Uniw. Jag., Kraków.
Jackowski Aleksander, adw. prz., Warszawa.
Jackowski Edward, adwokat, Starogard.
Jacobson Tadeusz, inż., Ząbkowice.

X. Jagalski Józef, proboszcz, Szadłowiec.
Jagielski Jan, urz. Tow. »Rossya«, Warszawa.
Dr Jakimiak Bolesław, lekarz, Warszawa.
Jakobsen Teodor, inż., Warszawa.
Jakób Wiktor, chemik, Lwów.
Dr Jakubowski Faustyn, adwokat krajowy, c. k. radca Dworu, Kraków.
Dr Jakubowski Józef, c. k. nadprokurator Państwa, Tarnów.
Dr Jakubowski Jan, adwokat, Kraków.
Dr Jakubowski Maciej Leon, prof. Uniw. Jag., c. k. radca Dworu, Kraków.
Dr Jakubski Antoni, Lwów.
Dr Jampolski Maksymilian, c. k. kom. Star., Lwów.
Dr Jamrogiewicz Roman, prof. gimn., Kraków.
Dr Janczewski Edward, Kraków.
Janecka Antonina, Sosnowiec.
Janikowski Teofil, st. adjunkt Magistr., czł. Wydz. T. T., Kraków.
Dr Janiszewski Tomasz, fizyk, Kraków.
Janiszowski Władysław jun., obyw. ziemski, Stopki, Podole ros.
Jankowska Władysława, Lwów.
Dr. Jankowski Czesław, lekarz, Warszawa.
Jankowski Jan Stanisław, inżyn., Kraków.
Jankowski Józef, architekt, Lwów.
Jankowski Kazimierz, dyr. od. tech. Wydz. kraj., Lwów.
Janowski Aleksander, urz. dr. żel. warsz.-wied., Warszawa.
Janowski Włodzimierz, inżynier, Kraków.
Jantzen Kazimierz, Warszawa.
Januszewska Urszula, Warszawa.
Januszewski Antoni, dyr. T. S. L., Kraków.
Januszewski Franc., dyr. Banku, Poznań.
Januszewski Wiesław, inżynier, Warszawa.
Januszkiewicz Jadwiga, wdowa po aptek., Kraków.
Jany Eugenia, naucz., Łódź.
Japa Stanisław, c. k. notaryusz, Niepołomice.
Jarczewski Witold, kupiec, Poznań.
Dr Jarnatowski Kazimierz, lekarz, Poznań.
Jarosiewiczówna Marya, Lwów,
Jarosz Józef, oficyał poczt., Zakopane.
Jaroszyńska Zofia, Borsczówka, gub. Podolska.
Jaroszyński Jan, inżynier, Warszawa.
Jarząbkowska Władysława, obyw. ziem., Krasne Połockie.
Jasińska Eugenia, Warszawa.
Jasiński Jakób, inżynier, Łódź.
Jaskulski Wojciech, Warszawa.
Jastrzębski Ferd., c. k. radca górn., Kraków
Dr Jastrzębski Henryk, lekarz, Warszawa.
Dr Jaszczurowski Tadeusz, dyr. zarz. wod. m., Kraków.
Dr Jaugustyn Stanisław, lekarz, Kraków.
Jawornicki Józef, kupiec, radca m., Kraków.
Dr Jaworski Zygmunt, właść. dóbr, Kossowa.
Jaworzyński Józef, urz. Banku austr.-węg., Kraków.
Jeleńska Wanda, Zakopane.
X. Jelonek Władysław, wikary, Czernichów.
Jenike Julian, inżynier, Warszawa.
Jenike K. A. inżynier, Warszawa.
Dr Jentys Stefan, prof. Uniw., Kraków.
Jeromin Mieczysław, przemysł., Warszawa.
Jerominówna Wanda, Warszawa.
Jerzmanowska Alina, Warszawa.
Jerzykiewicz Władysław, kapitalista, Poznań.
X. Jeż Mateusz, kat. gimn., Kraków.
Jędrzejowski Kazimierz, m. farm., Kraków.
Jędrzejewski Bohdan, Łuck, gub. Wołyńska
X. Jęsiek Edward, wikary, Poznań.
Jętkiewicz Lucyan, inżynier, Łódź.
Jodkowski Włodzimierz, buchalter, Berlin.
Joks Jan, kupiec, Katowice.
Dr Jordan Karoly, prof., Budapeszt.
Dr Josefert Bruno, sekr. Izby handl., Kraków.
Jost Alojzy, drogomistrz, Zakopane.
Dr Jugendfein Jan Kanty, adwokat, Krosno.
Jung Seweryn, przemysł., Warszawa.
Dr Jurasz Antoni, prof. Uniw., Lwów.
Jurjewicz Kazimierz, właść. dóbr, Kraków.
Jurkiewicz Jan, inżynier, Wieliczka.
Juszczykówna Zofia.

K.

Kaczanowski Kaz., inż. Wydz. Kraj., Lwów.
Kaczkowski Mieczysław, c. k. sędzia pow., Tarnów.
X. Dr Kaczmarczyk Józef, prof. Un., Kraków.
X. Kaczmarek Marcin, wikary, Bydgoszcz.
Kaczyński Zygmunt, urzęd. dr. żel., Warszawa.
Kaempf Alojzy, kupiec i właś. real. Tarnów.
Kaempf Rajmund, jubiler, Tarnów.
Kaiserbrecht Ernest, przemysł., Łódź Radogoszcz.
Kaleński Gustaw, właść. real., Zakopane.
Kalicki Stefan, Lwów.
X. Kaliciński Józef, kat. szk. wydz., Tarnów.
Kalinowski Maryan, inżynier, Warszawa.
Kalinowski Stanisław, dyr. prac. fiz.-przem. i roln., Warszawa.
Kamieński Franc, adw. przys., Szepetówka.

Kamieński Gustaw, inż., Warszawa.
Kamieński Zygmunt, inżynier, Warszawa.
Kamiński Odrowąż Antoni, urz. dr. w.-w., Warszawa.
Kamiński Lucyan, urz. dr. żel., Warszawa.
Kannenberg Józef, Dyrektor Ak. haudl., Kraków.
Kantak Maksym., prokurent, Koronowo.
Kański Włodzimierz, adw. przys., Piotrków.
Karafiat Stanisław, urzęd., Nowy Targ.
Karczewska Marya, właś, pensyonatu, Zakopane.
Karich Karol, gł. kasyer mag., Lwów.
Karłowski Kazimierz, inżynier, Poznań.
Karłowski Stanisław, dyr. B. przem., Lwów.
Karłowski S. obyw. ziems., Mystki, Ks. Pozn.
Karoński Stanisław, Warszawa.
Karpackie Towarzystwo Narciarzy, Lwów.
Dr Karpińska Ludwika, Zakopane.
Karpiński Antoni, adwokat, Gniezno.
Dr. Karpiński Józef, lekarz, Warszawa.
Karpowicz Stanisław, właść. real., przemysł. Zakopane.
Karski Zygmunt, obyw. ziem., Chrzesne, gub. Warsz.
Dr Karwowski Adam, lekarz, Poznań.
Kasperowicz Konrad, inżynier, Warszawa.
Kasprowicz Bolesław, właść. fabr., Gniezno.
X. Kaszelewski Kazim., proboszcz, Zakopane.
Kawiński Jerzy, obyw., Winnica, Podole.
Kempner Jan, inżynier, Warszawa.
Keyha Henryk, kierownik skł. spir. X. Sanguszki: Tarnów.
Kędzierski Czesław, redaktor, Poznań.
KępińskiF elicyan, pisarz hipot., Piotrków.
Kępiński Mieczysław, inżynier, Piotrków.
Kępiński Władysław, wł. dóbr. Moszczanica.
Kielanowski Zdzisław, sekretarz fabr. cementu, Grodziec.
Kiełbasińska Zofia, Dębniki, Kraków.
Kijeński van der Noet Stanisław, adw. prz., Warszawa.
Kinel Wacław, radca prok., Warszawa.
X. Kinowski Antoni, dziekan, Oporów.
Kirchmayer Adam, wł. fabr., Kraków-Dębniki.
Kittay Paweł, słuch. praw, Lwów.
Klarner Alfons, urzędnik, Warszawa.
Klatecki Kazimierz, aptekarz, Gliwice.
Klawer Marya, Żeniszkowce, Podole ros.
Kleczeński Czesław, urz. kolej., Warszawa.
Dr Kleczkowski Adam, prof. gim. Kraków.
Klemensiewicz Edmund, notar. i radca m., Kraków.
Dr Klemensiewicz Zygm., prof. gim., Lwów.
Klichowa Helena, nauczycielka, Zakopane.
Klimpel Leopold, aptekarz, Warszawa.
Klonowski Józef, kupiec, Gliwice.
Kluger Bolesław, obyw., Kraków.
Kleczek Andrzej, inżynier m., Kraków.
Dr Kłobukowski Władysław, inżyn. chemik, Warszawa.
X. Kłos Józef, kanonik, Poznań.
Kłos Jakób, inżynier, Sosnowiec.
Knechowicz Jan, inżynier, Warszawa.
Knoreck Jan, słuch. med., Kraków.
Koberwein Konstanty, c. k. radca sąd., Lwów.
Kobyliński Stanisław, adwokat, Zabrze.
Kochanowski Wiktor, urzęd. Banku łódzk., Warszawa.
Koczan Wanda, żona inżyniera, Warszawa.
X. Koczwara Piotr, proboszcz, Skoraszewice.
Koehler Feliks, radca bud., Gdańsk.
X. Koglarski Władysław, kanonik, Lublin.
Kohaut Stan., c. k. sekr. skarb., Lwów.
Dr Kolszewski Konrad, adwokat, Poznań.
Kołakowski Władysław, inż., Warszawa.
Kołomłocki Tadeusz, prof. szk. real., Kraków.
Koludzka Jadwiga, Sosnowiec.
Komar Roman, Lwów.
Dr Komarnicki Gyula, Budapeszt.
Komendziński Jan Franc., przemysł., Zakopane.
Dr Komornicki Stefan, człon. Wydz. T. T., Kraków.
X. Konarski Edmund, proboszcz, Szemborów.
Dr Koncewski Stanisław, wicesekret. Wydz. kraj., Lwów.
Kontkiewicz Stanisław, inżynier, Warszawa.
Konic Henryk, adwokat, Warszawa.
Konówna Wanda, nauczycielka, Warszawa.
Kopetschny Edward, właść. pensyon., Zakopane.
Dr Kopicki, adwokat, Chojnice.
Koral Ludwik, kupiec, Łódź.
Korasadowicz Tadeusz, st. inż. Wydz. kraj., Lwów.
Korczyński Stanisław, inżynier, Lwów.
Dr Kordys Roman, Lwów.
Korecki Karol, właść. apteki, Radomsk.
Korniłowicz Tadeusz, słuch. med., Kraków.
Kornobis Jan, dzierż. dóbr, Ostrów.
Korolec Michał, inżynier, Sosnowice.
Korolewicz Wincenty, prof. gim. II, Tarnów.
Korski Kazimierz, rachm. Kasy m., Rzeszów.
Korusiewicz Kazimierz, Warszawa.
Korytowski Mora Zygmunt, aptek., Rzeszów.
Korzuchowski Ignacy, obyw. ziems., Kalisz.
Dr. Kosch Teodor, adwokat kraj., Kraków.

Kosiewicz Stanisław, Raków.
X. Kościelski Bolesław, proboszcz, Poznań.
Kościelski Mieczysław, dyr. Banku, Poznań.
Kosina Jan, zarz. lasów skarb., Starzawa.
Kosiński Edward, organ., obs. st. meteor., Klikuszowa.
Kosiński Franciszek, dyr. spółki, Zakopane.
Dr Kosiński Julian, profesor, Warszawa.
Kossjor Stefan, technik, Kutno, gub. Warsz.
Dr Kosmaciński Wład., doktór med. Płock.
Kossak Wojciech, artysta malarz, Kraków.
Kossakowski Jan, słuch. Uniw., Warszawa.
Dr Kossowicz Tadeusz, c. k. radca sądu kraj. Lwów.
Kossowski Michał, architekt, Warszawa.
Kostelecki Karol, naucz. szk. wydz., Tarnów.
Kostro Apolinary, adwokat, Warszawa.
X. Kostrzewski Kazimierz, Biskupice Szal.
Koszutski Tadeusz, urz. Banku łódz., Warszawa.
X. Kotecki Wawrzyniec, proboszcz i radca duchowny, Poznań.
X. Kotarba Stanisław, Chochołów.
Kotzian Bronisław, oficyał urz. podatk., Jarosław.
Kováts Edgar, arch., radca ces., Lwów.
Dr Kowalewski Mieczysław, prof. Akad. rol., Dublany.
Kowalska Klotylda, dyrektorka szk. żeń. wydz., Nowy Sącz.
Kowalski Aleksander, inżynier, Sosnowiec.
Dr Kowalski Ludwik, asyst. Uniw., Kraków.
Kowalski Mieczysław, kupiec, Warszawa.
Dr. Kowalski Tadeusz, Wiedeń.
Kowalski Zygmunt, dyr. miej. Kasy oszcz., Kraków.
Kowalewska Janina, Zakopane.
Kowalewski Przemysław, kupiec, Włocławek.
Kownacki Wład., prof. gim., Zakopane.
Dr Koy Michał, adw. i radca m., Prezes Izby adw., I Wicepr. T. T., Kraków.
Dr Kozaczka Adam, lekarz, Nowy Sącz.
Dr Kozerski Adolf, lekarz, Warszawa.
Koziański Antoni, właść. druk., Kraków.
Kozierowski Gustaw, obyw., Grybów.
Kozietulska Emilia, Warszawa.
Kozietulski Czesław Skarbek, Kraków-Dębniki.
X. Kozik Robert, pleban, Zduny.
Kozłowski Józef, inżynier, Warszawa.
Kozłowski Medard, nauczyciel, Zakopane.
Kozłowski Maryan, słuch. filoz., Kraków.
Kozłowski Stanisław, Warszawa.
Koźmiński Jul., inżynier, Warszawa.
Koźniewski Wacław, inż. architekt, Warszawa.
Kożuchowski Ignacy, Siewieruszki.
Dr Kożuszkiewicz Franc., lekarz, Poznań.
Kragen Zygfryd, słuch. filoz., Podgórze.
Krajewski T. obyw. ziems., Skoraczew, Ks. Pozn.
Krajewski Władysław, inżynier, Warszawa.
Kramsztyk Jerzy, Warszawa.
Dr Kramsztyk Zygmunt, lekarz, Warszawa.
Dr Kraszewski Wacław, lekarz, Zakopane.
Kraft Władysław, inżynier, Borysław.
Krause Ignacy, Poznań.
Kraus Zygmunt, c. k. kom. Namiestnictwa, Tarnów.
Krawczyk Stanisław, inż. B.wod., Kraków.
Krąkowski Edward, inżynier, Warszawa.
Krąkowski Michał, kupiec, Warszawa.
Kremer Zygmunt, st. insp. przem., Kraków.
Dr Kreutz Stefan, doc. Uniw., Kraków.
Kręcki Jan, buchalter, Warszawa.
Kręcki Wacław, technik, Warszawa.
Krieger Joachim, słuch. Uniw., Kraków.
Krobicki Leon, inżynier cyw., Lwów.
Dr Kroebl Adam, c. k. kom. star., Kraków.
Dr Krogulski Roman, adw. i poseł do Rady państwa, Rzeszów.
Dr. Krok Jakób, c. k. lekarz pow.. Przeworsk.
Kroll Jan, handlowiec, Warszawa.
Król Ignacy, prof. gimn., czł. Wydz. T. T., Kraków.
Królikiewicz Maryan, inżynier, Lwów.
X. Królikowski Edward, proboszcz, Czernichów.
Królikowski Jan, lekarz wet., Warszawa.
Królikowski Stanisław, rektor. Akad. weter., Lwów.
Krommenau Br., właść. szk. pryw., Łazy.
Kronbergowa Wanda, Twer (Tubepp).
X. Kroplewski A., proboszcz, Seefeld.
X. Krug Maksymilian, Krotoszyn.
Krukowski Tadeusz, kupiec, Łódź.
Krupiński Józef, c. k. komisarz, Dyr. skarbu. Kraków.
Krusensternowa Aleksandra, Niemirów.
Kryczkowski Eugeniusz, kier. stacyi roln. dośw., Brzustowa.
Kryńska Marya, nauczycielka, Curityba Parana, Brazylia.
Kryńska Wacława, Warszawa.
Kryński Stefan, inżynier, Warszawa.
Dr Krysiewicz Bolesław, lekarz, Poznań.
Krysiewicz Karol, kapitalista, Poznań.
Kryszkiewicz Paweł, kupiec., Poznań.

Dr Kryzan Maryan, inż. dyp. i adw. patent., Poznań.
Dr Krzemieniewski Seweryn, prof., Dublany.
Krzeptowski Wojciech, sekr. gminny, Zakopane.
Krzewski Jan, Warszawa.
X. dr Krzysiak Jan, proboszcz, Ropczyce.
Krzyżanowski Kazimierz, właściciel real., Kraków.
Krzyżanowski S. A., właść. księg., Kraków.
Krzyżanowski Stanisław, arch., radca miej., Kraków.
Krzyżanowski Tadeusz, inżynier, Warszawa.
Krzyżanowski Tadeusz, obyw. ziem., Turiczany p. Maciejów.
Kubacki Kornel, inżynier, Warszawa.
Dr Kubacz Franciszek, lekarz, Gdańsk.
Kubalski Marceli, stud. gimn., Kraków.
X. Kubik Aleksander, wikary, Westna, Ks. Pozn.
Kucharzewski Feliks, inż. technik, Warszawa.
Dr Kuczewski Antoni, lekarz, Kraków.
Kuczkowski Jan, dyr. »Rolnika«, Strzałków, Ks. Pozn.
Kuczyński Tadeusz, słuch. Ak. hand., Lublin.
Kuczyński Maksym., inżynier dypl., Poznań.
Kuder Hugon, architekt, Warszawa.
Kuhl Konrad, prof. szk. roln., Czernichów.
Kuhna Stanisław, dyr. kop., Bytom.
Kuhnke Tadeusz, urz. dr. żel., Warszawa.
Kujawski Stefan, kupiec, Warszawa.
Dr Kujawski Zygmunt, lekarz, Kutno.
Dr Kulczyński Wład., em. prof. gimn., czł. Akad. Um., II wicepr. T. T., Kraków.
Kulczyński Władysław, słuch. med., Kraków.
Kulerski Wiktor, poseł do Parlamentu, Wossarkiew, Ks. Pozn..
Kulig Romuald, właść. hotelu, Zakopane.
Dr. Kunzek Henryk, art. rzeźbiarz, Lwów.
Kurman Maryan, adw. przys., Warszawa.
Dr Kurtz Stanisław, lekarz, Warszawa.
Dr Kurzer Samuel, adwokat, Krosno.
Kusz Józef, dyr. Kasy oszcz., Tarnów.
Dr Kutrzeba Stanisław, prof. Uniw., Kraków.
Dr Kuźniar Wiktor, Kraków.
Kużaj Kazimierz, właść. fabryki, Poznań.
Kwaśniewski Jan, urzędnik, Łódź.
Kwiatkowski Piotr, urzędnik, Warszawa.
Kwiecień Feliks, emeryt, Dąbrowa Górnicza.
Kwieciński Kazim., refer. Rady szk., Lwów.
Dr Kwieciński Tadeusz, adwokat, Kraków.
X. Kwiek Ludwik, Kanonik, Lublin.
Kwietniewska Władysławowa, Warszawa.

L.

Lakmunt Marya, obyw. ziemska, Bokszyszki gub. Wileńska.
Hr. Lanckoroński Antoni, właść. dóbr, Kraków.
Lande Jerzy, adwokat przys., Warszawa.
Lang Bronisław, oficyał rach. przy reg. Dunajca, Tarnów.
Lange Tadeusz, em. dyr. fund. Skarb., Lwów.
Langer Antoni, słuch. med., Zakopane.
Dr Lardemer Adam, c. k. radca Prok. Skarbu. czł. Wydz. T. T., Kraków.
Laska Józef, prof. szk. snyc., Zakopane.
Dr Laska Wacław, prof. Polit., Lwów.
Laskowski Wacław, adwokat przys., Warszawa.
Laskowski Wład., c. k. kom. skar., Kraków.
Laskówna Jadwiga, Lwów.
Latinik Franciszek, c. k. pułkownik, Kraków.
Dr Latkowski Józef, lekarz, docent Un. Jag. Prymaryusz szp. św. Łazarza, Kraków.
Lauer Bernard, kupiec, Warszawa.
Lauer Henryk, Warszawa.
Launer Władysław, kupiec, Kraków.
Lebiedziński Piotr, inżynier, Warszawa.
Ledwochowski Aleksander, Wąbrzeżno, Ks. Pozn.
Leitgeber Janusz, Warszawa.
Leitgeber Leon, adwokat, Poznań.
Leitgeber Czesław, budowniczy, Poznań.
Lenartowicz Józef, inżynier, Warszawa.
Dr Leniek Jan, dyr. gimn., Tarnów.
JE. Dr Leo Juliusz, prof. Uniw., prezes Koła polskiego, c. k. tajny radca, prezydent m. Krakowa.
Leonowicz Mieczysław, naucz, Grybów.
Leppert Władysław, przemysł., Warszawa.
Lesiecki Józef, rzeźbiarz, Zakopane.
Lesser Baron Wiktor, konsul port., Warszawa.
Dr Leszczyński Leonard, lekarz, Warszawa.
Leszczyński Stan., adw. przys., Warszawa.
X. Leśniak Franc., kanonik, prałat kap. Tarnów.
Lettner Gustaw, prof. gimn. II., Lwów.
Lewandowski Czesław, kupiec, Inowrocław.
Dr Lewandowski Karol, adwokat, Kraków.
Dr Lewandowski Ludomir, adw., Nowy Targ.
Lewandowski Władysław, rejent, Piotrków.
Dr Lewakowski Stanisław, Wiedeń.
Lewicka Jadwiga, art. operowa, Warszawa.
Dr Lewicki Stanisław, dyr. Banku handl., Lwów.

Dr Lewiński Jan Stanisław, Warszawa.
Likowski Antoni, bankowiec, Poznań.
Dr Likowski Wojciech, lekarz, Pleszew.
Dr Lilienfeldówna Flora, Lwów.
Lilpop Jan, architekt, Warszawa.
Dr. Limanowski Mieczysław, geolog, Warszawa.
Linde Hubert, dyr. c. k. poczt, Tarnów.
Lindenfeld Henryk, księgarz, Warszawa.
Linderski Henryk, właść. dóbr, Ropieńka.
Dr Link Ignacy, szef Oddz. sanit., Lwów.
Linnemann Eugeniusz, c. i k. por., Łobzów.
Lipczyński Kazimierz, inż. dr. wod., Kraków.
Lipka Jan, c. k. radca Dworu, Kraków.
Lipkowski Stanisl., inż., chemik, Petersburg.
Lipska Marya, Częstochowa (księgarnia).
Lipski Gabryel, urz. Wydz. kraj., Bochnia.
X. Lipski F., proboszcz, Garszyn.
Lipski Kazimierz, Purzno, Ks. Pozn.
Lipski Wojciech, obyw. ziem., Lewków.
Lisiecki Maksymilian, bankowiec, Poznań.
Dr Lisiewicz Aleksander, adwokat, Lwów.
Dr Liszka Konstanty, c. k. radca sądu Sokal.
Dr Liszniewski Karol, c. k. sekr. w Min. rob. publ., Wiedeń.
Litwinowicz Aleksander, inżynier, Kraków.
Dr Lityński Alfred, przyrodnik, Zakopane.
Loga Wiktor, kupiec, Poznań.
Lohn Andrzej, prof. gim. IV. Kraków.
Dr. Loria Leon, koncep. adw. Nowy Targ.
Lossow Dobiesław, Grabonoga.
Lubas Franciszek, prof. gim. Tarnopol.
Lubek Stanisław, rzeźbiarz, Zakopane.
Dr Lubieniecki Kazimierz c. k. prokurator Państwa, Lwów.
Ks. Lubomirska Marya, właść. dóbr, Wiedeń.
Ks. Lubomirski Kaz., właść. dóbr, Kraków.
Ludwig Alojzy, kupiec, Warszawa.
Ludwig Bruno, handlowiec, Płock.
Ludwig Teodor, przemysłowiec, Warszawa.
Dr Lukas Adolf, lekarz, Lwów.
Dr Lulek Tomasz, prof. Akad. handl., Kraków.
Lutomski Henryk, właść. dóbr, Staw.

Ł.

Dr Łaba Władysław, kand. adw., Lwów.
Łaba Włodzimierz, c. k. askulant sądowy, Kraków.
Łabno Józef, kier. szkoły, Bogumiłowice.
X. Łabędź Konstanty, proboszcz, Zielonki.
X. Łabędzki Mieczysław, prob., Września.
X. Łaciak, prob., obs. st. meteor., Bukowina.
Łackowski Leon, bankowiec, Poznań.
Łagodziński Emilian, adwokat, Warszawa.
Dr Łapiński Wacław, lekarz, Warszawa.
Dr Łatkiewicz Maryan, koncypient adwok., Kraków.
Łatkiewicz Władysław, inżynier, Warszawa
Ławcewicz Władysław, wł. real., Kalwinki
Łazarowicz Kazimierz, urzędnik Tow. kred. Warszawa.
Dr Łazarowicz Klemens, lekarz, Warszawa.
Łazarski Bolesław, prof. sem. naucz., Tarnów.
Dr Łazarski Józef, prof. Uniw., Kraków.
Łazarski Roman, oficyał sąd. obw., Tarnów.
Łebiński Walery, redaktor, Poznań.
Łempicki August, właść. dobr, Gerczyce gub Radomska.
Łempicki Dominik, właść. dóbr, Kraków.
Dr Łepkowski Karol, adw. kraj., Kraków.
Łobodziński Józef, słuch. prawa, Kraków.
Łokcikowska Janina, Warszawa.
Łonicka z Zawiłowskich Helena, Kraków.
Łopotyński Józef, inżynier. Kijów.
Dr Łoś Jan, prof. Uniw., Kraków.
Dr. Łoziński Paweł, prof. Ak. handl., Kraków.
Dr Łoziński Walery, bibliotekarz, właś. dóbr, Lwów.
Hr. Łubieński Tadeusz, właść. dóbr, Zassów.
Łukasiewicz Antoni, profesor, Lwów.
Łukaszewicz Karol, Kraków.
X. Łukomski Stanisław, proboszcz, szamb pap., Koźmin.
Łuniewski Adam, słuch. Uniw., Warszawa.
Łusakowski Władysław, urzędn., Zakopane.
Łuszczkiewicz Michał, sł. praw, Lwów.
Łysiński Stefan, kupiec, Krotoszyn.

M.

Machalski Maksymilian, nadinżynier kolei pańs., Lwów.
Macharski Franciszek, kupiec, radca cesarski, Kraków.
Machlejd Artur Ludwik, przem., Warszawa.
Machlejd Jul., pastor, Warszawa.
Machnicki Tadeusz, agronom, Warszawa.
Machniewicz Mar., askulant sąd., Lwów.
Maciejowska Janina, Warszawa.
Maciejewski Karol, inżynier, Warszawa.
Maciejski Władysław, urz. Tow. metal., Radomsk.
Dr Maciesza Adolf, lekarz, Kraków.
Dr Maciesza Aleksander, doktór med., Płock.
Macudziński Bolesław, słuch. praw, Kraków.
Maćkowiak Wiktor, inż. dyp., Poznań.
Madaliński Stanisław, obyw., Dębiec.
Madaliński Zygmunt, bankowiec, Poznań.

X. Madej Jan, proboszcz, Białka.
Madeyski Juliusz, inżynier, Warszawa.
Magistrat w Nowym Sączu.
Magistrat w Rzeszowie.
Majerowicz Stanisław, dzierżawca Wszołów.
Majewski Wacław, słuch. med, Kraków.
Makarczyk Stefan, inżynier, Warszawa.
Makowski Julian, kupiec, Warszawa.
Makólski Józef, inżynier, Warszawa.
Malawski Włodzim., art. opery, Warszawa.
Malawski Z., komisarz górniczy, Drohobycz.
Malczewski Rafał, słuch. agron., Kraków.
Malicki Tadeusz, nauczyciel, Jasło.
Malinowski Jan, sędzia, Kielce.
Dr Malinowski St., lekarz, Warszawa.
Malińska Helena, art. malarka, Warszawa.
Maliński Stanisław, piekarz, Tarnów.
Malhomme Henryk, urz. kol., Warszawa.
Maluta Stanisław, prof. gim., Orłowa.
Małachowska Helena, Warszawa.
Małachowski Eugeniusz, właś. real., Kraków.
Małachowski Jan, art. malarz, Warszawa.
Małachowski Roman, inż., chemik, Warszawa.
Małachowski Zygmunt, właść. real., Kraków.
Dr Małecki Stanisław, konc. adw., Tarnów.
Maluja Adela, Werbka Drewniana, Pod. ros.
X. Mały Karol, wikary, Bydgoszcz.
Manduk Antoni, aptekarz, Warszawa.
X. Mann Włodz., proboszcz, Gołuchów.
Marcinkowski Ludomir, Warszawa.
Marcinkowski Zdzisław, handl., Warszawa.
Dr Marcisiewicz Feliks, okulista, Kraków.
Dr Marchlewski Julian, publicysta, Berlin,
Dr Marchlewski Miecz., adwokat, Poznań.
Marcoin Helena, Kraków.
Marconi Henryk, adwokat, Warszawa.
Marczewski Ludwik, inżynier, Warszawa.
Dr Marek Zygmunt, adw. i poseł do Parl., Kraków.
Margulies Naftali, przyrodnik, Zakopane.
Dr Markiewicz Bronisław, c. k. radca Sądu kraj., Rzeszów.
Markowicz Wincenty, inżynier, Zgierz.
X. Markowski Floryan, Insbruck.
Markowski Tadeusz, inżynier, Łódź.
Dr Mars Antoni, prof. Uniw. i poseł na Sejm kraj., Lwów.
Marszał Franc., firma Mendelsohn, Kraków.
Martin Franciszek, kupiec, Kraków.
Dr Marynowski Jan, c. k. notar., N. Sącz.
Marxen E., słuch. Polit., Kraków-Wiedeń.
Massar Józef, kupiec, Kraków.
Matusiński Jacek, budowniczy, Kraków.
Matyjewicz Wiktor, przemysł., Warszawa.
Materski Ignacy, Warszawa.
X. Mayer Wacław, dziekan, Poznań.
Magowa Helena, kapitalistka, Poznań.
Mayzlówna Zofia, Warszawa.
Dr Maziarski Stan., prof. Uniw., Kraków.
Mazur Henryk, słuch. agron., Kraków.
Mażylis Franciszek, sł. med., Kraków.
Mecner Stefan, inżynier, Warszawa.
Meijer Kazimierz, inżynier, Warszawa.
Dr Meijer Franciszek, lekarz, Warszawa.
Mejro Czesław, adwokat przys., Warszawa.
Mellerowicz Władysław, współprac. księg. Geb., Warszawa.
Mendelsburg Zygmunt, dyr. Banku Przem. Kraków.
Merkl Kazimierz, c. k. radca sądu, Kraków.
Meyer Bogumił, obywatel, Sosnowiec.
X. Męciński Julian, Tarnów.
Męciszewski Czesław, urzędnik kol. państw., Kraków.
X. Mężnicki Józef, Częstochowa.
Miądowicz Stanisław, werkmistrz, Berlin.
Dr Michalski Jerzy, dyr. Banku krajowego, Lwów.
Dr Michalski Stefan, lekarz, Poznań.
Michalski Wład., prof. szk. real., Wieliczka.
Michniak Czesław, skończ. sl. fil., Zakopane.
Michnik Józef, właś. cukierni, Tarnów.
Michnikowa Eugenia, właś. cuk., Tarnów.
Miciński Tadeusz, literat, Warszawa.
Dr Miczyński Jan, radca sekc., Wiedeń.
Dr Mieczkowski August, dyrektor »Westy«, Poznań.
Dr Miecznikiewicz Ildefons, lekarz, Katowice.
Mieczyński Jan, obyw. ziemski, Strużew.
Mieczyńska Helena, Warszawa.
Hr. Mielżyńska Seweryna, obywatelka ziem., Iwno.
Hr. Mielżyński Ignacy, właść. maj. ziem., Iwno.
Hr. Mielżyński Maksymilian, obyw. ziem., Pawłowice.
Mierczyńska Maryla, Warszawa.
Mierczyński Kazimierz, prokurent Banku, Warszawa.
Mierczyński St., student, Warszawa.
Mierzyński Leonard, ziemia Dońska.
Miklaszewska Janina, Brześć Litewski.
Mikulska Irena, obyw., Chwałkowice.
Milewski Bronislw, radca kol., Wesel, Rheinland.
Milwid Konrad, Kijów.
Dr. Minkiewicz St., asyst. Akad. rol., Dublany.

Mioduszewski Kaz., art. malarz, Warszawa.
Milobędzki Feliks, inżynier, Kijów.
Mirecka Leopoldyna, obyw. ziemska, Zdolbunowo.
Miszewski Maryan, prawnik, Zakopane.
Miszka Karol Gustaw, inż., Warszawa.
Dr Mitkiewicz Karol, lekarz, Żyrardów.
Mitkiewiczowa Kazimiera, Warszawa.
Mlodzianowski Kazimierz, artysta malarz, Kraków.
Mloszowski Teofil, profesor, Kraków.
Młyna ski Winc., rejent, Kalisz.
Modlibowski Józef, obyw. ziems., Kromolice.
Modlibowski Nep., obyw. ziems., Mokronos.
Modlibowski Stanisław, radca, właś. maj. ziems. Gierlachowo, Ks. Pozn.
Mogilnicki Aleks., adw. przys., Warszawa.
Dr Mogilnicki Tadeusz, lekarz, Łódź.
Mokrzycki Witold, dyrektor Banku austr.-węg., Tarnów.
Moldenhawer Konstanty, asyst. akad. roln. Dublany.
Moliński Jan, inżynier, Warszawa.
Molska Felicya, Warszawa.
Mońkowski Leon, inżynier, Częstochowa.
Morawiecki Adolf, Zakopane.
Morawska Zofia, żona wl. dóbr, szambelanowa Lubonia, Ks. Pozn.
Dr Morawski Karol, lekarz, Zakopane.
Morecki Maksym., nauczyciel, Kraków.
Dr Morozewicz Józef, prof. Un. Jagiel., czł. Akad. Um., Kraków.
Moos Karol, prof. szkół, Krzeszowice.
Mosdorf Juliusz, kupiec, Warszawa.
Moszczeński Aleksander, właś. dóbr ryc. Przypieka, Ks. Pozn.
Moszczeński Bolesław, właść. dóbr rycer. Piglowice.
Mroczkiewicz Wlad., kupiec, Poznań.
Dr Mroczkowski Ignacy, dentysta, Warszawa.
Mroszczak Michał, urzęd. pocz. kasy Oszcz., Nowy Targ.
Dr Mucha Ignacy, lekarz, Warszawa.
Dr Muczkowski Józef, c. k. radca sądu kr. wyższ., Kraków.
Mück Czesław, Warszawa.
Mück Wincenty, obywatel, Warszawa.
Mück Wincenty, uczeń szk. pr., Warszawa.
Dr Müller Emil, kraj. Inspektor szpitala, Lwów.
Müller Fryderyk, inżynier, Warszawa.
Müller Władysław, Warszawa.
Müller Władysław, c. k. sekr. w Min. spraw., Wiedeń.
Muranyi Roman, wl. fabryki, Kraków.
Dr Murczyński Wład., lekarz, Kraków.
Dr Muszyński Stanisław, lekarz, Warszawa.
Mutniański Michał, wl. apteki, Warszawa.
Hr. Mycielski Alfred, obyw. ziems., Zimnowoda.
Hr. Mycielski Edward, wl. dóbr, Górka.
Hr. Mycielska Helena, właś. dóbr, Poniec.
Hr. Dr Mycielski Jerzy, prof. Un., Kraków.
Hr. Mycielski Władysław, właś. dóbr, Łuczanowice.
Myszkowski Stanisław, rygor. praw, Kraków.
Myczkowski Stanisław, właść., dóbr, Głęboka, p. Jarosław.
X. Dr Mysor Władysław, kanclerz biskupi. Tarnów.
Myśliński Feliks, rejent, Radomsk.

N.

Naake Nakęski Kazimierz, Warszawa.
Najgrakowski Bol., architekt w Poznaniu.
X. Nalepa Alojzy, katecheta w Bochni.
Nalepiński Tadeusz, literat, Petersburg.
Dr Natanson Antoni, dok. med., Warszawa.
Natanson Kaz., przemysłowiec w Warszawie.
Natanson Stefan, inż. w Krakowie.
Natansonowa Bronisława, żona przemysł., Warszawa.
Natansonowa Edwardowa, żona przemysł., Warszawa.
Natansonówna Zofia, Warszawa.
Nencki Kazimierz, dyr. gazowni, Piotrków.
Narewski Michał, inżynier, Warszawa.
Nauhaus Alfred, Wrocław.
Nehring Edward, uczeń szkoły, Warszawa.
Neuman Abraham, art. malarz, Zakopane-Kraków.
Niebrój Emil, słuch. Uniw., Zakopane.
Niedzielski Tadeusz, prof, szk. real., Stryj.
Niemczewski Stanisław, mag. farm., Bielsko.
Niemczyk St., malarz pokojowy, Zakopane.
Niemczynowski Jerzy, urzędnik Magistratu we Lwowie.
Niemczynowski Stefan, urz. Banku, Lwów.
Niemczynowski Władysław, dyr. szk. stol. w Kalwaryi.
Niemierkiewicz M., wl. księgarni, Poznań.
Niemojowski J., właś. dóbr Jedlec, Ks. Pozn.
Niemojowski Wincenty, ob. w Śliwnikach.
Niesiołowski Jan, wl. apt. w Tarnowie.
Niewiadomski Maciej, inż. w Tarnowie.
Niklaus Karol, dyrektor dobr, Kraków.
Niklaus Stanisław, r. s. okr. w Zgorzelicach.

X. Niklewicz Czesław, proboszcz, Solec.
Nikorowicz Konrad, ob. ziemski, Zakopane.
Dr Nitsch Kazim., prof. Uniw., Kraków.
Nitsch Leonard, inż., Kraków.
Nowak Edmund, aptekarz, Częstochowa.
Nowak Karol, kupiec, Tarnów.
Nowak Marcin, adm. czasopisma »Praca«, Poznań.
Nowak Stefan, komisarz, Biała.
Nowakowski Jan, sekretarz w Gliwicach.
Nowicki Aleks., r. las. w Krakowie.
Nowicki Feliks, inżynier, Piotrków.
Dr Nowicki Jan, radca Mag. w Krakowie, człon. Wydz. T. T.
Nowicki Kazimierz, nauczyciel, Zakopane.
Nowodworski Franc., adwokat przysięgły, Warszawa.
Nowodworski Henryk, art. mal., Warszawa.
Noworolski Jan, właś. cukierni. Kraków.
Dr Nowotny Gustaw, lekarz, Zakopane.
Nuofer Franc., kupiec, Warszawa.
Nuzikowski Jan, przedsiębiorca przemsł., Tarnów.

O.

Oborski Andrzej, właść. dóbr, Mielec.
Obrębowicz Józef, właść. dóbr w Skórzewie.
X. Obst Andrzej, dziek. prob. w Potarzycy.
Ocetkiewicz Wład., ob. ziemski, Żychlin.
Oddział kujawski pol. Tow. krajoznawczego, Włocławek.
Odrzywolski Stanisław, sl. tech., Kraków.
Ojrzyński Antoni, urzędnik Tow. kredyt. m. Warszawy.
Okolski Jan Stanisław, inżynier, doc. Polit., Warszawa.
Olecka Helena, Zakopane.
Oleksiński Stan., Lwów.
Olewiński Jan, przemysłowiec, Częstochowa.
Olewski Wład., adwokat przys., Warszawa.
Olkuski Stan., aptekarz w Końskiem.
Olszakowska Wanda, córka inżyniera, Włocławek.
Olszakowski Ant., inżynier we Włocławku
Olszewski Ant., inżynier w Warszawie.
Dr Olszewski Karol, prof. Un. i czł. Ak. Um. w Krakowie.
Olszewicz Wacław, dok. nauk polit., Warszawa.
Omasta Andrzej, urzednik Adm. dóbr Zator, Zator.
Ondraczek Maryan, urzędnik, Kraków.
Onyszkiewicz Józef, urz. Mag. w Krakowie.
Opielińska Emilia, obywatelka, Krotoszyn.
Oppenheim Józef, sluch. filoz., Zakopane.
Dr Orłowski Józef, asys. Uniw. we Lwowie.
Dr Orłowicz Mieczysław, Hon. Prezes Ak. Klubu tur., Lwów.
Dr Orski Włodzimierz, c. k. Radca Dworu, Wiedeń.
Orzelska Zofia, Zakopane.
Osiecki Stanisław, prokurent Tow. akc. Norblin, Warszawa.
Osiecki Tadeusz, uczeń, Warszawa,
Dr Osowicki Apolinary, właść. maj. ziem., Gozdanin, Ks. Pozn.
Ostafin Zygmunt, architekt, Zakopane.
Ostaszewski Leon, nauczyciel, Warszawa.
Osten Łucyan, dyr. Banku, Poznań.
Ostrowska Helena, Warszawa.
Ostrowski Bolesław, ob. ziem., Piskorczyn, gub. Płocka.
Ostrowski Stanisław, kupiec w Warszawie.
Dr Ostrowski Tad., lekarz we Lwowie.
Ostrowski Wiktor, prof. szk. real., Jarosław.
Ostrzeniewski Konstanty, obyw. ziems, Popielżyn, gub. Warsz.
Oswald Henryk, inżynier, Warszawa.
Dr Oświęcimski Feliks, lekarz, Kraków.
Otmianowski Kazimierz, kupiec w Poznaniu.
Owczarkiewiczówna Leontyna, dyrektorka szkoły wydz. Kraków.
Ozaistowicz Roman, obyw. w Tarnowie.
Oziębło Eustachy, elektrotechnik, Włocławek.

P.

Paczkowski Jan, właść. fabryki w Poznaniu.
Paczkowski Romuald, adwokat, Poznań.
Palacz Tad., dyr. sp. parc. w Bytomiu.
Palch Romuald, wł. apt. w Jaśle.
Palmirski Aleksander, nacz. Wydz. kol. w Warszawie.
Dr Palmirski Wład., lekarz w Warszawie.
Paluch Kazimierz, czł. Patr. Sp., Poznań.
Paluszkiewicz Władysław, kupiec, Poznań.
Panczakiewicz Ludwik, architekt, Warszawa.
Dr Panecki Władysław, lekarz, Gdańsk.
Panek Antoni, prof. gimn., Cieszyn.
Dr Panek Kazimierz, prof. Uniw., Lwów.
Panek Piotr, dyr. fabr. Tlen, Lwów.
Pankalla Jan, inżynier w Poznaniu.
Parczewska Aleks., włas. pensyonatu w Zakopanem.
Dr Parczewski Bogusław, lekarz w Bytomiu.
Parczyński Józef, dyr. szk. miej., Kraków.
Passakas Mieczysław, prof. Akad. handl., Kraków.
Pasikowski Henryk, Warszawa.

Dr. Paszkiewicz Tadeusz, c. k. sędzia, Nowy Targ.
Paszkowski Wacław, Warszawa.
Dr Paszkowski Franciszek, dyrektkor Tow. Wzaj. Ubezp., Kraków.
Paszcza Wincenty, inżynier, współwłaś. cegielni, Tarnów.
Patek Stan., w Warszawie.
Patlewicz Franciszek, c. k. Radca Dworu, Szef Od. techn. c. k. Dyr. poczt i tel., Lwów.
Patzer Jan, przemysłowiec, Warszawa.
Patzer Kazimierz, inżynier, Warszawa.
Pawlewska Irena, we Lwowie.
Pawlica Franciszek, właść. real. w Zakopanem.
Dr Pawlica Wład., asyst. Un., Kraków.
Pawlikowski Jan jun., słuch. Akad. rolni.. Dublany.
Dr Pawlikowski Klemens, lekarz, Warszawa,
Pawluś Karol, buchalter w Zakopanem.
Pawłowicz Kazimierz, inżynier, Warszawa.
Pawłowski Adam, słuchacz Szkoły przem., Kraków.
Pawłowski Tytus, radca bud. we Lwowie.
Dr Pec Wł., c. k. radca Dworu, dyr. okręgu skarb., Kraków.
Pech Antoni, kupiec w Warszawie.
J. E. X. Dr Pelczar Józef Sebastyan, biskup w Przemyślu.
Penkala Franciszek, prof. gimn., Tarnów.
Pestkowski Zygmunt, Warszawa.
Petryczek Henryk, c. k. urzęd. Dyr. telef., Wiedeń.
Pezdański Apolinary, budowniczy, Kraków.
X. Pęcherski Cezary, Kraków.
Pękosławski Jan, budowniczy, Warszawa.
Pfeiffer Stanisław, przemysł. w Warszawie.
Pfeifferowa Władysławowa, w Warszawie.
Pfitzner Stan., kupiec w Poznaniu.
Piasecki Czesław, słuch. filoz., Lwów.
Dr Piasecki Eug., lekarz, docent Uniw. we Lwowie.
Piaskowski Stanisław, adwokat przys., Warszawa.
Piaszczyński Władysław, adwokat przys.. Piotrków.
Piątkowski Jan, wł. ziems., Lublin.
Piątkowski Karol, buchalter, Warszawa.
Dr Piątkowski Maryan, lekarz w Krakowie.
Dr Pick Ludwik, lekarz, Dziedzice.
Piechowski Julian, kupiec w Gliwicach.
Piechowski Michał, inżynier, Warszawa.
Piechowski Wład., adw. przys., Warszawa.
Piekarski Onufry Rajmund, radca budown. w Krakowie.
Pieniążek Odrowąż Czesław, dyr. gim. real., Zakopane.
Dr Pieniążek Odrowąż Przemysław, prof. Uniw. w Krakowie.
Pierożyński Eugen., c. k. radca Wydz. kraj. we Lwowie.
Piestrzeński Eugeniusz, sł. med., Kraków.
Piestrzeńska z Rouppertów Wanda, Kraków.
Pietraszkiewicz Xawery, c. k. inż. w Krakowie.
Pietruszka Robert, bud. w Hucie Laury.
Piędzicki Adam, przemysłowiec, Warszawa.
Piętka Gustaw, w Warszawie.
Pilatowski Rufin, prok. Banku, Poznań.
Dr Pilzer Herman, lekarz miejski, Tarnów.
Piłsudzki Ginet Bronisław, etnograf, Zakopane.
Dr Pinkus Ludwik, lekarz, Łódź.
X. Piotrowicz Jan, prob. w Skalmierzycach.
X. Piotrowski Ignacy, prob., Rheinsberg.
Piotrowski Kazimierz, słuch. Un., Kraków.
Piotrowski Ślepowron Tadeusz, słuch. praw, Kraków.
X. Piotrowski Walenty, prob., obs. st. met. w Mogilanach.
Pisarzewski Gracyan, Częstochowa.
Piwocki Jerzy, Kraków.
Piwowar Zofia, Ząbkowice.
Hr. Plater Jan, właść. dóbr ryc., Maciejów, Ks. Pozn.
Plewiński Seweryn, właść. dóbr, Regów, gub. Radomska.
Plewiński Zygmunt, przemysłowiec, Warszawa.
Plichta Bol., przemysłowiec, Warszawa.
Plucińska Marya, wł. dóbr, Swadzim.
Pluciński Leon, wł. dóbr ryc., Swadzim.
Płoński Stanisław, inżynier, Szepetówka.
Płoszewski Leon, sł. filoz., Kraków.
X. Płoszyński Stan., proboszcz, Witkowo.
Płuszczewski Stefan, słuch. techniki, Moskwa.
Płuszczewski Witold, inżynier, Moskwa.
Płużański Stanisław, inżynier, Warszawa.
Płużański Zygmunt, uczeń gimn., Iwanowo, gub. Włodzimierska.
Pływarczyk Jan, kupiec, Warszawa.
Pochmarski Bolesław, prof. gimn., Lwów.
Podolecki Stan., kontr. Kasy oszcz., Tarnów.
Pogorzelski Ludwik, handl., Warszawa.
Pogorzelski Stefan, prof. szkoły handlowej, Zgierz.
Polaczek Jan, sekretarz, Iwno.

Polański Jan, urz. browaru, Okocim.
Polczyńska Felicya, Warszawa.
Poliszewski Wiktor, Kijów.
Połątkiewicz Daniel Tadeusz, słuch. leśn., Lwów.
Pomianowski Józef, naucz. szk., Warszawa.
Pompa Edward, prokurzysta Banku Gal., Kraków.
Pomper Marya, Łódź.
Ponikiewski Stan., właś. dóbr, Drobnin.
Ponikowski Cezary, adwokat, Warszawa.
Hr. Poniński Adolf, wł. dóbr, Kościelec.
Popiel Aleksander, emer. nacz. Wydziału drogi żel., Warszawa.
Popławski Józef, aptekarz, Sandomierz.
Popławski Wład., dyr. Sp. handl., Zakopane.
Porazińska Janina, Warszawa.
Porębski Stanisław, członek W. T. T. kupiec, Kraków.
Porębski Stefan, kupiec, Kraków.
Posadowski Stanisław, inż., Otsebusy, Kalisz.
Hr. Potocki Emil, wł. dóbr, Lwów.
X. Potocki Mieczysław, Tyemeszno.
Powichrowski Włodz., adwokat, Warszawa.
Powidzki Mieczysław, architekt, Poznań.
X. Polczyński Franc., pleban, Wyganów.
Pólczyński Roman Janda, słuchacz filozfii, Kraków.
Prauss Ksawery, dyr. szkół, Zakopane.
Prauss Ksawery, przyrodnik, Zakopane.
Prauss Tad., budown., Kraków.
Prażmowski Tadeusz, sł. praw, Kraków.
Prądzyński Juliusz, właść. dóbr ryc., Franciszkowce.
Proń Mikołaj, wł. apt., Kraków.
Prueffer Józef, inżynier, Warszawa.
Przedpelski Stefan, inżynier, Łódź.
Przegalińska Janina, żona rejenta, Janów.
Przyborowski Józef, Warszawa.
Przyborowski Stefan, urzęd. Tow. kredyt. Warszawa.
Przybylkiewicz Władysław, sekr. Rady pow., Tarnów.
Przyłęcki Apolinary, c. k. notaryusz, Wolica p. Jasło.
Przyłuski Ant., obywatel ziems., Starkowice.
Przyłuski Franciszek, obywatel ziems., Łagiewniki.
Dr Ptaś Józef, c. k. nadr. sądu kr., poseł do Rady państwa, Wiedeń.
Pulikowski Julian, prof. Kons. muz., Kijów.
Kniaź Puzyna Julian, właść. dóbr, Narol.
Pyżykowski Władysław, urz. pryw., Warszawa.

R.

Rabek Feliks, inżynier, Kalisz.
Raciborski Piotr, Petersburg.
Dr Raciborski Maryan, prof. Uniw., Kraków.
Hr. Raczyńska Róża, Kraków.
Hr. Raczyński Edward, Kraków.
Raczyński August, wł. dom. bank., Kraków.
Raczyński Tadeusz, Kraków.
Raczyński Władysław, art. malarz, Witów.
Rada pow. w Białej.
Rada pow. w Dąbrowie.
Rada pow. w Drohobyczu.
Rada pow. w Krakowie.
Rada pow. w Mościskach.
Rada pow. w Nowym Targu.
Rada pow. w Przemyślanach.
Rada pow. w Rohatynie.
Rada pow. w Wieliczce.
Radomski Stefan, nauczyciel, Kijów.
Radoński Feliks, obyw. ziem., Kobierzyc.
Dr Radziszewski Bron., prof. Uniw., c. k. radca Dworu, Lwów.
Dr Radziwiłłowicz Rafał, lekarz, Warszawa.
Dr Rago Bronisław, lekarz, Radomsk.
Rahoza Andrzej, urz. dr. żel. warsz. wied., Warszawa.
Rajal Franciszek, kupiec, Kraków.
Dr Rakowicz Jan, prof., budowniczy miasta, Kraków.
Rakowski Czesław, inżynier, Lublin.
Rambausek Ludwik, technik, Lwów.
Rams Józef, inżynier, Zakopane.
Ratyński Hijacynt, Będzin.
Rauer Emil, przemysłowiec, Warszawa.
Rapaport Ludwik, c. k. insp. kol., Kraków.
Rapf Feliks, słuch. filoz., Lwów.
Ratajski Cyryl, adwokat, Poznań.
Reck Jan E., nacz. Filii Banku, Jasło.
Reder Zenon, słuch. filoz., Kraków.
Regiec Wincenty, prof. Szk. przem. drzewn., Zakopane.
Reich Antoni, przemysłowiec, Warszawa.
Dr Reich S., adwokat, Rzeszów.
Reicher Bronisław, uczeń szkoły średniej, Sosnowiec.
Reicher Tomasz, Sosnowiec.
Dr Reichman Mikołaj, lekarz, Warszawa.
Reim Gustaw, kupiec, Kraków.
Rekoszowa Aniela, obywatelka, Kowno.
Rembierz Franc., kupiec, Warszawa.
Rembowski Jan, art. mal., Zakopane.
Remer Antoni, przemysłowiec, Warszawa.
Reprezentacya miasta Gorlic.
Reprezentacya miasta Jarosławia.

Rettinger Emil, inżynier, Berlin.
Dr Reutt Tomasz, lekarz, Warszawa.
Hr. Rey Mikołaj, wł. dóbr, Przyborów.
Reych Antoni, przemysłowiec, Warszawa.
Reych Edward, Warszawa.
Rick Maksymilian, prof. gimn., Lwów.
Ripper Hugo, Kraków.
Ripper Wilhelm, urz. Banku hip., Kraków.
Rittendorf Władysław, kapitalista, Warszawa.
Ritterschild Zdz., urz. Tow. Ub., Przemyśl.
Robińska Ant., obywatelka, Poznań.
Robiński Władysław, inżynier, Krotoszyn.
X. Robota Antoni, prob., Ruptawa.
X. Robota Wład., prob., Gierałtowice.
Roch Stasch, księgarz, Poznań.
X. Rochalski Ludwik, prob., Mączniki.
Roemer Antoni, Warszawa.
Roesner Fryd., przemysłowiec, Warszawa.
Rogalska Marya, ofic. poczt., Lwów.
Rogalski Stanisław, c. k. sekr. minist., Wiedeń.
Dr Rogalski Włodz., lekarz, Dyr. szpitala, Tarnów.
Rogoyski Witold, dyrektor Kasy oszczędn., Tarnów.
Roguska Jadwiga, Warszawa.
Roguski Stan., inżynier, Warszawa.
Rohn Ludwik, inżynier, Warszawa.
Rokitnicki Józef, sędzia, Płock.
Romaniszyn Bronisław, artysta muzyk, Monachium.
Rosenbaum Ludwik, buchalter, Warszawa.
Dr Rosenblatt Alfred, docent Uniw. Jag., Kraków.
Dr Rosenblatt Józef, prof. Un., adw. i r. m., Kraków.
Rosengart Leon, Petersburg.
Rosińska Anna Izabella, Zakopane.
Rosner Zygmunt, redaktor Gazety Poniedz., Kraków.
Rossman Kazim., adw. przys., Łódź.
Dr Rostafiński Jan, Warszawa.
Dr Rostafiński Józef, prof. Un. i czł. Akad. Um., Kraków.
Rostalska Marya, obywatelka, Warszawa.
Roszkowska Kazimiera, Kierznowizna, gub. Łomżyńska.
Roszkowski Stanisław, inżynier, Sosnowiec.
Dr Rother Stanisław, lekarz, Landzberg.
Rothert Kazimierz, Zakopane.
Rothert Władysław, profesor Uniw. Jagiel. Kraków.
Rottersman Karol, c. k. st. inspektor, Lwów.
Rotwand Jerzy, wł. realn., Warszawa.
Dr Rouppert Kazim., asystent Uniw. Jagiel., Kraków.
Dr Rouppert Stanisław, lekarz, Kraków.
Rouppertowa Teodora, Aleksandrów.
Rowiński Alfons, inżynier, Sosnowiec.
Dr Rowiński Stan., adwokat, Kraków.
Rozmuski Tad., prof. Szk. real., Jarosław.
Dr Rozwadowski Jan, prof. Un. i czł. Akad. Um., Kraków.
Rożańska Ewa, Poznań.
Rożańska Marya, nauczycielka, Zakopane.
Dr Rożański Maryan Bodgan, adwokat, Rybnik.
Römer Tadeusz, student, Zakopane.
Różycka Wanda, Warszawa.
Różycki Leon, kupiec, Warszawa.
X. Ruciński Franciszek, wikary tumski, Poznań.
Ruciński Stefan, prokurent Banku, Poznań.
Rudnicki Wład., kustosz Tow., Warszawa.
Rudziński Eustachy, nauczyciel, Dąbrowa Górnicza.
Dr. Rudzki Stefan, lekarz, Zakopane.
Runklowa Marya, Płock.
X. Rupiński Józef, Gostyczyn.
Rusocki Ludomir, inżynier, Piotrków.
Rutkowski Kaz., urz. Tow. kred., Warszawa.
Rutkowski Tadeusz, Warszawa.
Rybarski Antoni, Jasło.
Dr Rychlicki Jan, asyst. Polit., Lwów.
Rychlicki Józef, bankier, Krotoszyn.
Dr Rychliński Karol, lekarz, Warszawa.
Rychłowski Leon, właś. ziems., Orpiszewek.
Rychłowski Władysław, obyw., Warszawa.
Dr Rylski Tadeusz, urz. Wydz. kraj., Lwów.
Dr Rymar Leon, prof. gimn., Tarnów.
Rymańska Marya, urzęd. kraj. Zw. przem., Lwów.
Rymkiewicz Feliks, chemik, Warszawa.
Rząca Tadeusz, urzęd. Tow. wzaj. kredytu, Kraków.
Rząśnicka Janina, Zakopane.
Dr Rzeczniowski Leon, lekarz, Warszawa.
Rzepecka Helena, kapitalistka, Poznań.
Rzepecka Koletta, art. śpiew., Warszawa.
Rzepecki Karol, właść. ks. nakl., Poznań.
Rzepecki Stanisław, inż. dypl., Poznań.
Rzepecki Zdzisław, właś. księg., Poznań.
Rzepecki Mikołaj, Warszawa.
Dr Rzewuski Romuald, właść. ziem., Arcug.
Rzewnicki Jan, inżynier, Warszawa.
Rzewnicki Juliusz, inżynier, Sartana.
Rzędowski Jakób, ob. ziem., Działoszyce.
Rzymkowski Jan, st. inspektor bud. Kraków.

S.

Sadkowski Aleks., inż., Warszawa.
Sagan Henryk, sl. med., Kraków.
Salkowski Wacław, adw. przys., Lublin.
Salmoński Wacław, słuch. med., Lwów.
Samborski Henryk, urz. dr. żel., Warszawa.
Samet Emil, weterynarz miejski, Tarnów.
Samoylowicz Celestyna, Warszawa.
Samulski Seweryn, właść. fabryki, Pleszew.
Sandoz Wiktor, Lwów.
Ks. Sapieha Wład., właś. dóbr, Krasiczyn.
Ks. Sapieżyna Jadwiga, właś. dóbr, Lwów.
Dr Sawicki Aleks., konc. w Ministeryum kol., Wiedeń.
Sawicki Jakób, student, Warszawa.
Sawicki Kazimierz, Warszawa.
Sawicki Mirosław, adwokat, Humań.
Dr Sawicki Ludomir, Docent Uniwers., Kraków.
Sawicki Wojciech, dyr. Banku handlowego, Warszawa.
Sawiński Wincenty, rad. Mag., Kraków.
Schantroch Rudolf, prof. gimn., Tarnów.
Schechter Antoni, kand. adw., Kraków.
Scheller Leon, doktór dentysta, Warszawa.
Scheller Oskar, adw. przys., Warszawa.
Scherautz Karol, łowczy, Radłów.
Schiele Aleks., Warszawa.
Schiele Henryk, Warszawa.
Schiele Kazimierz, Warszawa.
Schimitzek Antoni, dyrektor Gal. Akc. Zakł. górn., Siersza.
Schlesinger Wilhelm, wł. fabryki, Wiedeń.
Schleyen Włodz., inżynier, Lwów.
Schmidt Stanisław, inżynier, Warszawa.
Dr Schneider Ludwik, lekarz, radca m., wicepr. Związku tuyst., Kraków.
Schoenfeld Ryszard, nacz. wydz. dr. żel., Warszawa.
Schönfeld Emil, inż. dr. żel., Warszawa.
Schramm Roman, inżynier, Warszawa.
Schubert Józef, przemysł., assesor r. m. Tarnów.
Schuch Jan, Warszawa.
Schuch Stanisław, Warszawa.
Schwarz Stan., prof. szkoły real.. Krosno.
Ściborowski Konrad, kupiec, Kraków.
Dr Seeliger Ferdynand, nadradca skarbu, c. k. radca Dworu, Wiedeń.
X. Sell J., Oksywie Oahöeft.
Seredyński Józef, bankowiec, Poznań.
Dr. Seyda Maryan, redaktor, Poznań.
Seyda Wład., adwokat, Poznań.
Dr Seyda Zygmunt, adwokat, Katowice.
Seyfarth Gustaw, wł. księgarni, Lwów.
Sędzimir Mieczysław, dyr. B. Gal. Kraków.
Sędzimir Mieczysław, urz. P. K. O., Kraków.
Sędziuk Michał, prawnik, Warszawa.
Sęk Michał, prof. gimn., Tarnów.
Silberman Leon, prof. Szk. przem., Kraków.
Sima Ryszard, prawnik, Petersburg.
Sieczka Józef, wł. real., dyr. Kasy Oszczęd., Zakopane.
Siedlecki Stan., em. dyr. gimn., Kraków.
Hr. Siemieński Stan., właśc. dóbr, Lwów.
Sienkiewicz Aleksander, dyrektor kanc. sąd, Tarnów.
Sienkiewiczówna Jadwiga, Warszawa.
Siennicki Jerzy, architekt, Warszawa.
Sikorski Jan Fel., dyr. Szkoły roln., Czernichów.
Dr Simche Eliasz, adwokat kraj., Tarnów.
JE. X. Simon Albin, arcyb. prałat, Kraków.
Siwicki Kazimierz, inżynier, Kraków.
Skałka Józef, inż. dyr. dróg w., Kraków.
Skarżyńska Karolina, Sokołów.
Skarżyńska Klementyna, Sokołów.
Skiba Antoni, oficyał, Tarnów.
Skibniewski Kazim., inżynier, Lwów.
Sklepiński Karol, wł. apteki, Lwów.
Skłodowska Marya, Warszawa.
Skoczylas Władysław, prof. Szkoły rzeźb., Zakopane.
Skolimowska Leontyna, Magdalenka, poczta Uhnów.
Skoraszewski Wojciech, obyw. ziems., Lutyn.
Skoroszewski Wład., obyw., Tursk.
Skotnica Józef, prof. Szk. rzeźb., Zakopane.
Skowrgird M., student, Warszawa.
X. Skowroński Aleksander, prob., Ligota.
Skowroński Roman, buchalter, Warszawa.
Dr Skórczewski Witold, lekarz, Krynica.
Skórczewski Wład., kupiec, Kraków.
Skrochowski Kaz., insp. przem., Kraków.
Skrzydlewski Franciszek, właść. dóbr ryb., Poznań.
Dr Skrzyński Stefan, wł. dóbr, prezes Rady pow., Kraków.
Skulski Ignacy, urz. dr. żel., Warszawa.
Dr Skwarczyński Bol., sędzia, Tyczyn.
Dr Skwarczyński Jan, c. k. radca Dworu, Lwów.
Skwarecki Stefan, inżynier, Warszawa.
Skórkowski T., sl. polit., Podgórze.
Śląski Władysław, obywatel, Warszawa.
Ślimakowski Zygmunt, kupiec, Kraków.
Śliwińska Marya, Warszawa.
Śliwiński Stanisław, inżynier, Warszawa.

Śliwiński Tadeusz, dyr. cukrowni, Sobolówka, gub. Podolska.
Ślapowa Olga, Kraków.
Dr Sławski Jan, adwokat, Poznań.
Słobodzian Michał, st. of. sąd., Biała.
Służewski Tad., kupiec, Warszawa.
Śmiarewski Eugen., adw. przys., Warszawa.
Śmiechowski Czesław, właś. fab., Podgórze.
X. Śmietana Józef, proboszcz, Brody.
Dr Smoleński Jerzy, docent Uniw., członek Wydz. T. T., Kraków.
X. Smolka J., wikary, Jadowniki.
Smreczyński Stanisław, prof. I szkoły real., Kraków.
Dr Smólski Józef, lekarz, Żyrardów.
X. Sobierajski Jozafat, kan. kat., Kraków.
Sobiecki Emil, adwokat, Kartuzy.
Sobolewski Mieczysław, kupiec, Kraków.
Soczołowska Marya, właś. real., Radomsk.
Sokolnicki Michał, historyk, Kraków.
Sokołowski Piotr, bankowiec, Poznań.
Dr Solański Stan., c. k. kom. pow., Wiedeń.
Solecki Leonard, kupiec, Lwów.
Solecki Mieczysław, sł. praw, Kraków.
Dr Sommer Feliks, lekarz, Warszawa.
Sosiński Bronisław, nauczyciel, Warszawa.
Sosnowski P., nauczyciel, Warszawa.
Sowiński Witold, kupiec, Krotoszyn.
Sperro Wiktor, prof. Szk. rzeźb., Zakopane.
Speichert J., właś. maj. ziems., Białobłoty.
X. Dr Spis Stanisław, prof. Un. i kan. kat., Kraków.
Spysz Antoni, urz. dr. żel., Warszawa.
X. Sramkiewicz Kaz., prob., Pawłowice.
Dr Srokowski Józef, kom. pow., Lwów.
Stablewski Karol, szambelan, wł. dóbr rycer., Antonin.
Stablewska Stanisława, obywatelka, Zalesie.
Stachowicz Stan., wł. dóbr, Żychlin.
J. Ex. Hr. Stadnicki Stan., poseł na Sejm kraj. i czł. Izby p., Krysowice.
Stadtmüller Karol, prof. wyż. Szk. przem., Kraków.
Stahl Alfred, naucz. Szk. real., Śniatyn.
Stamm Edward, nauczyciel, Suchorów.
Dr Stanisławski Józef, lekarz, Radomsk.
Staniszewski Ad., sł. Polit., Wiedeń.
Dr Staniszewski Aleks., Lublin.
Staniszewski Bronisław, Radom.
Staniszewski Józef, rejent, Warszawa.
Dr Staniszewski Wal., dyr. Kasy Oszczędn., Kraków.
Dr Staniszewski Władysław, lekarz, Warszawa.
Stankiewicz Kaz., adw. przys., Warszawa.
Stankiewicz Zofia, Warszawa.
Dr Stankiewicz Wład., lekarz, Warszawa.
Starczewski Michał, słuch. Uniw., Kijów.
Stark Tadeusz, adwokat, Rawicz.
Starke Wiktor, urzędnik, Bielsk.
Hr. Starzeńska Marya, Płazy.
Hr. Starzeński Adam, Płazy.
Dr Starzewski Ostoja Jan, c. k. radca Adm. pod., Kraków.
Dr Starzewski Ostoja Leopold, c. k. sekretarz Ministerstwa, Wiedeń.
Dr Starzyński Eust., Zakopane.
Staszel Walenty, naucz. lud. i obs. st. met., Zakopane.
Stattler Stefan, inżynier, Kraków.
Dr Stawowczyk Władysław, sędzia, Kraków.
Stecka Aniela, Lublin.
Stecki Jan, obyw. ziemski, Łańcuchów, gub. Lubelska.
Stecki Kon., przyrodnik, Zakopane.
Stecki Leon, Kiszyniew, Bessarabia.
Stefanowski Bogdan, docent Pol., Lwów.
Dr Stefczyk Franc., dyr. patr. Kas. oszcz. przy Wydz. kraj., Lwów.
Dr Steinhaus Ignacy, adwokat, poseł do Parlamentu, Jasło.
Steinhübel Ota, art. malarka, Zakopane.
Steliński Ign., adw. przys., Lublin.
Stempkowski Zygmunt, technolog, Krzywy Róg.
Stępiński Władysław, właś. ziems., Maj-Pławy, guber. Radomska.
Dr Stęślicki Nepom., lekarz, Siemianowice.
Sterhiejewicz Feliks, Kraków.
Stern Teodor, prof. gimn., Lublin.
Stobiecki Stefan, inż. Wydz. kraj., Kraków.
Stolągiewicz Andrzej, Warszawa.
Stopka L., prof. gimn., Podgórze.
Strakacz Wład., przemysł, Skierniewice.
Strassburger Edw., adw. przys., Warszawa.
Strassburgier Karol, dyr. dr. żel. w. w., Warszawa.
Straszewski Jan, prof. gimn., Tarnów.
Streisenberg Leon, rygor. filoz., Zakopane.
Struszkiewicz Michał, c. k. notaryusz, Pilzno.
Strycharski I., prof. gimn., Lwów.
Stryjeński Tad., radca bud., architekt, Kraków.
Strzałecki Arkadyusz, malarz, Warszawa.
Strzałkowski Józef, przemysłowiec, Sosnowiec.
Strzelecki Jan Stanisław, słuch. fil., Lipsk.
Strzelecki Rudolf, Warszawa.

Strzelecki Władysław, słuch. filoz., Wiedeń.
Strzelecki Władysław, Warszawa.
Strzelecki Zygmunt, Warszawa.
Dr Strzemecki Stan. urzęd. Mag., Kraków.
Stupnicki Teofil, prof. gimn., Kraków.
X. Stychel Antoni, prał., prob. i pos. do Sej., Poznań.
X. Styczyński Tad., prob. w Wytomyślu.
Dr Styczyński Winc., lekarz, Gliwice.
Styliński Franciszek, kupiec, Tarnów.
Sucheni Antoni, profesor, Kraków.
Suchoński Antoni, prof. gimn., Tarnów.
Suchowiak Henryk, dyr. fabr., Poznań.
Suligowski Adolf, adw. przys., Warszawa.
Sulikowska Walerya, Mińsk Mazowiecki.
Dr Sulimir Roman, adwokat, Kraków.
Sulimierska Halina, Sosnowiec.
Sułkowski Bolesław, Warszawa.
Sułowski Tadeusz, inżynier, Łódź.
Surzycki J., c. k. dyr. kop., Sosnowice.
Superlatz Kazimierz, dzierżawca dóbr, Lisia Góra.
Supiński Leon, adw. przys., Warszawa.
Dr Suszczyński Roman, Kriwen.
Surzycki J. A. dyr. kopalni, Sosnowice.
Dr Surzycki Józef, lekarz, Kraków.
Dr Surzycki Stefan, prof. Uniw., Kraków.
Suski Wiktor, kupiec i radca m., Kraków.
Suwalski Stefan, architekt, Poznań.
Świacki Karol, wł. dóbr, Bielice.
Świątkowski Wacław, nauczyciel, Łódź.
Świderski Henryk, nauczyciel, Radom.
Świderski Szczęsny Bohdan, student Warszawa.
Świdziński Ludwik, sędzia śled., Radomsk.
Świerczewski Czesław, dyr. gazowni, Łódź.
Świerczewski Erazm, kons. rzeczyp. franc., Lwów.
Świerkowski Kazim., wł. fabryki, Pleszew.
Świerz Miecz., sł. fil., Kraków.
Świerz Witold, sł. med., Kraków.
Świerzyński Stan., st. radca bud., Kraków.
Świeściakowski W., sł. inż., Kraków.
Świeżyński Franciszek, właściciel ziemski, Żurawno, p. Sandomierz.
Dr Święcicki Heliodor, lekarz, Poznań.
Dr Świnarski Wacł., adw., Inowrocław.
Sypniewski Bernard wł. dóbr, Skoraszawice.
X. Sypniewski P., pleban, Kunowo.
Syroczyński Leon, prof. Polit., Lwów.
Syski Ignacy, adwokat przys., Włocławek.
Dr Szajnocha Wład., b. rektor, prof. Uniw. Jag. czł. Akad. Umiej., b. poseł na Sejm kraj., prezes T. T. w Krakowie.

Szadurski Michał, student, Lwów.
Szalay Stanisław, właściciel składu fotogr., Warszawa.
Dr Szatkowski H., dyr. Tow. Wzaj. ub., Kraków.
Szanior Aleksander, naturalista, Warszawa.
Szanior Franciszek, insp. plan. miej., Warszawa.
Dr Szarski Hen., kup. i wicepr. m., Kraków.
Szaynok Władysław, inżynier, Rzeszów.
Sczaniecki Stanisław, syndyk konsystorski, Gniezno.
Szczawiński Zygmunt, naucz., Warszawa.
Szczepanowski Prus Stanisław, inżynier, Wolanka koła Drohobycza.
Szczepański Kazimierz, Lwów.
Dr Szczepański Kazimierz, sekr. Rady pow., Wieliczka.
Szczepkowski Władysław, obywatel ziems., Łęg.
Szczuciński Franciszek, naucz., Kraków.
Szelągowski Kazimierz, Międzyrzec, gub. Siedlecka.
Szeliga Stan., urzędnik m. Kasy. Oszczęd., Kraków.
Szeliński Józei, właś. pens., Zakopane.
Hr Szembek Aleksander, obyw. ziems, Siemianice, Ks. Pozn.
Szenic Artur, obyw. ziem., Korzkwy, Ks. Pozn.
Szkolnik Wawrz., obst. st. met., Zawoja.
C. k. Szkoła real. wraz z gr. naucz., Łobzów.
Szmejke Aniela, Warszawa.
Szmigielski Tomasz, adw. przys., Lublin.
Dr Szołayski Alfred, adwokat, Kraków.
Szołowski Leopold, urzędnik, Piotrków.
Szpakowski Jan, słuch. Uniw., Zakopane.
Dr Szpor Łucyan, Lwów.
Sztabert Zygmunt, korespondent, Warszawa.
Sztajnbokówna Janina, Warszawa.
Sztegman Wanda, nauczycielka, Zakopane.
Dr Szulczewski Bronisław, lekarz, Poznań.
Szulisławski Romuald, urz. poczt., Kraków.
Dr Szuldrzyński Tad., wł. dóbr, Bolechów.
Dr Szuman L., lekarz, Toruń.
X. Szuman, Wiele, Ks. Pozn.
Szuman Maryan, dzierżawca, Orzeszkowo.
Szuman W., adwokat, Toruń.
Szumska Zofia, nauczycielka, Kraków.
Szwedzicki Justyn, c. k. radca Nam., Lwów.
Szwykowski Wacław, inżykier, Warszawa.
Dr Szydłowski Tadeusz, kustosz Muz. Nar., Kraków.
X. Szydzik, proboszcz, Wielle.
Szyller Stefan, architekt, Warszawa.

Szymański Ant., adwokat, Warszawa.
Szymański Edward, Warszawa.
Szymański Stanisław, inżynier, Zawiercie.
Szymański Władysław, Petersburg.
Szymanowski Józef, sł. Polit., Paryż.
Szyman K., dzierż. dóbr, Mierzejewo.
Szymberski Szymberg Piotr, Kraków.
Szymborski Wincenty, zarz. dóbr, Zakopane.
X. Szymczykiewicz Franc., gw. Zakonu OO. Franciszkanów, Kraków.
Szyperski Wacław, dyr. banku ludowego, Katowice.
Szyszyłowicz Hanna, Zakopane.

T.

Tabeau Ferdynand, wł. apteki, Zakopane.
X. Dr Taczak Teodor, prof. Semin., Gniezno.
Taczanowski Antoni, ord. czł. Izby panów, Taczanów.
Taczewski Franciszek, właściciel drogueryi, Biała.
Talko Kazimierz, inżynier, Dąbrowa.
Talowski Franciszek, art. mal., Zakopane.
Hr. Tarnowska Róża, właś. dóbr, Kraków.
JE. Hr. Tarnowski Stan., tajny radca, prof. Uniw., prez. Akad. Um., poseł na Sejm kraj. i czł. Izby panów, Kraków.
Hr. Tarnowski Stan., wł. dóbr, Śniatynka.
Hr. Tarnowska Jadwiga, właś. dóbr, Śniatynka.
Tarnawski Władysław, Dr. filoz., Przemyśl.
Dr Taszycki Zygmunt, nacz. Oddz. dla służby komer., Stanisławów.
Tatar Józef, student polit., Warszawa.
Dr Tatarówna Stefania, Lwów.
Tchórzewski Włodz., nacz. poczt., Zakopane.
Temler Aleks., wł. gar., Warszawa.
Tenczyn Emil, prof. Szk. real., Tarnów.
Terlecki Alfred, art. mal., Zakopane.
Dr Tertil Tad., adw., burm., poseł do Rady państwa, Tarnów.
Thiel Stefan, adwokat, Września.
Tilgner Hieronim, kupiec, Berlin.
Dr Till Artur, adw., prof., Lwów.
Dr Till Ernest, prof. Uniw., Lwów.
Tokarz Walery, inż. dr. żel., Warszawa.
Tołłoczko Stanisław, Prof. Uniw., Lwów.
Tomaszewski Tadeusz, adwokat przys., Warszawa.
Tomaszewski Władysław, dyr. ban., Poznań.
Tomczyk Ign., wł. apteki, Częstochowa.
Tomicki Józef, dyr. kolei elektr., Lwów.
Totoś Ludwik, kierownik szkoły, Ilkowice.
Tow. Rybackie, Kraków.
Tow. Turyst. Polskie »Beskid«, Cieszyn.
Tow. zalicz. i kred., Rzeszów.
Trenklerówna Elżbieta, Zakopane.
Trepkowski Stanisław, inżynier, Kalisz.
Treter Jan, naucz. kraj. szkoły kup., Tarnów.
Dr Tretiak Józef, prof. Un. Jag. i czł. Ak. Um., Kraków.
Trębicki Kazimierz, obyw. ziem., Linowo, gub. Grodzieńska.
Trochanowski Karol. dyr. szk. real. i radca, Tarnów.
Trojanowicz Henryk, obywatel, Warszawa.
Dr Truskolaski Ernest, c. k. sędzia pow., Kraków.
Truszkowski Witold, kupiec, Kraków.
Trybalski Ant., fotograf, Kraków.
Tryhubczak Stefan, korespondent, Sosnowiec.
Trzaska Ed., nacz. w. dr. żel., Warszawa.
Dr Trzciński Edw., obyw., Gacanówka.
Trzciński Gustaw, architekt, Warszawa.
Trzetrzewiński Karol, inżynier, Charków.
Dr Trzebiatowski, lekarz spec., Katowice.
Trzebiński Julian, wł. drukarni, Radom.
Tucki Mieczysław, urz. Tow. kredyt. ziem., Lwów.
Turczynowicz Stan., inżynier, Kraków.
Turek Józef, prof. Szk. snyc., Zakopane.
Turno Jan, wł. dóbr, Słomowo.
Turowicz August, c. k. sędzia pow., Kraków.
Turowski Szczęsny, urz. Tow. wzajem. ub., Kraków.
Turski Antoni, inżynier, Warszawa.
Turski Władysław, inż. Wydz. kraj. i radca miej., Kraków.
Tutakowski Wład., urz. dr. żel., Warszawa.
Dr Twardowski Juliusz, c. k. radca min., Wiedeń.
Dr Twardowski Kazimierz, profesor Uniw., Lwów.
Dr Twórz Emanuel, lek., Polska Cerkwia.
Tyblewski Andrzej, fabrykant, Gąsawa.
Tyczka Franc., prof. gimn., Bochnia.
Tylińska Zofia, Warszawa.
Tyrala Jan, inżynier, Nowy Targ.
Hr. Tyszkiewicz Włodzimierz, właść. dóbr, Kraków.
Hr. Tyszkiewiczowa Elżbieta, Kraków.

U.

Uderski Edw., inż. cyw., członek Rady Kol., r. m., Kraków.
Uliński Zygm., kier. skł. futer Wrońskiego, Tarnów.
Ulrich H., inżynier, Sosnowiec.

Urban Eleonora, wł. realn., Kraków.
Ursini Zygmunt, dyr. wodoc. i inżynier, Tarnów.
Ustyanowski Stanisław, radca Namiestn., c. k. radca Dworu, Lwów.
Uziembło Stefan, prof. gimn., Lublin.

V.

Veith Ryszard, kupiec, Lwów.
Viertel Małgorzata, Warszawa.
Vopałka Bron., prof. Szk. realn., Krosno.

W.

Dr Wachholz Leon, prof. Uniw., Kraków.
Wachtel Bernard, właść. biura sped., radca miej., Kraków.
Wagnerówna Joanna, Warszawa.
Dr Walczyński Józef, lekarz i fizyk miejski, Tarnów.
Walicki Czesław, inżynier, Piotrków.
Waligóra Maryan, Henryk, Częstochowa.
Walżyk Józef, dyr. cukr., Kruszwica.
Warchoł St., inżynier, Radomsk.
Waręski Aleks., major, Warszawa.
Warman Bol., adw. przys., Lublin.
Warmińska Halina, Zakopane.
Warski Józef, Władysław, dentysta-technik, Kraków.
Warzeszkiewicz Feliks, urzędnik dyr. kol. państw., Kraków.
Wasilewski Kaz., kupiec, Warszawa.
Wasiński Władysł., handlowiec, Warszawa.
Wasiutyński Aleks., inżynier, Warszawa.
Dr Wasiewicz Zygmunt, adwokat, Nowy Targ.
Waszyński Stanisław, dyr. banku, Poznań.
Wayda Wład., literat, Lwów.
Waydel Emil, adwokat, Warszawa.
X. Dr Wądolny Czesł., kan. prał., Kraków.
Dr Wąsikiewicz Henryk, adw., Liszki.
Dr Wąsowicz Zygmunt, lekarz, Krynica.
Wąsowiczowa Janina, żona przemysłowca, Warszawa.
Weber Berta, Wrocław.
Wegner Józef, przemysłowiec, Warszawa.
Wehrstein Władysław, słuch. Polit., Lwów.
Dr Weigt Herkulan, prof., Kraków.
Weil Emil, kupiec, Łódź.
Weil Władysław, dyr. fabryki, Łódź.
Weiner Stanisław, Kraków.
Wellisch Wilhelm, kupiec, Warszawa.
Wernik Konrad, inżynier, Warszawa.
Weryho Piotr, doktor ekonomatu pol., Warszawa.
Dr Weryho Władysław, redaktor »Przeglądu filoz.«, Warszawa.
Dr Wesołowski Wacław, lekarz, Warszawa.
Wesołowski Eugeniusz, architekt, Zakopane.
Weydman Teodor, kupiec, Inowrocław.
Węcławowicz Emilia, obyw. ziems., Dobejki, gub. Kowieńska.
Węsierski Robert, c. k. radca sądu, Poznań.
Wężyk Józefa, obyw., Myjomice, Ks. Pozn.
Wężyk Marya, obyw., Myjomice, Ks. Pozn.
Dr Wicherkiewicz Bolesław, prof. Un. Jag., c. k. radca Dworu, Kraków.
Wichliński Włodzim., obyw., Helenów.
Wieczorek Alfred, Białystok.
Wieczorek Felicyan, obyw., Sosnowiec.
Wieniewska Stefania, Lwów.
Wierzbicki Melchior, adw., Bydgoszcz.
Wierzbicki Władysław, prof. gimn., Tarnów.
Wigilew Borys, przyrodnik, Zakopane.
Wiktor St., inż. kol., Lwów.
Wilczewski Tallen Leonard, adwokat, Warszawa.
Dr Wilczyński Henryk, lekarz, Zakopane.
Wilczyński Jan, kupiec, Kraków.
Wilczyński Tadeusz, sł. Akad., Dublany.
Wilden Stan., przemysł., Warszawa.
Dr Wilk Antoni, prof. sem. naucz. męs., Kraków.
Wilke Wiktor, wł. fabryki, Bielsko.
Wilusz Tadeusz Kajetan, referent Ban. kraj., Lwów.
Wilson Józef, Waszawa.
Winczewski Antoni, urzędnik tartaku, Zakopane.
Winiarska Stanisława, Zakopane.
Winiarz Bron., urz. Banku hip., Kraków.
Winnicki Leopold, technik, Zakopane.
Wisznicki Mikołaj, profesor, Warszawa.
Wiszniewski Witold, dzierżawca dóbr, Bieżdziatka.
Wisłocki Adam, muzyk i sł. Uniw., Kraków.
Wiśniewski Maryan, urz. kol., Warszawa.
Dr Wiśniowski Tad., prof. Pollt., Lwów.
Witek Jakób, Dzików ad Kolbuszowa.
Witkiewicz Ignacy, adwokat, Mińsk.
Witkowski Kazimierz, dyrektor cukrowni, Dziunków, gub. Kijowska.
Witkowski Kazim., c. k. radca Sądu kraj., Kraków.
Witwicki R., wł. dóbr, Sokól, p. Żwaniec.
Włodarczyk Karol, naucz. szkoły wydział., Przemyśl.
Włodarczyk Karol, inżynier, Wieliczka.
Dr Włodek Jan, Kraków.

Włodyga Fran., prof. sem. naucz., Tarnów.
Dr Wnorowski Jan, lekarz, Piotrków.
Wnukowski Klemens, adw. Bytom.
JE. Hr. Wodzicki Antoni, taj. rad., pos. na Sejm kraj, czł. Izby panów, Kraków.
Wojakiewicz Piotr, obs. st. met., Zawoja.
Dr Wojciechowski Bruno, lekarz, ginekolog, Kraków.
Wojciechowski Józef, inżyn., Kowno.
Wojciechowski Kazim., prof. gimn., Tarnów.
Wojciechowski Mikołaj, emeryt, Podgórze.
Wojdałowicz Wład., art. dram., Warszawa.
Wojkowski Bolesław, kupiec, Inowrocław.
Wojnarowski Franc., wł. realn., Kraków.
Wolf Karol, fabrykant, Bielsko.
Wolff Stanisław, Warszawa.
Wolf Stefan, rygor. med., Kraków.
Wolibner Aleks., obywatel ziemski, Piotrowo, p. Płock.
Wolicki Bolesław, Warszawa.
Woliński Stanisław, c. k. komis. Starostwa. Tarnów.
Dr Woliński Kazimierz, c. k. sędzia, Kraków.
Wolny Konstanty, adw., Gliwice.
Wolski Jan, handlowiec, Sosnowiec.
Wolski Wład., inż. dr. żel., Warszawa.
Wołowski Ludwik, obywatel ziemski, Krajkowo, p. Bielsk.
Wołoszynowski Bolesław, sł. med., Kraków.
Woroniecki Leon, zegarmistrz, Warszawa.
Worosz Leopold, sł. filoz., Lwów.
Woroszyński Zygmunt, inż., Bochnia.
Woszczeński Aleksander, właś. dóbr. Przysieka, Ks. Pozn.
Wowkonowicz Romuald, dyr. gaz. i inżynier, Tarnów.
Dr Woyciechowski Franciszek, adw., Kraków.
Dr Woyczyński Marcin, lekarz, Zakopane.
Wójcik Karol, introligator, Kraków.
Dr Wójcik Kazimierz, docent Uniw. Jag., Kraków.
Wójcikiewicz Stan., wł. miodos., Kraków.
Wroniewski Tadeusz, c. k. insp. kontr. win, Kraków.
Wrotowski Dominik, emeryt, Warszawa.
Wróbel Józef, kier. szkoły, Łękawica.
X. Wróblewski, prob. fabr., Niedamowo.
Wróblewski Bolesław, nadpor. żandarmeryi, Mielec.
Wróblewski Jan, technik, Zakopane.
Wróblewski Jan, wł. realn., piekarz, Tarnów.
Wróblewski Witold, dyr. gimn., Warszawa.
Wrzesiński Seweryn, wł. fabryki, Poznań.
Wyrzykowski Stan., literat, Zakopane.
Wysocka Eugenia, Zakopane.
Wysocki Antoni, prokur. banku, Warszawa.
Wyszyńska Marya, żona pułk., Kraków.
Wytrwał Jan, kupiec, Zakopane.
Wywiałkowski Maryan, dyr. Ekon., Kraków.

Y.

Ks. X. Y.

Z.

Zabłocki Wiktor, subdyrektor Tow. Zabezp., Poznań.
Dr Zacharewicz Antoni lekarz, Warszawa.
Zadarnowska Natalia, Warszawa.
Zagleniczny Jan, dyr. cukrowni, Brześć Kujawski.
Zajączkowski Ludomir, sł. Polit., Kijów.
Zajdzikowski Kazimierz, nauczyciel lud., Kraków.
Dr Zakrzewski Ignacy, prof. Un., Lwów.
Dr Zakrzewski Franc., lekarz, Poznań.
Zakrzewski Stanisław, c. k. sekretarz pow., Drohobycz.
Zakrzewski Stanisław, wł. dóbr ryc., Schönfliess, Ks. Pozn.
Zakrzewski Stanisław, dyr. banku, Poznań.
Dr Zakrzewski Wacław, lekarz, Kraków, czł. Wydz. T. T.
Dr Zakrzewski Wincenty, prof. Uniw. Jag. i czł. Ak. Um., Kraków.
Zaleski Feliks, inż. Tow. metalurg., Nowy Radomsk.
Zaleski Tadeusz, urzędnik, Warszawa.
X. Zalewski Edward, proboszcz, Kobylin.
Zalewski Władysław, naucz., Warszawa.
Zaleski Feliks, Warszawa.
Zamorski Włodz., c. k. asyst. rach., Skole.
Hr. Zamoyski Maurycy, ordynat, Warszawa.
Dr Zaplatalski Józef, sędzia, Mikołajów.
Zarański Jan, c. k. radca dworu, poseł, Wiedeń.
Dr Zaremba Franciszek, c. k. Radca Sądu, Tarnów.
Dr Zaremba Stanisław, prof. Un. Jag., czł. Ak. Um., Kraków.
Zaremba Szczęsny, inż. miejski, Tarnów.
Zaruski Maryusz, artysta malarz, Zakopane, czł. Wydz. T. T.
Zarzycki Jan, inżynier, Kraków.
Zawadziński Adam, c. k. kom. insp. leśn., Przemyśl.
Dr Zawadzki Marceli, radca mag., Kraków.
Dr Zawidzki, profesor Dublany.
Dr Zbiegniewicz Jan, lekarz, Tarnów.
Zboralski Wład., Pleszów.

Hr Zborowska Helena, właś. dóbr, Partyń.
X. Zborowski Henryk, proboszcz, Ostrowo.
Zborowski Józef, rejent, Warszawa.
Zborowski Juliusz, prof. gim., Nowy Targ.
Zborowski Tadeusz, radca sąd., Inowrocław.
Zdanowicz Zdzisław, kupiec, Kraków.
Zdyb St., przemysłowiec, Zakopane.
Zelek Józef, st. radca Zarządu kraj., Pilzno.
Zenninek, inżynier kol., Lwów.
Zerański Stan., przemysłowiec, Warszawa.
Zgleczewski Grzegorz Jerzy, zarz. fabryki, Zakopane.
Zielewicz Zofia, Poznań.
Zielewicz Wanda, obyw. ziem., Chłapowo.
Zieliński Feliks, sł. med., Brodnica Strasburg.
Zieliński Kazimierz, inżynier, Kraków.
Dr Zieliński Konrad, lekarz, N. Targ.
Zieliński Ludwik, inżynier, Waszawa.
Zieliński Stanisł., agronom, Brzozówka.
Zembaty Antoni, właś. księg. Podhalańskiej, Zakopane.
Ziętkiewicz Bolesław, kupiec, Poznań.
Zietkiewicz Helena, naucz., Kraków.
Zimler Jan, kupiec, Kraków.
Zins Samuel, przedsięb. przem., Tarnów.
Ziółkowski F. K., dyr. fabryki, Poznań.
Zlasnowski Karol, inżynier, Romny.
Dr Znamięcki Aleksander, Warszawa.
Znamięcki Aleksander, prokurent firmy Borkowski, Warszawa.
Znamirowski Włodzimierz, urz. Tow. Wzaj. ubezp., Kraków, czł. Wydz. T. T.
Znaniecki Adam, obywatel, Łakocin.
Dr Zniniewicz Janina, Poznań.
Dr Zoll Fryderyk, prof. Un., c. k. radca Dworu, czł. Ak. Um. i czł. Izby p., Kraków.
Dr Zoll Fryderyk jun., Prof, Uniw. Jagiel., prorektor, Kraków.
Zrelewicz Zofia, Poznań.
Zubczewski Julian, em. dyr. seminar. naucz., Zakopane.
Dr Zuber Rudolf, prof. Uniw., Lwów.
Zubrzycki Czesław, aptekarz, Kraków.
Zuffa Andrzej, fabrykant, Lipt. św. Mikulasz.
Dr Zweigbaum M., lekarz, Warszawa.
X. Zwickert, proboszcz, Rydzyna.
Zwoliński Tadeusz, sł. filoz., Zakopane.
Zwolski Wacław, Kowno.
Zycki Kazimierz, przemysłowiec, Warszawa.
Zygadło Stefan, inżynier, Warszawa.
X. Zygartowski Leopold, prob., Walsztyn.

Ź.

Źralski Wład., urzędnik poczt., Kraków.

Ż.

Żarnowski Kamil, obs. st. met., Kalwarya Zebrzydowska.
Żelazowski Wład., pos. dóbr ryc. Lubecko-Lipiec.
Dr Żeleński Henryk, c. k. sekr. minister., Wiedeń.
Żeleński Stanisław Gabryel, wł. fabryk i witraży, inżynier, Kraków.
Żeleński Wład., dyrektor Konserwatoryum, Kraków.
Żeromski Stefan, literat, Zakopane.
Dr Żędzianowski Stan., lekarz, Wadowice.
Żmigrodzki Stanisław, inżynier, Kraków.
Żmuda Antoni, asyst. Uniw. Jag., Kraków.
Żmudziński Franciszek, urzęd. Galic. Kasy Oszczęd., Lwów.
Żoczowski Ludwik, sł. Akad. Um., Kraków.
X. Dr Żukowski, Przemyśl.
Hr Żółtowski Jan, wł. dóbr, Craer, Ks. Pozn.
Hr. Żółtowski Józef, właść. dóbr, Ujazd.
Hr. Żółtowski Leon, wł. dóbr, Niechanów.
Żółtowski Marceli, właś. dóbr, Godurowo.
Żółtowski Ryszard, adw. przys., Płock.
Dr Żórawski K., prof. Uniw., Kraków.
Żuławski J., sł. med., Zakopane.
Dr Żuławski Jerzy, literat, Kraków.
Dr Żuławski Karol, prof. Un. Jag., Kraków.
Żuławski St., obyw. ziemski, Poddębce.
Żychlińska Zofia, wł. ziemska, Gorardowo.
Żychliński Kazimierz, obyw. ziem., Twardowa.
Dr Żychoń Kazimierz, lekarz, Zakopane.
Życki Kazimierz Warszawa.

STATYSTYKA

członków zwyczajnych Tow. Tatrz. według miejscowości i stanu z dnia 30 kwietnia 1914 roku.

I. Galicya:

	Członków
Kraków	400
Lwów (u del. Gubrynowicza, u del. Wiśniowskiego i wprost)	158
Tarnów (u delegata prof. Sęka)	80
» (u del. X. Gadowskiego i wprost)	13
Czernichów (del. X. Królikowski)	8
Nowy Sącz (u deleg. Dr Borowczyka i wprost)	10
Rzeszów (del. Dr Krogulski i wprost)	16
Zakopane	132
» (del. Dr Wilczyński)	15
Przemyśl	8
Bochnia	5
Jarosław	9
W innych miejscowościach	131
	985

II. Królestwo Polskie i Rosya:

	Członków
Częstochowa (u del. Lipskiej i wprost)	7
Dąbrowa Górnicza (del. Kwiecień)	6
Lublin (del. Steliński)	8
Sosnowiec (u del. Kłosa i wprost)	14
Kalisz (del. Rabek)	9
Piotrków (del. Kępiński)	10
Łódź (del. Sułowski) i wprost	30
Włocławek (u delegata Olszakowskiego i wprost)	19
Kowno (del. Zwolski)	3
Płock (u del. Górnickiego i wprost)	9
Szepetówka (u del. Płońskiego	10
Brzustowa (u del. Kryczkowskiego)	3
Warszawa (del. Rzewnicki)	169
» (del. Wernik)	48
» (del. Osiecki)	60
» (del. Jaroszyński)	100
» (del. Jenike)	45
» (wprost)	67
W innych miejscowościach	73
	690

III. Śląsk Górny	24
Rybnik (del. Dr Rożański)	20
	44

IV. Księstwo Poznańskie:

Starogród (del. W. P. Chełkowska)	50
Poznań (u delegata Niemierkiewicza	6
» (del. Dr Englich)	153
i wprost)	32
Gniezno (del. Karpiński)	8
Oporów (del. X. Kinowski)	10
Śliwniki (del. Niemojowski)	9
Skoraszewice (del. W. P. Sypniewska)	10
Gołuchów (del. X. Mann)	10
W innych miejscowościach	65
	353

V. Wiedeń	21
VI. Węgry	4
VII. Inne państwa	23

Razem członków 2119.

Zmarli Członkowie Tow. Tatrz. do d. 30 kwietnia 1914 r.

Ks. Czartoryski Jerzy, właś. dóbr. członek Izby Panów, Wiązownica.
J. E. Czyszczan Maciej, J. C. K. A. M. Tajny Radca, em. Prezydent Sądu, Skołyszyn.
Dworzyński Wincenty, nacz. Wydz. dr. żel., Warszawa.
Goebel Artur, architekt, Warszawa.
Grabowski Wacław, art. mal., Kraków.
Grabski Karol, radca sądu, N. Tomyśl.
Grosse Juliusz, kupiec, Kraków.
Hirszowski Edw., obywatel, Warszawa.
Kierski Nepomucen, właś. domu handl., Poznań.
Koppe Kazimierz, obywatel, Poznań.
Dr Kulski Julian, del. T. T., lekarz, Nowo Radomsk.
Kremer Zygmunt, st. inspek. przem., Kraków.
Lachowicz Juliusz, prof. szk. przem., Kraków.
Lenert Franciszek, kupiec, Kraków.
Matecki Kaz., przemysł., Warszawa.
Matejko Bron., urz. Mag., Kraków.
X. Ograbiszewski Ignacy, wyż. naucz. prowinc., Pelpin.
Dr Parəński Stanisław, prof. Un. Jag., Kraków.
Ponikiewski Stan., obyw., Brylewo.
Potworowska Franciszka, obyw. ziems., Gola, Ks. Pozn.
Salinger Jan, Warszawa.
Hr. Skórzewski Włodz., ordynat i czł. Izby Panów, Czerniejewo.
Dr Stronczak Kaz., lekarz, Tarnów.
Szumski Kazimierz, radca bud., Borysław.
Śniechowski Józef. członek honorowy i b. delegat. Tow. Tatrz„ Warszawa.
X. Dr. Wartenberg Szczęsny, dziekan, proboszcz, Kamieniec.
Weil Wład., dyr. fabryki, Łódź.
Woliński Adam, rzecznik, Poznań.

Cześć Ich pamięci;

SANATORYUM DLA CHORYCH PIERSIOWYCH

POD KIERUNKIEM DRA K. DŁUSKIEGO

W ZAKOPANEM



O NAZWACH GEOGRAFICZNYCH PODHALA.

Wiadomości nasze o kraju, którego częścią jest Podhale, sięgają dosyć daleko w tył, bo do I wieku po Chr. W tym czasie, z wypraw rzymskich do Germanii, oraz z wysuniętych placówek rzymskich nad Dunajem, jak Carnuntum i inne, przedostają się wiadomości o stosunkach i ludach, zamieszkujących północno-zachodnie Węgry i zachodnią Galicyę do Rzymu, a odnajdujemy je u pisarzy jak Tacyt, Pliniusz i inni. W owych czasach Słowian tam jeszcze nie było. Galicyę zajmowały szczepy germańskie, północno-zachodnie Węgry niektóre, pozostałe tam może z czasu dawniejszego szczepy celtyckie i pannońskie, a od zachodu, od ściany śląsko-morawskiej znowu ludy germańskie, które w następstwie cały ten kraj zajęły. One też siedziały wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wówczas w kraju dokoła Tatr, to jest Nowotarszczyźnie, Orawie, Liptowie i Spiszu. W czasie tak zwanych wędrówek ludów, poczynających się od wojny markomańskiej, przesuwały się tu dosyć długo różne szczepy germańskie, aż wreszcie ustąpiły miejsca Słowianom, którzy się na tych obszarach między V a VII wiekiem na stałe usadawiają, wcześniej od północy, później, od końca VI wieku, na południu. Ale pewne wiadomości, chociaż początkowo bardzo szczupłe, o tych stronach mamy znowu dopiero w IX wieku i to przedewszystkiem dla strony węgierskiej; po stronie polskiej występuje dopiero w ostatniej ćwierci IX wieku po nazwisku plemię *Wiślan* i nienazwany jego książę. Ale to już nas tu w tym związku dalej nie obchodzi; wiemy, że odtąd aż po dzień dzisiejszy siedzą od strony północnej Słowianie polscy, a od południowej Słowacy.

Dla rozświetlenia, wzbogacenia i ustalenia tego obrazu, zaczerpniętego ze źródeł historycznych, mogą służyć jedynie nazwy geograficzne; innej pomocy nie mamy, ale pomoc to ważna i pożądana. O wielu stronach i wielu okresach czasu, z których nie dotarła do nas żadna wieść historyczna, mamy w nazwach rzek, gór, lasów i osad niezatarte i najautentyczniejsze, jakie być może, świadectwo, co prawda często niezatarte tylko w swym bycie, ale mocno zatarte w wyglądzie. A dla wielu okolic i czasów, jak te, o których mowa, stanowią

one niezmiernie cenne i ważne uzupełnienie szczupłych i chwiejnych lub nieokreślonych wiadomości historycznych, ba, stają się równie ważnem, a nawet ważniejszem niż luźne zapiski, źródłem dziejowem.

I o tem właśnie, o nazwach geograficznych Podhala i jego okolic chcę pomówić i podzielić się tem, co wiemy, z czytelnikiem. Są to rzeczy w nauce przeważnie znane, ale że wyniki nauk humanistycznych przedostają się zazwyczaj bardzo powoli do szerszych kół — mniejsza o to, z jakiego powodu — więc są ogółowi naprawdę mało znane. Zato bujają gęsto amatorskie objaśnienia i pomysły, na niczem nie oparte. Że zaś Podhalem i Tatrami mnóstwo ludzi się interesuje i niejeden pyta, co to za nazwa *Giewont* lub *Regle, Tatry* albo *Magura*, więc sądzę, że tym razem językoznawca znajdzie chętnych słuchaczy i czytelników.

W naszym wypadku, to jest w sprawie nazw Podhala, możemy stwierdzić, że badanie nazw geograficznych potwierdza i uzupełnia wiadomości historyczne, jakie płyną dla najdawniejszych czasów, to jest dla epoki, obejmującej kilka pierwszych wieków chrześcijańskich aż do przybycia Słowian w te strony. Wykopaliska sięgają wprawdzie dalej w tył, ale o etnicznej przynależności wprost nic nie mówią. Dobywają z ziemi szczątki pracy i życia ludzi z epok jeszcze dawniejszych, przedhistorycznych, ale kim byli owi ludzie, nie mówią.

Otóż nazwy geograficzne potwierdzają stanowczo, że bezpośrednio przed przybyciem Słowian zachodnie Karpaty były zajęte przeważnie przez szczepy germańskie, których resztki musiały na miejscu pozostać po odpływie głównych mas szczepowych, bo oczywiście od nich tylko, od pozostałych na miejscu Germanów, mogli rozlewający się tu Słowianie te nazwy poznać i przejąć. Są zresztą i wiadomości kronikarskie o resztkach dawnej ludności germańskiej, jakie tu w IX wieku zastano. Do takich s t a r y c h nazw germańskich, które tu Słowianie zastali, należą napewno *Beskid (Bieskid, Bieszczady), Wag* i *Dunajec*, zapewne także *Orawa*; równie stare, może jeszcze starsze, są nazwy *Tatr i Popradu*, a wreszcie i *Karpat*, i Słowianie słyszeli je zapewne i przejęli od tych samych resztek germańskich, co i tamte, ale to nie były nazwy pochodzenia germańskiego i Germanie sami je tutaj już z a s t a l i.

Przypatrzmy się najpierw pierwszym, to jest nazwom pochodzenia germańskiego.

Bieskid, zwykle *Beskid*, jest pospolitą nazwą dla niższych szczytów czy grzbietów górskich i przełęczy w Karpatach, a na Śląsku używa się tej nazwy jeszcze jako wyrazu pospolitego (appellativum) dla przełęczy, działów wód i przejść górskich. Nazwa to, względnie wyraz, znane zresztą wzdłuż całych prawie Karpat; w ruskiem obok *ˈBeskyd* [1]), używanego już to jako imię własne już to jako pospolite, są także *beˈskedy* i *besˈkedyna*, oznaczające góry, skały, górskie urwiska. Nazwa to niewątpliwie germańska, a mianowicie odpowiada średnio-dolno-niemieckiemu *beschêt (=beskēt)*, skandynawskiemu *besked*, co znaczy »rozdział, rozdzielenie, rozłączenie« [2]); niezłożony rzeczownik *Scheide* zna-

---

[1]) Kreseczka pionowa p r z e d odnośną zgłoską znaczy przycisk. [2]) Dalej znaczenie rozwinęło się w to, jakie ma wyłącznie ten wyraz w niemieckiem, to jest *Bescheid*.



FOT. DR. W. PAWLICA.

NIŻNIE TATRY Z DROGI NA SKRAJNIĄ BASZTĘ.

czy w starszym niemieckim języku to samo, także »granica«, w szczególności w starogórnoniemieckiem *wegi-sceida (= skeida)* oraz niemieckiem *Schied* fem. »drogi graniczne«, albo naodwrót »granice, które służą zarazem jako drogi«; wyrazy te należą oczywiście do czasownika *scheiden* i t. d. Znaczeniowo przedstawia się zatem użycie tego germańskiego wyrazu na Podkarpaciu zupełnie tak jak użycie naszego wyrazu *dział*, który w narzeczach polskich, a jeszcze więcej (w odnośnych postaciach) w małoruskiem i w językach południowo-słowiańskich oznacza wprost »górę, grzbiet górski« i t. p., pierwotnie oczywiście »grzbiet rozdzielający« lub »dział wodny« oznaczając [1]). Pełno też wszędzie Działów jak Beskidów. W polszczyźnie obok postaci *Beskid*, *Bieskid* jest też druga: *Bieszczad*, *Bieszczady*, zwłaszcza dawniej często używana, ale i dziś nie obca. Różnica polega albo na różnicy w czasie przejęcia, przyczem postać Bieszczad byłaby dawniejsza, albo — i to prawdopodobniejsze — na obocznych postaciach wyrazu germańskiego, mianowicie na pniach *skaid- skīd-* i *skid-*.

Rwący *Wag* słowacki także nosi jasną nazwę germańską. Jest to wyraz identyczny ze staroniemieckiem *wâg (wâc)* »prąd, nurt, powódź, fala, strumień, rzeka, woda, morze«, skandynawskiem *vâg* »fala, morze, zatoka«, starosaskiem *wâg* i t. d.; wogóle pragermański to wyraz, oznaczający w różnych zastosowaniach »wodę falującą« [2]).

Dunajec, dawniej także *Donajec*, nazwa znana od początku XIII w., przedstawia się oczywiście jako imię zdrobniałe od nazwy *Dunaj*. Nazwę wielkiego Dunaju przejęli Germanie od Celtów, Słowianie od German, a że grała wielką rolę, więc stała się z biegiem czasu synonimem rzeki wogóle w poezyi słowiańskiej, jak to powszechnie wiadomo. Ale to co innego. W żadnym też razie nie można o tem myśleć, że tu Słowianie przejęli wprost nazwę celtycką, boby w takim razie inaczej wyglądała.

Orawa mogłaby być, biorąc rzecz a priori, zarówno pochodzenia celtyckiego jak germańskiego, bo na jednym i drugim obszarze spotykamy nazwy rzeczne, urobione od pnia *ar* (z krótkiem *a*, co w ustach słowiańskich przeszło w *o*). Niema zdaje się celu wdawać się tutaj w szczegółowe filologiczno-językowe wywody, zaznaczę więc krótko, że rozważywszy wszystko, uważam pochodzenie germańskie tej nazwy za prawdopodobniejsze, a mianowicie, że polega na nazwie, którąby w dzisiejszym niemieckim języku wyglądała *Arau*. W narzeczu flamandzkim do dziś dnia używany jest wyraz *are*, *âr* »potok, strumyk«.

Natomiast nazwa *Popradu* nie jest pochodzenia germańskiego. Etymologia jej nie jest jasna, ale spotykamy nazwę, zawierającą niewątpliwie ten sam wyraz w Bośni, mianowicie wieś *Popradno gorno* w górach, na samej granicy z dawnym sandżakiem nowobazarskim, a to wskazuje na pochodzenie pannońskie, dokładniej mówiąc, iliryjskie. To znaczy szczepy germańskie, które w tych stronach także były przybyszami, zastały tę nazwę i podały ją dalej Słowia-

---

[1]) Z języków słowiańskich dostał się ten wyraz do rumuńskiego (*deal*). [2]) Pokrewne jest niem. *Woge*.

nom. Oczywiście nie można wykluczać i takiej możliwości, że w tych stronach utrzymały się szczątki jakiegoś szczepu pannońskiego i że od nich, a nie od German Słowianie nazwę przyjęli, ale jest to tylko czysty domysł, samo przypuszczenie.

O nazwie *Tatr* pisałem obszernie gdzieindziej, tu krótko wyniki zestawię. Po raz pierwszy wymienione są Tatry w przywileju dla biskupstwa praskiego z r. 1086 w postaci *Triti*, powtórzonej u Kosmasa w poprawniejszej formie *Tritri:* dokument i forma opierają się na źródle dawniejszem, pochodzącem z końca X wieku z obszaru słowacko-morawskiego. W polskich źródłach występują *Tatry* od połowy XIII w. w tej samej postaci co dzisiaj; wreszcie w źródłach węgierskich z XII—XIV w. w formie *Turtur*, *Turtul*, *Tortol*. Z zestawienia tych trzech postaci wynika z całą pewnością, że się sprowadzają do dawniejszej formy **Tŭrtrâ* (w liczbie pojedynczej) i że polska postać *Tatry* rozwinęła się z dawniejszej **Tartry*, odpowiadającej dokładnie owemu **Tŭrtrâ*. Innego rodzaju dysymilacyę widzimy w węgierskiem *Turtul*, *Tortol*, oraz w ruskiem *Tołtry*, co oznacza wzgórza podolskie a także jako imię pospolite »wzgórza skaliste«. Widać z tego, że Słowianie słowaccy, polscy i ruscy zastali w Galicyi i na Podkarpaciu tę nazwę i wyraz. Etymologii pewnej dać nie można, ale prawie na pewno można twierdzić, że wyraz to nie słowiański, ale i nie germański. Germanowie musieli go także już zastać na miejscu. Pochodzić zaś może od ludów ilyryjskich, siedzących dawniej w Karpatach, albo od szczepów dackich, Trakom pokrewnych, które zajmowały niegdyś znaczne przestrzenie przy zbiegu dzisiejszych granic Węgier, Rumunii, Galicyi i Rosyi.

Za tem przemawia wreszcie nazwa *Karpat*, znana bezpośrednio z drugiego wieku po Chr. *(Karpátês óros)*, pośrednio sięgająca prawdopodobnie znacznie dawniejszych czasów, a która na pewno pochodzi od ludów pannońsko-bałkańskich, jak tego dowodzi, pominąwszy inne okoliczności, wyraz albański *karpε* »skała«, a albańskie — to jedyny zachowany szczątek dawnych narzeczy iliryjskich.

Co do Tatr, to muszę zaznaczyć jeszcze tę ciekawą i nieobojętną dla nas okoliczność, że ostatecznie ustaliła się i zwyciężyła p o l s k a postać tej nazwy. Zarówno Słowacy, jak Węgrzy i Rusini z biegiem czasu zatracili zaczerpnięte z dawniejszych epok formy, wyżej wymienione, i oddawna przyjęli polską postać *Tatry*, względnie *Tátra* (u Węgrów), która też się stała ogólną. Dowodzi to w każdym razie ścisłego i nieprzerwanego nigdy związku naszego narodu z Tatrami. W końcu dodatkowa uwaga, że z nazwami pasm górskich *Fatra* i *Matra* Tatry mogą mieć związek tylko pośredni.

Przechodząc do czasów późniejszych, musimy najpierw zaznaczyć, że okolice Podhala były wogóle długo zaludnione bardzo słabo. Nic w tem dziwnego, bo różne przyczyny się na to składały. Kiedy się uspokoiło trochę po madziarskiej nawale, kraj stanął otworem dla osadnictwa. Wiemy, że i po węgierskiej stronie cała górzysta część północno-zachodnich Węgier była w XI wieku bardzo słabo zaludniona, a podobnie było i po stronie polskiej. Potem przeszła znowu straszna burza mongolska (1241). Jeszcze w połowie XIII wieku szedł od Myślenic aż do południowej granicy kraju prawie jednostajny bór z rzad-

kiemi tylko osadami. Wcześnie zaczęło się celowe osadnictwo, zaczęto obok istniejących rzadkich osad polskich i słowackich sprowadzać zwłaszcza Niemców. Wiadomo, że około połowy XII w. szła wielka fala osadnictwa niemieckiego na wschód, do Śląska, Małopolski, Węgier i t. d. Na Węgrzech wskutek sprzyjających warunków zaczęło się to dawniej jeszcze: są tu już z końcem XI w. wyraźne ślady osad niemieckich w Liptowie. Od końca XII w. zjawiają się licznie także rycerskie rodziny niemieckie na Spiszu i ruch ten trwa w dalszym ciągu. Osadnictwo niemieckie w spiskiej ziemi stoi zresztą w ścisłym związku z osadnictwem od polskiej strony i tamtędy idzie także. W pierwszej połowie XIII w. rozpoczyna się energiczne zaludnianie i osadzanie Niemcami Nowotarszczyzny pod patronatem Henryka Brodatego i wojewody krakowskiego Teodora czyli Cad(e)ra. Wtedy też fundują klasztor szczyrzycki, który początkowo znajdował się w Ludzimierzu (1238—41). Po burzy tatarskiej, która zmiotła lub przygniotła rozkwitające tu życie, ale na chwilę tylko, widać zarówno po polskiej jak węgierskiej stronie silne i szybkie wzmożenie się tego ruchu. Starano się wszelkiemi siłami zaludnić puste obszary i spustoszone okolice. Wyrastają też osady niemieckie jak grzyby po deszczu.

O znaczeniu i sile osadnictwa niemieckiego w Liptowie, zwłaszcza na Spiszu, u nas w Nowotarszczyźnie a zwłaszcza Sądecczyźnie nie będę się rozwodzić; rzeczy to znane i łatwo się o nich pouczyć. Wiadomo też, jak gęsta sieć osad niemieckich pokryła także inne okolice północno-zachodnich Węgier. Dotknąłem tu krótko tego faktu, bo mi potrzebny był do mego zadania, do którego teraz w dalszym ciągu przystępuję.

Otóż jest rzeczą jasną, że te osady niemieckie powstawały w kraju, rzadko wprawdzie, ale przecież już oddawna przez Słowaków i Polaków zaludnionym, przyczem strona węgierska była zapewne puściejsza. To też rzeki, góry i lasy okolic, do których wogóle ludzie dochodzili, były już wówczas ponazywane, na Podhalu oczywiście po polsku. Z dokumentów wiemy, że już w pierwszej połowie XIII w. wszystkie ważniejsze dopływy Dunajca na Podhalu nosiły te same nazwy co dzisiaj, mianowicie *Leśnica*, *Rogoźnik*, *Lipietnica*, *Pkielnik* (dziś *Piekielnik*), *Poronin;* istniały prócz tego wsi lub pola i lasy: *Ostrowsko*, *Ludziemirz* (dziś *Ludźmierz*), *Dębno*, *Ostrowiec*, *Długiepole*, *Wilczepole*, wszystko nazwy oczywiście polskie. Ale w głąb ku Tatrom była to oczywiście puszcza i kraj dziewiczy. Nic też dziwnego, że osadnicy niemieccy nietylko swoje osady, ale i wiele pól, gór i t. d. po niemiecku nazywali, bo nazw nie miały. Z tych to czasów, z XIII i XIV w. pochodzą liczne nazwy osad niemieckich Podhala jak *Szaflary* (=Owczarze), *Neumarkt* (na miejscu dawniejszego polskiego *Cła*), *Waksmund*, *Harklowa* (dawniej *Harthlem*), *Krauszów*, *Jurgów* (od *Jörg* = Jerzy) i wiele innych, zwłaszcza na Spiszu.

Ale także wiele nazw odnoszących się do Tatr i rzecz to zrozumiała, bo górnictwo kwitnęło z dawien dawna na Węgrzech, potem niemieckie miasta i osady wysoko je rozwinęły, a ostatnie jego odnogi stamtąd i z Polski zresztą aż do Tatr zachodziły. Niezatarte ślady tego, pominąwszy już *Hamry* (Kuźnice) i t. p., pozostały w następujących nazwach.

Giewont = niem. *Gewand* albo *Gewände*. Pierwszy wyraz używany jako

termin techniczny w języku górników w różnych okolicach Niemiec, oznacza zwarte pokłady skaliste, grzbiety i rozpadliny, rozrywające góry i inne pokłady np. węgla kamiennego. W starogórno-niemieckiem *gewand*, *giwand* oznacza »terminus, finis«. W narzeczach południowo-niemieckich oznacza *Gewände* »skały, ściany górskie«. Nazwa odpowiada dokładnie wyglądowi Gewontu; urobiona zaś jest od wyrazu *Wand*, jak Gebirge od Berg i t. d. *Wand* w języku górników oznacza »skałę większą lub mniejszą«, to jest oddzielony kawał skały »głaz« i w tem znaczeniu do dziś dnia istnieje w podhalskiem *wanta*, *wantule*.

Regle (liczba pojedyncza *regiel)*, równie dobrze jak Gewont znane; wyraz używany na poły jako nazwa, na poły jako pospolity pochodzi z niem. *Riegel*, w średniowiecznej niemczyźnie *rigel*, a w średniodolno-niemieckiem *regel*, co oznacza »wzgórza, strome stoki gór«; to samo zatem co w Tatrach, tylko że tu, w przeciwieństwie do nagich Tatr, rozumie się prawie zawsze także z dodatkiem pokrycia lasem.

Turnie = niemieckiemu *Turn (Turne, Turen, Torn)*, bardzo rozpowszechnionej i dziś w narzeczach i dawniej obocznej postaci wyrazu *Turm*. Nie wiem, czy się w Niemczech używa w tem specyalnem znaczeniu, co u nas, ale gdyby nawet nie, to nicby to nie było dziwnego, bo nieprędko gdzie znajdzie się takie nagromadzenie »wieżyc« jak w Tatrach. Mogło się to znaczenie wyrobić zatem dopiero na miejscu u Niemców, a może być, że odnalazłoby się jeszcze dziś w języku węgierskich Niemców. Daleko mniej prawdopodobnem byłoby wywodzenie od bawarskiego *(der) Tauren* albo *Tauern*, co oznacza wysoką górę, przez którą prowadzi ścieżka (perć) lub droga.

Ganek = niem. *Gang*, jest to zatem ten sam wyraz, co nasz *Ganek*, ale w całkiem innem znaczeniu. Wyrazu *Gang* używa się w górnictwie u Niemców jak wiadomo w specyalnem znaczeniu, i stąd *Gang-gebirge* oznacza góry ze starych skał, granitu i t. d., w których są lub mogą być żyły kruszcowe, w przeciwieństwie do innych. Mógłby też *Ganek* być przystosowaniem średniowiecznego wyrazu niemieckiego *Gant*, oznaczającego zbocze skaliste.

Ślady górnictwa niemieckiego, widniejące w *Koperszadach=Kupferschächte*, osadnictwa, widniejące w nazwie *Gierlachu*, *Batyzowieckiego*, *Międzyszowieckiego* i t. p. [1]) są dobrze znane, więc je tu pomijam.

Nie w Tatrach wysokich, ale niżej, w Beskidzie i na halach, wszędzie, gdzie pasterz z owcami dochodził, mamy znowu liczne świadectwa w nazwach dawnego pobytu Rumunów czyli Wałachów. Od Siedmiogrodu szli oni Karpatami aż na Morawy, paśli owce, wyrabiali bryndzę i t. d., zakładali osady, głównie w XIV—XVI w.; w Sądecczyźnie, na Spiszu i dalej na zachód przedewszystkiem w XVI w. Z ich to języka pochodzą tak liczne *Magury:* rum. *magura* »mniejsza, osobno stojąca góra, wzgórze i wogóle góra, pagórek«, *Kiczery* lub *Kiczory* (góra lesista), *Grunie* lub *Gronie* (używane także jako wyraz pospolity = pagórek: rum. *grun* »pagórek«), *Sihly* i *Sihlce (Zasihle)*, używane

---

[1]) *Gerlsdorf* z *Gerlachsdorf*, 1318 *Gerlaci* villa: *Gerlach* bardzo częste imię wśród niemieckich przybyszów w Polsce i na Węgrzech; *Batyzowce (Batizfalu)* = niem. *Botzdorf* z *Botisdorf*, por. miejscowości w Niemczech *Botzdorf*, *Ger(l)sdorf*, dawniej (niektóre znane już przed X w.) *Bodesdorf*, *Botisdorf*, *Gerlachesdorf* i t. d.

też jako wyraz pospolity (*sihła* »bór, t. j. mokradła«: rum. *sîlha*) i wiele innych, a także bardzo znaczna ilość wyrazów, zwłaszcza odnoszących się do owczarstwa. Wiele z tych nazw i wyrazów Rumuni sami wzięli kiedyś od Słowian, ale to nie zmienia faktu. Całe Karpaty i Podkarpacie od Siedmiogrodu po tak zwane Valašsko na Morawach pełne są tych nazw rumuńskich.

Pozostają dwie warstwy nazw geograficznych Podhala, polska i słowacka. O najstarszym pokładzie nazw polskich była już mowa; oczywiście niejedna jeszcze nazwa dzisiejsza, w dokumentach i kronikach niespotykana, może z owych czasów pochodzić. Ale zwarte polskie osadnictwo, które nadało krajowi ostateczny charakter, jest późniejsze, to też, ogółem biorąc, prastarych nazw tu się nie spotyka. Silny wpływ słowacki zarówno na narzecze podhalskie, jak na imiennictwo Podhala jest dobrze znany, spotyka go się na każdym kroku i niema potrzeby osobno o tem w tym krótkim szkicu mówić.

J. Rozwadowski.

KILKA UWAG O STACYI METEOROLOGICZNEJ NA HALI GĄSIENICOWEJ.

Na szczęście nietylko u nas, ale powszechnie zauważyć można zjawisko zaniedbania spostrzeżeń meteorologicznych w miejscach klimatycznych i latowiskach, a więc w miejscach upatrzonych specyalnie do stosowania klimatycznego leczenia względem cierpiącej ludzkości. Jedyną pociechą, że krytykę tę można równie łatwo zastosować do sławnych miejscowości zagranicy, jak i naszych wybranych latowisk i uzdrowisk, jakoteż wreszcie, że, gdy usilnie szukać będziemy, znajdziemy jeśli nie usprawiedliwienie, to przynajmniej niejakie wytłómaczenie tej anomalii.

W ostatnich latach, z chwilą założenia sekcyi przyrodniczej Towarzystwa Tatrzańskiego, zaszły na tem polu w Zakopanem pomyślne zmiany. Zakopane posiada już drugi rok poprawnie nareszcie prowadzoną stacyę meteorologiczną, niepozbawioną kilku cech stacyi pierwszorzędnej, od dwóch miesięcy zaprowadzono korespondencyjne spostrzeżenia samopisowe w Zakopanem i na Hali Gąsienicowej, a, jak mi wiadomo, gotuje się organizacya specyalna, która ma objąć gęstą siecią spostrzeżeń meteorologicznych, przyległą Zakopanemu część rowu Podhalskiego, sięgającą od doliny Kościelisk do Olczy z jednej, a od Gubałówki do Kuźnic z drugiej strony.

Pisać o tych zaczątkach pracy ze stanowiska nauki byłoby przedwcześnie, kilka jednak względów przemawia za tem, by na nie zwrócić publicznie uwagę już teraz, a tem samem rozszerzyć krąg interesujących się tą, zdaje mi się, wcale doniosłą sprawą. Zaznaczyć bowiem się godzi, że wszystko, co w ciągu ostatnich dwu lat się dobrego dzieje pod firmą Sekcyi Przyrodniczej T. T., dzieje się z inicyatywy i zostało nawet wzniesione wyłącznie środkami garstki prywatnych ludzi dobrej woli i świadomych celu.

W tej chwili i na tem miejscu ograniczę swoje uwagi do stacyi meteorologicznej na Hali Gąsienicowej, choćby dlatego, że jest to pierwsza górska stacya na ziemiach polskich; a jakkolwiek w rzędzie narodów, które niegdyś rozumiały potrzebę takiej stacyi, byliśmy dzięki inicyatywie Staszica pierwszymi,

to niestety ustawiczne rwanie się tradycyi kulturalnej w społeczeństwie naszem sprawiło, że na wykonanie myśli Staszicowej czekaliśmy całe stulecie, a tymczasem inne narody wyprzedziły nas na tem polu w tym stopniu, że dziś jesteśmy ostatnimi.

Stacya meteorologiczna na Hali Gąsienicowej rozpoczęła funkcyonować dnia 1 grudnia 1913 r. Zaopatrzona została samopisami, registrującymi temperaturę, ciśnienie powietrza, jakoteż termometrem suchym, Maximum-Minimum, wreszcie śniegowskazem. Samopisy, pochodzące od firmy Richarda w Paryżu, są zupełnie identyczne z tymi, które się znajdują na stacyi w Zakopanem.

Zawdzięczam kierownikowi stacyi zakopiańskiej, p. B. Wigilewowi, dostarczenie opasek samopisowych pierwszych siedmiu tygodni korespondencyjnych spostrzeżeń na Hali i w Zakopanem od 1 grudnia 1913 r. do 18 stycznia 1914 r. i na podstawie tych pierwszych w Polsce ścisłych wieści o meteorologii górskiej spróbuję podać nie obraz różnic tych dwu punktów, do tego czas spostrzeżeń za krótki, lecz zilustrować doniosłość górskich spostrzeżeń w Tatrach, dla których nawet na podstawie tak krótkiego okresu spostrzeżeń można szerokie wzbudzić zainteresowanie.



Stacya meteorologiczna na Hali Gąsienicowej.
(Fot. B. Wigilew).

Z obserwacyi temperatury na obu stacyach obliczyłem[1]) następujące czynniki:

1. Skrajne i przeciętne wahania temperatury.

Skrajne

	Maximum	Minimum	Wahanie
Hala	+9·00°	—16·50°	25·50°
Zakopane	+13·50°	—21·50°	35·00°

Przeciętne

	Maximum	Minimum	Wahanie
Hala	—2·05°	—8·90°	6·85°
Zakopane	+0·29°	—9·17°	9·46°

Z przeciętnego maximum i minimum temperatury otrzymuje się dla okresu obserwacyjnego przybliżoną temperaturę średnią, która wynosi —5·47° dla Hali,

---

[1]) Znaczną część materyału rachunkowego przygotował p. W. Ziemacki w pracowni geogr. Uniwersytetu we Lwowie.

—4·44° dla Zakopanego. Z cyfr tych wynika niespodziewanie mały spadek temperatury zimowej z wysokością, wynoszący nie więcej, jak 0·15° na 100 m. wzniesienia. Pojedyncze obserwacye, na które składa się ta wartość, okazują taką prawidłowość, że przeciętnej wartości, wyrażającej ten nikły spadek temperatury z wysokością, musimy przypisać prawdopodobnie znaczenie prawa, które przyszłe długotrwałe obserwacye tylko ilościowo bliżej określą. Prawidłowość wspomniana wyraża się bowiem we fakcie, że maxima temperatury dziennej są stale (z 5 nieznacznymi wyjątkami) na Hali niższe, aniżeli w Zakopanem, natomiast minima są bardzo często na Hali wyższe i to bardzo pokaźnie: minima temperatury były na Hali w ciągu okresu obserwacyjnego podczas 20 dni wyższe, aniżeli w Zakopanem, w 11 zaś dniach wynosiła nadwyżka temperatury Hali nad Zakopanem od 5—12°.

2) Wahania i zmienność temperatury. Już spostrzeżenia krańców temperatury wskazują, że klimat Zakopanego jest bardziej zmienny aniżeli klimat Hali, oczywiście z zastrzeżeniem, że ilościowe określenie tej wartości musi być pozostawione przyszłości, opartej o dłuższy okres obserwacyjny. Tak też nietylko różnica między najwyższą a najniższą temperaturą dnia jest w Zakopanem większa aniżeli na Hali, ale też skoki temperatury, liczone od maximum lub minimum jednego dnia do maximum lub minimum drugiego dnia, są w Zakopanem również większe. I tak średnia zmiana najwyższej temperatury z dnia na dzień wynosi w Zakopanem 3·27°, zmiana najniższej temperatury 4·79°, średnio 4·03°, natomiast ta sama wartość średnia na Hali wynosi 3·66°. Różnice wogóle nie są znaczne, jakkolwiek w obu miejscach odpowiadają klimatowi wcale zmiennemu.

Inaczej kształtuje się nasz sąd o stosunku klimatycznym Zakopanego do Hali, gdy porównamy nieokresowe skoki i wahania temperatury, tak bardzo każdemu klimatowi górskiemu właściwe. Poniższe zestawienie ilustruje te stosunki.

Skoki temperatury w odstępach czasu dwugodzinnych dokonywały się:

	Hala		Zakopane	
	Wzrost	Spadek	Wzrost	Spadek
Od 2—4°	135 razy	119 razy	53 razy	74 razy
« 4—6°	13 «	18 «	14 «	17 «
« 6—8°	— «	1 raz	9 «	5 «
« 8—10°	— «	— «	2 «	1 raz
Zwyż 10°	1 raz	1 «	1 raz	1 «
Suma	149 razy	139 razy	79 razy	98 razy

W tem świetle, i to niewątpliwie bardzo drastycznem, występuje niezwykłe uprzywilejowanie klimatu Zakopanego; wszak skoki nagłe temperatury, przechodzące w ciągu dwu godzin miarę 2°, są na Hali niemal dwa razy częstszem zjawiskiem, aniżeli w Zakopanem. Ale na tej dodatniej stronie obrazu Zakopanego nie brak cieni; wielkie skoki z tendencyą ku skokom zwyżkowym temperatury są wyłączną niemal własnością Zakopanego. Dwugodzinne skoki, wyno-

szące ponad 6°, zdarzyły się na Hali w okresie obserwacyjnym 3 razy, w Zakopanem 19 razy: jest to w znacznej mierze skutek wiatrów halnych, których siła na Halach niewątpliwie potężniejsza niż w podhalnych dołach, natomiast efekt termiczny, proporcyonalny do różnicy wysokości, jest na dołach nieporównanie większy. Przyszłe badania sieci meteorologicznej, która obejmie cały podhalski rów, okażą, jak daleko od stóp tatrzańskich wspina się plaga halnych wiatrów na stoki Gubałówki.

3) Godziny, w których występują maxima i minima temperatury. Poszukiwania, czynione w tym kierunku, dały bodaj najbardziej niespodziewane, wprost efektowne, wyniki, świadczące równie wymownie o wpływach, jakie wywierają ruchy tatrzańskiej atmosfery na halny i podhalny klimat i pogodę. Oto w ciągu owych siedmiu tygodni spostrzeżeń zanotowały samopisy na Hali 53 maximów dziennych, 49 minimów, w Zakopanem zaś po 52 maximów i minimów, to znaczy, że w niektórych dniach najwyższa i najniższa temperatura dzienna powtarzała się dwukrotnie. Minima temperatury nie przedstawiają nic nadzwyczajnego, z nielicznymi bowiem wyjątkami przytrafiały się regularnie w godzinach po zachodzie a przed wschodem słońca, najczęściej około północy, między 10 godziną w nocy a 2 godziną rano, w każdym więc wypadku przyspieszone o kilka godzin w stosunku do terytoryów nizinnych, w których najniższa temperatura normalnie pojawia się w porze bezpośrednio poprzedzającej wschód słońca. Wszakże ta anomalia, która wreszcie w świetle dłuższych spostrzeżeń może znacznie być zmodyfikowaną, jest niczem w porównaniu do anomalii właściwej terminowi najwyższej temperatury. W godzinach dziennych, a więc od 6 rano do 6 wieczór wypada na Hali 27, w Zakopanem 35 obserwowanych maximów temperatury, natomiast w godzinach nocy od 6 wieczór do 6 rano notowano w Zakopanem 17, na Hali zaś nawet 26 najwyższych obserwacyi dziennych. Fakt ten niesłychany, występowania maximum temperatury w porze nocnej w Zakopanem w 33% wypadków, na Hali zaś nawet w 50% wypadków, jest bodaj poraz pierwszy w literaturze meteorologii górskiej stwierdzonym, a zawdzięczać to należy przedewszystkiem temu, że dokonano próbki opracowania materyału w tak małej dawce; jest wielce prawdopodobnem, że w opracowaniu wielkiego materyału do którego musianoby zastosować normalne metody opracowania, zjawisko to w cyfrach absolutnych do tego stopniaby się zatarło, że mogłoby ujść uwagi.

Dla tem dosadniejszego zaznaczenia tej meteorologicznej, a, jak przypuszczam, także i klimatycznej osobliwości, należy podać szczegółowe rozmieszczenie terminu maximum temperatury na pojedyncze godziny; wypadło ono:

	2—6a	6—10a	10a—2p	2—6p	6—10p	10p—2a
Hala	4	3	18	5	6	17 razy
Zakopane	4	4	26	5	5	8 razy

Średnie maximum nocne Hali wynosiło —2·71°, dzienne zaś —1·24°, w Zakopanem różnica była nawet jeszcze mniejsza; maximum nocne wynosiło bowiem —0·03°, dzienne zaś +0·36°. Fakt ten wiedzie, podobnie jak stwierdzona

ilość skoków temperatury, do przekonania, że Hala w wielkim, a w znacznie większym stopniu aniżeli Zakopane odznacza się klimatem, którego pogoda podlega wpływom lokalnych, górskich ruchów atmosfery. Wpływ ten zakłóca normalny bieg temperatury, rozwijający się pod wpływem insolacyi, należy go też uważać za wpływ przeważnie ujemny. Wpływ ten cechuje dwa znamiona, t. j. nagłe skoki temperatury z jednej strony, jakoteż mgły, tamujące insolacyę, a spowodowane stykaniem się częstem prądów atmosferycznych o rozmaitym stopniu nagrzania. Porównanie krzywych temperatury Zakopanego z krzywemi Hali przemawia wybitnie na korzyść Zakopanego, którego krzywe niejednokrotnie wyrażają tak nieskazitelnie wpływ silnej insolacyi, że mogą uchodzić za wzory przykładów do podręcznika meteorologii. Mała z drugiej strony różnica temperatury, stwierdzona między nocnem i dziennem maximum temperatury w Zakopanem, świadczy oczywiście o tem, że owe maximum nocne jest wynikiem ruchów spływowych halnego powietrza, obejmującego wertykalnie większe rozmiary.

Wyniki spostrzeżeń barometrycznych przedstawiają może w całokształcie jeszcze więcej interesu aniżeli wyniki spostrzeżeń temperatury. Studyum krzywych ciśnienia przyczyni się bowiem w wysokim stopniu do wyjaśnienia przyczyn i procesów, którym nasz klimat hal i podhala zawdzięcza swe indywidualne właściwości. Ale niepodobna już teraz, a zwłaszcza na tem miejscu, dłużej się rozwodzić nad tym tematem. Wspomnę przeto tylko, że ogólne wahania ciśnienia są w Zakopanem większe aniżeli na Hali, również pojedyńcze fale ciśnienia są w dole wyższe aniżeli na halnych wyżynach, tam natomiast jest liczba fal pojedyńczych i skoków ciśnienia częstszą. Pozostaje to wszystko w ścisłej zgodzie i związku wzajemnym ze zjawiskami, utrwalonymi przez samopisy temperatury.

Większy i szerszy zapewne interes wzbudzi wniosek, oparty na obliczeniu średniego ciśnienia na obu stacyach korespondencyjnych, dotyczący wysokości Hali nad poziom morza.

Średnią wysokość ciśnienia obliczono dla obu stacyi za pomocą pomiaru planimetrycznego powierzchni, wyznaczonej przez samopisy z uwzględnieniem pewnych poprawek graficznych. Z obliczenia tego wypadły następujące wartości średniego ciśnienia dla Hali: 635·0 mm, dla Zakopanego 685·3 mm. Z różnic ciśnienia obu tych stacyi, jakoteż z założenia, że stacya meteorologiczna w Zakopanem jest położoną w wysokości 840 m. wynika, że Hala jest położoną w wysokości 1449 m. Wartość ta jest tylko przybliżoną, pozbawioną poprawek wynikających z temperatury i wilgoci, poprawki te wszakże nie mogą wynosić więcej, niż około 5 m, a uwzględniając zimową porę i wynikające stąd wartości innych czynników meteorologicznych, muszą mieć one znak ujemny. Wynika stąd wniosek, że wysokość Hali jest raczej jeszcze nieco niższą, nie wynosi prawdopodobnie więcej nad 1445 m. Jakże wygląda wobec tego kota wojskowa 1520 m., darzona do tej pory pełnem zaufaniem, jak wnioski np. florystyczne na niej oparte?!

Wszędzie więc i zawsze, ile razy zastosujemy do ziemi naszej i »szkiełko

i oko«, czekają nas jeszcze liczne niespodzianki, dające nam tylko miarę tego, ile i jak wytrwale musimy pracować nad jej poznaniem.

Zaznaczyć muszę, że ten wynik korekty wysokości Hali, jakkolwiek dla mnie osobiście zgoła niespodziewany, podaję z niejakiem zastrzeżeniem, wskazanem zawsze, gdy się przeciwstawia wynikom innych pomiarów odrębne wyniki. Źródło błędu mogłoby istnieć bowiem w nierównomierności chodu, lub niejednolitem nastawieniu barografów korespondujących stacyi: jest to, co prawda, bardzo słabe przypuszczenie wobec sławy firmy, z której samopisy pochodzą, wszakże należy się i z taką ewentualnością liczyć, i dlatego uważam za wska-



Widok Hali Gąsienicowej ze stacyą meteorologiczną. (Fot. B. Wigilew.)

zane, by kontrolowano samopisy ciśnienia przynajmniej zapomocą skompenzowanego aneroidu, którego poprawka względem barometru rtęciowego jest znaną.

Za zupełnie poprawnym wynikiem hypsometrycznych pomiarów barometrycznych mogę natomiast podać już teraz dwa moje barometryczne pomiary, (niestety nieskontrolowane klizimetrycznie) wykonane w Schronisku T. T. na Hali w lecie r. 1911 i 1912, które dały dastępujące wartości: 1460 i 1454 m. Zdumiewająca zgodność![1]).

---

[1]) Już po napisaniu i odesłaniu niniejszej notatki nadarzyła mi się sposobność odwiedzenia Hali Gąsienicowej; wycieczkę ową zrobiłem z p. Barabaszem, dyrektorem szkoły przemysłowej i z p. Wigilewem, meteorologiem, dnia 22 lutego, w terminie zmiany opasek samopisowych. Jednorazowa ta wycieczka, połączona z kontrolą koresponpencyjnych barografów w Zakopanem i na Hali, przekonała mię, jak uzasadniona była moja ostrożność, z którą wy-

Prace moje nad epoką lodową, dokonywane w Tatrach od trzech lat, pogodziły mię z poglądem, że hypsometrya wojskowych map jest w obrębie Tatr bardzo nierównej wartości. Na wstępie do tych robót udało mi się odkryć na podhalu cały szmat ziemi o powierzchni kilkunastu km², którego nietylko hypsometrya, ale nawet i rzeźba okazała się zupełnie błędną. (Por. Kosmos 1911, str. 1138), teraz mogę zaś powiedzieć, że w dziedzinie Tatr wysokich koty wysokości niezwykle ścisłe sąsiadują z wartościami, nie zasługującemi zgoła na zaufanie.

Przez założenie stacyi meteorologicznej na Hali Gąsienicowej w Tatrach, stworzony został pierwszy na ziemiach polskich ośrodek badań klimatu górskiego, czynny w przeciwstawieniu do stacyi Pozysewskiej na Czarnejhorze przez cały rok. Krótki przegląd wyników dotychczasowych spostrzeżeń pozwala żywić nadzieję, że z rosnącym interesem nietylko stacya się rozwinie, rozszerzy zakres spostrzeganych elementów meteorologicznych i fizycznych, w przyszłości może nawet i fizyologicznych, ale, czego się spodziewamy najpewniej, że będzie najdosadniejszem uzasadnieniem potrzeby rozwinięcia zakopiańskiej sieci obserwacyi meteorologicznych, nietylko celem naukowego utrwalenia zasad przeobrażania się klimatu halnego w podhalny, ale nie mniej i dla celu już czysto praktycznego, dla wskazania klimatycznie uzasadnionego kierunku, w którym powinno się przyszłe Zakopane przedewszystkiem rozwijać.

---

raziłem mój wniosek o wzniesieniu Hali nad poziom morza. Okazało się bowiem, co prawda na podstawie tej jedynej kontroli, że różnica między aneroidem a barografem Hali była o 6 mm. większą, aniżeli różnica między aneroidem a barografem Zakopanego. O ileby przeto i następne kontrole podobny dały wynik, okazałby się błąd w oznaczeniu wysokości Hali znacznie mniejszym. Wynik tej kontroli jest jednak dla mnie niezwykłą niespodzianką, a mianowicie z powodów następujących: 1) barografy oba były przed wyprowadzeniem jednego z nich na Halę kontrolowane, a zgodność ich została stwierdzoną w przeciągu dwu tygodniowych spostrzeżeń; 2) chód obu barografów, ustawionych na korespondencyjnych stacyach był w ciągu istnienia stacyi od 1/XII do 22/II zupełnie równoległym, stąd oczywisty wniosek, że ciśnienie barometryczne, wskazywane przez barografy obu stacyi, można było uważać za miarę ich wzniesienia nad poziom morza. Jeśli więc przyszła kontrola niezbicie wykaże, że wysokość Hali wynosi około 1520 m. wtenczas będziemy się musieli pogodzić z faktem, że barograf został względnie uszkodzony (doznał przeskoku o 6 mm) podczas przeniesienia instrumentu na Halę. A przypuszczenie to nie jest tak prostem, jakby się zdawało, gdy się zważy na równoległość chodu obu barografów w ciągu trzech miesięcy, mimo że instrument na Hali przeżył tak potężne wichry, że dwa razy wewnątrz budki został przewrócony.

Kilka tych uwag dodaję dla uzasadnienia niezbędności kontroli barografów, dotychczas nie wykonywanej. Przyjemnie mi przeto dodać, że na posiedzeniu zarządu sekcyi przyrodniczej T. T. uchwalono stacyę na Hali wyposażyć barometrem rtęciowym. Kwestya więc wysokości Hali będzie w ciągu kilku tygodni rozwiązaną w zupełności.

Eug. Romer.



FOT. DR. W. PAWLICA.

FATRA KRYWAŃ (1669) W GRUPIE MAŁEGO KRYWANIA.

POGLĄD NA BESKID ZACHODNI.

Beskid Zachodni jako część Karpat. Wielki łuk Karpat, ciągnący się od Węgierskiej Bramy pod Preszburgiem aż po Żelazną Bramę pod Rżawą (Orsowa), mający 1300 km. długości, a zajmujący 187·000 km² obszaru, dzielą geografowie na dwie części: Karpaty Zachodnie i Karpaty Wschodnie, których granice stanowią doliny rzeczki Osławy i Strwiążu w Galicyi [1]).

Łuk Karpat zbudowany jest nieprawidłowo: zwężony jest w środku, gdzie wciska się w niego odnoga niżu węgierskiego, a znacznie rozszerzony u połud. wschodu, w Siedmiogrodzie i u Zachodu, na Słowaczyźnie. Tak zachodnia jak i wschodnia część Karpat składa się z wielkiej liczby pasm, których układ jest w części zachodniej znacznie zawilszy i trudniejszy do podziału, niż we wschodniej. Wyżynę Siedmiogrodzką okalają w formie nieregularnego czworoboku cztery łańcuchy gór, składające się z rozlicznych pasm, z których najważniejsze są: Biharskie, Banackie, Alpy Transsylwańskie (najwyższy szczyt Negoj 2536 m.), Czahleusko-Czukaskie, Hargita, Kelimańskie, Alpy Rodniańskie i Beskid Wschodni.

Część Karpat Zachodnich, zajmująca na szerokość przestrzeń od Dunaju po górną Wisłę, składa się z pięciu łańcuchów, w których skład wchodzą również rozmaite pasma i grupy. Pierwszy od południa, zamykający część niziny węgierskiej między Dunajem a Cisą, a zwracający się następnie od Tokaju ku północy, jest łańcuch Matrzański (najw. szczyt Matra 1010 m.), za nim od półn. rozciąga się bogaty w metal łańcuch Uhroński (najw. szczyt Stolica 1480 m.), trzeci to łańcuch Fatrzański, w którego skład wchodzą Niźnie Tatry (najw. szczyt Dijumbir, Dżumbir 2045 m.) i Wielka Fatra, czwarty jest łańcuch Tatrzański, do którego należy też pasmo Małej Fatry (najw. szczyt Krzywań Fatrzański 1711 m.) około Żiliny, piąty, ostatni od północy i najdłuższy w Zachodnich Karpatach, to łańcuch Beskidzki.

W skład tego łańcucha wchodzą następujące pasma: a) Małe Karpaty

---

[1]) A. Rehman: Karpaty. Lwów 1895.

od strony Dunaju, b) Bielawy, rozgraniczające Morawę i Słowacyę, c) Beskid Zachodni, d) Beskid Środkowy czyli Nizki.

Wszystkie te łańcuchy Zachodnich Karpat są od siebie pooddzielane podłużnemi dolinami rzek, a przedstawiają nie tylko co do układu, ale i co do budowy geologicznej daleko większe urozmaicenie, aniżeli Karpaty Wschodnie.

Oprócz Tatr, które są ogniwem drugiego łańcucha Karpat, całe polskie Karpaty należą do ostatniego od zewnątrz, północnego łańcucha górotworu karpackiego i to częścią do zachodniej, częścią do wschodniej jego połowy.

Polskie Beskidy. Część Karpat, przypadająca na ziemie Polskie, ma około 600 km. długości. Jest to zatem prawie połowa całego górotworu, lecz tylko zewnętrznego łańcucha. Karpaty polskie noszą nazwę Beskidów; skąd pochodzi wyraz »Beskid« i jakie ma znaczenie, nie jest sprawą wyjaśnioną, przytoczymy więc tylko wywód L. Zejsznera [1]), małe wszakże mający prawdopodobieństwo: w Karpatach śląskich i galicyjskich używa lud słowa »kidać«, co znaczy przewalać, spadać (»śnieg kida«), zaś rzeczownik »kid« znaczy u górali śląskich grzbiet góry, z którego na dwie strony opadają boki: przechodząc tedy przez grzbiet, mówią »idę bez (lud zazwyczaj używa przyimka bez zamiast przez) kid« i stąd ma pochodzić nazwa »Beskid«.

Polskie Karpaty dzielą się na trzy części: 1) Beskid Zachodni, który poczyna się od t. zw. Bramy Morawskiej, między Beczwą a Odrą, rozgranicza jącą Sudety od Karpat, a ciągnie się na wschód aż po przełęcz Tylicką (688 m.) i dolinę rzeki Białej; 2) Beskid Środkowy, czyli Nizki, ciągnący się od przełęczy Tylickiej po przełęcz Łupkowską (685 m.); 3) Beskid Wschodni czyli Wysoki, sięgający od przełęczy Łupkowskiej po przełęcz Przysłopiecką (1418 m.) u granic Bukowiny [2]).

Beskid Wysoki jest po Tatrach najpotężniejszą i najwięcej malowniczą a najrozleglejszą częścią gór dawnej Polski; długość jego wynosi przeszło 300 km., a przeciętnie wysokość szczytów 1600 m. Dzieli się on na trzy grupy, a to na najdalej wysuniętą na wschód, najwyższą, ale przystępną grupę Czarnohorską (najw. szczyt Howerla 2058 m.), na dziką i niedostępną grupę Gorganów w pośrodku (najw. szczyt Sywula (1835 m.) i na grupę Bieszczadów od zachodu, zbliżoną zewnętrzną postacią do gór Beskidu Zachodniego (najw. szczyt Stoh 1679 m.). Ogółem Beskid Wschodni jest dość dzikiem i mało zamieszkałem pasmem górskiem, którego stoki okrywają olbrzymie lasy, dochodzące tu do wysokości 1600—1700 m., a jego połogie grzbiety i kopuiaste szczyty zalegają trawiaste łąki, połoninami z ruska zwane, skąd też

---

[1]) Podróż do źródeł Wisły. Bibl. War. 1850. T. I. (Por. etym. Beskidu str. 2 i 3. Przyp. Red.)

[2]) Prof. A. Rehman, którego podział całych Karpat przyjęliśmy powyżej, dzieli polskie Karpaty inaczej, a mianowicie na: 1) Beskid Zachodni od przełęczy Jabłonkowskiej na Śląsku po przełom Popradu; 2) Beskid Wschodni od Popradu po przełęcz Łupkowską i od tejże po przełęcz Przysłopiecką; 3) Karpaty Wschodnie. Ponieważ podział ten, jako nie zgadzający się ani z przeciętną wysokością ani z krajobrazem gór, nie znalazł rozpowszechnienia, przeto przyjęliśmy powszechnie przyjęty podział, podzielany też przez W. Nałkowskiego, prof. E. Romera i Pawła Sosnowskiego. W podziale Beskidu Zachodniego, co do którego panuje rozbieżność, częścią uwzględniono przyjęty przez geografów podział, częścią podano własny, więcej szczegółowy.

Beskid Wschodni nosi także nazwę Karpat Połonińskich lub Beskidu Lesistego.

Beskid Nizki jest najniższą i najmniejszą częścią polskich Karpat; długość jego nie dochodzi 100 km., a przeciętna wysokość wierzchołków wynosi 700 m. Jest to więc raczej pogórze, aniżeli pasmo górskie. Góry tutejsze zostały opanowane całkowicie przez człowieka, lasy ustąpiły miejsca pod uprawę roli, doliny obszerne, krajobraz mało urozmaicony, dlatego też Beskid Środkowy w turystyce nie obudził zainteresowania.

Beskid Zachodni pod względem długości i rozległości zajmuje jedno z pierwszych miejsc w rzędzie pasm karpackich, ma bowiem około 200 km. długości a przeszło 3000 km.^{2} powierzchni; pod względem wysokości jednak stoi na nieco pośledniejszem miejscu, bo na 36 pasm całego górotworu karpackiego 11 przewyższa go wysokością swych szczytów.

Typowymi szczytami Beskidu Zachodniego bywają góry o wysokości 1200 m. Tę więc wysokość należy przyjąć za przeciętną, a stąd zaliczyć go wypadnie do gór średniej wysokości; jeden szczyt tylko przechodzi w nim poważną wysokość 1700 m., dwa sięgają ponad 1500 m., ośm ponad 1300 m., a czternaście ponad 1200 m.; wysokość 1100 m. przekracza przeszło dwadzieścia, wysokość 1000 m. około czterdzieści szczytów Beskidowych, gór zaś niższych i wzniesień w bocznych ramionach, liczących od 1000 do 750 m. wysokości, możnaby naliczyć do pięciuset [1]).

Podział Beskidu Zachodniego. Idąc od wschodu ku zachodowi, rozróżniamy w Beskidzie Zachodnim następujące grupy i ramiona: a) Beskid Sandecki, poczynający się od przełęczy Tylickiej i doliny rzeki Białej, a sięgający po przełom Dunajca od Krościenka do Łącka. Przełom Popradu dzieli Beskid Sandecki na dwie części: α) pas Jaworzyny po prawym i β) pas Radziejowej po lewym brzegu tej rzeki; b) Pieniny, pasmo jurajskich skalic wapiennych, ciągnące się wzdłuż granicy polsko-węgierskiej od Czorsztyna poza Szczawnicę, a dzielące się na właściwe Pieniny między Czorsztynem a Szczawnicą i Małe Pieniny od Szczawnicy po Białą Wodę i Littmanową; część właściwych Pienin pomiędzy Pienińskim potokiem a Dunajcem od strony Krościenka zowią też Pieninkami; c) Beskid Limanowsko-Myślenicki między rzekami Rabą, Mszanką i Kamienicą od południa, Skawą od Zachodu, Dunajcem od wschodu i Łososiną od północy, charakterystyczną cechą tego działu są przeważnie odosobnione, nie łączące się w pasmo kopice; d) Ramię Lubania między Ochotnicą od północy, a Dunajcem od południa; e) Gorce między Dunajcem od południa, Rabą od zachodu, Rabą i Mszanką od północy a Kamienicą i Dunajcem od wschodu [2]); f) Pasmo Babiogórskie od Skawy i przełęczy Bory na wschodzie po przełęcz na Glinie między Korbielowem a Półhorą na zachodzie; g) Pas Przedbabiogórski, ciągnący się na północ od poprzedniego, a oddzielony od niego rzeczką Skawicą, Wełczą, Bystrą

[1]) W rachubę tę wciągnięto tylko obszar Galicyi.

[2]) Grupę c, d, e częstokroć obejmują jedną nazwą Gorców, lecz lud nazwą Gorców określa tylko grupę pod e) wyszczególnioną.

i Koszarową; h) Beskid Polski[1]) na północ od Kotliny żywieckiej, między Skawą od wschodu a Białą (śląską) od zachodu, przecięty przełomem rzeki Soły; i) Grupa Pilszczańska, zalegająca południową Żywieczyznę; j) Beskid Śląski, zwany także górami Jabłonkowskiemi, wysyłający ku północy w Księstwo Cieszyńskie cztery potężne ramiona, a to: α) ramię Wisły, β) ramię Olszy, γ) ramię Morawki, δ) ramię Ostrawicy[2]); najwyższym szczytem w Beskidzie Śląskim jest Łysa Góra 1325 m., wznosząca się w ostatniem z tych ramion; k) Grupa Morawska, t. j. ostatnia kończyna Beskidu Zachodniego, wdzierająca się na ziemie czeskie, z najwyższym szczytem Smrk 1282 m., a ujęta w doliny rzeczki Ostrawicy i Dolnej Beczwy.

Geologia. Góry, te potężne olbrzymy, które piętrzą się wyniośle i dumnemi czołami bieg chmur powstrzymują, które wydają się nam w swym ogromie niewzruszonemi i żadną siłą niepokonalnemi, przecież ulegają zmianom, przecież ustępują pola przepotężnej mocy, której podlega wszystko, a którą zębem czasu zwiemy. Ich martwota i niezmienność są tylko pozorne, bo w perspektywie wieków widziane, zmieniają się bezustannie, choć zwolna. Jak każdy organizm, miały i góry swoje narodziny, mają okresy rozkwitu, starzenia się, a w końcu czeka je zanik — śmierć. Utworzone przez wewnętrzne siły ziemi, ulegają bezustannie działaniu jej sił zewnętrznych, a każdy mróz, każda wichura, każda nawałnica i każdy deszcz robią w nich szczerby, odrywają z ich masy coraz to nowe cząstki i z biegiem wód unoszą je w dal, pracując w ten sposób zwolna, lecz bezustannie, nad wyrównaniem powierzchni ziemi.

Według jednej z rozpowszechnionych teoryi źródłem siły górotwórczej jest wysoka temperatura wnętrza ziemi. Rozżarzone jądro ziemi ochładza się i przez to zmniejsza swą objętość, a skorupa ziemi musi się doń stosować, więc tu garbi się i wygina, tam zapada się i wgina, to znowu pęka, tworzy nierówności, a wypiętrzone fałdy jej tworzą w połączeniu z siłami erozyi góry. Pierwsi geologowie uważali góry tylko za wulkaniczne wzdęcia (plutoniści), następnie utrwaliło się coraz bardziej przekonanie, że łańcuchy górskie powstały z osadów złożonych na dnie dawnych mórz, które zajmowały miejsce dzisiejszych lądów (neptuniści). Późniejsi badacze zdołali dopiero pogodzić tak sprzeczne teorye i udowodnić, że jedni i drudzy mają słuszność, lecz tylko po części, bo istnieją góry wytworzone przez siły wewnętrzne ziemi, zbudowane ze skał wybuchowych, krystalicznych, jak granit, porfir, bazalt, trachit i góry osadowe, jak wapienne i piaskowcowe.

Do najnowszych należy teorya Suessa, który dowodził, że nie siła pionowa z głębi ziemi, lecz siła pozioma, styczna do powierzchni ziemi, fałdowała powoli, w okresach milionów lat skorupę ziemską, układała warstwy w siodła i łęki, przewracała je i posuwała nawet, oraz t. zw. teorya »płaszczowinowa«, według której płaty skorupy ziemskiej, t. zw. »płaszczowiny«, suną się pod powierzchnią ziemi dziesiątki i setki km. w dal i w tym ruchu mogą się fałdować, utworzone fałdy przewracać, przesuwać. Po pierwszej płaszczowinie na-

---

[1]) Nazwy tej użył E. Janota.

[2]) Ramionom tym nadano nazwę od rzek je odwadniających.

stępuje ruch drugiej, trzeciej i t. d. Skały miejscowe, na które się one nasuwają, noszące nazwę skał tubylczych, odsłaniają się w miejscach, gdzie płaszczowina się przerwie, w tak zw. »oknach«[1]).

Jak więc widzimy, teoryi o powstaniu gór jest wiele, często sprzecznych i wykluczających się wzajem, a ostateczne ustalenie tej ciekawej zagadki jest jeszcze sprawą przyszłości. Na dziś trzeba przyjąć ten pogląd, iż góry nasze w obecnym stanie są wynikiem działalności trzech czynników: sił wewnętrznych ziemi, osadów morskich i sił zewnętrznych ziemi. Ziemia nasza przez oziębianie się ze stanu gazowego przeszła w płynny, a następnie w stały, a skutkiem dalszego oziębiania się zmniejszała swą objętość tak, że skorupa zwierzchnia stała się za obszerną, a dostosowując się do swego wnętrza, poczęła się giąć, fałdować, spiętrzać i tworzyć pęknięcia, przez które dobywały się wnętrzne lawy na zewnątrz, tworząc skały wybuchowe i krystaliczne. Te falistości i spiętrzenia, pogrążone następnie przez długie okresy czasu w wodach oceanów, zostały pokryte lub obrzeżone warstwami skał osadowych, a kiedy się z toni morskich zwolna jako lądy wyłoniły, otrzymały postać zewnętrzną, czyli swą rzeźbę, pod wpływem działania sił zewnętrznych ziemi. Skały więc pod wpływem działania powietrza, mrozu i deszczów poczęły pękać, wietrzeć, pokrywać się warstwą ziemi, na którą rzuciła się szata roślinności, poczęły powstawać źródła, strumienie i rzeki, które powolną pracą, żłobiąc sobie łożyska, wytworzyły dzisiejsze doliny.

Historya ziemi, odczytana ze skał i pokładów jej skorupy, dzieli się na 4 główne okresy: archaiczny, paleozoiczny, mezozoiczny i keno — czyli neozoiczny; Karpaty należą do górotworów młodych i powstały w pierwszej połowie neozoicznego okresu, kiedy sfałdowane dno morza ówczesnego wyłoniło się i utworzyło lądy. Są więc Karpaty górami f a ł d o w e m i, z osadowych skał złożonemi, a zawdzięczają swe powstanie bocznemu parciu, głównie z południa, które wygięło je w łuk i powywracało fałdy ku północy. Przez ciąg swego istnienia przebyły Karpaty, jak i ziemie całej Polski, trzy epoki: pierwsza była epoka klimatu podzwrotnikowego, gorącego, o której świadczą skamieliny, zwierzęce i roślinne, po niej nastąpiła epoka lodowa, kiedy potężne lodowce, sunąc się po niżu polskim od Skandynawii, oparły się aż o Karpaty i, zniszczywszy bujną roślinność pierwotną, zamieniły także góry polskie w dziedzinę wiecznego śniegu i lodowców, a kiedy wreszcie pod wpływem zmiany temperatury zniknęły po setkach tysięcy lat lodowce, zawitała dzisiejsza epoka klimatu umiarkowanego, góry znów okryły się zielenią, powstały rzeki, przywędrowały dzisiejsze zwierzęta.

Podczas gdy budowa i skład petrograficzny wewnętrznych, południowych łańcuchów Karpat wykazuje wielką różnorodność i skomplikowanie, to w północnym, polskim łańcuchu, widzimy pod tym względem zupełną jednostajność; w węgierskich pasmach karpackich znachodzimy całe pasma zbudowane ze skał pierwotnych, krystalicznych, które tworzyły pierwotną, zastygłą skorupę

---

[1]) E. H. Dunikowski: Geologia Karpat. Encyklopedya polska, wyd. przez Akademię Umiejętności, Kraków 1912.

ziemi (granity, gnejsy), oraz ze skał wybuchowych, które wylały się z gorącego wnętrza ziemi i na jej powierzchni zastygły (porfiry, bazalty), w polskich zaś Beskidach panują prawie wyłącznie skały osadowe, z wody morskiej lub lodowej osadzone, (piaskowiec, wapień, sól). Stąd to pochodzi, że, gdy góry węgierskie obfitują przedewszystkiem w metale, to w naszych mamy bogactwo ropy, wosku ziemnego i soli.

Materyał petrograficzny, z którego zbudowany jest Beskid Zachodni, obejmują geologowie ogólną nazwą »Fliszu«; w skład fliszu wchodzą rozmaite piaskowce grubo- i drobnoziarniste, szare, rdzawe, zielone, żółtawe i czarniawe, łupki pstre, rogowce, zlepieńce, margle i iły. Dziedziną fliszu jest głównie Pod-



Ambony i materace piaskowca magórskiego na szczycie Babiej Góry.
(Fot. K. Sosnowski).

karpacie, im zaś bardziej zbliżamy się do głównego pasma Beskidu, tem więcej rozpoczyna się wyłączne panowanie piaskowców. Piaskowce te zachowują się rozmaicie wobec sił erozyi: bywają one miękkimi i rozsypistymi, to znów twardymi i opornymi wobec wietrzenia, stąd też noszą rozmaite nazwy, jak piaskowiec bryłowy, magórski, jamneński (w Besk. Wschod.) i t. d. Najwyższe i najpotężniejsze szczyty graniczne Beskidu są zbudowane z twardego, gruboziarnistego p i a s k o w c a m a g ó r s k i e g o, zawierającego oprócz ilastego spoju także ziarna kwarcu i dużo blaszek błyszczącej miki; tworzy on tu potężne i grube pokłady, między które wsunęły się miejscami warstwy miękkich łupków i iłów. Oprócz magórskiego znachodzimy w Beskidzie jeszcze inne odmiany również twardego piaskowca, jak godulski i istebniański w Beskidzie Śląskim, a ciężkowicki w okolicach Sącza.

W budowie więc geologicznej Beskidu Zachodniego panuje na ogół wielka petrograficzna jednostajność, ma on jednak wielkie wyjątkowe osobliwości. Osobliwością tą jest pas skalic wapiennych, znany pod nazwą Pienin, ciągnący się od Podhala poza Szczawnicę, a będący częścią długiego pasma skalicowego, międzykarpackiego, który ma początek w wiedeńskiem zagłębiu, a kończy się w Marmaroszy, w okolicach górnej Cisy — oraz pas wybuchowych ław andezytowych, ciągnący się równolegle do Pienin, na południowych stokach Beskidu Sandeckiego.

Pieniny uderzają nie tylko swą wyjatkową malowniczością, ale też wyodrębniają się od reszty Beskidu składem geologicznym i stanowią dla geologów łamigłówkę i trudne do rozwiązania pytanie, skąd z pośród otoczenia fliszowego wyrosły niespodziewanie te grupy iglic wapiennych? Uważano je więc za maleńkie szczątki dawnych łańcuchów gór, które tu istniały przed Karpatami, w mezozoicznym okresie, a które zostały z małymi wyjątkami zniszczone przez fale dawnego morza; te właśnie szczątki twardego wapienia przebiły miękkie osady fliszowe i wystąpiły na ich powierzchnię jako rozrzucone skalice; następnie uważano Pieniny za masę skał oderwaną i wysuniętą od Tatr (Uhlig), w końcu postawiono hipotezę, iż Pieniny zostały przesunięte z południa, z Węgier, ponad Tatrami (Limanowski, Kuźniar). Materyał petrograficzny Pienin stanowią wapienie różnego typu, wieku i koloru, przeważnie białego i czerwonego, otoczone i zmieszane z marglami, piaskowcami i łupkami.

Skały wybuchowe znachodzimy w Beskidzie Zachodnim tylko w jednem miejscu i to w niewielkiej ilości w okolicy Krościenka i Szczawnicy. Są to ławy andezytowe, zbliżone do trachitu, które przerwały warstwy fliszu i wytworzyły kilka gór, jak Wżar (768 m.) na północ od Czorsztyna, górę Sołtysią około Krośnicy, Czerwoną Skałkę w potoku Ścigockim, górę Cisową (611 m.), Bryjarkę (678 m.) i górę Malinową na lewym brzegu Ruskiej rzeki.

Krajobraz i świat organiczny gór zależą od klimatu i od ich budowy geologicznej; łatwo tedy wyciągnąć wniosek, że wobec jednostajnego, piaskowcowego składu Zachodniego Beskidu, także krajobraz jego nie będzie urozmaicony. Pewne formy powtarzają się tu istotnie z małymi waryantami w kalejdoskopie widoków, lecz bez nużącej jednostajności. W jakiekolwiek wejdziemy góry, typowe dla nich formy powtarzać się będą wokoło, więc w każdym krajobrazie możnaby dopatrzeć się jednostajności; trzeba jednak umieć patrzeć, aby w pozornej monotonii dojrzeć istotne piękno i nieskończoną różnorodność.

Nie znajdziemy w Beskidzie Zachodnim tego czaru i przepychu wysokogórskich krain, które nas już w Tatrach ujmują, nie ujrzymy tu wiecznych śniegów i lodowców, kończystych turni, ostrych grani i przepaścistych ścian, nie spotkamy tęczowych jezior i nie usłyszymy grzmotu wielkich wodospadów, lecz pomimo to znajdziemy tu jeszcze wiele powabów innego rodzaju, których bogactwo jest niewyczerpane! Tu spotkamy się też ze światowej sławy Pieninami, z alpejską dziedziną Babiej Góry; nie ustępuje nasz Beskid pięknością obcym pasmom górskim średniego typu, owszem przewyższa je w tym względzie; dość wskazać na góry czeskie, które przecież cieszą się tak wysokimi

względami turystyki — to też dopomina się on o swe prawa i należne mu w polskiej turystyce miejsce.

Krajobrazom Beskidu brak jest dzikości i grozy, cechuje je natomiast łagodność form i ujmujący wdzięk szaty roślinnej. Góry te, opanowane w przeważającej mierze przez człowieka, tylko w niedostępniejszych i w najwyższych miejscach zachowały charakter półdziki, bezludny i pustynny, jak w niektórych połaciach pierwotnych lasów lub w dziedzinie kamienistych wierchów. Piękno ustępuje tu miejsca użytkowi; gdzie tylko jest to możliwe, wdarł się lub wdziera człowiek, trzebi i karczuje lasy, zamienia je w grunt orny, w pastwiska, bu-



Widok z hali Rysańki na Romankę. (Fot. K. Sosnowski).

duje coraz wyżej osiedla, których sfera dochodzi tu wysoko, bo do 1000 m. nad poziom morza; jedynie lasy szerokich dominiów utrzymują się w pierwotnych obszarach, milami długich, lecz udostępnianie dróg kładzie kres dzikim ostępom, zamieniając je w regularnie cięte i zalesione rewiry.

Dziedziną lasów są tu przedewszystkiem stoki gór, zwłaszcza stoki strome, ale i znaczna większość szczytów jest nimi porosła, jednak materyał drzewny bywa na szczytach pół zeschły, pokręcony, skarlały i sękaty, to też jako nie nadający się do użytku bywa przeważnie zostawiany w spokoju.

Łagodność form gór Beskidowych jest wynikiem ich piaskowcowej budowy; choć bowiem właśnie twardości swego magórskiego piaskowca zawdzięcza Beskid swą wyższość ponad otaczającą go krainą pogórza Karpackiego, to przecież na ogół piaskowiec we wszystkich swoich odmianach jest skałą dość kruchą i bezoporną wobec działania sił zewnętrznych, dlatego wszelkie ostrości brzegów i kończystości wyniesień, wyrzeźbione przez wodę i wia-

try, prędko wietrzeją, kruszą się i rozsypują, powlekają się warstwą glinki, na którą rzuca się roślinność. Stąd to pochodzi, że w Beskidzie Zachodnim nie znachodzimy, a przynajmniej bardzo mało, skalistych ścian i urwisk, sterczących skalic i ostrych szczytów, a wszystkie prawie jego wierzchowiny mają kształt okrągłych, lekko spadzistych kopuł i kopców a nawet rozpłaszczonych bochnów.

Układ gór jest tu pasmowy: szczyty wiążą się dość płytkiemi przełęczami w długie pasma, które widziane z daleka odrzynają się na widnokręgu jako wydłużona, lekko sfalowana linia, a wysyłają w różnych kierunkach boczne żebra; miejscami mają te żebra bieg dośrodkowy i wytwarzają, jak np. w Gorcach, typowy rozróg górski, rzadko zaś gdzie wznoszą się jako odosobnione kopy, jak np. w dziale Limanowskim około Dobry i Mszany Dolnej.

Przeciwieństwo do okrągłych i płaskawych szczytów gór tutejszych stanowią ich przeważnie strome i spadziste stoki; linia grzbietów rzadko ma spadki przekraczające 10°, spadek zaś stoków wynosi przeciętnie 30·40° i więcej; przyczyną tego zjawiska jest to, że wiążące się ze źródlisk górnych regionów potoki znalazły poniżej przeważnie miękkie łupkowe i ilaste podłoże, które rzeźbiły coraz silniej, tworząc urwiska i »odkrywki« wnętrza gór, aż wryły się głęboko, zaznaczywszy swoje dawne poziomy terasami po zboczach.

Podczas gdy cechą charakterystyczną Wschodniego Beskidu są doliny podłużne, t. j. równoległe do głównej osi gór — czem tłómaczy się zjawisko, iż Rusini posunęli się w Karpatach wydłużonym klinem ku zachodowi, to w Zachodnim doliny są przeważnie poprzeczne, czyli prostopadłe do osi, a należą do typu dolin erozyjnych, t. j. powstałych przez działanie wód bieżących.

Nie braknie tu jednak, jak to powszechnie utrzymują, i dolin podłużnych, dość bowiem wskazać na dolinę Kamienickiego lub Ochotnickiego potoku w Gorcach, jak również i t. zw. dolin wiszących, które powstają z powodu znaczniejszej różnicy między poziomem potoków, a poziomem rzek je przybierających. Do typu dolin wiszących należy np. wąwóz Żegiestowazdroju, dolina pod górą zamkową w Rytrze lub Zarzecze za Łąckiem. Doliny, z których każda ma swój potok, wdzierają się w Beskidzie głęboko we wnętrze gór; rozcinają ich masyw na boczne ramiona; spadek mają łagodny, lecz są w swych górnych częściach przeważnie tak strome, że z reguły nie służą za drogę do wspinania się na szczyty.

Z wielkich kotlin śródgórskich Beskidu Zach. znaną jest przedewszystkiem piękna i ludna kotlina Sandecka, szczelnie dokoła zamknięta górami tak, że Dunajec musiał sobie wytworzyć trzeci przełom przez Podgórze Karpackie i kotlina Żywiecka, w której zachodzi analogiczne zjawisko, jak z Dunajcem w Pieninach. Oto jak Dunajec nie poszedł doliną Krośnicy, lecz przedarł się — cudowną iście rzeczy koleją — przez Pieniny, tak i Soła przełamała się na północ ciasnym, prostym wąwozem przez Beskid Polski, omijając otwartą ku półn. zachodowi, szeroką bramę Wilkowicką, a dzielącą to gniazdo górskie od ramienia Wisły. Od Tatr dzieli Beskid Zachodni wielka kotlina Podhalańska, zamknięta od północy stokami Gorców, od Liptowskich Hal kotlina Orawska; nie brak tu też i małych kotlin śródgórskich, w których roz-

siadły się pomniejsze miasteczka, jak Muszyna, Łącko, Krościenko, Sucha, Rajcza i inne.

Z geologicznego punktu widzenia krajobraz Beskidu jest młodszy, aniżeli krajobraz pogórza Karpackiego, który nosi cechy starczej dojrzałości. Krajobraz zaś Tatr jest młodszym od Beskidowego, czyli więcej zbliżonym do pierwotnego stanu. Dojrzałość krajobrazu objawia się szerokością i wyrównanym spadkiem dolin, szerokością i płaskością grzbietów, brakiem wydatnego sfalowania linii grzbietowej, ogółem biorąc, znacznym postępem pracy wód nad zrównaniem powierzchni. Krajobraz Beskidu Zach. łączy jeszcze wiele cech młodzieńczości ze znamionami starzenia się. Tatry — rzec można — to rzeźki młodzieniec, Beskid — to człowiek w sile wieku, Podgórze Karpackie — to starzec u schyłku dni swoich.

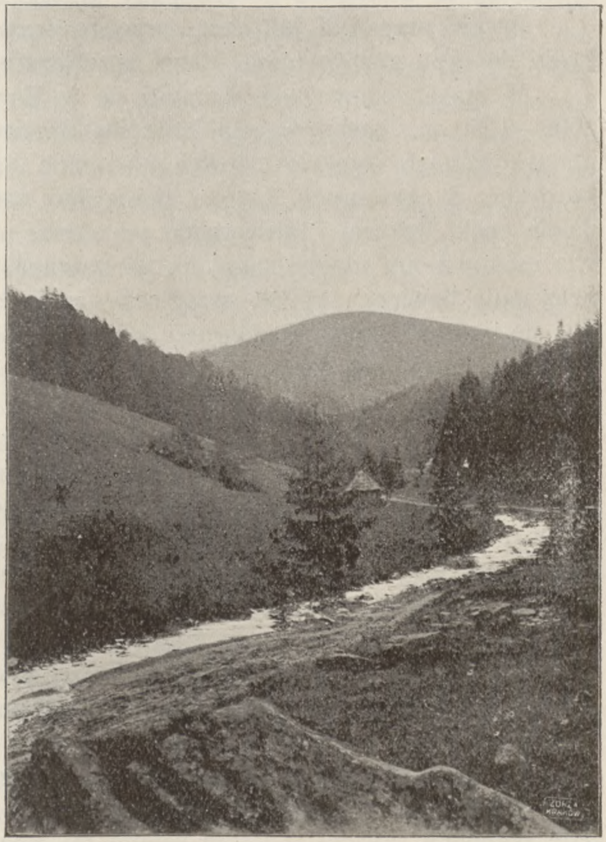
Typ góry Beskidowej to okrągły kopiec o przeciętnej wysokości 1000—1200 m., którego szczyt zalega hala lub porasta las dziki, schorzały, którego wygląd jest świadectwem ciężkiej i upornej walki o życie z przeciwnościami klimatu; nierzadko pojawiają się na szczytach złomiska skalne, rzadko jednak przybierające śmielsze i większe postacie. Strome jej stoki okrywa las, często o charakterze głuchego ostępu, łagodniejsze pokrywa szachownica pól uprawnych, grzbiety ramion zaścielają jasne polany i hale, pomiędzy ramionami dłużą się głębokie doliny, których tętniące życiem potoki swą nieustanną pracę rozgłośnym wieszczą poszumem. Lasy, hale i potoki, to główna treść powabu Beskidowych krajobrazów.

Od ogólnego typu uchyla się krajobraz — podobnie jak i flora — Pienin, Babiej Góry, poniekąd i Pilska. Pieniny są w miniaturze krainą kończystych turni, ostrych grani i przepaścistych ścian; powodem tej odmienności jest inny materyał skalny, a mianowicie wapień. Woda nietylko spłukuje tu skałę, ale ją i rozpuszcza, rzeźbi więc silniejsze i ostrzejsze brzegi, a twardy piaskowiec mniej wietrzeje i rozsypuje się. Sięgające ponad granicę lasów Pilsko daje obraz sfery bujnego kosodrzewu, zaś Babia Góra, sięgając gołym, zasłanym skalnem rumowiskiem, czubem ponad linię kosodrzewu, wkracza już w sferę typów wysokogórskich, czyli alpejskich i daje — w całem tego słowa znaczeniu — obraz »kamiennego morza«.

Wodospady, stanowiące jednę z najpiękniejszych ozdób krajobrazu górskiego, należą w Beskidzie Zachodnim prawie do przeszłości. Powstają one tam, gdzie koryto potoków przecinają ławice twardych skał, a że skaliste podłoże w tych górach cechuje jednostajność odporności, przeto mało jest warunków do tworzenia się wodospadów. Nie ulega wszakże wątpliwości, że niegdyś były tu one liczne i wysokie; świadczy o tem wielkie mnóstwo kaskad, w jakich każdy potok spada, a których wyrównywanie da się po każdem wezbraniu wód zauważyć. W Śląskim Beskidzie znajdują się jeszcze okazałe wodospady w okolicy Łysej Góry, w Jaworzu w dolinie Kamiennej (4 m.), malowniczy wodospad Białej Wisełki około 10 m. wysokości mający; na galicyjskim terenie największy i silny masą wody jest wodospad Sopotni Wielkiej (8—10 m. wysoki), po nim drugie miejsce zajmuje wodospad Sopotnicy w Szczawnicy Wyżniej (4—5 m.), w wąwozie Homole w Jaworkach spada potok w kaskadach po kilkadziesiąt

metrów wysokim progu, przypominając wodospad Kolbachu w Tatrach. Nie brak też i okazów siklaw, z których najokazalsze są »Sklepki« w dolinie Białej Wisełki, gdzie potoczek spada po 20 m. wysokiej ścianie skalnej. U szczytu Babiej spotykamy też strumyczek ginący w rumowisku skalnem i płynący dalej w podziemiu; około »grubej jodły« bucha zaś wywierzysko, inne widzieć jeszcze można na Romance i w Rytrze na Makowicy.

J a s k i ń góry piaskowcowe nie wytwarzają, to też brak ich w Beskidzie. Znana jaskinia Aksamitki w Pieninach znajduje się po węgierskiej stronie, po naszej najwięcej godną uwagi jest pieczara w Małych Pieninach na Jarmucie, zarzucona kopalnia, w której z końcem XVIII w. poszukiwano złota i miedzi. Rzekomych piwnic zbójnickich nie brak w żadnej prawie górze; z większych zaś szczelin piaskowcowych ściągnęły na się uwagę turystów grota na Malinowskiej skale w pasmie Wisły, podobno 30 m. głęboka, mniejsza na Magórce około Białej, t. zw. grota zbójnicka na Łopieniu, »Niedźwiedzia dziura« na Małej Babiej, »Zimna Dziura« na połudn. stoku Babiej Góry i grota na Jaworzynie około Krynicy.



Dolina Potasznia w Gorcach. (Fot. K. Sosnowski).

Ś l a d y e p o k i l o d o w e j. Kiedy po epoce podzwrotnikowej nastał na ziemiach polskich okres dyluwialny, czyli lodowy, okryły się Karpaty płaszczem wiecznego śniegu i pchnęły w doliny lodowce. Dzisiejsza postać krain wysokogórskich jest przedewszystkiem wynikiem ich działania; im też zawdzięczają Tatry swoją misterną rzeźbę, bogactwo kształtów ostrych i dzikich, swoje poszarpane grzbiety, ukształtowanie dolin, swoje jeziora, słowem młodość krajobrazu tatrzańskiego to dzieło lodowców. Im więcej w krainie górskiej zatarły się pod wpływem współcześnie działających sił ślady pracy lodowców, tem krajobraz jest starszy i na tej zasadzie krainy wysokogórskie przechodzą z czasów koleją do typu gór średnich.

I ten proces starzenia się krajobrazu postępowałby w daleko szybszem tempie, gdyby od czasu do czasu nie kładły mu tamy siły wewnętrzne ziemi, które, dźwigając niekiedy wyrównywaną skorupę ziemi, przywracały górom cechy młodości. Lecz siły te to już nie górotwórcze ruchy, co, objawiając się bocznym

naporem, gną i łamią warstwy skalne i w łańcuchy gór je wypiętrzają, lecz ruch pionowy, podnoszący powoli ku górze część skorupy ziemskiej bez zakłócenia jej wewnętrznej struktury. To jakby westchnienie, wzdymające szeroką pierś ziemi. W Beskidzie Zachodnim od czasu sfałdowania Karpat niszczące siły zewnętrzne już dwukrotnie doprowadziły krajobraz do stanu blizkiego zrównania, za każdym razem siły wewnętrzne, wywołując podniesienie terenu, udaremniły tę pracę i ten sam proces rozpoczynał się na nowo. Dwa razy rozegrał się tu więc cykl geograficzny prawie do końca, trzeci trwa dzisiaj [1]).

Beskid przeszedł już okres przeistoczenia się z charakteru wysokogórskich krain do typu gór średnich, Tatry przebywają go obecnie.

W epoce lodowcowej obniżyła się w Karpatach linia wiecznego śniegu do 1500—1550 m.; następne ocieplenie się klimatu i nastanie obecnej ery klimatu umiarkowanego wyparło lodowce i wieczne śniegi z tego górotworu prawie doszczętnie. Z czytelnych jeszcze hieroglifów tatrzańskich odczytano tu dokładnie dzieje epoki lodowej i odtworzono jej obraz; na Beskid, gdzie te hieroglify prawie całkowitemu uległy zatarciu, nie zwracał świat uczony uwagi; nie przypuszczano bowiem, aby na szczytach nie dochodzących 1500 m. wysokości mogły się znaleźć ślady krajobrazu lodowcowego i jedynie na Babiej Górze zauważono drobne jego formy.

Badaniem krajobrazu lodowcowego w Beskidzie Zachodnim zajął się w r. 1912 Dr. L. Sawicki i poczynił ważne w tym kierunku odkrycia, stwierdzając, »że wpływ epoki lodowej na krajobraz najwyższych szczytów Beskidu Zachodniego nie jest tak znikomy, aby morfologia Beskidu nie potrzebowała się z nim liczyć«. Odkrycia te dotyczą trzech tylko szczytów: Babiej i Baraniej Góry, oraz Pilska, prawdopodobnie jednak dalsze w tym kierunku szczegółowe badania wykażą na rozległym obszarze Beskidu niejedną tego rodzaju osobliwość.

Na Babiej Górze istniały dwa okresy zlodowacenia, na Pilsku i Baraniej jeden; to też ślady tego stanu na pierwszej są liczne i wyraźne, na ostatnich znikomsze. Najwyraźniejsze ślady lodowcowe, tak zwane kary czyli kotły, istnieją na Kościółkach, drugorzędnym wierzchołku Babiej, gdzie ściany podcięte przez lód opadają z wysokości 1620 m. w dół aż do 1350 m., niemniej cała północna, stroma i skalna ściana tej góry między Djablakiem a Sokolicą, wykazuje szereg ostrych wcięć erozyjnych w formie cyrków i żłobów lodowcowych; również i Cyl, czyli Mała Babia Góra, posiada cyrki i żłoby lodowcowe. Okrągłe i łagodne stoki południowe wykazują w przeciwieństwie do północnych mało śladów lodowcowych; wznoszące się z tej strony niemieckie schronisko, stoi »na progu ślicznego i typowego, choć małego karu, wciętego w stoki Djablaka«.

Północny stok Babiej i Cylu okrywały pierwotnie potężne masy czyli czasze lodowe, odosobnione od siebie, które po stromych ścianach schodziły zwartą płaszczyzną aż do 1050—1100 m., a dopiero w cieplejszych czasach rozpadły się na osobne języki, które zwolna cofały się, aż zajęły tylko lejki i nyże pod

---

[1]) Dr. J. Smoleński: Krajobraz polski.

samymi grzbietami i zamieniły je w kary i żleby lodowcowe. Wtedy cała masa lodowcowa rozpadła się przynajmniej na 12 drobnych lodowców o długości 300—400 m., a grubości około 20 m., a linia wiecznego śniegu przypadała na wysokość około 1400 m.

Tak pierwotna jednolita masa lodowa, jak i późniejsze języki lodowcowe, pozostawiły poniżej na stokach (do 1000 m.) potężne zwały morenowe tak boczne jak i czołowe; w zagłębieniach tych zwałów potworzyły się jedyne dziś w Beskidzie Zachodnim jeziorka górskie. Leżących w wyższych regionach jezior karowych niema tu już wcale, z licznych zaś dawniejszych jeziorek morenowych zachowały się dotąd zaledwie trzy. Z tych dwa bardzo płytkie znajdują się w stałym zaniku i wysychają w czasie posuchy, a to Marków Stawek pod Cylem, Suchy Stawek koło Szczawin Żarnowskiego; Mokry staw pod Sokolicą, liczący 500 m.^{2} powierzchni i 4 m. głębokości, wyschnął podobno jedyny raz w r. 1904. Powyżej polskiego schroniska znajdował się Kaczmarczyków stawek, dziś wyschnięty zupełnie; w okolicy Mokrego stawu znajduje się jeszcze jeden stawek bez nazwy o powierzchni 4 m.^{2}, a głębokości 2 m.

Szczyt Pilska przykryty był »fjeldem« lodowcowym, który wysyłał trzy izolowane języki; dwa z nich wytworzyły na zachodniej stronie, w okolicy hali Cebuli, wyraźne kotły lodowcowe, trzeci, północny, pozostawił z tej strony mały amfiteatr morenowy, którego dno pokrywa trzęsawisko, świadczące, że istniało tu niegdyś jeziorko morenowe na wysokości 1285 m.

Najwięcej wszakże zadziwiającem zjawiskiem jest, że lodowiec istniał też na Baraniej Górze, zaledwie 1214 m. wysokiej. Dowodem tego jest drobny, ale wyraźny cyrk lodowcowy po półn.-wschodniej stronie szczytu, 500 m. szeroki, a 150 m. głęboki, którego tylna, glacyalnie ogładzona ściana, ma spadku 30—40°. Granica wiecznego śniegu znajdowała się tu na wysokości 1150—1180 m., a lodowiec tutejszy należał do typu skandynawskich lodowców.

Istnienie lodowców wywarło wpływ nie tylko na krajobraz, ale też i na florę, bo szczątkowa roślinność arktyczna Babiej Góry i Pilska tłómaczy się tylko istnieniem epoki lodowej.

Klimat i opady. Wiadomą jest rzeczą, iż stosunki klimatyczne w górach są odmienne od nizinnych, albowiem w miarę wznoszenia się nad poziom morza rzednie powietrze, obniża się jego ciśnienie i temperatura. Obniżanie się ciśnienia jest tak dokładne, że przy pomocy barometru można mierzyć wysokość wzniesień; i tak np. przy wysokości 500 m. wynosi średnie ciśnienie barometru 716 milm., a przy wysokości 1500 m. spada do 630 milm.; również i ciepłota obniża się według pewnej normy, t. j. w lecie spada temperatura w górach o 0·70° C na 100 m. wzniesienia, w zimie zaś tylko o 0·45° C.

Cechy klimatu górskiego są następujące: 1) nizka temperatura roku, a zwłaszcza lata; 2) wiatry o większej sile i zmienności; 3) częste zachmurzenie; 4) obfite opady w postaci deszczu i śniegu.

Klimat górski jest ogółem zimniejszy od nizinnego, lecz jest równomierniejszy od niego, to znaczy, że w górach niema tak nagłych skoków temperatury, jak na nizinach o klimacie kontynentalnym, że w górach są mniej silne wahnienia między ogólną temperaturą lata i zimy. Ale nietylko lato bywa

w górach mniej upalne, a zima mniej zmienna w natężeniu mrozów, lecz i inne pory różnią się tu co do ciepłoty, a więc gdy w nizinach nieznaczna tylko zachodzi różnica między ciepłotą wiosny a jesieni, to w górach jesień bywa znacznie cieplejsza od wiosny, do ochłodzenia bowiem tej ostatniej przyczynia się późne topnienie śniegów po szczytach i północnych zboczach, pozbawionych słońca. Zdarza się jednak w górach pewna anomalia klimatu, a zwłaszcza, że w dolinach bywa często zimniej, niż na wyżej położonych zboczach lub nawet szczytach; powód tego zjawiska jest ten, że w cieniste a wązkie doliny mało dóchodzi słońca, a zwłaszcza ta okoliczność, iż chłodne powietrze jako cięższe opada niżej w dolinę i przy spokoju w atmosferze zalega tam tak długo, dopóki nie wyruszą go stamtąd ruchy powietrza. Dalsze cechy klimatu górskiego stanowi większa ilość dni mroźnych i zanik różnicy między ciepłotą w cieniu a miejscu słonecznem; im wyżej, tem ta różnica staje się mniejszą.

Te ogólne znamiona klimatu górskiego obowiązują wszędzie, a więc podlega im i klimat Beskidu Zachodniego, choć nie tak wybitnie, jak klimat gór alpejskiego typu. W górach średnich te cechy ulegają pewnemu osłabieniu, Beskid ma więc niejako klimat pośredni między nizinnym a wysokogórskim.

Zachmurzenie w Beskidzie jest silne, gdyż szczyty jego sięgają właśnie do poziomu tworzenia się chmur i najobfitszych opadów. Poziom ten znajduje się na wysokości od 1000 do 1200 m., a powstawanie chmur na wzniesieniu 1200 do 1500 m. słabnie, a powyżej 1500 m. góry są już suchsze, bo odtąd począwszy panuje stosunek odwrotny, czyli im wyżej nad 1500 m. się wzniesiemy, tem rzadsze zauważymy opady. Gdy gnane wiatrami powietrze napotka w drodze góry, to wznosząc się na nie, oziębia się i przez to wydziela z siebie parę wodną w postaci chmur i opadu i to najobficiej w górach średnich lub w połowie wysokości w górach alpejskich. Średnia wysokość opadów na poziomie 100—200 m. nad morzem wynosi u nas rocznie 640 milimetrów, na wysokości 700—1000 m. 1100 milim., a wyżej dochodzi do 1240 milim., poczem znów słabnie.

Beskid Zachodni obfituje w częste deszcze, a szczyty jego często mgły i chmury zawalają; najwięcej opadów przypada tu na czerwiec i lipiec, najmniej na wrzesień i październik. Przecież mimo to wilgotność powietrza nie jest tu wyższą, niż w nizinach, poniekąd jest nawet przeciwnie, większym bowiem opadom odpowiada tu silniejszy podmuch wiatru, przy którym ziemia i powietrze szybciej wysychają, a nadto i strome stoki ułatwiają wodzie deszczowej natychmiastowy odpływ.

Za naturalny barometr w okolicach Beskidu uchodzi u górali Babia Góra; jeżeli jej szczyt czysty, to zapowiadają pogodę, jeżeli okryje się zawojem chmur, czyli jeśli »Babcia w czepku«, to górale wróżą niepogodę. Tę jej właściwość upamiętnili wierszami F. Faleński i S. Goszczyński.

A tej nazwisko — patrz ku zachodowi,
Co tak rozparta i na wierzchu chmury?
Przeklęta Baba! — nad wszystkie złośnice
Matka niepogód!

Chciałaby rządzić okolicą całą,
Choć jedna z mniejszych [1]). Biada tej krainie,
Skoro się w czepek z obłoku owinie,
Będzie płacz złości, co grozi nawałą!

S. Goszczyński.

Obfitość opadów powoduje też w Beskidzie wielką ilość źródeł, rozsianych gęsto po stokach; z nich wiąże się gęsta sieć potoków, a te znów są początkiem kilku znaczniejszych rzek, jak Wisły, Soły, Skawy, Raby, Łososiny, Kamienicy, Białej, a nadto wody Beskidu Zach. zasilają wydatnie Odrę, Dunajec i Poprad, a od południa Wag. Rola Zachodniego Beskidu w hydrografii jest doniosła, stanowi on bowiem od swych zachodnich kończyn aż po Policę koło Jordanowa europejski dział wód między Bałtykiem a Morzem Czarnem; dział ten przerzuca się z Policy na Tatry i wraca dopiero na Beskid Nizki, a od źródeł Sanu opuszcza Karpaty zupełnie.

Geograficzną osobliwością Beskidu Zach. są owe sławne przełomy Dunajca i Popradu, które wypłynąwszy w Tatrach, przebijają się przez Beskid i za pośrednictwem Wisły płyną do morza Bałtyckiego, oraz przełom Soły. Częste wezbrania wód i wylewy powodują tu tworzenie się bardzo charakterystycznych i wielkich stożków powodziowych przy ujściach.

Nawiasem wspomnimy tu — lubo nie we właściwem miejscu — o wielkiem bogactwie źródeł mineralnych w Beskidzie Zachodnim, którym zawdzięczają początek liczne śląskie i galicyjskie zdrojowiska; ale oprócz tego biją tu jeszcze, a zwłaszcza w Sądeczyźnie, całe dziesiątki nieznanych lub nieeksploatowanych, a wydatnych źródeł mineralnych, u których nowe mogą powstać zdrojowiska. Pod względem bogactwa źródeł mineralnych Beskid znacznie przewyższa Tatry.

Niższa ciepłota w górskich wyżynach jest dalej powodem, iż opady przybierają tu często postać śniegu. Okresem ośnieżenia Beskidu bywa przeciętnie czas od połowy listopada do końca kwietnia, choć nierzadko zdarza się, iż jeszcze po zazieleniu się krajobrazu spada gruba powłoka śniegowa, a mróz warzy roślinność i pędy drzew (np. w r. 1911), niekiedy i w lecie przypadnie szron lub spada śnieg na szczytach [2]). Powłoka śniegowa miewa u szczytów 2—4 m. grubości; lawiny śnieżne natomiast, z wyjątkiem północnych stoków Babiej Góry, należą tu do rzadkości.

Powszechnie utarte jest przekonanie, iż rola klimatyczna Karpat zaznacza się ujemnym wpływem na klimat ziem polskich, bo góry te obniżają ciepłotę naszego kraju, powstrzymując ciepłe południowe wiatry, a oddają go na pastwę wiatrów północnych; a nadto powstrzymując ciąg deszczowych chmur z zachodu i półn.-zachodu, powodują po polskiej stronie i na swych półn. stokach obfitsze opady.

To mniemanie jest tylko częściowo słuszne, bo ogranicza się do pory le-

---

[1]) Odnośnie do Tatr.

[2]) Dnia 15 sierpnia 1908 r. zastałem szczyt Babiej Góry okryty powłoką lodową, a dnia 10 sierpnia 1912 r. zawierucha śnieżna spędziła mnie z Pilska.

tniej; udowodniono bowiem, iż stoki Karpat są w zimie o pół stopnia cieplejsze, niż nizina Węgierska, a o $2^1/_2{}^0$ w lecie zimniejsze, w ogólnej zaś sumie ciepłoty jest klimat Węgier bardziej kontynentalny, a co do ilości opadów na półn. i południowych stokach rzecz często ma się przeciwnie [1]).

Wichry w Beskidzie Zach. panują częste i silne, choć nie jest tu znany potężny i ciepły wiatr tatrzański, halnym zwany. Silny zachodni wicher sprowadza z reguły niepogodę, wschodni i południowy jest zapowiedzią pogody. Co do kierunku to znaczną przewagę ma tu wiatr zachodni. Najpotężniejsze, walące z nóg wichry, panują na szczycie Babiej Góry i to blizko przez połowę dni w roku, na niższych szczytach wichry są słabsze, lecz stan i kształt drzew na półn.-zach. ich cyplach bywa wymownem świadectwem jego panowania i mocy.



Widok jesienny z Makowicy na pasmo Radziejowej. (Fot. N. Ryłko).

W czasie długiej pogody wytwarzają się w powietrzu »suche mgły«, które dalsze szczyty otaczają siwą zasłoną, a czasem układają się w pasemka białe, t. zw. srezogi. Podczas niepogody zalegają po górach wilgotne, ciężkie mgły, przewalają się po grzbietach, przybierając przedziwne kształty, z lasów i dolin podnoszą się pasma oparów. Do najpiękniejszych zjawisk atmosferycznych należą tu częste, zwłaszcza w jesienne poranki, wypadki, że szczyty wystrzelają ponad linię chmur lub mgły, która dolem cały obraz zalała. Stojąc wtedy na szczycie, mamy wrażenie, że stoimy na wyspie, a pod nami falują wody oceanu, z którego jak archipelag wychylają się rozrzucone dalsze wierzchołki. Największa przejrzystość powietrza panuje w okresie deszczów tak, że widoki

1) Dr. Romer: Klimat ziem polskich. Encyklopedya polska t. 1.

występują wtedy nadzwyczaj wyraziście, wywołując przytem złudzenie co do odległości dalej leżących punktów.

Nie obcem też bywa w Beskidzie zjawisko płomienia gór o zachodzie słońca, choć z powodu ich ugrupowania w skromnej występuje szacie.

Świat roślinny (flora) Beskidu Zachodniego, aczkolwiek dzięki obfitości opadów nader bujny i obfity, jest pod względem różnorodności gatunków dość ubogi. Wyjątek stanowią Pieniny i Babia Góra z Pilskiem, które posiadają odrębną i bogatą roślinność. Powodem tego ubóstwa gatunków w Beskidzie jest jednostajność piaskowcowego podłoża, pokrytego zwartym, cienistym lasem, który zabiera słońce drobnym roślinom, brak przepaścistych skał i słonecznych stoków, brak wydm piaszczystych i jezior; dopiero ponad granicą lasów lub na polanach, zalegających wyniesione grzbiety, znachodzimy większe urozmaicenie szaty roślinnej.

Stoki i większość szczytów Beskidu to kraina jodłowych i bukowych, oraz świerkowych lasów; dawniej, jak świadczą o tem licznie spotykane nazwy wsi i gór, rosły tu lasy lipowe (szczątek pod Muszyną w Śmierdzonce), jaworowe, (nader częsta nazwa Jaworzyna, Jaworzynka), modrzewiowe (szczątki na Marszałku nad Krościenkiem, w Nawojowej, w Rytrze na Wdżarach), dębowe i klonowe (szczątki na Mogielnicy).

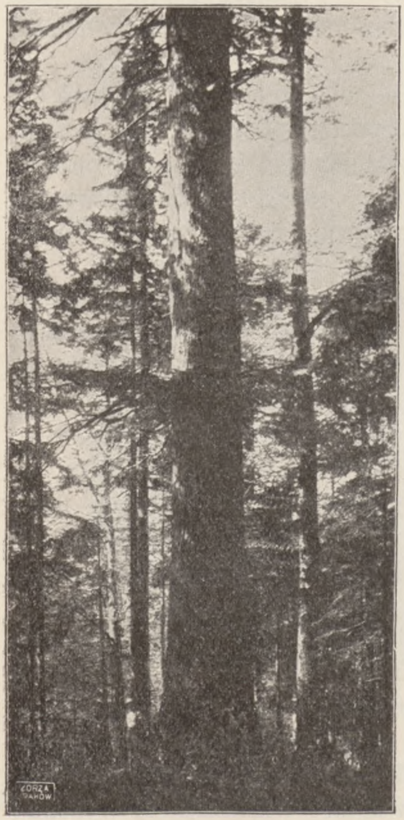
Z innych drzew spotykamy w Beskidzie brzozę, tworzącą jeszcze spore zagajniki, zwłaszcza w Sandeczyźnie, olchę czarną i siwą w głębi gór, osikę, topolę białą, wierzbę siną i śląską, dęba, czeremchę, graba, jesiona i jarzębinę. Protegowany w gospodarce lasowej świerk spycha powolniej wzrastające jodłę i buka na podrzędniejsze miejsce i obejmuje dziedziny górskie w swoje wyłączne panowanie; lasów sosnowych niema w Beskidzie, sosna należy tu do rzadkości i spotyka się ją tylko gdzieniegdzie wmieszaną zazwyczaj w lasy szpilkowe (w dobrach suskich pod Jałowcem). Kosodrzew, wzrastający dopiero na wysokości 1400 m., spotykamy w Beskidzie tylko na Babiej Górze, której czub gęstym wieńcem okala i na Pilsku, którego rozległy czub zwartą masą zalega; osobliwością zaś trzeba nazwać łan kosodrzewiny na górze Jałowcu w pasmie Przedbabiogórskim, gdyż tu znachodzimy go na wysokości 1100 m.; rzadkością również jest łan karlejącej buczyny pod szczytem Wielkiej Raczy, oraz zwarty karłowy łan jałowcowy na wierzchołku Policy.

Schorzałość drzewostanu poczyna się w Beskidzie usychaniem wierzchołków przeciętnie na wysokości 1100 m., poczem w miarę wzrastającej wysokości wzrost i objętość drzew coraz się zmniejszają, a ponad 1300 m., zwłaszcza w miejscach wystawionych na zapędy wichrów i burz, spotykamy już tylko lasy skarlałe, w których drzewa z poschniętymi konarami, omszałymi pniami, pokręcone i powikłane, nędzny prowadzą pół-żywot.

W Beskidzie Zachodnim rozróżniamy następujące dziedziny roślinności spowodowane różnicą klimatu: dziedzinę uprawy roli do 950, nawet do 1000 m., regla dolnego, znamiennego obfitością jodły i buka od 900—1200 m., regla górnego, t. j. dziedziny niemieszanych, karlejących lasów świerkowych od 1200—1395 m., w końcu dziedzinę kosodrzewu od 1395—1660 m. Do wymarłych drzew należy tu limba, a do wymierających cis, którego piękne okazy jeszcze

się sporadycznie znachodzą; w ostatnich jednak czasach zarząd dóbr arcyksiążęcych z pomyślnym skutkiem zaprowadził kulturę limby (30 hektarów) na Babiej Górze, a w dobrach szczawnickich na Radziejowej zaprowadzono kulturę cisu.

Szata lesista, której rozwojowi sprzyja nieraz do metra grubości dochodzący pokład próchnicy, stanowi prawdziwą ozdobę i bogactwo Beskidu Zach., aczkolwiek pierwotne lasy uległy tu już znacznemu przetrzebieniu; lasy, zwłaszcza na obszarach drobnej własności, muszą ustępować miejsca uprawie roli, która w zdobywczym pochodzie wkracza coraz wyżej. Największe kompleksy lasów zachowały się w Żywieczyźnie, gdzie na same tylko dobra arcyksiążęce wypada 46.386 hektarów, z czego na Babią i Policę przypada 14.535 hekt.; tu też przechowało się mnóstwo okazów kilkuwiekowych jodeł, z których znana »gruba jodła«, licząca kilka metrów obwodu, jest przeżytkiem dawno minionych czasów. Nie wiele mniejszy okaz jodły wystawił zarząd dóbr Nawojowskich na wystawie rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu w r. 1907.



Gruba jodła na Babiej Górze.
(Fot. K. Sosnowski).

Wielkie latyfundya lasowe tworzą nadto w Beskidzie Zach. dobra cieszyńskie arcyks. Fryderyka, dobra suskie hr. Branickich, rozciągajace się głównie w pasmie Przedbabiogórskiem i w Beskidzie polskim, dobra porębskie hr. Wodzickiego w Gorcach, dobra szczawnicko-nawojowskie ze wspaniałymi ostępami bukowymi hr. Stadnickiego, dobra ryterskie w rękach niemieckich i krynicko-muszyńskie dobra funduszu religijnego. Mniejsze obszary leśne są własnością drobniejszych obszarów dworskich, lub gmin miejskich i wiejskich.

Z krzewów znachodzą się w tutejszych górach: jałowiec halny, leszczyna, wrzos, czernica, tarnina, malina, dzika porzeczka i agrest.

Podszycie lasów jodłowo-bukowych stanowią widłaki, paprocie, mchy i kwiatowe rośliny, lecz właśnie dziedzina lasów powyżej 1000 m. znamienna jest ubóstwem gatunków roślinnych. Natomiast wyręby leśne, zbocza dolin, zwłaszcza polany i hale, mają znacznie bogatszą i różnorodniejszą szatę roślinną i mienią się częstokroć różnokolorowem kwieciem. Do najokazalszych i wpadających w oko roślin górskich w Beskidzie należą: kiprzyna, czyli wierzbówka wązkolistna, stanowiąca całe łany czerwieni na wyrębach, złotogłów, szerokolistna ciemierzyca, różnobarwne storczyki po polanach, niebieska goryczka (Gentiana), czosnek niedźwiedzi, wełnianka, fiołek trójbarwny, omlak z niebieskimi dzwonkami, z bia-



FOT. DR. W. GOETEL.

CYL (1517) Z DROGI NA BABIĄ GÓRĘ.

łemi okiściami tawuła krzaczasta i ostowaty dziewięciosił. Hale Beskidu porastają jasno zieloną, sztywną trawką, zwaną psią trawką (Nardus stricta), w miejscach wilgotniejszych także łanami szerokolisciastej szczawiny, niekiedy i ciemierzycy.

Pod względem roślinności wyróżniają się w Beskidzie Zachodnim Pieniny, posiadające odrębną florę, oraz Pilsko i Babia Góra, z których ostatnia zwłaszcza wyróżnia się od ogółu gór Beskidowych i posiada bardzo piękną florę alpejską.

Pomiędzy łanami kosodrzewu rosną na Pilsku z gatunków alpejskich: pięciornik złoty, jaskier tojadolistny, jastrzębiec pomarańczowy, niebielitka zimnotrwała, urdzik alpejski, a pod samym wierzchołkiem nawet wierzba zielna i widlak alpejski; na Babiej Górze zaś oprócz powyższych gatunków rosną jeszcze: kuklik górski, pięciornik plamisty, gęsiówka i wietrznica alpejska, przetacznik górski, goryczka kropkowana, podbiałek, jastrzębiec alpejski, starzec alpejski, prosienicznik jednokwiatowy, szczaw alpejski, urdzik węgierski czyli dzwonki alpejskie, »mech islandzki«, skalnica i i.

Odrębność roślinności Pienin spowodowało wapienne podłoże i stromość nasłonecznionych zboczy, nie zacienionych lasem; Pieniny są uważane za ostoję roślinności przedlodowcowej, wypchniętej podczas epoki lodowcowej na południe, co przemawia za tem, że góry te są najcieplejszą miejscowością na północnych stokach zachodnich Karpat. Te wyjątkowe stosunki klimatyczne zawdzięczają Pieniny niezawodnie dolinie Popradu, która otwiera drogę ciepłym wiatrom, wiejącym od nizin węgierskich; te same wiatry, którym Hedzialskie wina swą dobroć zawdzięczają, ogrzewają też nasze Pieniny.

Roślinność Pienin w dolnych i lesistych regionach jest ta sama, co i w reszcie Beskidu, natomiast przepaściste ściany, kończyste turnie, żleby i usypiska wapienne posiadają nie bujną wprawdzie, lecz bogatą w odrębne gatunki florę, które tu mają schronisko już 'ś jedyne; tym górom są tylko właściwe, czyli tak zwane gatunki endemiczne, są następujące; złocień Zawadzkiego (Chrysanthemum Zawadzkii), dla którego Pieniny są jedynem stanowiskiem w Europie, Artemisia calcigena, Aster glabratus, Arabis pienina, Aquilegia Ullepitschii. Oprócz tego rośnie tu wiele rzadkich roślin alpejskich i górskich, jak liliowy aster alpejski, jastrzębiec tatrzański, pierwiosnek uszatek, opoczylec pośredni, rzadkie »czarodziejskie« paprocie, mianowicie nasięźrzał i podejźrzon, tawuła krzewiasta, myszopłoch nalistny, jałowiec sabiński, skalnica, ciemnoniebieskie chabry, czerwone goździki.

Poręby i polany pienińskie odznaczają się bajeczną kolorystyką i należą do najbardziej barwnych i wonnych zbiorowisk roślinnych w naszym kraju, a więc zwraca tu na się uwagę mnóstwo storczyków, szczególniej rzadki Ophrys muscifera, białe i żółte przytulie, żółte dziurawce, wiechy naparstnicy żółtej, fioletowa Lunaria rediviva, Cirsium erysithales z żółtemi główkami, złotogłów (Lilium Martagon), oraz obfitość traw i turzyc.

Niesłychanie barwne wczesną wiosną, a latem wonne, przewyższają polany pienińskie hale Beskidu, nawet Tatr i halawy Podola.

Świat zwierzęcy. Z chwilą, gdy w poszukiwaniu za chlebem wtargnął w góry człowiek, poczęła się długa i uparta walka między dotychczasowym

gazdą leśnych ostępów, dzikim zwierzem, a nowym ich zdobywcą, który z tej walki wyszedł zwycięsko. Pomijając dawną epokę przedlodowcową, w której żyły potworne olbrzymy różnego gatunku, dziś znikłe z powierzchni ziemi, oraz epokę lodowcową, kiedy to zawitały w nasze strony zwierzęta arktyczne, jak wół piżmowy, ren, mamut, nosorożec włochaty, niedźwiedź jaskiniowy i inne, stwierdzić możemy, że już wiele zwierząt z epoki dzisiejszej zostało w górach wytępionych. Niedobitki fauny północnej, kozica i świstak, znachodzą się dzisiaj tylko w Tatrach, w Beskidzie Zach. niema ich już wcale; wyjątkowo trafia się jeszcze niedźwiedź. Ostatni okaz wielkiego, brunatnego niedźwiedzia ubito przed 15 laty w Sopotni pod Pilskiem, przed dwu laty zaznaczyły się ślady jego pobytu na Babiej Górze, a przed 3 laty miano go widzieć w lasach nawojowskich na Łabowskiej hali; wśród starszych ludzi zachowały się jeszcze liczne wspomnienia o krwawych walkach z niedźwiedziem. O łosiach, jeleniach słuch już dawno zaginął, wilka również już wytępiono i wyparto; ryś i żbik niedawno dość tu pospolite, obecnie też ulegają wytępieniu. Przed 3 laty zabito na Babiej Górze 7 rysiów.

Z grubszych zwierząt najliczniejsze są w Beskidzie Zachodnim dziki, których jeszcze całe stada ku utrapieniu górali grasują. Wszystkożerny ten szkodnik opuszcza w nocy legowiska w zapadłych wertepach i żerując tratuje pólka owsa, wywraca i niszczy młode krzaki ziemniaczane, ryje łąki w poszukiwaniu za cebulkowatemi roślinami; zapłata za szkody, dawana przez właścicieli lasów, nie wyrównywa dotkliwych strat, od których broni się góral stawianiem hałaśliwych straszaków lub pilnowaniem plonów nocą przy rozpalonem ognisku. Z powodu takiej szkodliwości i dzika czeka w górach niechybna zagłada.

Do rzadkości należy w Beskidzie borsuk, częstym natomiast jego mieszkańcem jest lis, sarna, zając, wiewiórka czarna i niektóre gatunki łasic.

Z ptaków, właściwych krainom górskim, znachodzą się tu orły, puhacze, dzięcioł trójpalczasty, drozd obrożny, pluszcz, rudzik, kopciuszek, głuszec, jarząbek i orzechówka; ponadto odbywają gromadne wędrówki w obszary góskie czeczotki, jemiołuszki, kwiczoły i krzyżodzióby.

Gady i płazy mają również swych górskich reprezentantów, którymi są: żmija, jaszczurka żyworódka, traszka górska i traszka karpacka; pospolitym jest również mieszkaniec lasów, jaszczur plamisty czyli salamandra ognista; z płazów gatunek górski stanowi kumak górski.

Typową rybą górskich rzek i potoków jest pstrąg, lipień, strzebla i głowacz pstropletwy, nadto słynie Dunajec z łososi, które podpływają w górny bieg tej rzeki, aby złożyć ikrę do swych prastarych tarlisk.

Nader bogaty jest w górach także świat mięczaków, między którymi zwraca uwagę ładny i duży, a bezskorupiasty ślimak granatowy, dalej świat owadów, których gatunki liczą się na tysiące.

Ludność — jej przeszłość i teraźniejszość. Archeologiczne badania, dotyczące osiedlenia się człowieka w naszych górach w epoce przedhistorycznej, są dopiero w zaczątkach. Są tylko ślady, że w najodleglejszej epoce t. zw. kamiennej, ludzie w nich już przebywali (narzędzia kamienne w Tylmanowej, w Stańkowej Woli), że w epoce metalowej ruch ludności był tu już

żywszy (cmentarzyska urnowe w Sądeczyźnie), że sięgał tu wpływ epoki kultury rzymskiej (monety rzymskie wykopane w pow. sandeckim i grybowskim), że w t. zw. epoce grodziskowej, na granicy czasów przedhistorycznych, istniały tu już grodziska (Nasączowice koło Sącza).

Słowianie zawitali w góry karpackie około V i VI w. po Chr., posuwając się w nie dolinami rzek, zwłaszcza Dunajca, a w dobie wędrówki ludów poczęły się zastępy słowiańskie przesuwać przez góry ku południowi i dotarły na Bałkan aż do wybrzeży Adryatyku, stanowiąc zwartą masę, dopóki nie rozdzielił ich najazd Awarów, a później w X w. Madjarów, na północnych i południowych. Wtedy to Polacy po usunięciu się innych plemion słowiańskich zajęli ich siedziby i dotarli na południu po Karpaty, a wkrótce potem przerzucili się nawet poza nie. W zaraniu historyi należały ziemie zachodnio-karpackie do Białej Chrobacyi, w w. IX weszły w skład państwa Wielkomorawskiego a następnie Polskiego. Okres gęstej kolonizacyi i powstawania dzisiejszych osad w Beskidach i na Podtatrzu przypada na czasy od XII—XVI w., w tym właśnie czasie powstały tam wszystkie miasta i ważniejsze wioski z obecnemi nazwami. Pierwsze nadania i przywileje książęce sięgają wieku XII, czasem jednak najsilniejszego osadnictwa był wiek XIII i XIV.

Polska Piastowska sięgała granicami swemi daleko poza łańcuch Beskidu w głąb Karpat Zachodnich i to nie drogą podboju, lecz na mocy rozszerzenia się drogą naturalną żywiołu polskiego, z wyjątkiem czasów Chrobrego, który podbojem granice państwa oparł chwilowo o Dunaj. Zanim w r. 1772 granica polsko-węgierska przybrała bieg dzisiejszy, były Zachodnie Karpaty terenem ciągłej fluktuacyi granic i to na niekorzyść Polski. Za pierwszych Piastów panowanie polskie sięgało po rzekę Hornad za Koszyce, północna część żupaństwa Trenczyńskiego nad rzeczką Kisuczą i ziemia żilińska aż po Wag należała do w. XIV do księstwa Cieszyńskiego, a górna Orawa, jako leżąca po północnej stronie Tatr, należała do kasztelanii krakowskiej, względnie do księstwa Oświęcimskiego. Spiż przypadł Węgrom w w. XII tytułem wiana, które miało być zwrócone, za córką Bolesława Krzywoustego; warunku zwrotu nie dotrzymano, lecz Spiż północny znalazł się znów przy Polsce drogą zastawu, kiedy to w r. 1412 Zygmunt Luksemburski za pożyczoną sumę 40.000 kóp groszy praskich oddał Władysławowi Jagielle w zastaw 13 miast spiskich, i pozostał przy niej do r. 1769.

Zabór Spiżu, dokonany bezprawnie w tym roku przez austryacko-węgierskie wojska, był wstępem do rozbioru państwa polskiego. Nie tylko bowiem zagarnięto owe 13 miast bez zwrotu zastawu, ale nadto jeszcze i trzy inne miasta, które nigdy do Węgier nie należały, a to Lubowlę, Gniazda i Podoliniec; co więcej, komisarz węgierski Törek i pułkownik Seeger przedstawili rządowi wiedeńskiemu projekt przerzucenia w tem miejscu granicy na główny grzbiet Beskidu. Zamiar wykonano w lipcu w r. 1770 i w ten sposób granice węgierskie sięgnęły poza Nowy Sącz aż do wsi Mogilna; z miast oprócz Nowego Sącza zagarnięto jeszcze Stary Sącz, Nowy Targ, Krościenko, Muszynę, Tylicz i Piwniczną, wsi 275. Dwa lata trwały rządy węgierskie w Sądeczy-

3*

żnie i Nowotarszczyźnie, bo po rozbiorze kraju w r. 1772 przyłączono je do Galicyi, Spiż zaś pozostał przy Węgrach.

Na Orawie wcześniej, bo już w XV w. za Macieja Korwina, przybrała polsko-węgierska granica bieg dzisiejszy. W ciągłych zatargach i walkach z królami węgierskimi kurczyły się tu stopniowo granice Polski; i tak już w XIII w. zagarnął król Bela IV zamki orawskie, w XIV w. zagarnęli Węgrzy dolną, w XV górną Orawę, należącą do księstwa Oświęcimskiego i Cieszyńskiego. Mimo to długo władali jeszcze na Orawie a nawet w Trenczynie i Liptowie polscy możnowładcy, wydzierając Węgrom warownię orawską z tytułu jej dawnej przynależności tak, że z małemi przerwami aż do końca XVII w. Orawa po zostawała we władaniu Polaków.

Tak więc Beskid Zachodni, za Piastów w całości do Polski przynależny, z biegiem czasu przybierał rolę pasma granicznego między Polską a Węgrami, aż ustalił się jako takie z końcem XVIII w.; lecz nie w całości, jak to chcieli Węgrzy, choć pierwotnie Tatry miały granicę sąsiednich krajów stanowić. Obecnie rola graniczna Beskidu Zachodniego politycznie tak się przedstawia: od Ostrawicy po Zwardoń główny grzbiet jego stanowi granicę Węgier i Śląska Cieszyńskiego, od Zwardonia po szczyt Policy nad Zawoją rozgranicza Galicyę i Węgry, stąd granica rzuca się na Tatry, a wraca z nich Białką na Dunajec tak, że Gorce w całości po stronie polskiej zostają, z falami Dunajca płynie granica aż po wylot Pienin, gdzie rzuca się na skalice Małych Pienin i po Eliaszówce w pasmie Radziejowej opada na Poprad i, w górę rzeki ciągnąc, poza Muszyną wraca na główny grzbiet Beskidu Nizkiego.

Stosunki etnograficzne. Cały górotwór karpacki zamieszkują następujące narodowości: Słowacy, Polacy, Rusini, Rumuni i Węgrzy. Narodowość polska zajmuje część Tatr i Beskid Zachodni tak po północnej jak i południowej stronie, a teren przez nią zamieszkany ciągnie się prawie nieprzerwanym pasem od rzeki Kisuczy aż po Toplę. Wobec tego jest Beskid Zachodni tylko polityczną, lecz nie etnograficzną granicą między sferą posiadłości polskich a węgierskich, względnie słowackich. Ludność polska mieszka na Górnych Węgrzech w następujących komitatach: orawskim, trenczyńskim, liptowskim, spiskim i szaryskim, a stanowi nie osiedleńczy element, lecz szczątki pierwotnego osiedlenia tych ziem. Wobec zawikłanych i chaotycznych stosunków językowych na górnych Węgrzech, gdzie słowaczyzna miesza się z polszczyzną i ruszczyzną i jedna gwara przechodzi stopniowo w drugą, jest i obliczenie ilości polskich mieszkańców rzeczą trudną i liczby podawane przez badaczy znacznie się różnią [1]); w przybliżeniu wynosi ona 200.000 dusz. Statystyka urzędowa węgierska nie uznaje od czasu Józefa II ludności polskiej i zalicza ją do Słowaków, a i ona sama niema zgoła świadomości narodowej; wystawiona na wpływy madziaryzacyi i zesłowaczenia przez kościół i szkołę, pod daje się im biernie, a języka polskiego wstydzi się i używa go tylko w domu, psując go coraz więcej słowackiemi i ruskiemi naleciałościami. Do obcych starają się przemawiać węgierscy Polacy tylko po słowacku, sami zaś nie wie-

[1]) E. Kolodziejczyk podaje cyfrę 125.000, G. Smólski 300.000.

dzą, jakim właściwie mówią językiem, a zapytani o to, odpowiadają, że między sobą mówią językiem »góralskim« lub »po naszemu«, w przeciwieństwie zaś do Słowaków nazywają siebie Słowiakami i rozpadają się na kilka grup lokalnych, jak Kisuczanie, identyczni z góralami jabłonkowskimi na Śląsku, Orawiacy i Magórczanie na Spiżu.

Analogiczna z kwestyą kaszubską, jest kwestya ludności polskiej na Węgrzech otwartą raną społeczeństwa polskiego; lekkomyślnie przez nie na łup wynarodowienia oddana, topniała i topnieje tam polskość z dnia na dzień. Dopiero rok ostatni zaznaczył się zwrotem ku lepszemu. Zapoczątkowała go chwalebnie nowotarska »Gazeta Podhalańska«, dość licznie rozchodząca się między polskimi góralami na Węgrzech, budząca w sposób rozumny świadomość narodową, a że i rząd węgierski nie zajął wobec tego ruchu stanowiska wrogiego, jest przeto nadzieja, że przy najbliższym spisie ludności w statystyce węgierskiej na nowo narodowość polska utraconą rubrykę odzyska.

Liczbę górali polskich po galicyjskiej stronie podają na przeszło 350.000, razem więc z góralami zabeskidowymi ogólna liczba polskich górali przechodzi pół miliona i dochodzi do cyfry 600.000. Ostatnie kończyny Beskidu na zachodniem skrzydle zamieszkują Czesi, na wschodniem ostrym klinem między ludność polską wcisnęli się górale ruscy, Łemkami zwani (od często używanego wyrazu »łem« tylko, lecz). Pas Jaworzyny w Beskidzie Sandeckim ma większość ludności ruskiej, a nawet przeszła ona w nieznacznej ilości poza Poprad i obsadziła płoną glebę w tak zwanych rowach podskalicowych Małych Pienin tak z galicyjskiej, jak i spiskiej strony. Ostatnią ruską wsią na zachodzie jest Szlachtowa po półn., a Lipnik (Nagyharsas) po połudn. stronie Małych Pienin.

Tak tedy Beskid Zachodni prócz zachodniej i wschodniej kończyny jest w całej rozciągłości zajęty przez zwartą masę ludności polskiej, która po północnej stronie rozpada się na następujące grupy etnologiczne: mieszkańców Beskidu Śląskiego nazywają ogólnie Góralami, a część ich z okolic Jabłonkowa Jabłonkowianami albo »Jackami«, prawdopodobnie od tego, że zamiast »tylko« mówią »jacy»; ich sąsiedzi od południa zwią się Kisuczanami, od północy z pogórza Wałachami, a dalsi Lachami lub Dolakami; Żywczakami nazywają mieszkańców z okolic Żywca; Babigórcami[1]) albo Babiogórcami zwą górali z nad górnej Skawy z okolic Suchej i Jordanowa; Zagórzanie siedzą nad górną Rabą, a Kliszczaki na północnych i wschodnich stokach Gorców po Tymbark i Kamienicę, a wreszcie okolice Muszyny i Tylicza obsiedli górale zwani Spiżakami lub Gardłakami. Mieszkańców pogórza i nizin nazywają górale Lachami, a linię graniczną między jednymi a drugimi stanowi mniej więcej bieg kolei podkarpackiej. Najdorodniejszy i najodrębniejszy typ górali polskich stanowią górale tatrzańscy, Podhalanami zwani, którzy dwoma klinami wcisnęli się także w obszar Beskidu, t. j. obsiedli oni zachodnie i południowe stoki Gorców. Z pierwszej strony sięgnęli aż do Rabki włącznie, z drugiej doliną Dunajca posunęli się aż

[1]) Lud rzadko mówi Babia Góra, lecz przeważnie »Babigóra«

ku Łącku; właściwości górala pienińskiego są prawie te same, co tatrzańskiego.

Ludność góralska wyodrębnia się od nizinnej wielu właściwościami i indywidualnemi cechami, jak gwarą, usposobieniem, strojem, budownictwem, stosunkami gospodarczymi i obyczajem, w miarę jednak postępu cywilizacyi i udogodnienia komunikacyi te odrębne cechy coraz bardziej się zacierają i typy wieśniaka polskiego zlewają się w jeden ogólny całokształt. Działa w tym względzie, choć powoli, kilka różnorodnych czynników, jak szkoła, wojsko, emigracya. Typ górala Beskidowego nie wiele odbiega od typu Podhalanina, lecz przez łatwość zetknięcia się z »Lachami« zatarły się w nim w wyższym stopniu cechy odrębności, których jednak dotychczas zachował wiele, a które obok znamion ogólnych mają też właściwości miejscowe.

Gwara góralska należy do dyalektu małopolskiego i rozkłada się na trzy główne typy: podgórski, beskidowy i podhalski, których główną cechą jest archaiczność, t. j. bogate przechowanie wyrazów, form i zwrotów starodawnych, znanych z języka literackiego XVI w. Górale pochodzą z osiedleńców mazurskich z domieszką krwi wołoskiej (t. j. zesłowiańszczonej rumuńskiej), to też w ich gwarze odzwierciedliły się pierwiastki pochodzenia, a nadto działały na nią wpływy języka słowackiego, węgierskiego i ruskiego na wschodzie, a czeskiego na zachodzie. Wspólną cechą gwary góralskiej z dyalektem małopolskim jest t. zw. mazurzenie, t. j. wymawianie sz ż cz dż, jak s z c dz np. zyto, kluc, cysty, syroki, najwięcej zaś znamienne, a odrębne najważniejsze właściwości są następujące: zachowanie końcówki dawnego aorystu (ech) np. myślałech, byłech, mówiłech — obok byłek, mówiłek, ni mógek, jezdek (jestem); formy pierw. os. l. mn. jademy, mogemy, niesemy; brak silnego ch, stąd mówią: f tyk Prusak, (u)od nik, a nawet (u)o dzieciaf, wiózef; słabe h na początku i w środku wyrazów: (h)mury, do Su(h)e (do Suchej); jedna samogłoska nosowa: gąsty, ząmby, rąka; przechodzenie e przed spółgłoską nosową w ǫ: tǫn (ten), nat potokǫm; wię (wiem), z casę (czasem). Tak charakterystycznej dla Podhala wymowy, jak: zid, cisty, sitko, krzici u Beskidowych górali nie spotykamy. Pochodzenia węgierskiego są wyrazy: cuha, gazda, juhas; słowackiego bez nosowej: duć, ruka, hnet, hruby (lub ruby), bahro (dzwono u koła), cesta (droga); rumuńskie przechowały się w pasterstwie: baca, bryndza, bundz, gieleta, klag, strǫga. Gwarę górali Beskidowych wprowadził do literatury Władysław Orkan.

Strój góralski w Beskidzie jest obecnie w stanie zaniku; w niektórych okolicach, np. w Żywieczyźnie prawie go nie spotykamy. Przyczyną tego jest brak wełny na samodziały z powodu upadku hodowli owiec i wychodztwo za zarobkiem, skąd góral wraca z reguły przebrany.

Strój górala beskidowego różni się od podhalańskiego głównie tem, że zamiast krótkiej białej cuhy, zarzucanej z artyzmem na jedno ramię, nosi przeważnie długą po kolana guńkę ciemno-brunatnego koloru lub białą dłuższą opończę, w lecie też na jednem ramieniu zawieszaną, że wyszycia, t. zw. cyfrowanie bywa w Beskidzie skromniejsze, poza czem już strój jego nie różni się wcale od podhalańskiego, a więc nosi obcisłe grube spodnie, kierpce na nogach, serdaki bez rękawów, szerokie pasy, lniane koszule, spięte guzem pod

szyją, czarne okrągłe kapelusze opasane sznurkiem »kostek« czyli muszelek. Kobiety noszą krótkie, bardzo fałdziste spodnice »drukowane«, t. j. granatowe z białym rzucikiem, kolorowe, wzorzyste fartuszki, obcisłe, zdobnie wyszywane gorsety, a na głowie i plecach płachty, zwane rańtuchami.

Każda wieś zresztą lub okolica miewa swoje znamiona stroju; najdorodniejszy typ męski i kobiecy i największą malowniczość stroju, w niczem od podhalańskich nie różną, spotykamy u górali pienińskich. Na Śląsku strój odświętny kobiet, t. zw. wałaski, odznacza się wielką elegancyą i gustownością. W Żywieczyźnie noszą mężczyźni zwykle, a raczej nosili, pas czerwony z mosiężnemi sprzążkami i kaftan pąsowy albo niebieski z żeberkami szychowemi i kulistymi guzami. Ruscy Łemkowie nie zarzucili jeszcze stroju góralskiego, lecz jest on ubogi, mało zdobny i nie fantastyczny. Górale orawscy noszą charakterystyczne »kłobuki«, czyli kapelusze okrągłe z wysoką, kolistą krysą.



Stary kościółek w Lubomierzu pod Gorcami.
(Fot. K. Sosnowski).

Najznamienniejsze okazy budownictwa stanowią owe nielicznie już zachowane drewniane kościółki, których typem jest znany i opisywany kościół w Dębnie i podobne jemu góralskie kościoły w Starym Żywcu, Niedźwiedziu i kilka innych. Budowa chat, gontami krytych, z łukowatemi odrzwiami, ustępuje miejsca przeciętnym domkom podmiejskim, zwłaszcza tam, gdzie bywają letnicy, a gonty ruguje dachówka i eternit. Wiele cech odrębności w strukturze domów ma wieś Lubomierz w Gorcach, wogóle zachowały je więcej wioski zapadłe, w głąb gór wsunięte. Chaty »kurne« bez kominów są jeszcze dość pospolite, zwłaszcza w osiedlach po stokach gór rozsianych, a dym rozciągający się po izbie, uważany bywa za przyrodzonego »dochtora«; oryginalnymi zabytkami budownictwa bywają też stare karczmy z ogromną izbą gościnną, w której powała opiera się na potężnej, rzeźbionej belce, t. zw. sośrębie, (np. w Jeleśni). Chaty budują z okrągłych pni, szpary ubijają szczelnie mchem, nie zalepiając ich gliną; ścian ani zewnątrz ani wewnątrz nie bielą,

dachy stawiają wysokie, załamane, pobijają je gontem, a ich załamane boki zdobią wyrzynaniem z desek, t. zw. »kobuzem« lub »pazdurem«.

Usposobieniem również różni się góral od mieszkańca równin. Ciężka walka z przyrodą o byt, twarde warunki życia, uczyniły go więcej pomysłowym, przedsiębiorczym i śmiałym. Wogóle posiadają górale wybitniejszą indywidualność od »Lachów«, od których uważają się za coś wyższego. Brak uniżoności i pewność siebie pochodzi stąd, iż górale, a głównie na Podhalu, należeli do dóbr królewskich i nie znali pańszczyzny, a o krzywdy, ze strony starostów wyrządzane, umieli się energicznie nawet na dworze królewskim dopominać. O ich fantazyi wymownie świadczy bogaty świat legend i podań, a budownictwo i strój o ich zmyśle artystycznym, rozwiniętym przez obcowanie z piękną przyrodą. Mała wydajność roli zmusza górali do skrzętności, zapobiegliwości, większej pracowitości i szukania rozmaitych sposobów wyżycia, choć połączonych z brakiem szerszej przedsiębiorczości. Zamiast ociężałości chłopa nizinnego widzimy u górala spryt, nierzadko przebiegłość, pewną przenikliwość, większe poczucie osobistej godności, temperament żywy i ruchliwy. W tych wszystkich zaletach celują Podhalanie, ale dzielą je z nimi i górale Beskidowi. W parze z zaletami umysłu idą też zalety fizyczne: lekka i zgrabna budowa ciała, wyraziste rysy twarzy, bystre oko, zwinność i szybkość ruchów, większa pojemność czaszki, oto główne cechy.

Ujemne ich rysy stanowi pieniactwo, szerzące się w niektórych okolicach objawy matołectwa, pijaństwo oraz zawadyactwo. Ta bujność natury szukała dawniejszymi czasami ujścia w zbójnictwie, którego tradycye żyją jeszcze dotąd.

W okolicach Pienin opowiadają jeszcze o słynnym zbójniku Józefie Baczyńskim, ściętym w Krakowie 1735 r., o jego towarzyszu i podhetmanim Łazarczuku, ściętym wraz z siedmioma towarzyszami w r. 1736 w Lewoczy; w Gorcach każdy pastuszek opowie o zbójnikach, co bacę w kotle uwarzyli i na Limirzu pokaże mogiłę harnasia; kościół w Lipnicy na Orawie ma być ufundowany przez zbójników z Babiej Góry, a »bunkoś« (pałkę) dowódcy dotąd może ciekawy na plebanii oglądać. Większe bandy zbójnickie rekrutowały się zarówno z tatrzańskich jak i beskidowych górali, a starostwo grodowe i sądy miejskie ławnicze w Nowym Sączu dużo miały kłopotu z ich tropieniem, torturowaniem i bezlitosnem traceniem.

W Kamesznicy pod Żywcem krążą śpiewki o zbójniku Proczpaku, z Węgier przybyłym, i jego bandzie, która z końcem XVIII w. postrachem napełniała okolicę: sławi ta pieśń jego junactwo i zbójnicką rycerskość, ujmowanie się za pokrzywdzonymi, obdarowywanie biednych z kieszeni bogatych, a urąga mu po zgonie:

I złapili cie, brachu,
U frairki na dachu;
Wywiedli na drabinę,
Założyli ci linę,
I srucili ze scebli
I wzieni cie hnet debli.



FOT. M. RYŁKO.

GORCE: HALA DŁUGA POD TURBACZEM.

Stosunki gospodarcze. W dawnych czasach był góral beskidowy, jak i tatrzański, zbójnikiem, myśliwym, pasterzem, drwalem a najmniej rolnikiem, obecnie te zajęcia idą w odwrotnym porządku. Dawne sielankowe sposoby zarobkowania, jak łapanie na sprzedaż kwiczołów i jemiołuchów, wyciskanie soku jałowcowego i obnoszenie go zimą po szerokim świecie wraz z wieńcami suszonych grzybów, łupanie drzewa i smolnych szczap na podpałkę i wywożenie takiego towaru na targ do miasteczek, chodzenie latem na kośbę po całej Polsce i Węgrzech do obszarów dworskich, upadły, a ich miejsce zajęło wychodztwo czasowe do Ameryki i Prus, przyczyniające się wprawdzie do dobrobytu i ratowania upadających gospodarstw, lecz niwelujące szybkim krokiem dawne formy góralskiego życia.



Baca na hali Rysańce koło Pilska.
(Fot. K. Sosnowski).

Obecnie poboczne zajęcia górali beskidowych stanowi praca w lesie, głównie w zimie i spławianie drzewa, w małej mierze rybołowstwo. Słabo rozwinięty i prymitywny jest przemysł domowy, głównie wyrób naczyń drewnianych (Biała, Skawica), gontów (Pewel Mała i Wielka). Zajmują się także zbieraniem jagód i grzybów, które masowo skupują t. zwane »handlirki« lub karczmarze. Głównem zaś obok rolnictwa zajęciem i źródłem dochodu jest chów bydła. Wobec małej wydajności roli górale pomagają sobie trzymaniem większej ilości bydła, którego chów jest przedmiotem pilnego starania i stanowi główne bogactwo gazdów. Krowy drobne, ale do podoju dobre i w paszy niewybredne, szukają pożywienia gdziebądź po ugorach, miedzach, jałowcowych tłokach i kamienistych urwiskach, a w stajni zajadają nieraz siekane gałązki bukowe i żywią za tę karmę całe rodziny; biedniejszym góralom wystarcza jeszcze mniej wybredna koza. Hodowla owiec, tak znamienna i powszechna do niedawnych czasów w gospodarstwie górskiem, z roku na rok zanika, a wraz z nią upada i gospodarstwo halne.

Szałaśnictwo, zaprowadzone u nas rzekomo dopiero w XIV i XV w.

przez Wołochów, a mające w sobie tak wiele poetycznego uroku, tyle dające życia i wesołego rozgwaru głuchym i dalekim obszarom górskim, zamiera i mgłą się przeszłości przysłania. Ściera je z powierzchni gór rozdrobnienie gospodarstw, podrożenie najemnika-pasterza, wysoka opłata za paszenie w lesie i kara za szkody w kulturach. Olbrzymie i bujne hale Beskidowe, zalegające ramiona i szczyty gór, głuchną i pustoszeją, zamieniając się w łąki do koszenia lub, przez obszary dworskie wykupione, szatą się lasu pokrywając. W niektórych połaciach Beskidu, jak np. w Sądeczyźnie, szałaśnictwo już zaginęło zupełnie, trzyma się jeszcze jako tako na Pilsku, Romance i w Gorcach, lecz zatraca dawne formy, jak owe uroczystości wypędzania kierdelu, owe drewniane wyłącznie, a zdobne naczynia. Ginie rasa psów owczarskich, nieznane już są walki z grubym zwierzem. Do wnętrza szałasów zagląda kultura w postaci naczyń metalowych i porcelanowych, budzików, fajeczkę wytrąca papieros, węgielek z watry szwedzka zapałka, kożuch i tłustą koszulę bawełniany stanik.

Przemysł mleczarski nie rozwinął się w górach naszych wcale, a produkt mleczny był i jest lichy, nie uległ ulepszeniu. Wyrabiana na halach naszych bryndza ma smak nader porny, serki, zwykle przesolone, coraz częściej bywają wyrabiane z mleka owczego, zmieszanego z krowiem, stąd są jałowe, a z bliżej położonych hal wybierają gazdowie ser w postaci świeżych bryl, zwanych bundzem. W handel — i to tylko po jarmarkach w poblizkich miasteczkach — puszczają tylko małą ilość oszczypków, w zdobny wytłaczanych deseń. Góral nasz jada bryndzę węgierską, w handlach miejskich sprzedawane oszczypki rzadko z naszych hal pochodzą. Beskid podlega temu ogólnemu prawu ekonomii, że im górzystszy, im wyżej położony jest obszar ziemi, tem silniej przeważają w nim drobne postaci gospodarcze. Gęstość zaludnienia w kotlinach beskidowych jest silna, słabnie natomiast w obszarze górskim i wynosi przeciętnie 20 dusz na 1 km^2. Grzbiety, wierzchowiny i strome stoki są przestrzeniami niezamieszkałemi, siedziby ludzkie skupiają się na dnie dolin, a po dogodniejszych do uprawy stokach rozrzucone są przysiołki lub samotne osiedla w obrębie własnej posiadłości górala.

W s i beskidowe są wielkie, a liczba ich mieszkańców wynosi przeciętnie 1000—2000, często dochodzi do kilku tysięcy i przenosi przeciętną liczbę mieszkańców miasteczek. Ochotnica pod Gorcami rozciąga się w dolinie trzy mile długiej i jest co do obszaru po Żabiem największą wsią w Galicyi, Zawoja ze swymi licznymi przysiółkami liczy około 8000 ludności, Wisła na Ślązku ma przeszło 5000 ludności, a należy do niej 33 przysiółków i osiedli po górach, dalej Kamesznica, Jeleśnia, Lubomierz, Kamienica i wiele innych są bardzo wielkiemi gminami. Przestrzenie takich wsi liczą się na kilkaście mil kwadratowych, lecz domostwa ich skupiają się w długich rzędach nad potokiem w dolinie, a granicę obszaru gmin stanowią zwykle grzbiety najbliższych pasm górskich, dlatego polany, hale i role bywają nawet po kilkanaście kilometrów od mieszkania właściciela oddalone, co pociąga właściwą tylko Beskidowi dwoistość gospodarki, t. j. niektórzy gazdowie opuszczają na lato mieszkania w dolinie i z rodziną i statkiem przenoszą się na czas uprawy roli, żniw i sianokosów do prowizorycznych mieszkań na polanach.

Hale bardzo rzadko są własnością jednego gazdy, a z reguły mają tak licznych współwłaścicieli, że udział jednostki obliczają księgi hipoteczne na tysiączne ułamki.

Rola podarta jest w drobne szmatki i maleńkie pólka; podziały dziedziczne rozdrabniają ją prawie na zagony, albo plon oddają spadkobiercom w podział. Urodzajność gleby po dnach dolin bywa dość wydatną, ale te dolinne obszary bywają niewielkie, a nieuregulowane potoki spore ich pasy zagarniają na swe kamieniste łożyska; właściwe więc role rozciągają się po stokach górskich. Pokład ziemi bywa bardzo płytki, a do tego tak kamienisty, że mieszkańcy muszą go oczyszczać rękami z większych brył kamienia, które umieszczają w postaci kopców koło drzew lub kamiennych płotów. Gdzie gleba jest gliniasta, nieprzepuszczalna, tam spłukuje ją nawałnica, a w posuchę skorupieje i pęka; gdzie odpływ wód utrudniony, tam tworzą się moczary, mlakami zwane. Ale nie tylko ziemię spłukuje deszcz nawalny, zabiera on także i na stromem zboczu nawóz z trudem wywieziony, czasem i na plecach wyniesiony, zabiera i cały plon dojrzewający. W ubiegłym roku nieustanne nawałnice w ruskich wioskach powiatu sandeckiego pozsuwały na siebie wraz z plonem pólka górali, jak talię kart, tak że właściciele nie mogli doszukać się granic swej posiadłości na pozostałem żwirowisku. Dajmy głos poecie, który taki kreśli obraz »Po burzy«.

...Potoki huczą,
Każdem wgłębieniem warczą wały wodne,
Zda się: tę ziemię doznaku opłuczą,
Ostawią jeno skały samorodne.

Zcieżałe drzewa ociekają rosą,
Trawy się lżejsze prostują powoli,
A zboża żrałe, jakby ścięte kosą,
Leżą pokotem wzdłuż po mokrej roli.

Z miedz obalonych sączą się strumienie,
Źródło z każdego bucha kretowiska,
Gdzie okiem rzucić, wszędy spustoszenie,
Zatopy mętnych wód i zamuliska.

Na zagon wązki wyszedł chłop od chałup,
Popatrzał w koło... »Myślałech, że zgarnę
Co z tego pola... a tu wszystko na łup —
Cała ta praca człekowa na marne!«

(W. Orkan).

Ciężka i twarda jest praca górala na roli, plon jej bywa ubogi, a zbiór zawsze niepewny. Rzadki owiesek ma nieraz źdźbła kilka centymetrów wysokie, a w nich po kilka nikłych ziarnek, a ileż razy się zdarzy, że przedwczesny śnieg dojrzenie i zbiór jego uniemożliwi, przysypie niedojrzały owoc, niewykopane ziemniaki.

Głównymi produktami rolnymi w Beskidzie są: owies, ziemniaki, mniej żyto, jęczmień i kapusta, sadzą także karpiele, sieją koniczynę i len. Aczkolwiek w ostatnim czasie daje się zauważyć w gospodarstwie rolnem pewien postęp, to przecież naogół panuje w niem zacofanie, co w połączeniu z warunkami przyrodzonymi rodzi biedę. Pożywienie górala jest zdumiewająco liche: podstawę jego stanowią »grule« (ziemniaki), a gdy tych braknie, w góralskiej chałupie zapowiada się częsty gość, któremu głód na imię. Chleba nie pieką wcale, lecz lichy i drogi kupują po karczmach z miasteczek sprowadzany; poza tem mleko, kasza, groch, bób, kwaki (karpiele), kapusta i kawałek słoniny, jako przysmak wyczerpują środki pożywienia górala. Dla pracy nad dźwignięciem ekonomicznem naszego ludu góralskiego ściele się szeroka droga.

Beskid Zachodni to wielka księga, której kartki prawie nie rozcięte. Nie zajmują się nim turyści, twierdząc, że nie zasługuje na zwiedzanie, choć go przeważnie nie widzieli. Niech tacy zaglądną w roczniki Beskiden-Verein'u, niech zobaczą, w jaką potęgę rozwinęła się turystyka niemiecka w Beskidzie, a nabiorą innego przekonania. Mało zajmuje się nim i świat uczony, całą swą uwagę skierowawszy na Tatry; kilka zaledwie można wymienić nazwisk badaczy, którzy zajmowali się zarówno Tatrami jak i resztą gór polskich, a to



Rodzina góralska z pod Pisanej Hali (Łomnica koło Piwnicznej). (Fot. K. Skorupka).

W. Pol, L. Zejszner, E. Janota, H. Zapałowicz i niewielu innych; w wielkiem dziele prof. Rehmana o Karpatach opis Zachodniego Beskidu na kilku tylko mieści się kartkach. W żadnym kierunku nie są te góry dostatecznie zbadane, najmniej może pod ludoznawczym względem. W ten sposób wiele ciekawych form życiowych bez uwagi powołanych pogrąża się w toń przeszłości i zapomnienia.

A przecież między wieloma jeden najważniejszy za zajęciem się temi górami przemawia argument: Beskid Wschodni jest etnograficznie ruski, Beskid Środkowy jest tylko pogórzem, z Tatr zaledwie piąta część do nas należy.

Beskid zaś Zachodni jest jedynym wielkim i czysto polskim łańcuchem górskim.

Bibliografia.

Dr. A. Rehman: Ziemie dawnej Polski. Cz. I. Karpaty. Lwów 1895.

Encyklopedya Polska: T. I. Geografia fizyczna ziem polskich. Nakł. Akademii Umiejętności, Kraków 1912.

Paweł Sosnowski: Karpaty. Ziemia 1910.

Dr. Fr. Czerny: O wytworzeniu się gór. Pamiętnik Tow. Tatrz. T. 4. 1879.

W. Kuźniar: Z przyrody Tatr. Kraków 1910.

Dr. L. Sawicki: Dunajcem z niziny nadwiślańskiej w Tatry; artykuły M. Raciborskiego, W. Demetrykiewicza, L. Sawickiego, L. Sitowskiego, S. Udzieli, K. Nitscha, J. Morozewicza i in. Kraków 1911.

Dr. E. Romer: Geografia fizyczna ziem polskich. Polska T. I. Lwów 1906.

Dr. J. Smoleński: Krajobraz polski. Warszawa 1912.

Dr. L. Sawicki: Krajobrazy lodowcowe Beskidu Zachodniego. Rozprawy Wydź. mat. przyr. Akademii Umiejętności w Krakowie. T. 53. 1913.

Dr. St. Eliasz-Radzikowski: Pogląd na Tatry. Przewodnik do Tatr W. Eliasza. W. VI. Kraków 1900.

G. Smólski: Lud polski na Węgrzech górnych. »Ziemia« 1910.

T. Buła: Przyłączenie Spiżu i Sądeczyzny do Węgier. »Gazeta Podhalańska« 1913.

J. Karłowicz i A. Jabłonowski: Lud. Polska T. I. Lwów 1906.

L. D(elaveau): Górale Bieskidowi. Kraków 1851.

Kazimierz Sosnowski.

BLIŹNICA I ŚWIDOWIEC.

Podobnym do podkowy łukiem, otwartym ku południowi, rozłożył się na zachód od Czarnohory, na południe od wschodniej części Gorgan, trawiasty, wysoki grzbiet Bliźnicy i Świdowca. Od zachodu przedziela je od węgierskich Gorgan głęboka dolina Turbatu i Taraczu, od wschodu i południa równie głęboka i bardzo wązka dolina Cisy, a tylko niska przełęcz Okole [1]) (1203 m.) od północy stanowi jedyne grzbietowe połączenie z resztą Karpat.

Aczkolwiek niektórzy [2]) zaliczają Świdowiec i Bliźnicę, ze względu na ich położenie na zachód od Cisy, do Gorganów, to jednak, znając te góry nie tylko z mapy, trudno się na to zgodzić, chociażby z ciężkiem sercem. Nie można sobie bowiem we Wschodnich Karpatach wyobrazić większego kontrastu, jak właśnie między Świdowcem a Gorganami. Tam wybitnie zarysowane szczyty, oddzielone głębokiemi przełęczami, zasłane rumowiskiem głazów, zarosłe nieprzeniknioną gęstwą kosówki, tu długi, wysoki, trawiasty wał o płytkich przełęczach i słabo zarysowanych szczytach, wał nagi, nie mający w głównej partyi ani jednego krzaku kosodrzewiny, ani jednego pola głazów. Co za tem idzie, panuje na większych szczytach Gorgan cisza, pustka i martwota, tu przeciwnie stoją w dolinkach liczne szałasy, a po grzbiecie przeciągają liczne stada owiec. W Gorganach lasy sięgają znacznie wyżej, tu z południowej strony, gdzie rosną buki, dochodzą zaledwie do 1300 m. Tu liczne jeziora i polodowcowe kotły, tam brak pierwszych, słabe zaledwie ślady drugich na Parenkach. Jednem słowem pasmo Świdowca do Gorgan nie należy: Gorgany kończą się na Okolu.

Wiele, bardzo wiele podobieństwa posiada natomiast Świdowiec i Bliźnica z Czarnohorą, której długi grzbiet, aczkolwiek przedzielony doliną Cisy, stanowi jakgdyby przedłużenie grzbietu Świdowca. Czarnohora góruje coprawda wysokością, ilością szczytów i dolin, lecz Bliźnica przewyższa każdy z jej szczytów pięknością swych konturów.

---

[1]) Na mapach wojskowych falszywie Okola.

[2]) Np. Majerski w Opisie ziem dawnej Polski.

Zaledwie pociąg wyjedzie z granicznego tunelu za Woronienką, krajobraz, przed tunelem dosyć ciasny i jednostajny, rozszerza się ogromnie, obejmując całą kotlinę górnej Cisy i otaczające ją pasma górskie. Od północy uderza wzrok charakterystyczny stożek Chomiaka i długie grzbiety Syniaka i Doboszanki, szarzejące zdala swemi polami głazów, od południa ukazują się czasami kopulaste szczyty Howerli i Pietrosza, w dole nad Cisą widnieją huculskie chaty i cerkwie oraz żydowskie domki Jasiny i licznych przysiółków, rozrzuconych po całej kotlinie, ale nad tem wszystkiem góruje i wzrok ku sobie najbardziej ciągnie zamykający widnokrąg od zachodu wał Świdowca i podwójny szczyt Bliźnicy, który jeszcze w późnem lecie zdobią pola śnieżne.

Jako punkt wyjścia wycieczek na Świdowiec i Bliźnicę obrać można trzy stacye kolejowe: Jasinę, (znaną u nas od Staszycowskich czasów pod mile brzmiącą nazwą Körösmezö), wieś Świdowiec (Kevele) i Burkut nad Cisą (Tiszaborkut), przyczem zaznaczyć trzeba z góry, że pierwsza z nich leży pod Świdowcem, dwie dalsze pod Bliźnicą, a program wycieczki bez względu na to, czy odbywa się ona w lecie czy w zimie, należy tak ułożyć, by o ile możności wracać inną drogą i do innej stacyi, niż się wyszło. Wycieczka okrężna przez Bliźnicę i Świdowiec bez względu na punkt wyjścia wymaga co najmniej dwóch dni czasu.

Z Jasiny prowadzą na grzbiet Świdowca drogi bardzo liczne, dadzą się one jednak w zasadzie sprowadzić do czterech. Różnica poziomu między stacyą kolejową w Jasinie, położoną na 680 m. a grzbietem Świdowca, którego szereg szczytów wznosi się ponad 1700 m, jest podobna, jak wzniesienie Giewontu nad Zakopanem, lecz drogi są tu znacznie mniej strome. Najkrótszym i najbardziej polecenia godnym, szczególnie dla narciarzy ze względu na brak nawiesów, jest szeroki i dobrze udeptany płaj, wiodący wprost naprzeciw dworca kolejowego, zboczami Menczula (1405 m.) na przełęcz między Świdowcem a Bliźnicą. Na Menczul wiodą dwa płaje, a nawet miejscami jezdne drogi; jedna grzbietem t. zw. Czapok Groń, który zamyka kilka kilometrów długą dolinkę Hawrylca od północy, druga zaś przez Bukowinkę, zamykającą tę samą dolinkę od południa. Pierwsza z tych dróg zaczyna się w Jasinie wprost od najbliższego od stacyi kolejowej mostu na Cisie przy ujściu Hawrylca, druga od położonej o 1 km. na południe drewnianej cerkiewki. Pierwsza droga biegnie przeważnie lasem, druga zaś wśród chat i zagród huculskich, które, rozrzucone daleko jedne od drugich i ogrodzone wysokimi płotami, zachodzą aż niedaleko szczytu Menczula. Za Menczulem, gdzie łączą się obie drogi, grzbiet obniża się prawie o 200 metrów, do poziomu 1217 m., poczem wznosi się dość łagodnie w górę, przyczem ginie las, a zaczyna się połonina, na przełęcz między Świdowcem a Bliźnicą (1550 m.). Droga ta, względnie najkrótsza, zabiera idąc w górę 5—6 godz., w dół około 3 godziny.

Druga, najmniej polecenia godna droga, długa i nużąca, zaczyna się w dolinie Czarnej Cisy w punkcie Pid Poharskim, dokąd można się dostać z Jasiny gościńcem (11 km.) Z tego punktu można na grzbiet Świdowca wyjść dwoma sposobami: albo doliną Stanisławy przez Klauzurę Stanisławy do szałasów w Kruczanieckim kotle, a stąd stromo w górę na grzbiet lub też wprost zbie-

gającym tu grzbietem, zaczynającym się na najwyższym szczycie Świdowca, Tatulskiej (1774 m.). Droga doliną jest w obecnym stanie rzeczy o tyle niewygodna, że jest w całości zajęta przez ryzę drzewną, i kilka kilometrów iść trzeba przeskakując z pnia na pień; natomiast z Klauzury Stanisławy (około 950 m.), gdzie gospodarzem jest gościnny Hucuł, ma się piękny widok na strome ściany Tatulskiej Połoniny i Stohu. Droga ta, dłuższa od poprzedniej o 3 godziny, nie obfituje też w piękne widoki, a użycie jej radziłbym jedynie w razie koniecznej potrzeby.



Klauza Apszyniecka u źródlisk Cisy. (Fot. Czesław Pawłowski).

Bardzo popularną jest natomiast okrężna droga, wiodąca z Jasiny na grzbiet Świdowca aż przez przełęcz Okole (1203 m.) i źródła Cisy. Do klauzy Apszynieckiej, pięknej i dużej, wiedzie bardzo dobra droga jezdna (18 km.), i można tu dojechać powozami, które, z wyjątkiem soboty, stoją przed dworcem w Jasinie. W klauzie znajduje się duży dom mieszkalny, którego gospodarz Czajkowski, Węgier o polskiem nazwisku, władający też językiem niemieckim, chętnie udziela gościny polskim turystom. Z klauzy do Okola mamy jeszcze 8 km., droga jezdna prowadzi aż do przełęczy i dalej w dolinę Turbatu, lecz czasami jest ona zepsuta do tego stopnia, (np. w r. 1912), że przejechać tędy nie można. Przełęcz Okole jest to długi, płaski, bagnisty i zalesiony grzbiet, łączący Bratkowską (1792 m.) w Gorganach z Tatarówką (1710 m.) w paśmie Świdowca. Zbaczając grzbietem jezdną drogą ku północy, przybywamy w 20 minut od samej przełęczy, na obszerną polanę, z której rozciąga się piękny widok z jednej strony na Bratkowską, z drugiej na grzbiet Świdowca. Polana ta ważną jest dla turysty z dwóch względów: znajduje się tu w punkcie oznaczonym

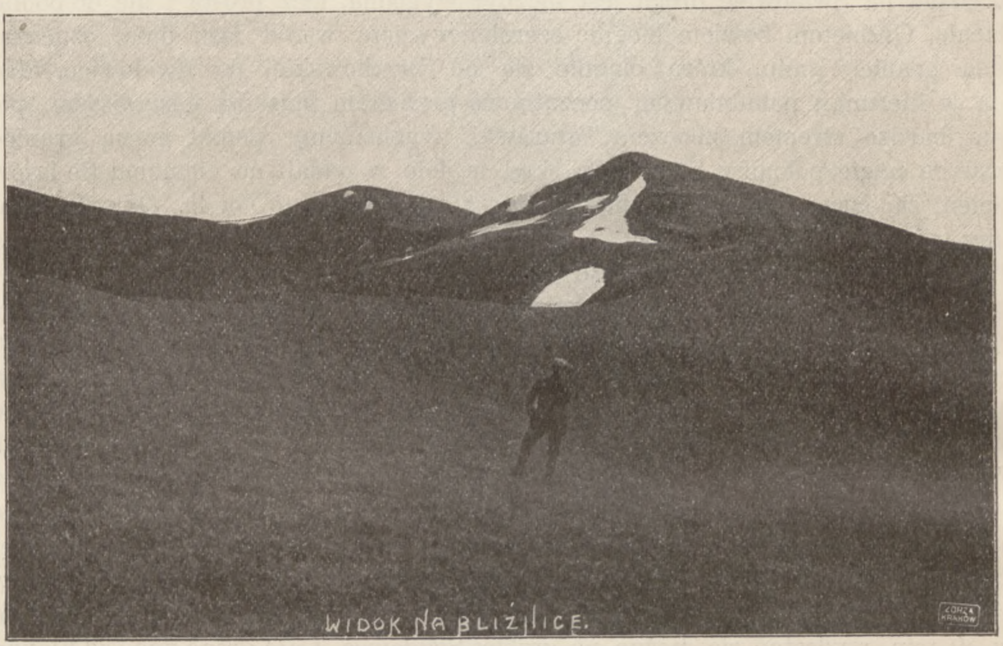


FOT. J. KONOPACKI.

KARPATY WSCHODNIE: BLIŹNICA (1883) W ZIMIE.

ogromnego kotła pod Bliźnicą. Droga ta, na której nawet w czasie mgły pobłądzić nie można, trzymając się ustawicznie górnej krawędzi kotła, trwa 5—6 godzin, przyczem pokonać trzeba przeszło 1200 m. wzniesienia. Po drodze niema ani jednego szałasu, ani żadnego źródła, za to po wyjściu na połoninę ma się naokoło wspaniałe widoki, szczególnie na kotlinę Cisy, Jasinę i Czarnohorę.

Jeszcze większem jest wzniesienie między stacyą w Burkucie (535 m.) a szczytem Bliźnicy (1883 m.). O ile z Świdowca wiedzie tylko jedna droga, stąd jest ich trzy a każda ma swoje zalety. Najprostsza jest droga wiodąca od



Połonina pod Bliźnicą. (Fot. Czesław Pawłowski).

mostku przy ujściu Trościenieckiego potoku do Cisy, zboczami wśród zagród huculskich w górę: po dojściu na grzbiet przy punkcie 899 m. należy zboczyć wprost w górę lasem, powyżej którego u stóp połoniny Bubuliki znajduje się wygodny, nieoznaczony na mapie, szałas, skąd już łagodnie nachylone połoniny Bubuliki i Trościeńca wiodą ku szczytowi Bliźnicy. Odmienną jest druga droga, wygodna i wyraźna, wiodąca do szałasów w górnej części doliny Trościeńca (Gliwa), skąd dopiero wychodzi się na połoninę. Wreszcie trzecia droga zaczyna się od 1 km. na południe od stacyi kolejowej w Burkucie. Wiedzie ona z początku wprost ku zachodowi wśród chat huculskich na grzbiet Poharów (1080 m.), a stąd grzbietem w kierunku północnym, po częci lasem, po części połoninami przez Stare (1475 m.) na Bliźnicę. Droga ta, aczkolwiek o przeszło godzinę dalsza, odznacza się większem urozmaiceniem i widokami, niż dwie pierwsze. Przeciętnie na dojście z Burkutu na Bliźnicę liczyć trzeba 6—7 godzin.

Przedstawiwszy w ten sposób pokrótce drogi wiodące z doliny Cisy na grzbiet, opiszę obecnie samo pasmo Bliźnicy i Świdowca. Jak już zaznaczyłem

na wstępie, jest to w zasadzie naga, trawiasta połonina o płytkich przełęczach i słabo zarysowanych szczytach, której grzbietem wiodą dość dobrze udeptane ścieżki, omijające same szczyty stroną południową a wędrówka po nich nie wymaga ani żadnej turystycznej wprawy, ani też nie potrzebuje oryentacyi, gdyż w dnie pogodne widoczne jest całe pasmo z każdego punktu grzbietu. Dosyć dziwne nazwy pojedynczych szczytów (Berliaska, Podpula, Kurtiaska, Menczul, Wulszan, Unguriaska, Trojaska, Todiaska, Tatulska i t. p.) zdradzają podobnie jak i na Czarnohorze pochodzenie rumuńskie. Szczyty są naogół bardzo podobnej wysokości, przewyższającej niewiele 1700 m.: Tatarówka 1710 m., Trojaska i Stoh po 1707 m. Unguriaska 1711 m., Worożewski szczyt 1735 m.; Todiaska 1766 m., a wreszcie najwyższe wzniesienie grzbietu, Tatulska, 1774 m.



Szczyt Bliźnicy (1883 m.) (Fot. Czesław Pawłowski).

Pozatem kilkanaście szczytów w południowych i zachodnich ramionach wznoszących się ponad 1600 i 1500 m. Przeważnie brak im pięknych kształtów: długie, płaskie grzbiety, co w pierwszej linii odnosi się do Todiaski i Tatulskiej. Wyjątek od tej reguły stanowią jedynie dwa szczyty: Worożewski, leżący tuż na zachód od Tatulskiej (na mapie oznaczony, lecz nie nazwany), którego stroma piramida jak ząb sterczący wśród płaskiego grzbietu ciągnie ku sobie wzrok zarówno z doliny Czarnej Cisy, jak z Okola i Czarnej Połoniny, oraz stożkowaty Stoh 1707 m. (na mapach wojskowych z niewiadomego powodu Stikiem tytułowany), kończący grzbiet Świdowca w stronie ku południowi.

Za Stohem opada grzbiet ku względnie najgłębszej przełęczy (1553 m.), oddzielającej Świdowiec od Bliźnicy. Z przełęczy tej, z której wiedzie krótka i wygodna droga do Jasiny (p. wyżej), wznosi się ku południowi bardzo sze-

roki, trawiasty, dość słabo nachylony grzbiet Bliźnicy, przerżnięty w połowie wysokości odpływami kilku znajdujących się na nim źródeł. Droga na Bliźnicę staje się interesującą dopiero opodal szczytu, gdy dojdzie się nad spadające prostopadłemi ścianami ku wschodowi urwiska. Bardzo pięknie przedstawia się też z tej strony podwójny wierzchołek Bliźnicy (1883 m.), szczególnie w wczesnem lecie, gdy zdobią go jeszcze potężne nawiesy śnieżne.

Podobnie jak na Czarnohorze, tak i tu zachodzi znaczna różnica między wyglądem i charakterem północnych i południowych stoków, lecz na Czarnohorze nie rzuca się ona w oczy z taką wyrazistością, jak tu. Od północy mamy bardzo strome, nieraz nawet prostopadłe i skaliste ściany, które do początku lata wieńczy gruby gzyms śnieżny — a które spadają w szereg charakterystycznych kotłów lodowcowych o licznych jeziorkach. Zupełnie inaczej po stronie południowej: ciągną się tu długie trawiaste upłazy, idące szeregiem ramion równoległych 30 km. na południe, spadają łagodnie w dół nagie połoniny, stanowiące w zimie idealne tereny narciarskie. W dodatku, podczas gdy rosnące z północnej i wschodniej strony świerki dochodzą do 1500 m. i wyżej, przeciwnie lasy bukowe południowej strony kończą się już na 1300 m. a w niektórych dolinach nawet podobnie jak na Stohu, już na 1100 m. Owe lasy bukowe, charakterystyczne dla Karpat węgierskich, które dalej w Bieszczadach np. za Ławocznem zaczynają się zaraz na stokach południowych granicznego grzbietu, tutaj zaczynają się dopiero znacznie dalej. Widać po nich, że granicy klimatycznej nie stanowi tu grzbiet graniczny, w nizkiej przełęczy Jabłonickiej, po której obydwu stronach króluje jeszcze świerk, ale dopiero w całości na węgierskiej stronie leżący grzbiet Świdowca.

Jedynym kotłem polodowcowym, jaki zachował się na południowych stokach Świdowca, jest kocioł pod Todiaską, otwarty ku wschodowi, zamknięty od zachodu i północy. Ma on w swej górnej części jeziorko, co prawda największe, lecz ze względu na otoczenie płaskim, trawiastym wałem Todiaski, najbrzydsze z jezior Świdowca. W początkach czerwca jest ono jeszcze często pokryte lodem; leży na poziomie około 1580 m. Z północnej strony kotłów lodowcowych jest znacznie więcej, bardziej charakterystycznych i malowniczych. Należy tu wymienić kocioł Apszyniecki pod Trojaską z dużem jeziorem, dziki kocioł Worożewski między ścianami Worożewskiego szczytu i Tatulskiej, z dwoma jeziorkami otoczonymi głazami, dalej kocioł Kraczunieski, bez jezior, między Tatulską a Stohem, posiadający śliczne moreny czołowe i kilkanaście małych i płytkich jeziorek, ogromny kocioł pod Bliźnicą, a wreszcie wsunięty między dwa ramiona Bliźnicy w kierunku ku Burkutowi kocioł Gereżewski. Przed kilku laty prowadził tu studya nad epoką lodową prof. Romer — a ich wynik ogłosił w Kosmosie i Rozprawach Akademii Umiejętności. Według niego istniał tu tylko jeden okres lodowy — wieczny śnieg sięgał wtedy do 1450 m. — lodowce schodziły w doliny do poziomu 1100 m.

Skał tu nie wiele, najbardziej charakterystyczne pod szczytem Bliźnicy. Występuje przeważnie flisz kredowy i czarne łupki, w części północnej Świdowca piaskowce kwarcytowe białe, podobne do piaskowca jamneńskiego.

Obok bardzo niskiej granicy lasów po południowej stronie, drugą osobli-

wością, i to botaniczną, grzbietu Świdowca i Bliźnicy jest zupełny brak kosodrzewiny w głównem paśmie. Osobliwość tem większa, że w niedalekich Gorganach jest jej tak dużo, jak nigdzie w Karpatach, a i na Czarnohorze jej nie brak. Właściwie jest ona i na Świdowcu, lecz jedynie w daleko na zachód ku dorzeczowi Turbatu wysuniętych ramionach Szendriaski i Berliaski, natomiast na wschód od Tatarówki nie spotykamy jej ani krzaku. Stoki południowe są wogóle zupełnie nagie aż po granicę lasu, stoki północne natomiast na zboczach kotłów porosła olsza halna w dość znacznej obfitości. Także i limb, których tak dużo w Gorganach, tu nie widziałem. Za to gęsto rośnie na Bliźnicy różanecznik, kwitnący z końcem czerwca i z początkiem lipca, typowy równie dla



Świdowiec: Jezioro Apszynieckie. (Fot. Czesław Pawłowski).

Czarnohory, Karpat Marmaroskich i Alp Rodniańskich. Z polskich uczonych jeszcze w r. 1889 prowadził tu studya botaniczne i geologiczne Hugo Zapałowicz.

Specyalnie wybitnych punktów widokowych na Świdowcu nie ma; naogół widok jest bardzo rozległy, obejmuje ku północy całe Gorgany, ku zachodowi Gorgany Węgierskie, ku wschodowi Czarnohorę, ku południowi Bliźnicę, podczas gdy z samej Bliźnicy widać w tamtym kierunku doskonale Marmaroskie Karpaty, a przy wyjątkowo czystem powietrzu także Alpy Rodniańskie. Miłem urozmaiceniem wśród tylu łańcuchów górskich jest kotlina Cisy, dworzec kolejowy, domy i cerkwie szeroko rozrzuconej Jasiny, a wreszcie srebrząca się w porannych godzinach w dolinie wstęga Cisy, po której suną przy pomyślnym stanie wody tratwy spławiane do Husztu a wyglądające z góry jak łupinki.

Tereny narciarskie ma Bliźnica i Świdowiec doskonale, na co składają się stoki bez skał, niezbyt strome, i nizka granica lasów po stronie południowej.

Gorzej jest z wyjściem i zejściem, gdyż grzbiet w całej prawie długości od północy i wschodu dekorują nawiesy śnieżne. Najlepszą, zupełnie od nawiesów i lawinowych terenów wolną drogą zimową, jest droga wiodąca z Jasiny przez Menczul na przełęcz pod Stohem, możliwe, chociaż bardziej męczące, są też drogi wiodące na Bliźnicę z Burkutu.

W odróżnieniu od Gorgan jest tu życie pasterskie bardzo rozwinięte, a największe kolonie szałasów znajdują się na połoninie Apszynieckiej, oraz w kotle Kraczuniewskim wyżej klauzy Stanisławy. Natomiast domków myśliwskich nigdzie w okolicy Świdowca nie widziałem. Na mapie wojskowej pod względem oznaczenia szałasów zbytnio polegać nie można, gdyż rysuje ona wiele szałasów rozwalonych lub nawet zupełnie nie istniejących, nie podając natomiast wielu rzeczywistych. Po stronie południowej szałasów znacznie mniej i położone bardzo nisko, przy granicy lasów. Te zaś, które istnieją, są dość wygodne, wygodniejsze, niż na Czarnohorze, nie mówiąc już o Alpach Rodniańskich. Wypasują się tu przeważnie owce, dość też bydła rogatego. Psów niezbyt wiele, i nie tak zażartych, jak w Alpach Rodniańskich. Pochodzi to zapewne stąd, że tu bydło o wiele rzadziej niepokojone jest przez niedźwiedzie i wilki. Pasterzami są przeważnie Huculi, z obyczajów, języka i wyglądu podobni zupełnie do Hucułów galicyjskich; jedynie na kilku połoninach ramion południowych trafiają się Rumuni, zwani tu Wołochami. Dzierżawią oni te połoniny od rządu, a przybywają wraz z bydłem z rumuńskich wsi, leżących w południowej części Marmaroskiego komitatu. Nie cieszą się oni zbyt dobrą opinią. Gdy pewnego dnia zapukało nas kilku o 10 ej wieczorem do domku p. Czajkowskiego w Apszynieckiej klauzie, po długich pertraktacyach otworzył nam gospodarz bramę, trzymając wraz z parobkiem dubeltówki w ręku. Ucieszył się bardzo, widząc przed sobą polskich turystów, obawiał się bowiem, że to napad Wołochów ze Świdowca, którzy zachowali jeszcze wiele cech dawnych tatrzańskich zbójników. Dla turystów są jednak uprzejmi i gościnni, szczególnie jeżeli się ich potraktuje tytoniem do fajek, który należy mieć specyalnie w tym celu przygotowany. Często nawet nie chcą zapłaty pieniężnej.

Prowiant na całą wycieczkę należy zabierać z sobą, ponieważ nie można liczyć na to, że się cokolwiek dostanie na miejscu. W Jasinie istnieje restauracya kolejowa dość dobra i stosunkowo tania, nadto w zupełnie przeciwnym końcu miasteczka, w stronę ku Jabłonicy, znajduje się bez szyldu (naturalnie ze względów podatkowych) »hotel« Chanci Rosenmann, połączony z restauracyą, w której godzinami czeka się na potrawy, a którego cały wygląd obok cen znacznie wyższych niż w restauracyi kolejowej, nie świadczy niczem, że znajdujemy się już poza granicami Galicyi Wschodniej. Zresztą w centrum miasteczka kilka starych żydówek sprzedaje suszone gruszki, oraz pestki z arbuzów; czy i kiedy sprzedają też świeże owoce, nie wiem, a sam bawiąc w Jasinie kilkanaście razy w miesiącach letnich, niczego podobnego z własnej obserwacyi stwierdzić nie zdołałem. Natomiast w jedynym handlu korzennym, prowadzonym przez Węgra, dostać można paprykowanej słoniny i sardynek, chleb jednak musi się kupować wprost w piekarni, leżącej w innej stronie miasteczka. Stosunki te są idealne w porównaniu z tem, co nabyć można we wsi

Świdowcu i Burkucie. Piwo i wódkę dostać można bez trudności, czerstwy chleb, śledzie i mleko za protekcyą. W Burkucie stosunki cokolwiek się poprawiają w czasie wakacyi, gdy przyjeżdża tu kilkudziesięciu chałatowców »do kąpiel«. Nadto w klauzie Apszynieckiej i Stanisławy, oraz w schronisku na Okolu dostać można mleka i to w niezbyt wielkiej ilości. Na wszelki wypadek, nie chcąc narażać się na nieprzyjemność przymusowego skrócenia wycieczki, cały potrzebny prowiant należy przywieźć ze sobą.

Bliźnicę i Świdowiec można wcale wygodnie zwiedzić w ciągu dwóch dni. Po przybyciu rannym pociągiem do Jasiny należy na nocleg udać się pieszo lub na wozie do klauzy Apszynieckiej lub schroniska przy źródle Cisy na Okolu, a drugiego dnia można bez zbytniego natężenia przejść cały grzbiet pasma i zejść z Bliźnicy do wsi Świdowca, albo do Burkutu. Drogę tę robiłem w towarzystwie pań nieprzywykłych do turystyki górskiej, i odbyliśmy ją wygodnie w ciągu dwunastu godzin. Kilku z nas wytrwalszych w pierwszym dniu, nakładając drogi, przeszło nawet na Okole, gdzie spotkaliśmy się z resztą towarzystwa, przez grzbiet Czarnej Połoniny od Czarnej Klewy (1723 m.) po Bratkowską (1792 m.). W zimie ze względu na krótkość dnia program taki jest niewykonalny i stosownie do miesiąca i stanu śniegu musi ulegać modyfikacyom. Chcący zwiedzić samą Bliźnicę, co jest możliwem w jednym dniu, powinien na nią wychodzić z wsi Świdowca, schodzić już to do Jasiny przez przełęcz pod Stohem i Menczulem, już to do Burkutu przez Trościeniec.

Zwiedzenie zaś pasma Świdowca wymaga bezwarunkowo dwóch dni, z noclegiem na Okolu lub w Apszynieckiej klauzie i zejściem do Jasiny z przełęczy za Stohem przez Menczul.

Jak przy innych wycieczkach we Wschodnich Beskidach, tak też przy wycieczce na Świdowiec i Bliźnicę w braku specyalnych map turysta posługiwać się musi mapami wojskowemi. Mapa tak zwana generalna (1:200.000) Marmaros Sziget nie jest wprawdzie zbyt dokładną, lecz dla oryentującego się w terenie wystarcza najzupełniej, a ma tę zaletę, że obejmuje całe pasmo ze wszystkimi punktami wyjścia (a nadto też część Gorgan, Czarnohorę, Karpaty Marmaroskie i Alpy Rodniańskie). Natomiast mapy specyalne (1:75.000), aczkolwiek znacznie dokładniejsze, są podzielone w ten sposób, że pasmo Świdowca, Okole i Apszyniec wypadają na jednej (12. XXX. Brusztura), Bliźnica, wieś Świdowiec i Burkut na drugiej (13. XXX. Kabola Polyana), a miasteczko Jasina na trzeciej (12. XXXI. Mikuliczyn-Körösmezö).

Turyści polscy, szczególnie ze Lwowa, oddawna organizowali prywatne i publiczne zbiorowe wycieczki na Bliźnicę i Świdowiec, zachęceni do tego nie tylko kształtem, wysokością i pięknością tych szczytów, lecz także łatwym do nich dojazdem. Najliczniejszą bodaj wycieczką zbiorową polską, jaka tu bawiła, była prowadzona przezemnie wycieczka Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie 29 i 30 czerwca 1912 r., w której brało udział 20 osób, w czem sześć pań. Pochodzą z niej załączone jako ilustracye artykułu zdjęcia p. Pawłowskiego. Z wycieczek narciarskich specyalna wzmianka należy się samotnemu wyjściu dokonanemu na Bliźnicę przez Dra Tadeusza

Smoluchowskiego w r. 1900, a zatem jeszcze w czasach, gdy narciarstwo polskie przeżywało swe niemowlęce lata.

W ostatnich kilku zimach bawiły tu dość liczne wycieczki narciarskie tak Karpackiego Towarzystwa Narciarzy, jak i Sekcyi Narciarskiej Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie.

Dr. Mieczysław Orłowicz.



FOT. M. KARŁOWICZ.

GRUPA ŁOMNICY Z JASTRZĘBIEJ TURNI.

W DOLINIE MIĘGUSZOWIECKIEJ[1]).



Miarowym krokiem, zwolna wznosiliśmy się ku Mięguszowieckiej Przełęczy. Wszystko zatapiała gęsta, szara mgła.

Wzrok daremnie usiłuje ją przebić, daremnie czekamy na podmuch wiatru, któryby rozegnał chmur oponę i ukazał nieznane jeszcze widoki. Powietrze, przesycone drobniutkiemi kropelkami wilgoci, jest rzeźwe i chłodne. W warunkach takich idzie się dziwnie dobrze — szybko też stajemy na przełęczy, tak szybko, że przychodzi nam ochota zwiedzenia małej turniczki Chłopka, wychylającego swoją ostrą postać z pośród mgieł. Chwil kilka wystarcza, aby »zdobyć« z różnych stron jego maleńki wierzchołek i zejść w różne strony, chwil kilka spływa wśród dziecinnego niemal rozbawienia, w które wprawia nas to wspinanie się.

Z nastroju wewnętrznego znika chłód, jaki został w nim z mglistej drogi na przełęcz, znika tem prędzej, że wiatr rozpędza mgły i roztwiera jeden z tych wspaniałych widoków, które pogoda tego roku wyjątkowo często gotowała w Tatrach. W wielkich, białych oknach z chmur wyziera ogromny, potężny mur Baszt, ukoronowany ostrą, śliczną granią. Z dna doliny, zalanego dalej ku Węgrom zbałwanionem morzem chmur, wyglądają ku nam ciemne tafle pierwszy raz przezemnie widzianych Hinczowych Stawów. Po zboczach Szatana, Koprowego biegną niespokojnie strzępki białe, przejrzyste, resztki rozganianych mgieł. Z góry rozświetlać poczyna świat niewyraźne, blade słońce...

---

[1]) Artykuł ten napisanym został jesienią r. 1909 pod wrażeniem zdarzeń związanych z uroczystością odsłonięcia przy Żabich Stawach Mięguszowieckich tablicy pamiątkowej dla ś. p. Wachtera, jednego z pierwszych pionierów nowożytnego taternictwa węgierskiego, który zginął 2 lata przedtem na Żabim Koniu. *Przyp. aut.*

Z uciechą zbiegamy w dolinę, aby przy stawkach złączyć się z licznem towarzystwem sekcyi turystycznej, dążącem razem z nami do Popradzkiego Jeziora. Zaczyna być tłumnie, gwarno — całą wielką bandą wśród powoli zapadającego mroku zstępujemy z progu, opadającego z górnego piętra doliny, już w nocy zagłębiamy się w las, wśród którego drzew wkrótce zamigotają światełka schroniska przy Popradzkim Stawie.

W schronisku rojno, pełno polskich i węgierskich turystów. Cały »dostojny« świat taternicki zebrał się na uroczystość odsłonięcia tablicy Wachtera. Krzyżują się w jadalni powitania, nawiązują rozmowy, wytwarza się miły, serdeczny nastrój, jaki możliwy jest tylko wśród ludzi, związanych wspólnym, a niezwykłym i poważnym celem.

Mnie i brata oczekuje szczególna przyjemność: spotkanie dwóch węgierskich przyjaciół, z którymi dość dawno nie widzieliśmy się w górach i złączenie się z dwoma towarzyszami z naszego młodego »klubu«. Wieczór spływa szybko na pogawędce i układaniu planów wycieczki, jaką postanawiamy odbyć we czterech po odsłonięciu tablicy. W późną noc opróżnia się wreszcie jadalnia i układa się w niej na siennikach do snu nasza gromadka.

Rano zaludnia się znowu weranda schroniska. Jest spokojnie, poważnie — wszak wstał dzień 8 sierpnia, dzień odsłonięcia tablicy pamiątkowej ś. p. Wachtera. Rozsypujemy się po zielonym lesie nad modrą, rozelśnioną słońcem taflą cudnego jeziora, szukając kwiatów i rwąc kosówkę na wieńce.

Wreszcie przygotowania skończone, od Szczyrbskiego Jeziora przybywa reszta polskich i węgierskich turystów, wszyscy ruszają partyami ku Żabiemu Stawkowi, ku kolebie przy ścieżce na Rysy, w której głaz została tablica wmurowana. Po drodze zbieramy się powoli — aż gdzieś przed ostatniemi serpentynami tworzy się długi, imponujący wąż przeszło pół setki polskich taterników, kroczący miarowo pod przewodnictwem prezesa sekcyi turystycznej.

Przy kolebie witają nas nasi węgierscy przyjaciele. Składamy wieńce, grupujemy się, następują krótkie mowy. Dziwnie prosta a piękna jest ta uroczystość wśród morza głazów granitowych, przy ciszy południa, pod pogodnem słonecznem niebem, a o wielkich, potężnych świadkach: szczytach. Patrzą na nią Szatan i Baszty i Żabi Koń, który zabrał życie młodego, pełnego sił Wachtera. Pamięci jego składają hołd ci, co najlepiej mogli go rozumieć i odczuć, wśród jego ukochanego świata gór — a duch jednego z twórców młodego węgierskiego ruchu turystycznego jeszcze po śmierci stwarza piękne dzieło: akt zbratania polskich i węgierskich taterników, zbratania znajdującego w tej uroczystości najsilniejszy wyraz.

To też smutna treść obrzędu łagodzi się dziwnie, nie sprawia bolesnej przykrości i wszyscy rozstają się w pogodnych, choć skupionych nastrojach. Gromada taterników rozsypuje się: jedni dążą w dół, ku Popradzkiemu Stawowi, drudzy rozchodzą się na wycieczki w góry.

My należymy do tej drugiej części i, znalazłszy się znowu w dobranej naszej czwórce, po spoczynku nad Żabim Stawkiem, urozmaiconym wspinaniem się na okoliczne głazy, ruszamy na Wagę, aby stamtąd zejść do Czeskiej doliny, z której zamierzamy wyjść następnego dnia na Rysy.

Myśli jednak nie chcą się uspokoić; wzruszone wspomnieniami uroczystości, biegną ku Żabiemu Koniowi, dobrze widocznemu z serpentyn ścieżki na Wagę. Przystajemy co chwila, spoglądając na jego skalny obelisk — wreszcie zatrzymujemy się na dobre, gdy dostrzegamy małe figurki ludzkie, poruszające się na jego ścianie. Zaczynają się krzyżować uwagi techniczne, tem bardziej żywe, że turyści właśnie pokonują wstępną przewieszkę na Żabiego Konia; ani spostrzegamy, jak mijają chwile. Kiedy wreszcie ruszamy dalej i stajemy na Wadze, stwierdzamy z przerażeniem, że jest już późne południe i że trudnoby nam było zejść jeszcze do Czeskiej Doliny i znaleźć tam przed zmrokiem jakiś głaz na kolebę. Wobec tego zmienia się projekt; postanawiamy zejść napowrót w Mięguszowiecką Dolinę na noc, a przedtem jeszcze wyjść od Wagi na Czeski Szczyt granią, której ostre i piękne linie rysują się przed nami.

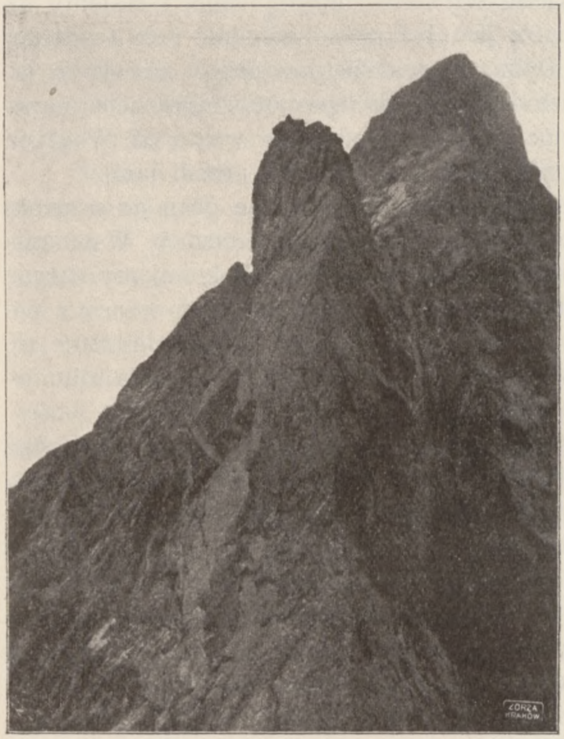
Czas nagli. Składamy worki na przełęczy i ruszamy na grań do szturmu z rozmachem, który pozwolił nam przejść ją w niecałe pół godziny. Wspinanie jest niesłychanie rozkoszne i interesujące, choć nietrudne. Pokonujemy turnię po turni, zbliża się ku nam szczyt, wyłaniający się od czasu do czasu z pośród mgieł, już niedługo osiągniemy go w naszym pędzie — nagle ukazuje się oczom naszym zjawisko, które przykuwa nas do miejsca i napełnia zdumieniem.

Oto mgły, które włóczyły się od południa po szczytach, zstąpiły w Dolinę Czeską, wypełniły ją oparami i stanęły po lewej stronie grzbietu, niby ściana jasna, świetlista, na której skraju, grani, spadającej zawrotnie stromo w śnieżną przepaść mgły, znajdowaliśmy się. I gdy słońce przebiło słabymi promieniami oponę chmur, pojawiły się na białym mgieł murze świetne tęczowe koła, zamigotały siedmiu barwami i otoczyły długie cienie: ruchliwe czarne odbicia naszych postaci. I odtąd szliśmy już z naszymi sobowtórami, czarnemi sylwetami w kołach tęczy na białej mgle, pozdrawiając je i ciesząc się nowymi czterema towarzyszami.

Na Czeskim Szczycie znikło zjawisko. Sobowtóry rozpłynęły się w szarzejących już chmurach, zgasło słońce, otoczyły nas mgły nieprzebite; zostało jeno wspomnienie niezatarte nowego cudu, który ukazały nam góry. Krótki pobyt na Czeskim zeszedł nam na przeglądnięciu nielicznych biletów, dołączyliśmy nasze, pierwsze polskie na tym szczycie i po krótkiej naradzie opuściliśmy się wymytemi ściankami prosto do ścieżki, idącej z Wysokiej do Kogutka. Tam spotkaliśmy się z wracającymi z Wysokiej innymi towarzyszami z sekcyi i razem zbiegamy w dół, ku Żabim Stawkom, gdzie nasza czwórka zatrzymuje się na nocleg w kolebie Wachtera.

Na góry spada lekki zmrok, sunie gdzieś z dołu, od Węgier, gdzie widać ogromny wylot doliny, gęstnieje powoli, zaciemnia niebo i zapala pierwsze gwiazdy; wraz z nim schodzi do nas rozsiadłych u wejścia do koleby, cisza, wygnana za dnia z tej części gór, i bierze nas pod swoje opiekuńcze, kojące skrzydła. Zapadają w przeszłość dwa ubiegłe dni, dni niezwykłe, w których spotykało się i obcowało w górach z tylu blizkimi ludźmi, przeżyło zebranie tych wszystkich, co, ukochawszy Tatry, rokrocznie do nich z nizin wracają — nadchodzą inne dni: wędrówki na ścianach i graniach. Oczy nasze znowu biegną

w stronę Żabiego Konia, zakrytego już mrokami nocy, to znowu zatrzymują się na wieńcach, złożonych obok nas u stóp koleby, myśli biegną w przeszłość, rozpamiętują dzieje katastrofy — nawiązuje się o tem rozmowa, i dusze nasze wiążą się nieuchwytnie z tym nieznanym, a jednak blizkim człowiekiem, którego życie złożyło się górom w ofierze. Duch jego jakby unosi się w powietrzu i przynosi tchnienie wieczności. Rodzą się pytania: czy warto górom poświęcać życie? Czy współmierna jest możliwość utraty tego największego dobra z korzyściami, które zyskujemy, chodząc po górach? I wraz płyną odpowiedzi: Na ścianach i graniach przeżywamy chwile słoneczne i wielkie, a większa blizkość tej, która ucisza na zawsze, wynosi nas często na wyżyny przeżyć tak silnych i wzniosłych, jakich nigdy nie doznamy w zwyklem życiu. Żądza czynu, która gna nas w góry, nie zna obawy śmierci, a wola i ćwiczenie w chodzeniu, panowanie nad sobą usunąć mogą jej możliwość do najmniejszych rozmiarów. W każdym razie bliższym jest śmierci ten, kto dąży na szczyty po tryumfy, niż ten, kto w nizinach pcha koło codziennego żywota. Któż jednak mocniej żyje? Odpowiedź na to dla nas prosta ucisza niepokoje...



Żabi Koń. (Fot. J. Żuławski).

Gdy rankiem wynurzamy się z ciemności koleby, właśnie rozpoczyna się zwyczajna »pielgrzymka« na Rysy. Ciągną panowie w podartych już lakierkach, słomianych kapeluszach, kołnierzykach i mankietach, panie w jaskrawych sukniach, cienkich trzewiczkach, z parasolkami i w modnych kapeluszach — obok nich przewodnicy spiscy z linami i czekanami. Wszyscy uważają za święty obowiązek stawać przy naszej kolebie, oglądać tablicę i wieńce, a potem nas samych, patrzą z coraz to większem zdumieniem na tych dziwnych ludzi, co śpią pod głazem, co niedaleko mają schronisko, zdumieniem kulminującem w zapytaniu: »Sie haben hier wirklich geschlafen«?!

Ubieramy się możliwie szybko, aby uniknąć dalszych wizyt i znowu wznosimy się na Wagę, gdzie wita nas śliczna pogoda. Z rozśmianej słońcem, zielenią szmaragdową łąk Doliny Czeskiej lecą z podmuchem wiatru nieprzeliczone gromady motyli, białych płatków. Chmara ich wiruje około głów naszych, lśni

na tle lazuru niebios śnieżnemi plamkami, migoce ruchliwemi skrzydły w nieustannym locie ku górze.

Usypiskami i trawkami lewego zbocza potężnego żlebu, opadającego z przełęczy, zstępujemy w dolinę Czeską. Uwagę przykuwa do siebie cudowna ściana Wysokiej. Oczy wypatrują drogi, przez którą szli jej zdobywcy, wieszają się na jej krzesanicach, błądzą po żlebikach i półkach. Ściana ukazuje nam się tak wspaniałą, że przez chwilę wypływa projekt, aby iść na nią i zaczyna się gwałtowna dyskusya na temat, czemu przyznać pierwszeństwo, czy nowej, nieznanej drodze na Rysy, której zalet nie możemy przewidzieć, czy tej, wprawdzie już »robionej«, ale tak ponętnej ścianie. Wreszcie przeważa zdanie za Rysami; ciągnie nas tam urok »nowej drogi«.

Znalazłszy się nad stromym progiem, jakim lewa grzęda żlebu opada w dolne piętro Czeskiej Doliny, kręcimy się po półkach trawiastych, aby przetrawersować na lewo, pod ścianę Rysów. Gdy, idąc naprzód, opuszczam się cicho na trzecią już półkę — nagle staje przedemną o kilka kroków na ślicznej, szmaragdowej murawie zachodu pasąca się kozica. Przytulam się do ściany, aby nie spłoszyć stworzenia; ona jednak zwolna podnosi głowę, dostrzegam w jej czarnych, wielkich oczach bezgraniczne przerażenie, — potem ostry gwizd przeszywa powietrze i kozica w szalonych skokach pędzi przez ściany, głazy i śnieg, by w kilku sekundach niemal znaleźć się pod Galeryą Gankową.

Aby dostać się do wejścia w skałę Rysów, musimy przejść bardzo stromy, zupełnie zlodowaciały pas śniegu, zawalającego wielkie żlebisko, ciągnące się od grani między Wagą a Rysami. Zaczyna się niesłychanie mozolne, powolne kucie stopni w lodzie czekanem. Że zmieniamy się przy tej robocie, jest czas usiąść na trawkach upłazów i rozglądnąć się wokół.

Miejsce jest dziwnie piękne. Na lewo w górę strzelają czarne, niemal pionowe, spękane i strzaskane ściany żlebu, z którego gardzieli wylewa się płat lodu. Po przeciwnej od nas stronie wzrok wznosi się na ścianę Rysów, której dolną, gładką partyę mamy przed sobą i wypatrujemy na niej drogi. W Dolinie Czeskiej lśni natężonym, zielonym, jasnym, niby wiosenna łąka przy brzegach, w środku ciemno-szmaragdowym kolorem cudny Czeski Stawek. Toń jego cicha odbija w sobie ściany otaczających szczytów, marszczy się nieznacznie pod podmuchem wiatru. Oblana słońcem Czeska Turnia wznosi swe gładkie, czerwonawe ściany z nad jego wód. Poza nami, za ogromnemi polami głazów, oczy zatrzymują się na niesłychanie groźnych, w cieniu pogrążonych krzesanicach Galeryi Gankowej, a tuż obok na godnej ich towarzyszce, ścianie Wysokiej.

Na świecie jest ogromny spokój, przerywany jeno miarowem stukaniem czekana o lód. Prawie wierzyć się nie chce, że można taką ciszę znaleźć tak niedaleko od zwykłego szlaku na Rysy. I fakt ten, złączony z przecudownym widokiem z tego miejsca, z jasnem, kryształnem wrażeniem samotności, z błądzeniem po ścianach i upłazach bez drogi wskazanej, a wreszcie z dążeniem po nowe czyny, tak prosto ukazuje korzyść i wyższość naszej »nowej drogi« nad utartymi szlakami...

Mijają długie chwile, wreszcie stopnie w lodzie wyrąbane. Przekraczamy

żleb, wynurzamy się z cienia, przez mały kawałek maliniaka wchodzimy w głęboką szczelinę między śniegiem a skałą i stajemy u wejścia w ścianę Rysów, u stóp płytkiego kominka, ujścia żlebu, przerzynającego całą ścianę. Zaczyna się właściwa praca dnia, wspinanie. Wiedzie nas ono przez gładkie, o skąpych chwytach ścianki, potem dnem szerokich, płaskich kominów — wreszcie wychodzimy na dość pologie, wymyte bule skaliste, któremi suniemy tak długo, aż ściany żlebu nagle się spiętrzają, a pionowe bloki i przewieszki wyzierają ku nam, zamykając drogę. Tu zatrzymujemy się: brat mój próbuje na lewo małej przewieszki, ja na prawo wymytej ścianki, towarzysze nasi wypatrują na prawej grzędzie drogi; nie puszcza odrazu. Schodzimy się więc napowrót i stajemy we czterech do walki. Po naradzie obieramy ścianki na lewo. Powoli wstępuje na nie ubezpieczony liną Mietek. Przeszedłszy po wystających stopniach nieco przewieszony występ, znika nam z oczu; wkrótce słyszymy zadowolony jego głos. Wspinamy się za nim i poznajemy tego przyczynę. Jest nią wązki, gładki komin, zawalony ruchomym głazem, grożącym przy lekkiem dotknięciu upadkiem. Trzeba go więc »podjechać«, obróciwszy się tyłem do ściany i następnie wywinąć się ponad głazem, wysuwając tak ciało z komina i wisząc przez chwilę w powietrzu. Pokonanie tego sprawia prawdziwą »wspinaczkową« rozkosz.



Rysy i Wysoka od Przełęczy Mięguszowieckiej. (Fot. J. Żuławski).

Stąd szczyt już niedaleko. Wchodzimy w prawy, z niezmiernie kruchych, stromych, ku górze pionowych kominów, których przejście utrudnia mnóstwo szkła i śmieci rzucanych tu ze szczytu przez niesforne bandy ludzi — i nim wychodzimy na słup drewniany »zdobiący« szczyt Rysów.

Jest już późne popołudnie. Na szczycie bawi jeszcze ostatnia z partyi »turystów«. Napatrzywszy się do syta rozległej, pierwszy raz przezemnie widzianej sławnej panoramie, w wielkiej czystości roztaczającej się wokół, zbiegamy na Wagę i do naszej koleby.

Czas aż do wieczora spływa nam na spoczynku na blokach około koleby, rozmowie o górach i związanych z niemi kwestyach.

I znowu nadchodzi zmrok, a wraz z nim ta chwila, stwarzająca nastrój zadumy, ogarniającej mnie zawsze z nieprzemożną siłą, ilekroć przyjdzie wie-

czór w górach, po dniu pracowicie spędzonym, przed nocą pod gwiaździstem niebem. Jest coś w zwolna chłodzącem powietrzu, w niebie, na którem palą się krwawo ostatnie błyski zachodzącego słońca i migocą pierwsze gwiazdy, w skałach, których zarysy zwolna się zacierają, w ciemności, która wszystko w sobie zatapia, w ciszy, dzwoniącej w uszach, w martwym spokoju olbrzymiego świata gór — coś, co spływa na wnętrze człowieka, zakrywa mgłą wszystko, co zostało z życia »dólskiego«. I na tle tej mgły wykwitają myśli, ciągną się szeregami i zawsze w stanie dziwnie natężonym, dziwnie jasnym, tak czystym w górach, jak nigdy w mieście, wśród zwykłych zabiegów i codziennej krzątaniny.

Przyszła ta górska, przedsenna zaduma także dnia tego i wywołała szereg smutnych, niepokojących myśli.

Oto krążymy już trzeci dzień po najbardziej zwiedzanej partyi Tatr, części, której dziwnem przeczuciem wiedziony, unikałem dotąd — i widzimy to, do czego wiedzie wdzieranie się cywilizacyi w góry. W miarę budowania schronisk, udoskonalania i rozszerzania ścieżek do rozmiarów wygodnych dróg, w miarę udogodniania do coraz większych granic zwiedzania Tatr, poczynają w góry ciągnąć coraz liczniejsze szeregi ludzi, nic nie mających z turystyką wspólnego.

Na ścieżkach tatrzańskich zjawiają się wygodni filistrzy z całym aparatem cywilizacyjnych urządzeń, zapełniają ciche doliny, pełne majestatu szczyty wrzaskiem i krzykiem, miejsca spoczynku zarzucają flaszkami, puszkami i odpadkami, czyniąc ze szczytów śmieciska, skały, drzewa, schroniska pokrywają swojemi nazwiskami i »mądremi« sentencyami.

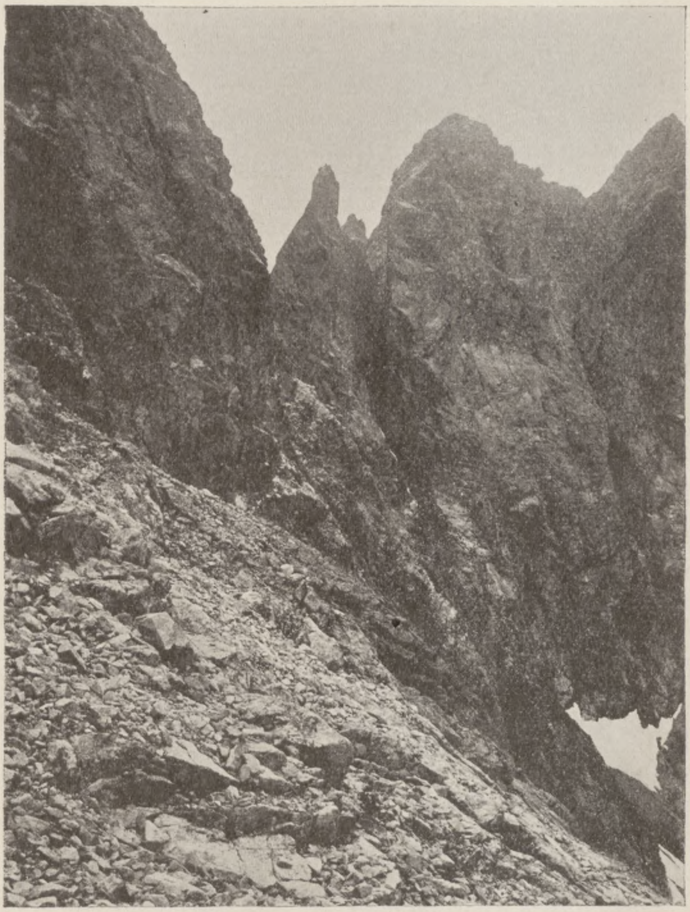
Wszak dziś już stracone w sezonie głównym Polskie Tatry, stracona część Rysów, a po części i Polskiego Grzebienia! Kto szedł w dzień pogodny roku tego Orlą Percią, czy granią Kościelca, temu uszy więdły od niemiłosiernych, straszliwych wrzasków i ryków, napełniających góry, tak, jak więdły nam dziś na zwykłej drodze na Rysy i nad Żabimi Stawkami. I tu nie pomogą nawoływania do szanowania ciszy górskiej, szanowania ich majestatu i wielkości. Jak przeszło bez echa nawoływanie śp. Karłowicza, tak przejdzie bez echa każde inne i z każdym dniem będzie gorzej, bo z każdym dniem będzie rosnąć liczba tych, którzy chodzą w góry nie wiedzieć po co, a rosnąć będzie tem szybciej, im więcej będzie ulepszeń i udogodnień.

Już dziś, kto chce znaleźć ciszę, odczuć urok i majestat gór, chce zestalić w nich i oczyścić duszę, musi uciekać w odległe ich zakątki, w doliny »zabronione«, Kaczą czy Czarną Jaworową, czy biedz w Zachodnie Tatry, lub iść na ściany, »nowe drogi«, ażeby przynajmniej do szczytu nie mieć zmąconego spokoju.

A myśl nie staje na dniu dzisiejszym; biegnie w przyszłość i widzi coraz smutniejsze obrazy. Ze strony węgierskiej projekt olbrzymich, wygodnych dróg wdzierających się we wszystkie doliny z południa i projekt gościńca przez dolinę Cichą i Tomaszową Przełęcz! Cóż stanie się wtedy z ponurą, martwą ciszą pustynnej, a tak niesłychanie wspaniałej doliny Batyżowieckiej, co stanie się z cudną, niepokalaną dziczą Ciemnych Smereczyn, co z rajskim ogrodem

Niewcyrki? Czyż daleką jest chwila, gdy w zadumanej toni Batyżowieckiego Stawu, która jeno szczytów obrazy dotąd w sobie pieściła, odbijać się z dnia na dzień poczną toalety strojnych dam? Czy odległą chwila, w której turysta dążący doliną Ciemnosmreczyńską i Koprową, nie będzie się spodziewał ujrzeć pierwotnego człowieka, przedzierającego się z łukiem przez gąszcze [1]) — natomiast jednak spotka obok wygodnej drogi wygodnie przy piwie rozłożone towarzystwo, grające w karty [2])!?

A z polskiej strony kto wzniesie się na Karczmisko i pocznie zbiegać w zieloną łąkę Hali Gąsienicowej, wraz ujrzy tor kolei zębatej, a ciszę gór rozerwie jej gwizd i hałas!



Żabi Koń od wschodu. (Fot. M. Karłowicz).

I wtedy w Tatrach nie będzie już schronienia przed wdzierającą się wszędzie cywilizacyą, a chodzenie po nich zejdzie do rzędu czystego sportu, stanie się tak, jak np. w niektórych częściach Dolomitów, a stanie tem prędzej i gorzej, że małe są nasze góry. I tak, jak dzisiaj są tacy, którzy za młodu poznawszy Dolomity, nie wracają już do nich, aby nie psuć swego świetlanego wspomnienia widokiem ich dzisiejszych, »wspaniałych« cywilizacyjnych urządzeń, tak w czasie może już niedługim pozostanie tym, którzy dziką, pierwotną, nietkniętą jeszcze niczem szatę Tatr umiłowali, jedno wspomnienie piękne i ból i żal za zmarnowanym cudem przyrody...

Rozważania te ciężkim korowodem mię okrążyły, gdy siedziałem na kamieniu przed otworem koleby i patrzyłem w ciemnię powoli zapadającej nocy,

---

[1]) Jak ś. p. Karłowicz.

[2]) Widok podobny miałem już »szczęście« oglądać przy Czarnym Gąsienicowym Stawie.



FOT. DR. W. PAWLICA.

GRUPA SZATANA Z DOLINY MIĘGUSZOWIECKIEJ.

w gwiaździste niebo i niewyraźnie majaczący łańcuch Baszt. Było tak pięknie, tak spokojnie, majestatycznie na świecie, że trudno przychodziło uwierzyć tym czarnym obrazom. Nieubłagana jednak logika nawracała je znowu, i tak walczyły ze sobą myśli i uczucia, aż wreszcie skłębiły się bezładnie, przeszły w jakiś chaos, zmęczenie ciała i ducha ułożyło mnie w kolebie na trzecią noc naszej włóczęgi.

Rano przespaliśmy czas »wędrówki« na Rysy i dość późno już pociągnęliśmy pod Żabiego Konia, cel nasz ostatni, na którym chcieliśmy użyć przyjemności wspinania się. Z nieba lał się żar, rozpalał głazy i przesycał powietrze, wolno też wlekliśmy się maliniakiem, jak zbawienie powitaliśmy wstęp na strome trawki dolnej części Żabiego Konia.

Pogoda źle wróży, szybko więc, uzbrojeni czekanami, zabijając je w trawki, pędzimy w górę, i po krótkiem lawirowaniu osiągamy wejście w skałę, słynną przewieszkę, oznaczoną kopczykiem i wbitym w ścianę hakiem. Już składamy czekany, zdejmujemy buty, Mietek z rozkoszą pokonuje na próbę przewieszkę, gdy nagle spada pierwsza kropla deszczu, a za nią pędzą inne; zrywa się gwałtowna ulewa. Chronimy się pod daszek naturalny, utworzony z przewieszki i patrzymy się na zasnuwający się mgłami świat przez zasłonę z ciekącej ze skały wody, klnąc straszliwie pogodę. Ulewa wreszcie ustaje, ściany jednak są tak ślizkie, że uchwalamy jednogłośnie, acz z wielką boleścią, odwrót. Zejście po oślizgłych trawkach, mimo bardzo starannej asekuracyi, nie należy do przyjemnych, tembardziej, że ogarnia nas stan depresyi moralnej po przymusowem cofnięciu się u samego wejścia na dawno już upragniony szczyt.

Ale gdy stajemy przy maliniakach, rozrywa się opona chmur, przeciera dobrotliwe słońce i oblewa skały swym blaskiem. W tej chwili rodzi się postanowienie powrotu na ścianę, uchwalamy czekać tylko, aż skała obeschnie.

Gdy ściany oschły, lunął z nieba już nie deszcz drugi, ale puściły się strumienie, potoki wody, które przemoczyły nas, nim zdołaliśmy wdziać płaszcze. Trzeba więc wracać. Biegniemy ku Żabiej Przełęczy. Ze ścian ciekną strumienie wody, górami trzęsą grzmoty i pioruny, niebo rozdzierają błyskawice. W szybkim pędzie, jakby ucieczce, przebiegamy ślizkie kominy, — aż nagle niedaleko już pod przełęczą otacza nas nieprzenikniona mgła i przychodzi refleksya: wszak nie znamy drogi. Tuż za nią rozbrzmiewa hasło odwrotu.

Znowu więc pędzimy na dół, w minutach niemal przebiegamy maliniaki i wznosimy się powoli ścieżką na Rysy, które nagrodziły nas za zawody dnia czystym, podeszczowym widokiem...

Schodzimy w dolinę, zstępujemy ku wieczorowi, który zaciemnia już toń Czarnego Stawu. Ostatnie tęskne spojrzenia biegną ku Żabiemu Koniowi, zatrzymują się na Żabiej przełęczy, gorzkie poczucie niezawinionej klęski łagodzi myśl: spotkamy się jeszcze...

Dr. Walery Goetel.

MIĘGUSZOWIECKI SZCZYT NAD CZARNYM (2405 M.) PÓŁNOCNĄ ŚCIANĄ W ZIMIE.

Ciężko brnęliśmy w wysokim śniegu pod ścianami bocznej grzędy Mięguszowieckiego, opadającemi do Czarnego Stawu. Było nas sześciu[1]. Co kilka dziesiątków metrów idący na czele, strudzony torowaniem pierwszego śladu, robił krok w lewo, pozwalając następnemu wysunąć się na czoło pochodu. Ranek zimowy jeszcze grał na północnym zachodzie różowemi barwami, od których rażąco odbijał seledyn śniegów Opalonego, gdyśmy zaczęli się zbliżać do podnóża niższego kotła, pod ścianą Środkowego Mięguszowieckiego. Śnieg, wyświechtany tutaj wichrami i lawinami, idącemi z tego potężnego zbiornika, stał się twardy i szklisty. Raki zostawiały w nim wierne odbicia, czekany na mrozie wygrywały różne melodye, podobne do świegotania ptaszków. Podzieliliśmy się na dwie partye i, związawszy się, po trzech na jednej linie, ruszyliśmy w gardziel kotła. Bardzo stromo spiętrzyła się tutaj szklista tafla śniegu, przechodząc poniżej w ogromne bule czystego lodu, uczepione ponad ścianami przepaścistych progów.

Raźno posuwaliśmy się do góry, poczem skręciliśmy w lewo, na gładkie, wielkie pole »wiecznych śniegów«, tworzące rodzaj kolosalnego lejka. Tu właśnie zbierają się lawiny z całej północnej strony Mięguszowieckich szczytów, zanim runą na Morskie Oko i Czarny Staw; tu płyną rzeki śnieżne, spiętrzając się we wspomnianej gardzieli w potężne śniegospady, w chmury pyłu i dzikie szaleństwo żywiołów. Pośrodku pola widać niekształtne garby, stare lawiny, które jakaś wroga siła zatrzymała tu, uwięziła.

Krótki wypoczynek. Rozglądamy się w sytuacyi, szukamy drogi: czy wspinać się ścianką popod samym masywem Mięguszowieckich — ostatecznie tam puści, — czy wziąć się na lewo, na zachody i kominki ponad Czarnym Stawem? Ruszamy na lewo. Z początku dobrze się idzie. Stopniowo jednak śnieg

---

[1] S. Dębicki, J. Giżycki, J. Lesiecki, L. Loria, J. Oppenheim i M. Zaruski. Dn. 15 lutego r. b., pierwsze wejście zimowe od północy. (Przyp. Aut.)

zmienia się w sypki: czekan już nie znajduje oparcia, raki w głębi chwytają nie wiadomo co: raz oblodzony upłazek, to znowu płytę, to szkliwo starego śniegu; od czasu do czasu noga po biodro wpada w jakąś próżnię. Droga staje się uciążliwą i trudną. Posuwamy się z nieustanną wytężoną uwagą, w przewidywaniu możliwości poślizgnięcia się każdej chwili, — przewijamy się popod ścianką, ogrodzoną krawędzią śnieżnego muru i zatrzymujemy się u podnóża 50 m. kominka, właściwie stromego zachodu, biegnącego skośnie na lewo. Z niemałym trudem wydostajemy się na górny jego koniec i, odpocząwszy chwilę przy klamrach, wstępujemy w nowy komin śnieżny, potem w drugi i trzeci. Ten sam obraz, ten sam sposób pokonania trudności i ta sama kąpiel w potokach śniegu. Nareszcie! Jesteśmy w kotle wyżnim. Szreń na podobieństwo emalii w naczyniach żelaznych pokrywa i ten górny lejek: krawędzią jego, trzymając się skałek, zawisłych nad śnieżną taflą Czarnego Stawu, posuwamy się szybko do góry i stajemy wkrótce na znanej »grzędzie«, która opiera się w turnię szczytową. Niezbyt i w lecie szeroka jej grań teraz przedstawia się jako długi na kilkadziesiąt metrów, ostry, śnieżny koń. Grzbiet jego miejscami nie przekracza 1 cm. grubości: jest to rodzaj ogromnego gotyckiego dachu, nakrywającego grzędę pomiędzy kotłem wyżnim a Czarnym Stawem. W wielu miejscach dach ten nie załamuje się pod naszemi stopami; idziemy więc po jego boku, rakami dziurawiąc lśniące śnieżne dachówki, a czekanami czepiając się grzbietu. Pod ścianą szczytową Mięguszowieckiego nad Czarnym, w miejscu, gdzie odgałęzia się w prawo »galerya«, wiodąca na Przełęcz pod Chłopkiem, zanurzamy się znowu coraz bardziej w głęboki, sypki i suchy śnieg, dla którego najlepszą nazwą może być słowo: p i a s e k. Ten piasek śnieżny, różniący się zresztą konsystencyą swą od p o p i o ł u, sypie się z półek, zachodów i gzymsów, cieknie na podobieństwo wody żłobami i korytami, osuwa się za dotknięciem ręki całemi masami, czyniąc stanowisko nurzającego się w nim turysty wysoce niepewnem.

U dołu, powyżej kotła pierwszego, mieliśmy już z nim do czynienia, sądziłem jednak, że wiatry od Przełęczy pod Chłopkiem w górnych partyach śnieg strąciły i że silnie ośnieżona ta ściana pokryta jest szrenią. Zawiodłem się srodze. Nigdzie, do samego szczytu, nie spotkaliśmy się z upragnionem szkliwem i całą tę przestrzeń musieliśmy przebyć jak niżej, wyczuwając przy każdem stąpnięciu żelazną stopą podłoże, ręką zaś szukając niezawsze przydatnego chwytu, albo również niepewnie opierając się na masie śniegu »chwytami przedramiennymi«. Łopatka czekana zanurzała się w tej cieczy na podobieństwo wiosła, prującego toń wodną. Mozolnie tak i powoli, z trudnością wynajdując stanowiska dla asekuracyi, posuwaliśmy się ku szczytowi, trawersując ścianę skośnie ku górze. O godz. 2 po południu pierwsza partya stanęła na szczycie. Druga, która zabawiła dłużej na grzędzie u dołu, a później z linami musiała zmianę uczynić, wychynęła się na grań z cienia ściany północnej o godz. 3-ej.

Na szczycie słońce! na szczycie cud! bezmiar dzikiej, poszarpanej w chaos turni, żlebów i szczytów jakiejś fantastycznej Dantejskiej pustyni. Cztery krańce ziemi dostępne tutaj są oku. Niema pióra ani dostatecznie silnych słów w mowie ludzkiej, ażeby można było kusić się oddać to, co się widzi i to, co się

czuje, gdy w zimie oko w krąg pobiegnie po świecie z jakiego wielkiego tatrzańskiego szczytu. Milczenie, to najwznioślejszy hymn, na który człowiek w takiej chwili zdobyć się może!

Słońce znacznie ku zachodowi się obniżyło, czas był powracać. Zrobiłem dla Sekcyi przyrodniczej T. T. pomiar temperatury powietrza i o godz. 3·45 zaczęliśmy schodzić.

Powierzyć się w zejściu całkowicie śniegowi tej konsystencyi byłoby rzeczą wręcz ryzykowną, zaczepiamy więc linę i po linie jeden za drugim zstępujemy w toń białą. Skupiwszy się gdzieś koło jakiejś pewniejszej skałki, umocowujemy znów linę i brniemy dalej. Towarzyszy naszemu zejściu nieustanny szum i szelest osuwającego się śniegu. Jest coś tajemniczego i, powiem, groźnego w tym cichym, monotonnym szmerze: słychać, czuć, że wokół nas coś dzieje się, coś się staje; śnieg zbiera się na półkach, gromadzi się w żlebach, zmienia swój rozkład, wzmagając żywiołową siłę drzemiących po czeluściach lawin. Jesteśmy świadkami misteryów alpejskiej przyrody.

W połowie, mniej więcej, ściany szczytowej zapadł zmrok krótkiego dnia zimowego. Jęły nam gwiazdki przyświecać, bo księżyca nie było. Białość śniegu potęgowała poświatę, przy której odbywaliśmy dalszą drogę nawpół widomie, nawpół po omacku. Każdy krok, każdy chwyt trzeba było wprzód dotykiem wyczuć i zbadać, zanim można było powierzyć się jemu; bloki do asekuracyi i zaczepiania liny wyszukiwało się rękami, niemal zupełnie bez pomocy oka.

Długo w ten sposób schodziliśmy, szukając swej drogi w labiryncie zachodów, kominków i półek, aż znaleźliśmy się w kotle niżnim. Tu odetchnęliśmy, gdyż perspektywa noclegu na ścianie w przemoczonem odzieniu upadła; przytem teren pozwalał na użycie latarki, co poprzednio, na wązkich półkach, gdzie obie ręce musiało się w śniegu zanurzać, nie mogło mieć miejsca. Przy królewskim blasku latarki zwykłej stearynowej szybko kroczyliśmy własnymi śladami; wiatr halny, nadciągający z za grani, dopomagał nam w marszu, popychając na dół, nie zawsze, prawda, w pożądanym kierunku. Zabrawszy narty, pozostawione przy Czarnym Stawie, przebrnęliśmy zaspy na morenie i o godzinie $11^1/_2$ w nocy, po 17 godzinach od wyjścia ze schroniska, wstępowaliśmy w gościnne jego progi.

Maryusz Zaruski.

O TEMPERATURZE STAWÓW TATRZAŃSKICH.

Trzydzieści pięć lat temu przybył do Zakopanego z Warszawy Eugeniusz Dziewulski z zamiarem zbadania stawów tatrzańskich. Podówczas jeziora nasze pod względem przyrodniczym były niemal całkowicie krainą nieznaną. Mapa katastralna podawała wprawdzie przybliżone wymiary ich powierzchni, a L. Świerz ogłosił w jednym z pierwszych roczników »Pamiętnika« kilkanaście luźnych dat odnośnie do temperatury powierzchni niektórych stawów, na tem jednak wyczerpywały się bodaj na razie wszelkie wiadomości o fizyczno-geograficznej ich naturze. O faunie jeziornej wiedziano tylko tyle, że w dwu z nich, w Morskiem Oku (Rybiem jeziorze) i Popradzkim stawie (Małem Rybiem) — żyją pstrągi. O nadzwyczajnej głębokości, o szczególnych własnościach hydrograficznych niektórych jezior krążyły pośród górali najdziwaczniejsze opowieści.

Poparty materyalnie i moralnie przez założone przed niedawnym czasem Towarzystwo Tatrzańskie, zdołał Dziewulski po ubiegu lat czterech ogłosić wyniki badań obejmujących 8 największych i najważniejszych jezior polskich. Śmierć przedwczesna położyła kres dalszej jego pracy, której wyniki, drukowane na kartach »Pamiętnika«, dotyczyły głównie pomiarów powierzchni i głębokości jezior, konfiguracyi dna i charakteru wybrzeży. Na ostatnim planie z konieczności musiały się znaleźć — pomiary termometryczne.

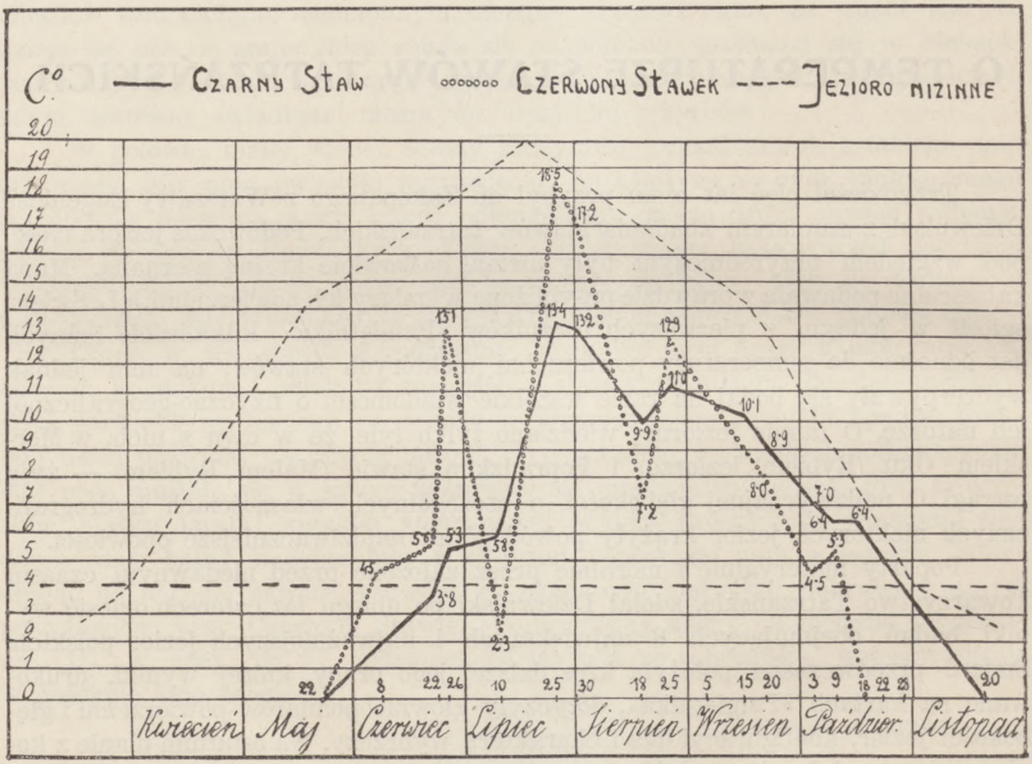
Jakkolwiek ogłoszona w r. 1901 znana i powszechnie ceniona praca prof. Birkenmajera w znacznej mierze wypełniła powyższą lukę, dla szerszej publiczności pozostała ona księgą o siedmiu pieczęciach. Wiadomości przeważnej części naszych taterników (a często nawet przyrodników) o właściwościach termicznych jezior tatrzańskich znajdują się w stanie pierwotnej mgławicy i wyczerpują się — dziś, jak przed trzydziestu pięciu laty — zwięzłą opinią, że są to »zimne stawy«.

Twierdzenie powyższe w tej ogólnej formie jest ze stanowiska naukowego z pewnością bez zarzutu. Gdybyśmy jednak powiedzieli czytelnikom, że powierzchnia niektórych jezior ogrzewa się w lecie od 18—20° C., a nawet i wyżej, wiadomość ta byłaby niewątpliwie niespodzianką dla wielu, którzy znale-

źliby się wobec tego w kłopocie: w jaki sposób można pogodzić tę stosunkowo wysoką temperaturę z ustalonem mniemaniem o ciepłocie wód tatrzańskich.

Pragniemy w notatce niniejszej rzucić nieco światła na termikę stawów tatrzańskich, pozostając jednakowoż w granicach naszych własnych, zresztą bardzo niekompletnych w tym zakresie studyów.

O ile samo określenie »ciepłe« i »zimne« jezioro opiera się nie na subjektywnem uczuciu zanurzonej w pewnej chwili do wody dłoni, lecz ma być wyrazem dat ścisłych, dostarczonych przez termometr, należy z góry zaznaczyć, że liczby w ten sposób otrzymane mogą kwestyę ujmować z kilku różnych stanowisk. Inny bowiem dostaniemy wynik, skoro porównamy z sobą jakiekol-



wiek dwa jeziora pod względem maksymalnej temperatury, a co innego powiedzą nam liczby, przedstawiające temperaturę przeciętną ich powierzchni, wyprowadzoną z kilku równocześnie dokonanych pomiarów w ciągu roku. Przykład wyjaśni to najlepiej.

Staw Czarny pod Kościelcem (1620 m.) i drobny Czerwony Stawek Zachodni (1704 m.) z grupy Gąsienicowych okazują nader znaczną różnicę w temperaturze maksymalnej, która dla pierwszego jeziora w r. 1911 wynosiła $+13{\cdot}4^0$, dla drugiego natomiast $+18{\cdot}5^0$ (tego samego dnia 25 lipca). Zatem z tej strony badany Czarny Staw jest od Czerwonego o całe $5{\cdot}1^0$ C zimniejszy. Gdy porównamy jednak ich temperatury przeciętne, biorąc za podstawę obrachunku 10 pomiarów dokonanych na powierzchni w tych samych dniach pomiędzy 3/V

a 17/X tegoż roku, przekonamy się, że dla obu jezior wypadnie ta sama liczba: +7·7° C. Woda obu stawów na powierzchni posiada średnio tę samą temperaturę w ciągu lata.

Otrzymaliśmy tedy na pozór wyniki z sobą sprzeczne, w rzeczywistości dające się z łatwością wytłumaczyć odmiennym przebiegiem temperatur na powierzchni poszczególnych jezior. Gdy bowiem woda Czarnego Stawu, nawet po szeregu upalnych dni letnich nie osiąga nigdy temperatury takiej, jak w Czerwonym Stawku, z drugiej strony nie opada ona w najzimniejsze dni letnie tak znacznie, jak w tym ostatnim. Wykreślone dla obu wspomnianych zbiorników krzywe graficzne unaoczniają te ciekawe stosunki.

Linia Czarnego Stawu, przedstawiona na załączonej tabelce, okazuje się nam jako krzywa o mniej więcej łagodnym przebiegu, o kątach załamania bardziej tępych, podczas gdy krzywa Czerwonego Stawku przebiega w silnych gzygzakach, łamiących się ostrymi kątami, i ma postać kilku wysokich stromych wierzchołków.

Na zasadzie badań, dokonanych nad większą liczbą stawów w Tatrach, możemy podzielić je pod powyższym względem na trzy wyraźne grupy. Do pierwszej należeć będą jeziora o przebiegu krzywych termicznych, podobnym do krzywej Czarnego Stawu; należy tu: Morskie Oko, Wielki Staw Polski, Ciemnosmreczyńskie, Popradzki, Szczyrbski, słowem wszystkie wielkie i głębokie jeziora, których wzniesienie pionowe nie przekracza jednakowoż pewnej wysokości (ok. 2000—2100 m.). Do drugiej grupy zaliczamy drobne, płytkie zbiorniki (również do pewnej tylko wysokości), których krzywe przedstawiają szereg wierzchołków, przedzielonych stromymi spadkami, odpowiadającymi największym obniżeniom temperatury, obserwowanym na powierzchni w przeciągu lata. Trzecią kategoryę wreszcie stanowią najwyższe jeziora tatrzańskie — większe i mniejsze — o których charakterze termicznym mowa będzie niżej.

Tabelka nasza, obok dwu wymienionych krzywych, zawiera jeszcze krzywą idealną, przedstawiającą szematyczny przebieg temperatury na powierzchni jeziora położonego na niżu środkowo-europejskim. Z porównania wzajemnego tych trzech tak bardzo różnych linii wyniknie właściwa istota termiki stawów tatrzańskich, stanowiąca o ich górskim charakterze.

Jakkolwiek cieplejsze z jezior naszych pod względem temperatur maksymalnych nie pozostają bardzo w tyle poza jeziorami z niżu, te ostatnie nie mają nigdy podobnych spadków temperatury, co jeziora położone w górach. Przeciwnie, zbiorniki nizinne (duńskie naprzykład) utrzymują przez blizko 4 miesiące letnie temperaturę powierzchni mniej więcej stałą, wynoszącą 14—20° C. Zatem właściwość specyalną jezior górskich stanowią wahania gwałtowne temperatury warstw blizkich powierzchni w cieplejszej połowie roku. W krańcowych wypadkach woda płytszych zbiorników oziębia się do 4° C, niekiedy nawet niżej: w stawach głębokich jest ona wprawdzie wyższa, nie mniej ulega wahaniom nieznanym zgoła na niżu.

Badacze jezior europejskich wyróżniają u nich c z t e r y następujące okresy termiczne w ciągu roku: 1) Okres prostego uwarstwowienia temperatury (u Birkenmajera: »letnia budowa termiczna«), kiedy najcieplejsza warstwa wody znaj-

duje się u góry i wynosi najmniej 12⁰ C, a stąd poczynając przechodzimy w kierunku dna warstwy coraz zimniejsze, aż wreszcie na samym dole znajdujemy w głębokich zbiornikach wodę o temperaturze stałej około $+4^0$ C. 2) Okres odwrotnego uwarstwowienia (u Birkenmajera: »zimowa budowa termiczna«), kiedy temperatura wody jeziora waha się w wązkich granicach 0 do 4^0 C, przyczem warstwy bliższe powierzchni posiadają temperaturę niższą od głębinowych, a najwyżej im równą, co zdarza się dwa razy do roku: na wiosnę i na jesieni, w tak zw. punktach zwrotnych, kiedy woda we wszystkich częściach zbiornika posiada tę samą temperaturę, wynoszącą teoretycznie $+4^0$ C. Pomiędzy 1) a 2) okresem wyróżniamy ponadto dwa okresy krótsze 3) i 4), w czasie których powierzchnia wody przebiega skalę termometru od 4^0 do 12^0 oraz w odwrotnym kierunku od 12^0 do 4^0 C.

Powróćmy do jezior tatrzańskich. Dla stawów, należących do dwu pierwszych wyróżnionych przez nas typów, możemy stwierdzić istnienie dwu tylko okresów termicznych w ciągu roku: 1) prostego i 2) odwrotnego uwarstwowienia temperatury, oddzielonych od siebie przez dwa punkty zwrotne. Jest to druga ważna właściwość naszych jezior. Wśród stawów położonych na poziomie powyżej 2000 metrów znajdujemy wreszcie takie, których powierzchnia nie osiąga nigdy krytycznego punktu $+4^0$ C. Stanowią one trzecią grupę termiczną. Według określenia Forela, są to tak zwane »polarne« jeziora, w których przez cały rok okrągły panuje niepodzielnie jeden okres: odwrotnego uwarstwowienia temperatur. Z pośród jezior europejskich należą tu najwyższe zbiorniki w górach północnej Szwecyi (w grupie górskiej Sarek), używając terminologii góralskiej: prawdziwe »zmarzłe stawy«, których powierzchnia nawet w lecie dźwiga na sobie kry lodowe [1]).

Długość okresu prostego uwarstwowienia temperatur dla niektórych jezior tatrzańskich w r. 1911.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Toporowy	Czarny pod Kościel.	Sobkowy	Dwoisty	Zielony Gąsien.	Czerwony Zachod. Gąsien.	Długi Gąsien.	Zadni Gąsien.	Teryański Wyżni	Furkotny Wyżni	Kolisty w Młynicy
1095	1620	1627	1654	1672	1704	1779	1837	2124	2167	2105
Dni:										
173	127	136	124	117	121	91	58	0	0	0
Temperatura maksymalna obserwowana w r. 1911 (Stopnie C⁰)										
20·7 21/VII	13·4 25/VII	18·0 25/VII	16·0 25/VII	16·9 25/VII	18·5 25/VII	11·2 30/VII	6·7 5/IX	1·5 3/IX	3·9 31/VIII	?

[1]) Por. notatkę naszą w zeszłorocznym »Pamiętniku«.

Streszczając pokrótce wnioski, wynikające z przytoczonych liczb i zestawień, powiedzieć możemy, że stawy tatrzańskie różnią się od zbiorników nizinnych nadewszystko w dwóch punktach: 1) silnemi wahaniami temperatury powierzchni w okresie letnim i 2) brakiem przejściowych okresów termicznych. Wyjątek stanowią jeziora najwyższe, które wahań takich nie mają, gdyż temperatura ich wody nie przekracza z reguły $+4^0$ C. Jeziora te posiadają tylko jeden okres: uwarstwowienia odwrotnego.

Alfred Lityński.

STAROSTA BARANOWSKI A SOŁTYSI I WYBRAŃCY CZORSZTYŃSCY.

Na ogromnych obszarach Rzeczypospolitej polskiej, wśród barwnej mozaiki dziedzicznych posiadłości ziemskich, rozciągały się liczne dobra królewskie. Stosunki panujące w królewszczyznach znacznie odbiegały od stosunków panujących w dobrach szlacheckich. Królewszczyzny bowiem zachowały dla chłopa polskiego przynajmniej pewne pozory wolności, pozostawiając mu przy mniejszych powinnościach i ciężarach szereg swobód, a przedewszystkiem zastrzegły dla niego wolną apelacyę do króla w razie krzywd i udręczeń. »Każdemu z poddanych naszych wolno do nas, jako do zwierzchniego pana w krzywdach się swych uciekać«, oto słowa jednego z wyroków królewskich, rozsądzającego spór między poddanymi a dzierżawcą[1]). Nie mieli zaś tej ucieczki chłopi ze wsi dziedzicznych, zdani na łaskę i niełaskę swych panów, a odczuwający nieraz dotkliwie swe pognębienie.

Do dóbr królewskich, któremi zarządzali starostowie lub dzierżawcy mianowani z ramienia króla, należało także starostwo czorsztyńskie. Starostwo to, obejmujące mały skrawek Rzeczypospolitej na jej południowej granicy, stanowiło tu zakątek, który prawie nigdy nie miał pretensyi do odgrywania wybitnej roli w dziejach polskich, który tylko skargami na swych dzierżawców i starostów dawał znać urzędnikom królewskim o swem istnieniu. Z tem wszystkiem wewnętrzne stosunki tej królewszczyzny zasługują na uwagę z powodu pewnych charakterystycznych przeobrażeń, jakie się w niej dokonują. Pozostawiając na razie na uboczu żywioł mieszczański, reprezentowany w naszem starostwie tylko przez miasteczko Krościenko i stosunki poddańcze, do których niewiele można znaleźć materyału, ograniczymy się do omówienia stanowiska sołtysów i wybrańców w okresie rządów starosty Jana Baranowskiego.

Jan Baranowski otrzymał starostwo czorsztyńskie z końcem r. 1616, odstąpił mu zaś tę królewszczyznę za pozwoleniem króla brat stryjeczny, Jan

---

[1]) Baranowski. Sądy referendarskie (Wieś i folwark) str. 143.



FOT. J. LANDE.

DOLINA BIAŁEJ WODY.

z Marcinkowa Baranowski, starosta przedborski, późniejszy wojewoda sieradzki [1]). Obok tego nowo nabytego starostwa czorsztyńskiego posiadał Baranowski nadane sobie poprzednio starostwo przasnyskie, w późniejszym zaś czasie nie słyszymy o żadnem nowem większem nadaniu dla naszego starosty, ani też o obdarzeniu go jakąś godnością. Była to osobistość energiczna, nie przebierająca w środkach celem powiększenia swych dochodów, nie cofająca się — ówczesnym zwyczajem — przed niczem, aby osiągnąć zamierzony cel, ale przy tem wszystkiem istotnie mająca na względzie dobro starostwa, chociaż rozumiane pod właściwym sobie punktem widzenia. Do zamierzonego celu szedł Baranowski z żelazną wytrwałością, nie jątrząc jednak ludności w ten sposób, jak to np. czynił starosta nowotarski Mikołaj Komorowski, owszem chwilami podawał rękę do zgody, jak to można zauważyć w jego sporze z mieszczanami krościeńskimi. Charakterystycznym jest przedewszystkiem jeden objaw jego rządów: uciemiężając rozmaite kategorye ludności, krzywdami nie dotknął chłopów. Podczas długoletnich rządów jego w tym oddalonym zakątku Polski nie zanotowały znane nam akta ani jednej skargi chłopskiej. Przeciwnie mamy ślady, że otaczał chłopów opieką, chroniąc ich przed sołtysami, przez co skarbił sobie wdzięczność poddanych, która w wielu wypadkach bardzo mu była na rękę. Kiedy bowiem sołtys Mizerski zabrał grunta poddanemu z Mizernej Żywcznikowi, starosta ujął się za pokrzywdzonym, biorąc równocześnie w opiekę i innych poddanych ze wsi Kluszkowiec i Grywałdu [2]), którzy ze strony sołtysów podobnego doznali losu. W r. 1624 uwolnili słudzy starosty trzech poddanych ze wsi Ochotnicy, których, jak zeznał starosta przez usta Jakóba Zaleskiego, sołtys tejże wsi torturował [3]). Można z całego szeregu faktów wysnuć wniosek, iż w czasie rządów Baranowskiego ludność starostwa podzieliła się na dwa obozy: przyjazny staroście, w którym znajdowali się chłopi, i nieprzyjazny, składający się z mieszczan krościeńskich, sołtysów i wybrańców. Te dwa obozy wzajemnie się zwalczały, znamiennym zwłaszcza był spór, jaki przez kilkanaście lat prowadził Baranowski z miasteczkiem Krościenkiem, obfitujący nierzadko w dramatyczne epizody, noszący w sobie chwilami zarody krwawego buntu, spór ukończony ostatecznie — może do pewnego stopnia skutkiem pojednawczości samego starosty — w r. 1635 przeważnie pomyślnie dla Krościenka [4]). Nie tak długim i nie tak zaciekłym był spór między Baranowskim a sołtysami i wybrańcami. I on przedstawia pewien interes badawczy. Zanim jednak przejdziemy do opisu samego zatargu, wypadnie nam kilka słów powiedzieć o sołtysach i wybrańcach.

Stanowisko sołtysów. Sołtysi, jak wiadomo, to potomkowie lub następcy dawnych osadźców wsi, którzy za pośrednictwo przy sprowadzeniu osadników obok pokaźnego uposażenia materyalnego otrzymywali sporo poważnych przy-

---

[1]) Castr. Sand. T. 114 p. 642—643. Cesyę ze starostwa czorsztyńskiego oblatowano w aktach grodzkich piotrkowskich d. 23 grudnia 1616 r.

[2]) Castr. Sand. T. 115, p. 728—729.

[3]) Rel. Crac. T. 49, p. 255—256.

[4]) Porównaj mój szkic w »Gazecie Podhal.« r. 1913 p. t. »Starosta Baranowski a Krościenko« (Nr. 25—30).

wilejów. Zwyczajnie więc sołtystwo powstawało razem z osadzeniem wsi. Nie jest to jednak regułą, skoro w r. 1616 powstaje sołtystwo w Mizernej, chociaż ta wieś już dawno była osadzona [1]). Z drugiej strony nie w każdej wiosce istniało sołtystwo. W starostwie czorsztyńskiem z chwilą objęcia go przez Baranowskiego było 11 sołtystw, z których jedno małe, bo tylko łanowe, we wsi Tylce posiadał sam starosta, reszta zaś znajdowała się w rękach chłopów lub szlachty. Jak się przedstawiało uposażenie sołtysów według dawnych przywilejów i jakie były ich obowiązki? Na uposażenie sołtysów składały się rozmaite czynniki, które można mniej więcej streścić w następujących punktach: 1) uposażenie gruntowe, 2) prawo utrzymywania młyna, 3) prawo utrzymywania karczmy, razem z prawem palenia gorzałki i warzenia piwa, 4) prawo brania drzewa z lasu królewskiego, 5) prawo polowania i rybołostwa, 6) prawo paszy leśnej i polnej, 7) prawo do szóstego grosza z czynszów poddańczych, 8) prawo do trzeciego grosza z kar sądowych. Prócz tego wolno było sołtysom utrzymywać folusze, tartaki, sklepy i t. p., co przy korzystnych okolicznościach mogło stanowić pokaźny dochód. Takie były ogólne uprawnienia, w poszczególnych jednak wypadkach uposażenie ulegało zmianom. Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę sołtystwo we wsi Ochotnicy, to tutaj obok tych ogólnych uprawnień, sołtysi otrzymują od poddanych na św. Marcina szóstego barana i szósty ser, na św. Wojciecha zaś chłopi hodujący owce oddają na sołtystwo baranki. Nie dosyć na tem, wszyscy poddani obowiązani są do odrabiania na gruntach sołtysich trzy dni w roku, oczywiście obok robocizny spełnianej na folwarku starościńskim [2]). Widocznie obowiązek odrabiania robocizny na gruntach sołtysich nie był w tych stronach wyjątkiem, skoro w poblizkiem starostwie nowotarskiem Tomaszowi Mientusowi na podstawie przywileju z 26 lipca 1595 r. osadnicy wsi Rogożnika mają pracować 6 dni w roku [3]).

Jak widzimy, uposażenie sołtysów było wcale znaczne, zwłaszcza, jeżeli do sołtystwa należało większe uposażenie gruntowe. To zaś uposażenie wahało się między 3 łanami, jak np. w Szczawnicach a 1 łanem, jak to widzimy przy sołtystwie w Mizernej, Sromowcach niżnych i Tylce. Reszta sołtystw — prócz jednego we wsi Hauszowej, co do którego nie mamy bliższych wiadomości — obejmowała po 2. łany. (Grywałd, Krośnica, Kluszkowce, Ochotnica, Sromowce wyżne i Tylmanowa) [4]). Uposażenie to wyda nam się jeszcze tem znaczniejszem, jeżeli zwrócimy uwagę na to, iż sołtysi posiadali własnych poddanych, którzy jedynie dla nich, jako osadzeni na gruntach sołtysich, mieli obowiązek odrabiania robocizny i oddawania ciężarów. W r. 1619 i 1620 oddzielono od sołtystwa tylmanowskiego 8 poddanych-zagrodników, a liczba ich stanowczo musiała być większą, skoro byli oni osadzeni li tylko na gruntach wyrobionych [5]). Podobnie w r. 1628 odebrano sołtysowi szczawnickiemu 7 poddanych, akta zaś mniej lub

---

[1]) Castr. Sand. T. 114, p. 35—37.

[2]) Castr. Sand. t. 117. p. 1415—1418.

[3]) Castr. Sand. t. 110, p. 2139.

[4]) Crac. Rel. t. 45, p. 1187—1189.

[5]) Castr. Sand. t. 114, p. 1621—1623 i t. 115, p. 171—173. W r. 1650 do sołtystwa w Tylmanowej należy 6 zagrodn., w Ochotnicy zaś 1 kmieć i 8 zagrodn.

więcej szczegółowo wspominają o istnieniu poddanych także na innych sołtystwach [1]). Zresztą z faktem posiadania poddanych przez sołtysów liczą się i dokumenty lokacyjne, skoro w przywileju dla Jakóba Gadowskiego, sołtysa ze starostwa nowot., mamy wzmiankę, iż pozwala mu się na osadzenie 4 kmieci, »którzy to kmiecie z robocizną, daninami i ich powinnościami, tak do niego samego jako i do jego potomków należeć będą powinni« [2]).

Posiadanie poddanych przy pokaźnem uposażeniu gruntowem czyniło z sołtystwa rodzaj folwarku, który tem silniej odgradzał się od właściwej wsi, im częściej sołtysi rekrutowali się ze stanu szlacheckiego. Szlacheckim sołtysom bowiem nie chodziło wcale o obronę interesów wsi, chociaż obowiązkiem ich było z urzędu ją reprezentować.

W zamian za swe obfite uposażenie i znaczne uprawnienia ciążyły na sołtysach następujące powinności: 1) obowiązek utrzymywania porządku we wsi, połączony prawdopodobnie z obowiązkiem wypędzania chłopów na robociznę, a nawet chwilami wykonywania nadzoru nad poddanymi podczas pewnych robót (np. przy robotach około zamku czorsztyńskiego); 2) obowiązek ściągania danin i czynszów ze wsi dla starosty, za co sołtysowi przypadał szósty grosz, jakoteż ściągania i zbierania podatków Rzeczypospolitej; 3) obowiązek sądzenia poddanych w otoczeniu przysiężników, tak przygodnie od wypadku do wypadku, jak i na sądach wielkich, odbywanych trzy razy do roku w obecności starosty lub jego delegata. Z tego to obowiązku płynął dla sołtysów pewien dochód, ponieważ otrzymywali trzeci grosz z kar sądowych, oddając $^2/_3$ winy staroście; 4) obowiązek służby wojennej, wypowiedziany już w prawodawstwie Kazimierza W. [3]), który się utrzymał także w XV i w początku XVI stulecia [4]). W naszem starostwie sołtys w Ochotnicy posiadał 2 łany, »z jednego jest obliga służby wojennej« [5]). Ten sam obowiązek możemy skonstatować u sołtysów Krośnicy i Kluszkowiec [6]), a bezsprzecznie musiał on rozciągać się także na inne sołtystwa. Jeżeli niejednokrotnie niema o nim osobnej wzmianki, to tylko dlatego, iż on się rozumie sam przez się. Wspominano o nim tylko w razie, że zachodziły jakieś szczegółowe warunki. W starostwie nowotarskiem sołtys rogożnicki musiał wyruszać »ad quamlibet expedicionem bellicam generalem cum Capitaneo nostro bene armatus in equo« [7]). Inna rzecz, że sołtysi niejednokrotnie tego obowiązku nie wykonywali. Mamy bowiem ślady, że sołtysi w Kluszkowcach i Krośnicy od lustracyi z r. 1654 nie wyprawili się ani razu na wojnę. Cóż dopiero mówić o starostach trzymających w swem ręku sołtystwa, ci już zupełnie nie pamiętali o tym obowiązku, jak zaniedbywali utrzymywanie dostatecznej załogi w zamkach nadgranicznych. W takiem zaś położeniu był nasz starosta Baranowski, na którym ciążył obowiązek obrony zamku Czorsztyna,

---

[1]) Castr. Sand. t. 117, p. 1197—1200.
[2]) Korzystałem z oryginalnego odpisu Rel. Crac. (r. 1728).
[3]) Volum Leg. t. 1, str. 3.
[4]) Kutrzeba: Materyały do dziejów pospol. rusz. (Arch. kom. prawn. t. IX), str. 247.
[5]) Arch. kraj. Varia 66. p. 162—163.
[6]) Tamże p. 169—171.
[7]) Tamże Varia 93, Nr. 1, str. 3.

w czem pomagała mu zresztą ludność starostwa, a więc i nasi sołtysi i wybrańcy.

Na utrzymywaniu porządku we wsi, zbieraniu czynszów, sądownictwie i wyprawie wojennej nie kończyły się obowiązki sołtysów. Obok tego bowiem obowiązani byli do noszenia listów [1]), a niejednokrotnie sprawowali nadzór nad poddanymi, wyruszającymi w podróż w interesach starosty. Co więcej, musiały na nich ciążyć jakieś opłaty składane staroście, których bliżej określić nie możemy, skoro w poblizkiem starostwie nowotarskiem sołtysi, obok 2 czerw. zł., składanych corocznie, płacą jeszcze od 8 zł. do 13 zł. 10 gr. kwartalnie [2]).

Powyższe przedstawienie stanowiska sołtysów z ich uprawnieniami i obowiązkami opiera się przeważnie na stosunkach, jakie panowały przed Baranowskim. Ciekawą byłoby rzeczą dowiedzieć się, jak pojmowano stanowisko sołtysów w czasach rządów Baranowskiego. Przeto przytaczamy kilka ustępów z przywileju na założenie »de cruda radice« sołtystwa we wsi Mizernej, służącego dwom braciom Aluusom Pawłowi i Stanisławowi z ich żonami, w którym Jan z Marcinkowa Baranowski umieszcza następujące postanowienia: »także im daję wolność i prawo dostateczne soltisie na zbudowanie Mlinka na swą własną potrzebę, salasze im wolno na swym własnym gruncie budowacz wedle potrzeby. Borów na domową potrzebę użiwannie mają wolne i pasze na gruncie. Także karczmę jem wolno na gruncie thim swoim wlasnim miecz i użiwacz, z czego wszystkiego powinnoszczi żadny do zamku nie powinni nicz, ani podatków, ani roboth żadnych, tilko tak jako inszy soltiszy wolnoszczi mają w timże starostwie moim Czorstinskim, tak też oni tych wolnoszczi zażiwacz mają i cieszicz się niemi s potomkami swemy, porządku miedzi poddanemi doglądającz. A życliwość i powolność do zamku zawsze tak jako insi soltiszy oddającz« [3]). Na pierwszy rzut oka można poznać, że już w tym czasie tak uprawnienia, jak i obowiązki sołtysów w opinii starostów, a w ślad zatem i w kancelaryi królewskiej, ulegają zmianie. Już ten przywilej może nam wytłómaczyć cały szereg kwestyi z późniejszego sporu między Baranowskim a sołtysami. Oto mowa w nim tylko o wybudowaniu młyna na swą własną potrzebę, a przekonamy się później, że zabraniano chłopom chodzić ze swem zbożem do młyna sołtysiego. Podobnie rzecz się ma z serwitutem leśnym, tylko bowiem na domową potrzebę pozwala się brać drzewo z lasu sołtysom. Ta zaś domowa potrzeba nie jest zbyt obszernie rozumiana, skoro tylko drzewa suche, leżące na ziemi i chróst mogły być zabierane z lasów, drzewo zaś budulcowe, potrzebne czy do budowy czy do naprawy zabudowań gospodarczych, musieli nabywać sołtysi, składając opłaty staroście. Umyślnie nie określono bliżej prawa utrzymywania karczmy, ażeby później starostowie mogli swobodnie zabraniać chłopom uczęszczania do karczem sołtysich, pozwalając jedynie na warzenie piwa i palenie gorzałki na własną domową potrzebę, i to nie bez opłat. Już niema wyraźnej wzmianki o sądownictwie, lub zbieraniu czynszów; mowa jest tylko

---

[1]) Castr. Sand. t. 115, p. 1096—1101.

[2]) Baranowski: Materyały do dziejów wsi polskiej str. 20—28. Inwentarz starostwa nowot z r. 1638.

[3]) Castr. Sand. t. 114, p. 35—37, pisownia zmodernizowana, zamiast »i« wszędzie pisane »j«.

o utrzymywaniu porządku we wsi. Niema zaś mowy dlatego, ponieważ starosta nie chciał oddawać szóstego grosza z czynszów, a trzeciego z kar sądowych, albowiem chciał usunąć wybitniejszy wpływ sołtysa na wieś, posługując się do pełnienia tych właśnie obowiązków mianowanym przez siebie wójtem.

Chociaż każdorazowy sołtys musiał być potwierdzony przez króla, to jednak sołtystwa faktycznie były dziedziczne [1]), ponieważ zwyczajnie przechodziły z ojca na syna, lub najbliższego krewnego. Dostatnie ich uposażenie i wpływ, jaki sołtys wywiera na wieś, stały się powodem, że zczasem szlachta zaczęła się o nie ubiegać. Już w r. 1423 pozwolono sołtysa »inutilem aut rebellem« skupić [2]), a konstytucya z r. 1563 ogłasza [3]), że wszystkie sołtystwa są na skupie, z czego oczywiście nie omieszkała skorzystać szlachta, wykupując je w swoich dobrach z rąk chłopów. Długo jednak jeszcze utrzymują się sołtysi chłopi w królewszczyznach, chociaż i tutaj tak szlachta, jak przedewszystkiem sami starostowie, starają się uzyskać od króla pozwolenie na wykupienie sołtystw. Przywileje takie wydawano nawet na długo przed konstytucyą z r. 1563. W starostwie czorsztyńskiem pozwolenie takie na wykupno wójtowstwa w Krościenku i sołtystw we wszystkich wsiach starostwa, otrzymał w dn. 21 lipca 1523 r. ówczesny starosta Jerzy z Paniowa [4]). Nie skorzystał z tego jednak w wielkiej mierze, skoro znikło tylko wójtowstwo w Krościenku, skupione przez niego, (może wtedy skupiono także sołtystwo w Tylce), reszta zaś nadal utrzymała się w rękach dotychczasowych posiadaczy. Jeżeli jednak starosta nie zdołał zrobić wielkiego wyłomu w stanie posiadania sołtystw przez chłopów, to tem większe wyłomy robi w nim szlachta, zwłaszcza w okresie rządów Baranowskiego. Podczas gdy z chwilą objęcia przez niego starostwa istnieli sołtysi-szlachta tylko w dwu wsiach, t. j. w Sromowcach wyżnich Marcin Krobicki i w Tylmanowej Gabryel Leszyński [5]), to później, między latami 1624 a 1628 stosunek ten się odwraca na niekorzyść sołtysów-chłopów. Najlepiej zresztą uwidoczni to tabela:

	Rok 1619.		Rok 1624—1628.	
Wieś	Sołtysi-chłopi	Sołtysi-szlachta	Sołtysi-chłopi	Sołtysi-szlachta
Grywałd	Bartl. Grywałdzki			Maciej Rypiński
Hauszowa				Poniatowski
Krośnica	Matusz Krośnicki		Krośnicki?	
Kluszkowce	Jan Kluszkowski		Kluszkowski?	
Mizerna	Paweł Mizerski			M. Przedwojowski
Ochotnica	Jakób Ochotnicki			K. Ochenkowski
Szczawnice	Seb. Potoczny			Jakób Zaleski
Sromowce wyżne		Krobiccy		Krobiccy
» niżne	Jakób Sromowski			Poniatowski
Tylka				Starosta
Tylmanowa		Leszyński		Poniatowski

[1]) Długopolski: Rządy Mikołaja Komorowskiego na Podhalu. Str. 37.

[2]) Vol. Legum. t. I, str. 35 i Kutrzeba: Historya ustroju Polski (Korona) str. 86—87.

[3]) Vol. Legum. t. II, str. 28.

[4]) Wierzbowski: Matricul. Regni Pol. Summ. III, str. 249.

[5]) Niewiadomo w czyjem posiadaniu jest ówcześnie sołtystwo w Hauszowej, możliwem jest jednak, iż jest ono we władaniu starosty.

Wprawdzie nie jest to stosunek stały, bo później sołtystwo w Grywałdzie napowrót dostaje się w ręce dawnych posiadaczy [1]), w każdym jednak razie tabela powyższa illustruje nam dosadnio proces usuwania sołtysów-chłopów przez ich skupienie, który to proces dokonywa się w ścisłym związku ze sporem toczącym się między sołtysami a Baranowskim. Wkońcu dochodzi do tego, że w r. 1711 ani jedno sołtystwo w starostwie czorsztyńskiem nie znajdzie się w rękach chłopskich, wszędzie występuje w roli posiadacza starosta, lub szlachta. I tak na sołtystwie w Grywałdzie widzimy Michała Kwaśniowskiego, szczawnickiem Drużbackiego, krośnickiem Adama Ryszczyńskiego, tyleckiem Tyleckiego, ochotnickiem i sromowskiem wyżnem Franciszka Włockiego, resztę zaś starostw przemieniono w folwarki starościńskie [2]).

Wspomnieliśmy uprzednio, iż nie w każdej wsi istniało sołtystwo, owszem były wsi, jak np. Maniowy, Huba, Kłodna i inne, które nie wykazują sołtysów. Zachodzi więc pytanie, kto w takich wsiach pełnił czynności urzędowe? Miejsce sołtysów zastępowali wójtowie, naznaczani z ramienia starosty, dogodni dla niego, ponieważ w każdej chwili usuwalni, i jako poddani zupełnie od niego zależni. Takim wójtem, mianowanym przez starostę, jest w Maniowach w r. 1614 Jan Czincelak [3]), odbywający sądy, wybierający czynsze i utrzymujący porządek we wsi, który w dochodach nie ma żadnego udziału, co najwyżej wolny jest od ciężarów ze swego gruntu na czas urzędowania. Bardziej jednak charakterystycznym jest objaw inny. Oto we wsiach, w których istnieją sołtysi, starosta ze swego ramienia naznacza wójtów, którzy przejmują ich czynności. Takim wójtem jest w Ochotnicy w r. 1628 Tomasz Popierda [4]), mimo że istnieje sołtys Krzysztof Ochenkowski, takim jest w Tylmanowej Bartosz Michalczyk, wspomniany w proteście mieszczanina krościeńskiego w r. 1629 [5]). Dowiadujemy się, że w Ochotnicy pod r. 1635 istniał wójt Jan Chryczyk [6]). Wójtów obok sołtysów spotykamy także poza starostwem czorsztyńskiem. Lustracya z r. 1564 wymienia wójtów w Niedźwiedziu i Ostrowsku, chociaż istnieją tam sołtysi. Są ślady, że i w starostwie nowotarskiem podobne panowały stosunki, a im dalej w wiek XVII, tem przykłady częściej się powtarzają [7]). Widocznie więc mamy tu do czynienia z ogólnym prądem, który zmierzał do odebrania sołtysom ich uprzywilejowanego stanowiska i stworzenia z sołtystwa odrębnego folwarku.

Stanowisko wybrańców. Wielkie znaczenie na przyszłość mogła uzyskać piechota wybraniecka, która stworzona Konstytucyą z r. 1578, w myśl swego wielkiego twórcy miała stanowić ważny zawiązek stałego wojska rodzimego. Piechota ta miała się rekrutować z królewszczyzn: z każdych dwudziestu łanów miał wychodzić na wyprawę jeden chłop-wybraniec, którego za

[1]) Castr. Sand. t. 117, p. 1336.
[2]) Arch. kraj. Varia 66. p. 162—172.
[3]) Castr. Sand. t. 124, p. 943—945.
[4]) Tamże t. 117, p. 1415—1418.
[5]) Tamże t. 118, p. 187—188.
[6]) Tamże t. 120, p. 728—730.
[7]) Castr. Sand. t. 129, p. 369—388, »Laboriosus Barthol. Wałach advocatus de villa Grywald, Nicolaus advocatus«.



FOT. M. KARŁOWICZ.

DOLINA PIĘCIU STAWÓW SPISKICH Z POD ŚNIEŻNEJ PRZEŁĘCZY.

to zwalniano od wszelkich ciężarów płaconych na rzecz starosty. Dochody starostwa nie doznawały przez to żadnego uszczerbku, ponieważ obowiązki wybrańca nadal mieli spełniać chłopi, siedzący na 19 łanach. »Wybraniec był obowiązany co trzy miesiące stawić się przed rotmistrzem swoim na musztrę, z rusznicą, siekierką, przy szabli, w sukni takiej barwy, jaka całej rocie będzie nakazana, na wojnę iść o własnym koszcie z prochem, ołowiem, ale miał dostawać żołd, na równi z inną piechotą« [1]). Jak w innych królewszczyznach, tak i w naszem starostwie za wcześniejszych rządów Sienieńskiego i późniejszych Baranowskiego, znaleźli się wybrańcy, których ogółem było czterech we wsiach: Grywałdzie, Maniowach, Szczawnicach i Tylmanowej. Wybraniectwa te wszystkie w r. 1619 były w posiadaniu tutejszych chłopów, a więc grywałdzkie Tomasza Latały, maniowskie Piotra Szczerby, szczawnickie Michała Komorka i tylmanowskie Jana Zabrzeskiego [2]). Chociaż wybrańców mianował król, wybraniectwo faktycznie po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia dziedziczył syn po ojcu. Charakterystycznym jest fakt, iż z początkiem XVII stulecia nie dość dokładnie rozróżniano między sołtystwem a wybraniectwem, nazywając niejednokrotnie wybraniectwo sołtystwem, lub odwrotnie. Kiedy np. Maciej Kiparski otrzymał w r. 1641 wybraniectwo w Grywałdzie, to jest mowa o przywileju »super sculteciam alias wybrańst wo« [3]), w roku zaś 1711 komisarze lustrujący sołtystwa i wybraniectwa wyrażają się »przybywszy na sołtystwo wybranieckie do sołtysa Jana Zabrzeskiego« [4]). Przeciwnie, sołtysów z Rogoźnika w starostwie nowot. Tomasza i Pawła Mientusów nazwano w r. 1608 wójtami i wybrańcami [5]). Wobec tego nie zdziwi nas fakt, iż w r. 1711 sołtystwo w Sromowcach niżnych nazwane jest wybraniectwem [6]), głównie dlatego, iż podobnie jak wybraniectwo, miało tylko 1 łan uposażenia. Zamienianie i identyfikowanie tych nazw staje się zrozumiałe, jeżeli porównamy obie te kategorye. Można bowiem stwierdzić, iż 1) tak na jednych jak i na drugich ciąży obowiązek służby wojskowej, 2) niektóre sołtystwa posiadają tylko jeden łan uposażenia, podobnie jak wybraniectwa, 3) są sołtystwa, które, chociaż mają większe uposażenie, to jednak z części tego uposażenia mają obowiązki ściśle wybranieckie, jak np. w Ochotnicy, 4) znaczna część uprawnień sołtysów (prócz sądownictwa, zbierania czynszów i t. p.) zgadzala się z uprawnieniami wybrańców. Jak się zaś przedstawiało uposażenie wybrańców? Posiadali oni: 1) 1 łan roli wolny »od wszelakich robót i służb staroście albo dzierżawcy, oddawania czynszów, zaciągów, stacyi, straży odprawowania«, 2) wolność używania lasów (rąbania drzewa na opał, chróstów), 3) prawo do paszy leśnej i polnej bez składania osobnych za to opłat, 4) wolność warzenia piwa i palenia gorzałki, ale tylko na potrzebę domową, 5) wolność łowienia zwierzyny i ryb, które to prawo nie jest wprawdzie wspomniane w przywilejach, ale musiało im przysługiwać.

[1]) Tad. Korzon: Dzieje wojen i wojskowości w Polsce, t. II, str. 64—65.

[2]) Rel. Crac. t. 45, p. 1187—1189.

[3]) Castr. Sand. t. 122, p. 769—770.

[4]) Arch. kraj. Varia 66. p. 159.

[5]) Castr. Sand. t. 111, p. 499—501.

[6]) Arch. kraj. Varia 66. p. 170.

W posiadaniu wybrańców widzimy nawet młyny, jak np. u Zabrzeskiego w Tylmanowej [1]), a ilość posiadanego bydła dochodzi u nich do pokaźnych cyfr, skoro Latale mógł starosta odebrać 60 owiec, nie odbierając jeszcze wszystkich. Podobnie niejednokrotnie słyszymy o zabraniu wybrańcom kilku koni, trafia się często i bydło rogate; widocznie więc żyli w dobrobycie.

Prócz jedynego obowiązku udawania się na wyprawę, na którą zresztą niekoniecznie musieli stawać osobiście, nie mieli wybrańcy żadnych innych powinności. Nawet od wyprawy można się było uwolnić, zasłaniając się klęskami elementarnemi, jak np. spaleniem budynków, zalaniem gruntów i t. p. Tak np. Michał Komorek, wybraniec ze Szczawnic, oświadcza w r. 1632 »iż będąc za dopuszczeniem Boskiem roku blizko przeszłego przez potłuczenie gradem zbóż i urodzaju wszystkiego... zniszczony« nie może odprawić powinnej służby wojennej ani sam, ani przez zastępcę [2]). Podobnie, kiedy w r. 1623 Łukaszowi Szczerbie, wybrańcowi maniowskiemu, Dunajec zalał wszystkie grunta »adeo ut idem electus pedes solummodo mansione in bonis praedictis gaudet«, król, uznając w takich warunkach niemożność spełnienia obowiązku, mandatem z dn. 18 marca r. 1624 uwolnił go od wyprawy wojennej i wszelkich podatków na przeciąg czterech lat [3]). Takież zwolnienie otrzymał z powodu pogorzenia wybraniec z Grywałdu Jan Zduński mandatem z dn. 4 lutego 1633 r. [4]). Nie tylko jednak z powodu klęsk elementarnych nie spieszyli wybrańcy na wyprawę wojenną. Instytucya wybrańców nie była na rękę starostom i dzierżawcom, ponieważ odbierała im doskonały materyał roboczy. Dlatego odmawiali wybrańcom oddania całego łanu [5]), dając im tylko jakąś część roli, ażeby tym sposobem uniemożliwić im udanie się o własnym koszcie i zbrojno na wyprawę. Skargi na to małe uposażenie spotykamy w aktach bardzo często, można powiedzieć, jest to zasadnicza skarga wybrańców, obok innych zmieniających się zależnie od terytoryum.

Baranowski wobec sołtysów-chłopów i wybrańców. Stwierdziliśmy powyżej, iż skutkiem pewnych podobieństw, jakie między sołtysami a wybrańcami zachodziły, nie rozróżniano dokładnie między temi kategoryami ludności. Nie robił też tej różnicy sam Baranowski. Występując przeciwko nim, traktował ich na punkcie obarczania ciężarami zupełnie równo, a sami sołtysi i wybrańcy, połączeni wspólną dolą, przynoszącą im ciągłe krzywdy, nie myśleli rozrywać tej jedności. Pokrzywdzeni prowadzą wspólną akcyę procesową przeciwko staroście, zwłaszcza, że łatwiej im było tym sposobem ponieść jej koszta. Zaznaczyć jednak należy, że tę jedność i to wspólne działanie można stwierdzić jedynie u sołtysów i wybrańców-chłopów, ponieważ sołtysi, pochodzący ze szlachty, chociaż niemal w ten sam sposób pokrzywdzeni, prowadzą obronę indywidualnie. Idąc śladem tej odrębności, i my przedstawimy osobno

---

[1]) Castr. Sand. t. 115, p. 645—647.

[2]) Castr. Sand. t. 119, p. 295.

[3]) Castr. Sand. t. 115, p. 1707 i t. 116, p. 455—456.

[4]) Castr. Sand. t. 119, p. 640.

[5]) Porównaj mój szkic p. t. »Rządy Sienieńskiego w star. czorszt.« »Gazeta Podhal.« r. 1913 L. 1. i 14. L. 50—51.

akcyę sołtysów i wybrańców chłopów, a osobno sołtysów-szlachty, zwłaszcza, że tu i tam występują pewne charakterystyczne momenty, które w łącznem traktowaniu nie dość silnieby się uwydatniły.

Główną przyczyną zatargu stał się pomiar gruntów starostwa czorsztyńskiego, i to nie tylko sołtysich i wybranieckich, ale także poddańczych i mieszczańskich. Pomiaru tego dokonał w maju r. 1619 na podstawie mandatu królewskiego umyślnie w tym celu sprowadzony przez Baranowskiego miernik przysięgły ziemi zakroczymskiej, Marcin Górecki, który następnie akt pomiaru gruntów sołtysich i wybranieckich oblatował w dniu 1. czerwca tegoż roku w grodzie krakowskim [1]). Dlaczego jednak pomiar wywołał tyle niezadowolenia i stał się punktem wyjścia nie tylko sporu i procesu, ale także całego szeregu szykan, jakich ze strony starosty doznali sołtysi i wybrańcy? Pytanie to nadaje się do bliższego rozpatrzenia tem bardziej, że, według twierdzenia miernika Góreckiego, wybrańcom i sołtysom odmierzono ściśle taką ilość łanów, jaka im przysługiwała na podstawie przywilejów. Co więcej, w niektórych wypadkach powiększono sołtysom i wybrańcom stan posiadania, stwierdzając zaś gdzieindziej odebranie zbytnich gruntów. Wybrańcowi szczawnickiemu Michałowi Komorkowi wymierzono łan we trzy pola, a »w trzeciem polu, ponieważ nie było gruntu, naddano mu morgów dwa, prętów cztery« [2]). Podobnie w tejże wsi wymierzył Górecki sołtysowi 3 łany, nie dostawało jednak $7^1/_2$ morgów, »z których iż mu nie było zkąd domierzacz, pozwolył J. Moszcz Pan Starosta dokopywacz lasu, aby zupełna łanów trzy mał«. Natomiast z sołtystwa w Tylmanowej po wymierzeniu 2 łanów frankońskich, »ostatek czo zbywało JWP. Starosta chłopom powraczał, a czeszcz na się odebrał«, nie inaczej stało się w Sromowcach niżnych i wyżnych [3]). Zeznanie to miernika w kwestyi pomiaru ma wszelkie pozory słuszności, zwłaszcza, że w dwu wypadkach dodano sołtysowi i wybrańcowi gruntu i nie zamilczano równocześnie o odebraniu go innym. Dlaczegóż więc tym pomiarem czuli się wybrańcy i sołtysi pokrzywdzeni? Oto dlatego, że obok należącego im się według przywilejów uposażenia gruntowego, posiadali cały szereg wykarczowanych gruntów, na których osadzili poddanych, lub które włączyli do folwarku sołtysiego. Możliwem jest również, że zakupili tu i ówdzie jakieś kawałki gruntów od poddanych, względnie wzięli pod uprawę opuszczone grunta. Że nastąpiło wykarczowywanie gruntów, o tem świadczą same dokumenty lokacyjne, które niekiedy zawierają pozwolenie na tę czynność. Sołtys Gadowski ze starostwa nowot. otrzymuje w r. 1591 »wolny sałasz... owiec i kóz u Wierzchu Rogożnika alias Bystrego i tamże wolne wyrabianie pól i łąk« [4]). Niejednokrotnie, jeżeli się zdarzyło, że poddany własną pracą i nakładem wykarczował sobie rolę, to nawet dekrety królewskie mu ją przysądzały. Stwierdza to dekret rozsądzający sprawę między Anną Borkowską a poddanym Tomaszem Roszą, który w ten sposób ją załatwia: »My to uważając, że ta kopanina bez kosztu i prace tego pomienionego poddanego na-

[1]) Rel. Crac. t. 45, p. 1187—1189.

[2]) Rel. Crac. t. 45, p. 1187—1189.

[3]) Tamże.

[4]) Przywilej dla Gadowskiego.

szego być nie mogła, należliśmy, aby przy tej pracy i nakładzie swym był zachowan. I niema być ta rola odejmowana... [1]). Jeżeli gdzieindziej możliwe było wyrabianie nowin, to tem bardziej wydarzyć się mogło w okolicach podgórskich, gdzie niemal do ostatnich czasów praca ta trwała. W wspomnianem tylekrotnie starostwie nowotarskiem protestuje w r. 1628 starosta Komorowski przeciwko sołtysowi wsi Ciche, że chociaż mu się tylko łan roli należy, »ipse non exiguam partem sylvarum ad praefatum Capitaneatum Neoforensem spectantem erradicavit et extirpavit, in agros suos convertit« [2]). Niewątpliwie więc uposażenie większe gruntowe, jakie przed pomiarem gruntów uzyskali sołtysi, pochodziło z tych źródeł, o jakich wspomnieliśmy, a przedewszystkiem z wyrobienia gruntów. Wniosek ten jest tem słuszniejszy, iż w epoce Baranowskiego trwa jeszcze praca osadnicza w naszem starostwie. W tym to bowiem czasie powstają wioski Jastrząb, Prawda i Słoboda.

Chociaż sołtysi i wybrańcy oburzali się niezmiernie na pomiar gruntów, to jednak mógł on się okazać w skutkach błogosławionym, rozmierzenie bowiem ról pociągało za sobą pewien postęp gospodarki, a przedewszystkiem wprowadzało gospodarstwo trójpolowe, mówi zasłużony badacz wsi polskiej [3]). Kto wie, czy nie wtedy dopiero zawitała trójpolówka w ten oddalony zakątek Polski. W takim zaś razie rządy Baranowskiego stanęłyby w nowem oświetleniu jako znaczny krok naprzód w gospodarce. Do pewnego stopnia popiera to nasze przypuszczenie wielka ilość folwarków, stworzona przy końcu rządów starosty, przez co zerwano z dotychczasowym systemem gospodarki, opartej głównie na czynszach daninach.

Kiedy sołtysom i wybrańcom poodbierano grunta, ci, prowadząc proces ze starostą, twierdzili, iż Baranowski sam wymyślił pomiar gruntów i przeprowadził go bez zezwolenia królewskiego, że kazał odmierzać grunta »mensura quadam franconica in territorio praesenti et locis convallibus montaneis saxeisqe inusitata« [4]). Były to jednak wybiegi, które nie uchroniły przed zaborem gruntów ich samych i poddanych na tych gruntach osadzonych. Wtedy to bowiem od sołtystwa w Szczawnicach oderwano kilku zagrodników i 2 komorników, sołtysowi sromowskiemu zabrano 2 polany, Kluszkowskiemu zaś 2 role »Sośnie pod Malinem i Tokarnie« z zagrodnikami na nich osadzonymi [5]). Nie na tem koniec. Straty bowiem poniesione przy pomiarze stają się punktem wyjścia dla całego szeregu krzywd, wyrządzonych przez starostę sołtysom i wybrańcom. Ten bowiem odmawia im całego szeregu należących im się według przywilejów uprawnień, które stanowiły znaczną część ich uposażenia. Krzywdy te dadzą się streścić ogólnie w kilku punktach. Odmawiano tak sołtysom jak i wybrańcom: 1) Prawa brania drzewa z lasów starostwa na potrzebę domową, którą sołtysi i wybrańcy rozumieli bardzo obszernie, bo podciągali pod tę potrzebę

[1]) Baranowski: Księgi referendarskie t. I, str. 152.

[2]) Castr. Sand. t. 117, p. 1233.

[3]) Baranowski: Zmienne koleje statutu toruńskiego str. 110. (Wieś i Folwark).

[4]) Castr. Sand. t. 114, p. 1621—1623.

[5]) Castr. Sand. t. 115, p. 645—647. Co do innych sołtysów i wybrańców w skardze znajdujemy określenie, że im »role poodejmował« bez dodania bliższych szczegółów.

także drzewo budulcowe, 2) prawa do wypasania trzód na leśnych i polnych pastwiskach starostwa, przyczem, jeżeli który z sołtysów lub wybrańców miał więcej ponad 100 owiec, to tę nadwyżkę starosta odbierał dla siebie, 3) prawa rybołostwa i łowiectwa. Samym zaś sołtysom ponadto odmawiano: 1) prawa do trzeciego grosza z czynszów, wybieranych przez nich od poddanych, przy czem sołtysi mylnie twierdzili, iż należy im się grosz trzeci, ponieważ należał im się grosz szósty (lepiej rozumieli to sołtysi-szlachta i w ich skargach mowa jest zawsze o odmawianiu grosza szóstego), 2) odbierano dochód z młyna, nie pozwalając poddanym zanosić zboża do młynów sołtysich. Prócz tego przymuszano wybrańców i sołtysów do podwód, opornych zaś więziono i razami zmuszano do posłuszeństwa. Starosta »siła kmieci biciem pokarał, tak, że jeden z nich umarł« a drudzy ledwie chodzą — tak się wyrażają sołtysi i wybrańcy w jednym ze swoich protestów. Ale i te kary nie zadowoliły starosty. W tym samym bowiem r. 1619 nakazał udać się z listami do Warszawy sołtysowi Mizerskiemu, wzbraniającemu się zaś zabrał konia wartości 20 złp., a zapłacił mu za niego tylko 6 złp. Podobnie wybrańcowi z Grywałdu Latale zabrano z pastwiska 63 owiec, które wypuszczono dopiero po zapłaceniu 40 złp. [1]).

Tego rodzaju postępowanie starosty musiało wywołać u sołtysów i wybrańców akcyę procesową, którą natychmiast jeszcze w tym samym r. 1619 rozpoczęli, uzyskując od króla mandat z dn. 8 sierpnia [2]), nakazujący staroście zaprzestania krzywd i oddanie nieprawnie zabranych ról. Oczywiście w ślad zatem poszło wezwanie Baranowskiego do sądu referendarskiego, do którego zakresu tego rodzaju sprawy należały, złożone przez woźnego na zamku czorsztyńskim dnia 21 września [3]). Rezultatem rozprawy sądowej między Baranowskim a sołtysami i wybrańcami jest wyrok z dnia 12 grudnia 1619 r. [4]), rozstrzygający szereg spraw, a inne przeznaczający do ściślejszego zbadania. Na tej rozprawie starostę zastępował szlachcic Andrzej Ślepowroński, sołtysów zaś i wybrańców Wawrzyniec Kluczkowski. W pierwszym rzędzie załatwiono sprawę pomiaru gruntów i odebranie sołtysom i wybrańcom znacznej ilości ról. Chociaż sąd referendarski zdołał w tej sprawie stwierdzić, że na niektóre grunta wybrańcy i sołtysi nie mieli przywileju, to jednak przyznał im posiadanie ich, nakazując zarazem staroście zwrot zabranych ról. Co do drugiej krzywdy, to jest zatargu używania lasu na potrzebę domową i na poprawę domu, nie uwzględniono żądań powodów. Uznano bowiem za słuszne stanowisko starosty, który ten zakaz swój osłaniał możliwością zniszczenia lasu, nie pamiętając widocznie o tem, że sam wypalał lasy na potaż celem powiększenia swych dochodów. Sąd pozwolił w przyszłości skarżącym brać z lasu tylko drzewo suche i leżące na ziemi, natomiast, jeżeli chcieli brać drzewo budulcowe, musieli się postarać o zezwolenie starosty, który w tym celu winien wydawać »schedullas seu quietationes super numerum arborum vel currum, prout ipsi commodius videbitur«. Kiedy

---

1) Castr. Sand. t. 114, p. 1685—1686

2) Castr. Sand. t. 114, p. 1774—1776 i p. 1849—1850.

3) Castr. Sand. t. 114, p. 1847—1849 — do stawienia się przed sądem do 4 niedziel od daty złożenia wezwania.

4) Castr. Sand. t. 115, p. 782—788.

zaczęto z kolei omawiać sprawę polowania na zwierzynę w lasach starostwa, pełnomocnik starosty twierdził, że prawo polowania to »ius regale« i tylko należy do starosty, jako zastępcy króla. To samo stanowisko zajął także sąd referendarski, zabraniając wybrańcom i sołtysom polować na grubego zwierza »maioribus instrumentis«, przyzwalając natomiast na polowanie na ptaki i na mniejszą zwierzynę, z użyciem pistoletu lub sideł. Specyalnie sołtysów obchodzącą była sprawa trzeciego grosza z czynszów poddańczych. Co do tego stwierdzono przedewszystkiem, że sołtysom należy się nie trzeci grosz ale szósty, zę strony zaś starosty odmawiano im tego udziału dlatego, ponieważ nie spełniali swych obowiązków. Sąd referendarski przyznał wprawdzie sołtysom szósty grosz, nakazał im jednak skrupulatnie spełniać swe obowiązki, przedewszystkiem zaś zbierać od poddanych czynsze [1]).

Jest to ostatnie postanowienie wyroku, który pozostawił poza tem cały szereg spraw do rozpatrzenia i osądzenia. Między innemi pozostały w zawieszeniu: sprawa zabraniania paszy i zabierania nadwyżki ponad 100 owiec, sprawa odmawiania rybołostwa i wymuszania podwód, jako też więzienia i bicia sołtysów i wybrańców. Dla zbadania tych punktów sąd referendarski wydelegował komisyę, złożoną z Hieronima Przyłęckiego, stolnika krakowskiego, Krzysztofa Wielogłowskiego podstarościego i sędziego grodzkiego sandeckiego, Jakóba Chwaliboga z Janowic i Jakóba Zaleskiego. Komisya ta miała zjechać do starostwa czorsztyńskiego i przez badanie świadków przekonać się o właściwym stanie rzeczy. Rezultat tych badań miała wysłać »in occluso rotulo« sądowi referendarskiemu [2]).

Chociaż w komisyi zasiadał sługa i gorliwy pomocnik Baranowskiego, podstarości czorsztyński Jakób Zaleski, to jednak inni członkowie staroście nie przypadli do gustu, zwłaszcza Wielogłowski i Chwalibóg, którzy w sporze prowadzonym między Baranowskim a Krościenkiem mieli później wziąć stronę mieszczan. Dlatego to początkowo starosta przeszkadzał zebraniu się komisyi, a później, kiedy komisya przyszła do skutku dn. 14 kwietnia 1620 r., namawiał jednego z komisarzy do udaremnienia terminu [3]). Oczywiście tym komisarzem był Jakób Zaleski, czego zresztą domyślali się wybrańcy i sołtysi, którzy tymczasem otrzymali od sądu referendarskiego nowe wezwanie Baranowskiego na rozprawę [4]). Musieli bowiem wznowić proces ze starostą z rozmaitych powodów. Z jednej strony nie mogli się doczekać oddania zabranych gruntów, nie mieli wolności używania lasu, nie oddawano im szóstego grosza, chociaż wyrok z końca r. 1619 te sprawy ostatecznie przesądził, z drugiej strony jak dawniej zabraniano poddanym chodzić do młynów sołtysich, jak dawniej zmuszano ich do podwód. Do dawnych krzywd przyłączył starosta w r. 1620 nowe, wymagając od sołtysów i wybrańców 1) danin ze skór kunich i lisich, 2) opłat od warze-

[1]) Castr. Sand. t. 115, p. 782—788.

[2]) Tamże.

[3]) Castr. Sand. t. 115, p. 228—230. Znaną jest rzeczą, iż komisye były stronnicze i nie zawsze bezinteresowne. Baranowski: Sądy referend. str. 150.

[4]) Castr. Sand. t. 115, p. 227—228. Woźny St. Karcz składa to wezwanie dn. 12 czerwca 1620 roku.

nia piwa i palenia gorzałki, 3) służby w zamku czorsztyńskim. Ponadto samym sołtysom zabraniano odbywać sądy we wsi i odbierano im polany [1]). Kiedy zaś dopiero w październiku r. 1620 odbyło się posiedzenie komisyi, z rezultatów jej sołtysi i wybrańcy wcale nie byli zadowoleni, ponieważ wypadła na ich niekorzyść. Mogli się tego spodziewać, patrząc, jak komisarze nie dopuszczali do przesłuchania świadków ze wsi starostwa, przyjaznych sołtysom, świadkowie zaś z innych majętności nie wiele mogli im pomódz [2]). Nic też dziwnego, że dodatkowy wyrok, wydany w r. 1621 na podstawie orzeczenia tej komisyi, ani w jednym punkcie nie wypadł na korzyść sołtysów. Zanim jednak do tego wyroku przyszło, starosta w pierwszych miesiącach r. 1621 wyrządził sołtysom i wybrańcom szereg krzywd osobistych, nasyłając na nich swoich domowników, którzy przy tej sposobności pamiętali o napełnieniu wozów zamkowych. Szczególnie w tej czynności odznaczył się Sławski, sługa starosty. Reginie Potocznej, właścicielce sołtystwa szczawnickiego, zabrał 40 kóp zboża, pewną ilość owsa, żyta i sadła, prócz tego uszkodził drzwi, sołtysowi zaś Mizerskiemu wziął 9 kóp zboża, przy czem nie oszczędził także Komorka i Grywałdzkiego, krzywdząc ich w mniejszym lub większym stopniu [3]). Dalej skarżyli się sołtysi i wybrańcy, że zabierano im bydło, tak pociągowe jak mleczne, za które później musieli składać opłaty, a nie zawsze zwracano im wszystkiego zabranego statku. Sołtysowi z Mizernej zajęto wszystko bydło pociągowe i zwrócono mu je dopiero po zapłaceniu 11 zł. 12 gr., sołtys zaś Kluszkowski za bydło zabrane musiał złożyć opłatę 15 zł. Podobnie stało się z bydłem Sromowskiego, Grywałdzkiego, Potocznej i Latały, którzy w rozmaitej wysokości składali opłaty za oddanie zajętego inwentarza roboczego. Mamy tu widocznie do czynienia z tym faktem, iż sołtysi i wybrańcy, opierając się na przywilejach i na dawnym zwyczaju, wypasali swe bydło na pastwiskach starostwa, skąd im je na rozkaz starosty zabierano. Obok zwykłej skargi zabrania gruntu lub siana, spotykamy się z faktem zabrania Reginie Potocznej przywileju na sołtystwo szczawnickie, a co więcej z faktem wrzucenia do więzienia matki jednego z wybrańców, skąd uwolniono ją dopiero po zapłaceniu 27 zł. [4]).

Jak widzimy, poczet krzywd rośnie. Charakterystycznym zaś objawem jest to, iż starosta, mszcząc się na sołtysach i wybrańcach, ze swej strony także przeciwko nim podnosi skargi. Oto bowiem w maju tegoż roku 1621 zarzuca sołtysowi z Mizernej, iż zabrał grunta poddanemu Żywcznikowi i te obsiał własnem zbożem, przyczem podobny zarzut podnosi przeciwko Kluszkowskiemu, który role poddanych już poorane miał zabrać na swój użytek [5]). Widocznie sołtysi, nie mogąc prawnie odzyskać zabranych gruntów, chociaż w drobnych rozmiarach chcieli sobie szkodę wynagrodzić przez zabieranie ról i ogrodów poddanym.

Tymczasem proces szedł swoim torem. Dowiadujemy się o 2 wezwaniach

---

[1]) Castr. Sand. t. 115, p. 380—381.
[2]) Castr. Sand. t. 115, p. 381—382.
[3]) Castr. Sand. t. 115, p. 648—650.
[4]) Castr. Sand. t. 115, p. 645—647.
[5]) Castr. Sand. t. 115, p. 728—729.

królewskich na termin sądowy z dn. 12 i 26 maja 1621 [1]), które mówią o znanych nam skargach sołtysów i wybrańców i które nakazują staroście zaprzestania krzywd. Nie wiele jednak musiał się liczyć nasz starosta z napomnieniami króla, skoro tymczasem potrafił zabrać znowu jakieś grunta Kluszkowskiemu, sołtysowi zaś Mizerskiemu wypaść bydłem poddanych duży kawał gruntu, na którym ten wysiał 30 ćwierci owsa. Nie można się w tym wypadku dziwić jego postępowaniu; sam bowiem dodatkowy wyrok, wydany pod datą 7 sierpnia r. 1621 [2]), daje mu na to niemal milczące zezwolenie, biorąc w poszczególnych swych orzeczeniach stronę starosty. Wyrokiem tym ograniczono prawo paszy sołtysów i wybrańców, postanawiając na korzyść starostwa, iż na przyszłość sołtysi, chodujący więcej niż 100 owiec, dziesiątą owcę muszą składać staroście. Można tu więc skonstatować dążność zrównania tych kategoryi ludności w prawach z ludnością ściśle poddańczą. I drugie z kolei postanowienie nie jest przyjazne dla strony skarżącej. Nie odmówiono powodom wprawdzie kategorycznie prawa rybołowstwa, stwierdzono jednak wyraźnie, iż jest to »ius regale«. Jeżeli więc z niego chcą korzystać, to prawa swoje muszą poprzeć przywilejami, które winny odnośne postanowienie zawierać. Co więcej — zobowiązano sołtysów do chodzenia z listami starosty, zwalniając jednak równocześnie wybrańców od tej posługi ze względu na ich szczegółowe obowiązki. Charakterystycznem jest również, że nie ukarano starosty za bicie sołtysów i wybrańców, wychodząc z założenia, że jego postępowanie wynikało »praetextu onerum«, które dopiero w tym wyroku zostały rozsądzone. Na przyszłość jednak zakazano mu używać tego środka, a to pod karą 10.000 grzywien [3]), zdaje się jednak, że tej groźby Baranowski nie bardzo się obawiał, skoro w wyroku zaznaczono, że nie wolno mu bić »sine iusta causa«. A przecież taką łatwo było wynaleźć.

Wyrok ten nie mógł też być ostatecznym, ponieważ pominięto w nim cały szereg krzywd nowych, nie wspominając o nich nawet. Starosta zaś dotąd nie wykonał pierwszego wyroku, trzymając nadal w swem posiadaniu zabrane grunta, odbierając szósty grosz z czynszów i t. d. Że sołtysi i wybrańcy wznowili proces, mamy dowód w tem, iż w kilka tygodni po dodatkowym wyroku otrzymują od króla glejt pod datą 31 sierpnia r. 1621 [4]). W ślad za tem poszło wysłanie na grunt starostwa czorsztyńskiego komisyi, która miała na miejscu zbadać istotę sporu. W skład tej komisyi wchodzili: Jan Czechowski, wojski ziemi gostyńskiej, Gabriel Pietraszewski, oraz znani nam już z poprzedniej komisyi Krzysztof Wielogłowski podstarości i Jakób Chwalibóg, pisarz grodzki sandecki. O jej istnieniu dowiadujemy się z oblaty woźnego, złożonej w Sączu w dn. 23 marca r. 1623 [5]). Komisya ta jednak niczego nie dokonała, albowiem,

---

[1]) Castr. Sand. t. 115, p. 815—817 i p. 818—820. Drugi mandat obwieścił woźny staroście w dn. 9 czerwca.

[2]) Castr. Sand. t. 115, p. 1096—1101.

[3]) Castr. Sand. t. 115, p. 1096—1101.

[4]) Castr. Sand. t. 115, p. 1162—1164.

[5]) Castr. Sand. t. 115, p. 1313—1314. Woźny zeznaje, że dn. 22 marca złożył stronom interesowanym obwieszczenia o terminie komisyi.

jak zeznają sołtysi w tymże roku 1623, jedni komisarze »ob certa et ardua negotia« wcale na komisyę nie zjechali, inni zaś, porozumiawszy się ze starostą, wydali orzeczenie na jego korzyść. Jak zaś stronniczo postępowali, świadczy o tem fakt, iż sołtysów o miejscu ani o terminie komisyi nie powiadomiono i spisano zeznania, nie powoławszy interesowanych [1]).

Zrozumiałym w tym wypadku jest fakt dalszego procesu ze starostą. Nowe wezwanie do sądu referend. złożył Baranowskiemu woźny dn. 24 lutego [2]). Powodem wznowienia procesu było, że starosta w jesieni r. 1622 nakazał swoim sługom i poddanym pozabierać wszystkie zbiory z gruntów sołtysich i wybranieckich, zabrane zaś umieścił u poddanych w poszczególnych wsiach. Podobnie postąpił ze sianem z łąk, tak, że »per quam receptionem crescentiarum et faeni eosdem protestantes (sołtysów i wybrańców) ad extremam egestatem et pauperiem adduxit«. Co więcej, grunta sołtysie i wybranieckie, przeznaczone pod oziminę, zabrał i dla siebie obsiał [3]). Niema wątpliwości, że znowuż wszystkich zbiorów starosta sołtysom i wybrańcom nie odebrał, w rzeczywistości zabrano zbiory z tych gruntów, do których starosta rościł sobie pretensye, a które — jak to wiedzieliśmy w r. 1621 — sołtysi mimo protestu Baranowskiego obsiali własnem zbożem.

Sąd referendarski wziął w opiekę sołtysów i wybrańców, wzywając starostę na termin sądowy i zabraniając dalszego krzywdzenia pod karą 4000 grzywien. Niedługo zaś potem, bo z początkiem r. 1624, musiał zapaść jakiś wyrok, widocznie jednak niekorzystny dla sołtysów i wybrańców, skoro ci po usilnych staraniach uzyskują nowy termin sądowy. Czy rzeczywiście w pierwszej połowie r. 1624 termin się odbył i czy rzeczywiście wyrok jakiś zapadł, nie wiemy Akta znane nam milczą w tej sprawie. Znamiennym jednak jest fakt, iż od dnia 9 lutego 1624 r., kiedy woźny Stan. Karcz wpisywał do ksiąg grodzkich zeznanie sołtysów i wybrańców [4]), nie dowiadujemy się o żadnym proteście tychże przeciwko Baranowskiemu. Musiała istnieć jakaś przyczyna tego zaniechania sprawy. Istniała, i to ważna. W znacznej bowiem mierze nie stało już sołtysów-chłopów, ci zaś, którzy może jeszcze pozostali, musieli się zastraszyć losem, jaki spotkał ich współtowarzyszy. Bo oto właśnie w r. 1624 najwybitniejsi i najzagorzalsi sołtysi ustępują z widowni, a w ich miejsce wchodzą domownicy starosty. Po długich sporach, trwających od r. 1621 [5]), stronnik i sługa starosty szlachcic Maciej Rypiński przez zajazd wypędza z sołtystwa w Grywałdzie dn. 19 czerwca 1624 tamtejszego sołtysa Bartłomieja Grywałdzkiego [6]). Na sołtystwie w Mizernej zamiast Pawła Mizerskiego spotykamy innego sługę starosty Mateusza Przedwojowskiego [7]). Przywilej na sołtystwo w Szczawnicach, po

[1]) Castr. Sand. t. 115, p. 1581—1583.

[2]) Tamże.

[3]) Castr. Sand. t. 115, p. 1583—1585 i p. 1674—1676.

[4]) Castr. Sand. t. 116, p. 431—432.

[5]) Castr. Sand. t. 115, p. 988. Dla zbadania praw Grywałdzkiego delegowano osobną komisyę, której jednak Gryw. miał nie dopuścić do sołtystwa, uzbroiwszy swoich stronników.

[6]) Castr. Sand. t. 116, p. 893—894.

[7]) Castr. Sand. t. 116, p. 428—429.

skupieniu Reginy Potocznej, otrzymał podstarości czorsztyński i główny pomocnik Baranowskiego, znany nam już Jakób Zaleski [1]). Jeżeli do tego dodamy, że już od r. 1622 zasiada na sołtystwie w Ochotnicy szlachcic Krzysztof Ochenkowski [2]), zapewne nie bez zgody Baranowskiego, to będziemy mieli wytłomaczone zagadkowe milczenie sołtysów. Z całego szeregu sołtysów-chłopów zapewne pozostało tylko dwu, w Krośnicy i w Kluszkowcach, ci zaś nie mieli dość siły, aby występować dalej przeciwko staroście. W ten sposób proces sam przez się musiał się skończyć, skoro nie stało strony pozywającej. Co do wybrańców, nie mamy wprawdzie śladów, ażeby dawnych wybrańców zastąpiono nowymi — stronników bowiem i służalców Baranowskiego spotykamy na wybraniectwach dopiero później — w każdym jednak razie nie występują oni ze skargami.

Widzimy więc, że w rezultacie zwycięstwo pozostało przy staroście, który przekonawszy się, że droga procesowa mimo wyników pomyślnych nie prowadzi prosto do celu, w inny sposób zapewnił sobie przewagę. Oto skupił sołtystwa swych przeciwników, mimo że ci mieli zastrzeżone dożywotnie nimi władanie. W ich miejsce sołtysami zostali jego domownicy, których na razie nie podejrzywał o chęć wystąpienia przeciwko sobie.

Uporawszy się z sołtysami-chłopami, nie pozostawił z kolei w spokoju wybraniectw, skoro chłopi siedzący na nich byli dla niego niewygodni. Nic też dziwnego, że i na nie wprowadza swoich ludzi. Oto bowiem pod datą 22 maja 1629 r. przywilej na wybraniectwo w Grywałdzie otrzymuje sługa starosty Jan Zduński [3]), a niedługo potem na wybraniectwie w Maniowach widzimy innego pomocnika starosty, Wawrzyńca Kliskiego [4]). Pozostali wprawdzie na pewien czas dawni wybrańcy w Tylmanowej i Szczawnicach, ale też niedługo na swych stanowiskach się utrzymali, skoro w r. 1635 wybrańcem w Szczawnicach jest Piotr Jaroszewski, w Tylmanowej zaś Wojciech Zatorski [5]). Tak więc i z wybraniectw usunął Baranowski ludzi sobie niedogodnych.

Baranowski wobec sołtysów-szlachty. Osobno należy omówić stosunek Baranowskiego do sołtysów-szlachty, tak z powodu osobnego prowadzenia procesu, jak odrębnych objawów, które właśnie przy tej sposobności występują. Chociaż szlacheccy sołtysi podobny znoszą ucisk jak chłopscy, to jednak akcya tych obu kategoryi nie jest jednolitą. Sprawa sołtysów szlacheckich występuje w dwu okresach, z których pierwszy jest równoczesnym ze sporem między Baranowskim a sołtysami-chłopami.

Jak już nadmieniliśmy w r. 1619 na obszarze starostwa było 2 sołtysów ze stanu szlacheckiego. Na sołtystwie w Sromowcach wyżnych siedzą dzieci Marcina Krobickiego (Jan, Wojciech, Stanisław i Anna), sołtystwo zaś w Tylmanowej znajduje się w posiadaniu małoletniego Gabriela Leszyńskiego. Podobnie jak sołtysów-chłopów i te sołtystwa dotknął pomiar gruntów, dokonany na po-

[1]) Castr. Sand. t. 116, p. 769.
[2]) Castr. Sand. t. 115, p. 1395—1396.
[3]) Castr. Sand. t. 118, p. 286—287.
[4]) Castr. Sand. t. 118, p. 288—289.
[5]) Castr. Sand. t. 120. p. 537—538.

lecenie Baranowskiego. Od sołtystwa w Sromowcach wyżnych oderwano 3 role, nazwane »Nadłaski, Pod flakami« i rolę nad potokiem »Głębokie« [1]), jeszcze zaś większe straty poniosło sołtystwo Tylmanowskie, od którego odebrano 5 ról, »Bliszcze, Groń, Dąmbkowa, Thokarzówka, Kotle« a z niemi także 5 zagrodników: Pawła, Bieńka, Miazgę, Kołodzieja, Cichonia [2]). W r. 1620 odebrano jeszcze trzech dalszych, t. j. Polika, Grzebaka i Stanisława Kanckiego [3]). Oczywiście nie skończyło się na zabraniu ról i zagrodników. Sołtysowi Tylmanowskiemu zabroniono wrębu w lasy królewskie, a poddanym zakazano mleć w młynie sołtysim, uszczuplając przez to dochody z sołtystwa. Nie poprzestając na tem, starosta w sierpniu r. 1620 zabiera Krobickim rolę »Podwapienne« i 3 łąki, niszczy młyn i zabiera z niego narzędzia [4]). Nie uchronił się też od dalszych szkód sołtys Tylmanowski. Jak świadczy bowiem protest ojca sołtysa z dn. 5 czerwca 1621 r., starosta odjął od tego sołtystwa karczmę nowowybudowaną, tartak, role, łąki i lasy [5]). Jak widzimy, występują w tej skardze dwa nowe objawy, t. j. posiadanie karczmy i tartaku, których przy sołtysach-chłopach nie spotkaliśmy.

Nie ulega wątpliwości, iż pokrzywdzeni sołtysi udawali się na drogę prawną, o procesach jednak między nimi a Baranowskim nie dowiadujemy się, ale starosta i z nimi umiał sobie poradzić. Najpierw wziął w opiekę dzieci dawnego posiadacza sołtystwa w Tylmanowej, którym Leszyński nie wypłacił sumy szacunkowej sołtystwa, wkońcu zaś postarał się o to, iż po rozmaitych komisyach, które zjeżdżały dla zbadania sprawy, sołtystwo to znalazło się w rękach jego szwagra, Andrzeja Poniatowskiego [6]), poczem i ze strony Krobickich zamilkły protesty.

Z późniejszych czasów wypada zanotować walkę, jaką prowadzi ze starostą dawny podstarości czorsztyński i sługa, od r. zaś 1624 posiadacz sołtystwa szczawnickiego, Jakób Zaleski i sołtys z Ochotnicy Krzysztof Ochenkowski. Z jakich powodów przyszło do starcia z Zaleskim, nie wiadomo. Prawdopodobnie Zaleski stał się niewygodny staroście przez żądanie uposażenia, jakie mu się należało na podstawie przywilejów. Dlatego Baranowski prześladuje go w najrozmaitszy sposób, chcąc go zmusić do odstąpienia sołtystwa Ambrożemu Kulce, swemu słudze. Zabrano więc Zaleskiemu w r. 1628 6 wołów, 3 krowy i 30 baranów, zabrano 2 role w Sromowcach wyżnych, przyczem także oderwano od sołtystwa szczawnickiego 7 poddanych »Krzysia Musolę, Barnasia, Młynarza, Golego, Lamparta, Witka, Plebana z placami i wszystkiemi przyległościami«. Co więcej, zabrano z sołtystwa w czasie nieobecności Zaleskiego mamkę, i, odprowadziwszy ją na zamek, trzymano ją przez kilka dni w więzieniu, zadając jej dotkliwe razy. Ale nie na tem koniec krzywd. Odważono się uwięzić Zaleskiego z żoną brzemienną i trzymano ich przez 4 tygodnie w wię-

[1]) Castr. Sand. t. 114, p. 1613—1614.
[2]) Castr. Sand. t. 114, p. 1621—1623.
[3]) Castr. Sand. t. 114, p. 2059—2060.
[4]) Castr. Sand. t. 115, p. 383—384.
[5]) Castr. Sand. t. 115, p. 778—781.
[6]) Castr. Sand. t. 117, p. 603—604.

zieniu na zamku, chcąc wymusić na nich zrzeczenie się sołtystwa. Doszło do tego, że Zaleski, nie mogąc sam mieszkać na sołtystwie z powodu obawy o swe życie, sprowadził dla zarządu gospodarstwem krewnego Andrzeja Sadowskiego. Jednak i tego przepędził Baranowski [1]). Jak się skończył ten spór, bliżej nie wiemy, to pewna, że przyszło do procesu, ponieważ dnia 20 kwietnia 1628 r. woźny składa na zamku wezwanie do sądu, później jednak o Zaleskim nie słyszymy.

Podobny spór wiódł starosta z Ochenkowskim, który od r. 1622, ożeniwszy się z wdową po Jakóbie Ochotnickim Anną, otrzymał sołtystwo we wsi Ochotnicy. Nieporozumienia między nim a Baranowskim zaczynają się już w r. 1624. W tym bowiem czasie starosta występuje jako obrońca 3 chłopów ze wsi Ochotnicy, którzy rzekomo mieli być torturowani przez Ochenkowskiego, jednego z nich nawet prezentował w grodzie krak. dn. 23 lutego [2]). Nie pozostał winnym staroście Ochenkowski. W tym samym bowiem roku słudzy jego poranili w Tymbarku dn. 17 sierpnia poddanego ze wsi Ochotnicy Jana Jezuszka, spieszącego z owcami starosty na jarmark do Dobczyc [3]). Były to jednak stosunkowo drobne nieporozumienia. Otwarta walka wybuchła w r. 1628. Dnia bowiem 25 maja Ochenkowski w grodzie sandeckim zanosi protest przeciwko Baranowskiemu o najrozmaitsze krzywdy, które można zebrać w następujących punktach: 1) odejmowanie szóstego grosza z czynszów, 2) zabieranie szóstego barana i szóstego sera, które to opłaty poddani składali na św. Marcina, przyczem zabroniono poddanym mającym owce, składać baranki sołtysowi na św. Wojciecha, 3) zakaz noszenia zboża do młyna sołtysiego i zabranie innego młyna, który sołtys za pozwoleniem starosty na gruncie kmiecia postawił, 4) zakaz chodzenia do karczmy, 5) odmawianie rybołowstwa, 6) odmawianie jurysdykcyi nad poddanymi. Przytoczyliśmy tutaj ważniejsze punkty skargi, które są niemal te same, co w skargach innych sołtysów. Obok nich zaś znajdują się i inne, jak o zabranie pastwisk przez starostę, arendy młyńskiej i t. p. Najbardziej jednak oburzyło Ochenkowskiego najście poddanych ochotnickich, ze sługą starosty Kluskim i wójtem Tomaszem Popierdą na czele, na sołtystwo w Ochotnicy »obyczajem zbójeckim«. Przy tej sposobności mieli napastnicy porąbać furtkę prowadzącą do sołtystwa, wypędziwszy zaś i pobiwszy stróżów i gospodarza, powybijać okna, poniszczyć skrzynie i pozabierać różne rzeczy, co ważniejsza zaś, mieli zabrać słudze sołtysa Kuzimińskiemu 900 złp., z których 200 było jego prywatną własnością, 700 zaś otrzymał od Ochenkowskiego na zakupno owiec [4]). Ochenkowski mówi o wielkim napadzie, w którym miało uczestniczyć kilkudziesięciu poddanych ze wsi Ochotnicy. Tymczasem w zeznaniach Kuzimińskiego, naocznego świadka zajścia, sprawa ta niewinniej się przedstawia. Oto poddani ochotniccy z Kluskim na czele przybyli w Mięsopust roku 1628 na sołtystwo jako do karczmy i tam przyszło między nimi do zwady. W tumulcie, który z powodu tego powstał, poginęły wprawdzie pewne rzeczy,

[1]) Castr. Sand. t. 117, p. 1197—1200.

[2]) Rel. Crac. t. 49, p. 255—256. Jeden z poddanych nazywa się Jakób Myśliwczyk.

[3]) Castr. Sand. t. 119, p. 989—991.

[4]) Castr. Sand. t. 117, p. 1415—1418.

ale się później wróciły, względnie znalazły. Natomiast Ochenkowski wcale nie dał Kuzimińskiemu 700 złp., co się zaś tyczy zabranych rzekomo 200 złp. to i te później między chustami znaleziono. Skrzyń nie porąbali napastnicy, ale poniszczono je na rozkaz Ochenkowskiego, który chciał w ten sposób bardziej obciążyć oskarżonych, zwłaszcza, że to zajście było omawiane w Trybunale [1]).

Spór między Baranowskim a Ochenkowskim trwał kilka lat. W r. 1630 słyszymy o zabraniu Ochenkowskiemu — względnie dzierżawcy sołtystwa — na rozkaz Baranowskiego 7 wołów z pastwiska zwanego »Tokarnie« [2]). Wkońcu jednak i tego niewygodnego dla siebie sołtysa starosta usuwa przez skupienie jego sołtystwa i oddanie go — za pozwoleniem królewskiem — słudze swemu Janowi Zduńskiemu, którego na tem nowem stanowisku widzimy z początkiem maja r. 1631 [3]). Znowu więc, podobnie jak to było przy sołtysach chłopach, starosta zwycięża, używając tej co przedtem metody. Razem ze skupieniem tego ostatniego sołtysa, ustają już wszelkie skargi sołtysów na starostę. I nie mogło być inaczej, przecież nieomal na wszystkich sołtystwach i wybraniectwach zasiadają jego stronnicy, niektórzy z nich nawet, jak np. Jan Zduński, są w jednej osobie wybrańcami i sołtysami.

Zmiana systemu. Widzieliśmy przy omawianiu sporu z sołtysami i wybrańcami w całym szeregu wypadków, iż po usunięciu niewygodnych sołtysów starosta osadzał na tych skupionych sołtystwach swoich domowników. Tak postępował przez długi przeciąg czasu, przy końcu jednak swych rządów zerwał z tym systemem, przekonawszy się na przykładzie Zaleskiego o niewdzięczności służalców. Przeto zmienił postępowanie i, skupiwszy sołtystwo, nie obsadzał go zaufaną osobistością, lecz zamieniał je na folwark, złączony stale z dobrami starościńskiemi. Oczywiście nie można powiedzieć, że do tej zmiany systemu spowodowała starostę jedynie niewdzięczność dawnego sługi. Był jeszcze inny ważniejszy powód t. j. pragnienie prowadzenia intenzywniejszejszej gospodarki folwarcznej. Nie wystarczały mu bowiem dotychczasowe folwarki starostwa, t. j. krościeński i podzamkowy czorsztyński. Jako nowe folwarki nadawały się skupione sołtystwa, stanowiące zwarte całości, tembardziej do jego celu, iż miał doskonałe, dotychczas nie wyzyskane, siły robocze swych poddanych. Niewyzyskane, ponieważ dotąd w wielu wypadkach poddani wykupywali się od robocizny, której i tak z powodu małej ilości i szczupłości folwarków starościńskich nie było gdzie zużyć. To nam tłómaczy przyjazne stosunki między Baranowskim a poddanymi starostwa. Podczas bowiem, gdy wysoki wymiar robocizny wszędzie niemal stanowił bolączkę poddanych, że do stóp królewskich wciąż płynęły skargi o nadmierne obciążanie robociznami, to w naszem starostwie poddani ciężaru tego nie odczuwali a tem samem nie mieli powodu się skarżyć. Teraz stosunki miały się dla nich zmienić na gorsze. Razem bowiem z urządzeniem większej ilości folwarków robocizna miała ich przygnieść większym ciężarem. Nowe zaś folwarki powstają rzeczywiście w Ochotnicy, na dawnem

---

[1]) Castr. Sand. t. 118, p. 203—204.

[2]) Castr. Sand. t. 118, p. 657—658.

[3]) Castr. Sand. t. 122, p. 1106—1108.

sołtystwie, które teraz otrzymuje Baranowski przywilejem z dnia 11 sierpnia r. 1640 [1]), w Kluszkowcach, nadanych staroście w następnym roku w dniu 6 września [2]). Ponadto nadano jeszcze staroście w r. 1641 kilka ról pustych w Maniowach [3]), które mogły stanowić zawiązek przyszłego folwarku, zwłaszcza, że nie trudno było nabyć dalsze role od poddanych. Nie ulega wątpliwości, że przy dalszych rządach byłby się Baranowski postarał o skupienie także innych sołtystw. Nie zdołał jednakże tego dokonać, bo umarł niezadługo po opowiedzianych wypadkach.

Śmierć jego nastąpiła między 23 czerwca [4]) a 5 lipca r. 1643. W dniu bowiem 5 lipca 1643 r. starostwo czorsztyńskie otrzymuje Jerzy Plattemberg, koniuszy królowej i podkomorzy wendeński [5]), który kontynuuje rządy Baranowskiego z ostatniego okresu. Prócz bowiem sołtystw nabytych przez swego poprzednika, uzyskuje jeszcze od króla największe z sołtystw — bo trzechlanowe — szczawnickie [6]). Nie bez znaczenia wobec tworzenia nowych folwarków przez Baranowskiego i Plattemberga, jest fakt, iż dnia 2 paźdz. 1643 r. Wojciech Jarzyna ze wsi Tylmanowej i Błażej Kościelnik z Grywałdu oblatują w grodzie sandeckim dekret Zygmunta III z daty 8 listopada 1595 r. [7]), rozsądzający spór między poddanymi a starostą ówczesnym Janem Sienieńskim. W dekrecie tym jest mowa tylko o pańszczyźnie dwudniowej z łanu. Jeżeli zestawimy z tym faktem tę okoliczność, że równocześnie tworzą się nowe folwarki starościńskie, to wprost narzuca się wniosek, iż poddani przez tę oblatę chcieli się zastrzedz przed większemi robociznami, których narzucenia mogli się w przyszłości obawiać. W takim razie przegrany spór sołtysów ze starostą ostrzem swojem miał ugodzić w poddanych starostwa, a na gruzach sołtystw miała powstać późniejsza niedola chłopstwa, które z taką ochotą miało przyjąć za swego obrońcę Kostkę-Napierskiego-Bzowskiego.

---

[1]) Tamże i p. 1108—1109.

[2]) Castr. Sand. t. 122, p. 1265—1267.

[3]) Castr. Sand. t. 122, p. 1109. Akcya starosty skierowana ku wykupieniu sołtystw nie była odosobnioną, skoro w tym samym czasie starosta nowotarski Adam Kazanowski podobnie się urządza.

[4]) Castr. Sand. t. 123, p. 412—413. W tym dniu protestuje imieniem starosty woźny przeciwko Bolkowi rewizorowi starostwa przasnyskiego.

[5]) Castr. Sand. t. 123, p. 516—517.

[6]) Castr. Sand. t. 124, p. 346—347.

[7]) Castr. Sand. t. 123, p. 616—620. Kutrzeba: Materyały do dziej. rob. str. 158—159. Baranowski: Księgi referend. t. I, str. 49—50.

Dr. Józef Rafacz.



FOT. J. LANDE.

GRUPA ŚWINICY I KOŚCIELCA Z GRANATÓW.

WYNIKI SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH
DOKONANYCH PRZEZ STACYĘ METEOROLOGICZNĄ SEKCYI PRZYRODNICZEJ T. T. W ZAKOPANEM W LATACH 1912 i 1913.

Stacya meteorologiczna w Zakopanem, założona i prowadzona kosztem i staraniem Sekcyi Przyrodniczej T. T., znajduje się przy Dworcu Tatrzańskim na Krupówkach (około 840 m. nad p. m.). W biurze Stacyi (wieża Dworca, 1-e piętro) mieszczą się dwa barometry rtęciowe: syst. Gay-Lussac'a firmy Kapellera (N. 960) oraz naczynkowy tej samej firmy (N. 179). Ciśnienie powietrza mierzy się przy pomocy pierwszego z wymienionych przyrządów, drugiego używa się dla kontroli. Termometry suchy i wilgotny (psychrometr Augusta) z podziałką $^{1}/_{5}{}^{0}$C oraz maximalny i minimalny z podziałką $^{1}/_{2}{}^{0}$C umieszczone są w budce angielskiej, ustawionej na polance w odległości 40—50 m. na S od Dworca. Obok budki znajdują się ombrometr wyrobu Kappellera i śniegowskaz.

W połowie r. 1913 zaopatrzyła się Stacya w dwa samopisy: termograf, który został umieszczony w wspomnianej budce angielskiej, oraz barograf, ustawiony razem z aneroidem i termometrem w gablotce oszklonej na północno-wschodniej ścianie Dworca przy schodach wejściowych. Oba samopisy są wyrobu firmy I. Richard'a w Paryżu.

Przyrządy słoneczne, t. j. heliograf sys. Campbell-Stokes'a i termometr insolacyjny wyrobu Kappellera znajdują się na Równi Krupowej koło domu l. 21 przy ul. Sienkiewicza.

Umieszczona niżej tabela zawiera średnie miesięczne i roczne dla godzin 7-ej rano, 2-ej popołudniu, 9-ej wieczór[1]) oraz śred. dziennej temperatury, ciśnienia powietrza, wilgotności względnej i zachmurzenia; średnia siła wiatru podana dla 3-ech pomiarów dziennie. Przy temperaturze podaliśmy jeszcze średnie i absolutne maxima i minima, przy ciśnieniu — absolutne maxima i minima. Tabela zawiera miesięczne i roczne sumy opadów atmosferycznych w mm.

[1]) Od dn. 1-go stycznia obserwacye robione według czasu miejscowego.

wody i liczby dni z opadami. Za dzień z opadami uważano taki, w którym ilość spadłej wody wynosiła co najmniej 0.3 mm. Opady mierzono o godz. 7-ej rano i odnoszono do dnia poprzedniego. Do odczytywania wypalonej w heliografie linii sporządzano co miesiąc osobną skalę. Co do temperatury promieni słonecznych (t. zw. temperatury insolacyjnej), ograniczyliśmy się do podania maximalnych temperatur każdego miesiąca. (Patrz tabela na str. 98 i 99).

Byłoby wielkim błędem wyciągać jakiekolwiek wnioski o klimacie Zakopanego na podstawie lat sprawozdawczych, ponieważ lata te należą do bardzo złych pod względem pogody nie tylko w Zakopanem, ale w całej prawie Europie środkowej. Umieszczona niżej tabelka pokazuje nam, jak daleko odbiegała temperatura poszczególnych miesięcy w latach 1912 i 1913 od średniej z lat dwudziestu, bardzo zbliżonej do t. zw. średniej normalnej [1]).

Miesiąc	I.	II.	III.	IV	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.	XI.	XII.	Roczn.
Śred. dzien. z lat. 20	—5·4	—4·0	—0·8	4·9	9·5	13·0	15·0	14·1	10·9	6·0	—0·1	—3·8	4·9
Śred. dzien. z r. 1912	—9·0	—0·9	2·2	1·9	8·6	13·8	14·1	12·4	5·0	2·6	—2·2	—0·6	
Śred. dzien. z r. 1913	—7·4	—5·7	2·7	4·3	8·0	11·2	11·7	11·8	10·2	6·2	1·9	—1·9	4·5

Widzimy, że średnia roczna w 1912 jest o cały stopień, r. 1913 prawie o pół stopnia niższa od średniej z lat 20. Cieplejszymi niż zwykle były w roku 1912 tylko luty, marzec, czerwiec i grudzień, w r. 1913 — marzec, październik, listopad i grudzień. Reszta miesięcy miała temperaturę znacznie niższą niż normalnie, np. wrzesień r. 1912 o 5·9^0, październik 1912 o 3·4^0, lipiec 1913 r. o 3·3^0 i t. d.

Wiadomości o średniej wilgotności z lat poprzednich prawie że niema, trudno więc osądzić, czy średnie z lat sprawozdawczych dalekie są od średniej normalnej. Wszakże większe niż zwykle opady pozwalają zrobić przypuszczenie, że otrzymane liczby: 75·9$^0/_0$ i 76·5$^0/_0$ są nieco za wysokie. Wilgotność względna wynosiła w r. 1912 w Davos 74$^0/_0$, w Krakowie 75$^0/_0$.

Opady w r. 1912, szczególnie zaś w r. 1913, były znacznie większe niż zwykle. Średnia roczna wysokość opadów atmosferycznych w Zakopanem z lat 16 wynosi w mm wody około 1160, w roku więc 1912 spadło wody (w postaci deszczu, śniegu, krup, gradu i t. p.) o 200, w r. 1913 o 400 mm więcej. Charakterystyczne dla naszego klimatu jest rozłożenie opadów na pory roku, szczególnie w r. 1913. Z ogólnej sumy 1543·6 mm (r. meteorologiczny 1913) spadło wody w zimie 110·8 mm, na wiosnę 312·3 mm, w lecie 840·1 mm, w jesieni 280·4 mm, czyli w przeciągu 3 miesięcy letnich spadło wody więcej niż w 9-ciu pozostałych (840·1 mm i 703·5 mm). Średnia (z lat 16-u) liczba dni z opadami wynosi 165, w r. zaś 1912 — 202, w 1913 — 195.

[1]) B. Wigilew: Co i skąd wiemy o klimacie Zakopanego? »Pamiętnik T. T.« r. 1913.

Brak jakichkolwiek danych co do ilości godzin słonecznych w Zakopanem z lat ubiegłych nie pozwala ocenić należycie liczb, otrzymanych z pomiarów naszej stacyi. W każdym razie większym opadom, większej ilości dni z opadami, głównie zaś większemu niż zwykle zachmurzeniu musi odpowiadać mniejsza niż zwykle ilość godzin słonecznych. Następujące przykłady najlepiej ilustrują nam wpływ zachmurzenia [1]) na ilość godzin słonecznych.

Zachmurzenia we wrześniu 1912 było 8·5, ilość godzin słonecznych = 33·1
» » » 1913 » 6·1, » » » = 135·8

Drugi przykład:

Zachmurzenia w grudniu 1912 było 5·7, ilość godzin słonecznych = 64·3
» » 1913 » 8·2, » » » = 34·3

Zachmurzenia w r. 1912 przewyższało średnie dla Zakopanego (5·5) o cały stopień, w r. 1913 — o 0·5—0·6. W r. 1912 zachmurzeniu 6·5 odpowiada liczba godzin słonecznych 1288·7, w r. 1913 zachmurzeniu 6·2 — 1375·9, czyli zmniejszenie zachmurzenia o 0·3 spowodowało wzrost ilości godzin słonecznych o 87·2. Mamy więc prawo przypuszczać, że przy normalnem zachmurzeniu suma roczna godzin słonecznych dojdzie do 1600—1700. Należy jeszcze pamiętać, że długość dnia słonecznego w Zakopanem jest wogóle mniejsza, niż na równinie pod tą samą szerokością geograficzną, ponieważ łańcuch Tatr (w zimie) oraz Antałówka a szczególnie Gubałówka (w lecie) znacznie opóźniają wschód i przyspieszają zachód słońca.

Tabelka średniej siły wiatrów pokazuje, że najsilniej wieją wiatry w godzinach południowych, najsłabiej wieczorem i rano. Największa średnia siła wiatru przypada na godz. 2 popoł. w marcu r. 1913. Wynosiła ona 2·6. Według skali (0 = cisza, 10 = orkan) [2]), wiatr 2-ej siły porusza drobne gałązki liściastych drzew, wiatr 3-ej siły — gałęzie większe. Z ogólnej liczby 1098 obserwacyj wiatru w r. 1912 (3 obserwacye dziennie, 366 dni) notowano ciszę 335 razy (30·5%), wiatr — 763 razy (69·5%). Odpowiednie liczby w r. 1913 są następujące: cisza — 350 (32%), wiatr 745 (68%).

Co do kierunku, rozkładają się wiatry w sposób następujący (w procentach).

	N	NE	E	SE	S	SW	W	NW	
1912	13·4	5·9	7·3	2·8	24·1	12·8	27·9	5·8	100%
1913	16·2	7·1	7·4	3·2	20·7	14·0	26·0	5·4	100%

Przeważały, jak widzimy, wiatry zachodnie. Na drugiem miejscu stoją wiatry południowe. Znaczna stosunkowo ilość wiatrów południowych tłómaczy

[1]) Stopień zachmurzenia oznacza się według skali 0—10, gdzie 0=niebo czyste, 10 — całkowicie zachmurzone.

[2]) Anleitung zur Ausführung meteorologischer Beobachtungen, Wien 1893 p. 9.

Rok i miesiąc	Temperatura powietrza C°								Ciśnienie powietrza red. do 0° w mm.					
	g. 7 r.	g. 2 pp.	g. 9 w.	Średnia dzienna	Średnie		Absolutne		g. 7 r.	g. 2 pp.	g. 9 w.	Średnia dzienna	Absolut.	
1911					max.	min.	max.	min.					max.	min.
Grudzień	—3·2	0·2	—2·4	—1·9	1·8	—5·8	11·0	—19·5	686·6	688·4	688·5	688·5	697·3	675·7
1912														
Styczeń	—11·8	—3·8	—10·2	—9·0	—1·7	—14·2	7·9	—26·5	88·7	88·2	88·4	88·4	702·5	660·4
Luty	—2·6	2·0	—1·4	—0·9	3·4	—5·3	12·7	—24·2	84·5	84·6	85·0	84·7	695·5	662·5
Marzec	0·1	6·1	1·3	2·2	7·6	—2·0	15·2	—9·2	87·0	86·7	87·0	86·9	97·3	76·7
Kwiecień	1·1	4·6	0·9	1·9	6·7	—3·2	14·5	—13·7	87·6	87·7	87·9	87·8	96·2	74·6
Maj	7.9	12·6	6·9	8·6	13·9	3·1	21·1	—6·1	87·7	87·5	87·9	87·7	96·6	81·2
Czerwiec	13·5	17·6	12·0	13·8	19·3	7·3	25·2	2·0	88·7	88·5	88·8	88·7	94·4	80·5
Lipiec	13·9	18·2	12·1	14·1	19·4	8·4	25·4	3·2	90·3	90·2	90·5	90·3	96·0	82·5
Sierpień	11·1	16·2	11·1	12·4	18·1	6·9	25·0	1·7	88·3	88·2	88·5	88·3	93·6	79·0
Wrzesień	4·0	7·4	4.4	5·0	8·9	2·4	14·3	—4·7	90·1	90·3	90·7	90·4	98·1	80·5
Październik	0·9	6·3	1·7	2·6	7·7	—1·9	18·4	—9·5	90·8	90·4	91·1	90·8	701·5	678·3
Listopad	—3·9	0·6	—2·6	—2·2	2·1	—6·8	8·4	—14·0	87·9	87·9	88·3	88·0	699·2	666·6
Grudzień	—1·4	2·4	—1·7	—0·6	3·7	—5·0	9·0	—14·6	91·2	91·2	91·8	91·4	97·8	79·5
Średnia roczna Rok kal.	2·7	7·5	2·9	4·0	9·1	—0·9	25·4	—26·5	688·6	688·5	688·9	688·6	702·5	660·4
Średnia roczna Rok met.	2·6	7·3	2·8	3·9	8·9	—0·9	„	„	688·3	688·2	688·5	688·4	„	„
1913														
Styczeń	—10·1	—3·0	—8·3	—7·4	—1·5	—12·5	5·0	—27·5	690·6	690·0	690·5	90·4	701·8	679·4
Luty	—8·1	0·2	—7·5	—5·7	1·2	—8·4	8·2	—25·0	93·0	92·7	93·5	93·1	701·7	679·0
Marzec	—0·4	7·2	2·0	2·7	8·9	—3·3	20·0	—24·1	91·1	90·8	91·0	91·0	699·8	675·2
Kwiecień	2·9	8·9	2·8	4·3	10·3	—0·6	22·5	—8 8	86·5	86·2	86·8	86·5	94·5	74·1
Maj	7·6	11·3	6·6	8·0	12·8	3·0	21·8	—2·9	88·9	88·9	89·1	89·0	97·0	76·2
Czerwiec	11·3	14·3	9·7	11·2	16·3	6·3	26·5	—0·3	91·5	91·3	91·5	91·4	98·8	85·6
Lipiec	11·1	14·4	10·7	11·7	15·5	7·7	22·7	2·2	87·5	87·4	88·0	87·7	93·8	83·1
Sierpień	10·6	15·1	10·7	11·8	16·5	7·6	23·4	1·5	89·8	90·1	90·4	90·1	95·2	82·4
Wrzesień	8·2	14·3	9·2	10·2	15·6	5·5	22·6	—1·7	91·3	91·3	91·6	91·4	98·1	85·0
Październik	2·6	13·0	4·7	6·2	14·3	0·4	19·8	—7·8	92·3	92·1	92·8	92·4	701·8	680·8
Listopad	0·2	6·1	0·7	1·9	7·1	—2·4	14·4	—10·2	90·0	89·9	90·2	90·0	698·1	677·9
Grudzień	—2·4	0·0	—2·6	—1·9	2·0	—6·4	14·0	—19·9	86·7	86·6	86·9	86·7	701·4	669·6
Średnia roczna Rok kal.	2·8	8·5	3·3	4·5	9·9	—0·2	26·5	—27·5	689·9	689·8	690·2	689·9	701·8	669·6
Średnia roczna Rok met.	2·9	8·7	3·4	4·6	10·1	—0·1	„	„	690·3	690·1	690·6	690·3	„	674·1

Wilgotność względna powietrza w procentach				Zachmurzenie skala 0—10				Śr. siła wiatru skala 0—10			Ilość opadów w mm.	Ilość dni z opadami	Ilość godzin słonecznych	Maxim. temper. insolacyjnej +C°
g. 7 r.	g. 2 pp.	g. 9 w.	Średnia dnia	g. 7 r.	g. 2 pp.	g. 9 w.	Śred. dz.	g. 7 r.	g. 2 pp.	g. 9 w.				
84·0	81·3	83·7	83·0	6·7	7·3	6·6	6·9	1·0	0·7	0·7	66·2	14	—	—
78·5	66·7	80·3	75·2	5·3	5·0	4·9	5·1	1·1	0·9	1·1	41·9	15	98·3	41·1
84·0	69·2	84·9	79·4	7·3	7·2	6·8	7·1	1·3	1·4	1·2	87·4	14	84·7	42·4
80·6	61·8	80·6	74·3	5·7	6·9	6·7	6·4	1·0	1·7	1·2	73·0	18	127·9	44·0
76·1	62·2	78·4	72·2	6·6	7·6	6·6	6·9	1·0	2·1	1·0	145·1	16	114·5	49·7
68·9	53·3	79·0	67·1	6·5	7·1	6·2	6·6	0·8	1·8	0·9	189·8	15	150·0	50·5
74·5	57·1	83·2	71·6	5·0	7·3	6·3	6·2	1·2	1·7	0·8	126·0	16	174·1	53·7
80·4	59·5	87·3	75·7	5·0	6·7	5·3	5·7	0·6	1·6	0·5	139·9	17	159·8	51·3
81·9	59·9	81·7	74·5	5·8	6·6	4·7	5·7	0·9	1·8	1·2	134·7	19	143·5	50·0
91·9	78·0	91·9	87·3	8·6	8·7	8·2	8·5	1·1	1·6	0·5	218·7	24	33·1	39·0
82·6	65·8	82·3	77·1	6·7	7·0	6·6	6·8	0·8	1·1	0·5	90·2	15	84·7	46·6
81·6	73·3	79·5	78·1	7·6	7·2	6·6	7·1	0·9	0·8	1·2	59·3	17	53·8	37·0
79·7	73·8	81·0	78·2	6·3	6·0	4·6	5·7	1·7	1·1	1·0	57·8	16	64·3	36·6
80·1	65·0	82·5	75·9	6·4	7·0	6·1	6·5	1·0	1·5	0·9	Suma 1363·8	Suma 202	Suma 1288·7	53·7
80·5	65·6	82·7	76·3	6·4	7·1	6·3	6·6	1·0	1·4	0·9	1372·2	200	—	
85·3	68·3	82·0	78·5	5·9	4·6	5·9	5 5	1·0	1·1	1·1	20·7	11	101·0	38·6
84·9	59·1	82·6	75·5	5·4	4·5	3·8	4·6	1·6	1·7	1·3	32·3	9	132·3	45·0
78·8	56·5	73·8	69·7	5·5	6·0	5·1	5·5	1·2	2·6	1·7	51·1	9	171·3	45·2
77·4	57·8	76·1	70·4	6·7	6·8	5·3	6·3	1·1	2·0	0·7	97·4	19	120·2	50·3
79·0	63·8	85·2	76·0	7·2	7·9	6·6	7·2	0·7	1·5	0·4	163·8	20	112·2	49·6
80·1	65·3	85·1	76·8	6·3	8·0	6·6	7·0	0·9	1·7	0·6	202·4	21	105·0	52·3
86·6	71·2	90·1	82·6	7·4	8·4	7·8	7·9	1·0	1·5	0·6	378·5	26	79·7	49·0
88·2	70·4	88·6	82·4	7·1	7·9	6·2	7·1	0·7	1·4	0·2	259·2	22	97·3	50·6
84·8	65·3	86·3	78·8	5·9	6·3	6·1	6·1	0·5	1·8	0·6	180·1	15	135·8	50·4
81·5	50·7	81·1	71·1	3·6	4·2	2·9	3·6	0·7	1·4	1·0	23·5	7	190·0	47·6
83·4	63·5	81·3	76·1	6·2	5·7	5·7	5·9	1·0	1·3	0·9	76·8	18	96·8	41·0
83·6	74·2	81·2	79·7	9·0	8·1	7·5	8·2	1·8	1·8	1·7	77·9	21	34·3	35·3
82·9	63·9	82·8	76·5	6·4	6·5	5·8	6·2	1·0	1·7	0·9	Suma 1563·7	Suma 198	Suma 1375·9	52·3
82·6	63·9	82·8	76·4	6·1	6·4	5·5	6·0	1·0	1·6	0·8	1543·6	193	1405·9	

się tem, że podczas pogody wieczorem, po części zaś i z rana wieją od gór lekkie (zwykle 1-ej siły) wiatry, prądy zstępujące powietrza. Małą tylko część wiatrów, zanotowanych jako południowe, stanowią wiatry halne: w r. 1912 na 184 notowanych południowych wiatrów było 20 halnych (11%), w r. 1913 na 154 — 23 (15%).

Zakopane w styczniu 1914. *B. Wigilew*

obserwator stacyi meteorol. w Zakopanem.

P. S. Zakładając w r. 1911 stacyę meteorologiczną 2-go rzędu w Zakopanem, zarząd Sekcyi Przyrodniczej w uchwale swojej odrazu zaznaczył, że stacya ta stopniowo ma być rozszerzona i doprowadzona do poziomu stacyi pierwszorzędnej. W myśl tej uchwały od r. 1912 zaczęto robić pomiary słoneczne (długość i intensywność insolacyi), w połowie r. 1913 sprowadzono pierwsze przyrządy samoczynne: termograf i barograf. W r. 1914 ma nastąpić dalsze rozszerzenie stacyi istniejącej oraz założenie kilku stacyi mniejszych pomocniczych, zarówno w samem Zakopanem, jak w jego okolicach.

Dla stacyi przy Dworcu Tatrzańskim, która stanie się stacyą centralną zakopiańskiej sieci meteorologicznej, postanowiono sprowadzić kilka nowych przyrządów, z których wymienimy: anemometr, ombrograf, ewaporometr, aktynometr i t. p.

Wspomniana sieć meteorologiczna ma objąć następujące punkty: dol. Kościeliską (Restauracya), Sanatoryum Dra K. Dłuskiego, Klasztor OO. Jezuitów »na górce«, »Pomoc Bratnią« na Ciągłówce, Szpital Klimatyczny, Szkołę ludową przy ulicy Nowotarskiej, szkołę na Olczy, Kuźnice. Wszystkie stacye sieci muszą być zaopatrzone w termometry zwykłe, oraz maksymalne i minimalne; na niektórych z nich będą umieszczone deszczomierze, na kilku oprócz tego termometry insolacyjne.

Utworzenie takiej sieci da możność poznania i zbadania wielu b. ważnych i ciekawych zjawisk w naszym klimacie, np. wpływu morfologii terenu (dna, zboczów doliny, wierzchowin) na temperaturę powietrza o różnych porach roku i dnia i t. p. Badania te, oprócz teoretycznego interesu, będą miały dla Zakopanego, jako uzdrowiska, również doniosłe praktyczne znaczenie. Kilkuletni materyał porównawczy, pochodzący z różnych części Zakopanego, umożliwi objektywne rozstrzygnięcie takich np. kwestyi, jak wybór dzielnicy wilowej albo dzielnicy, przeznaczonej na sanatorya.

Na posiedzeniu swojem z dn. 25 lutego r. b. uchwalił Zarząd Sekcyi Przyrodniczej przystąpić do stopniowego wprowadzenia w życie powyższego planu. Dzięki jednorazowemu zasiłkowi, który przyrzekła grupa osób przez p. prezesa Sekcyi Przyrodniczej dra K. Dłuskiego, pierwsze kroki w tym kierunku będą zrobione w najbliższej przyszłości. Koszta przyrządów oraz instalacyi obliczone

są mniej więcej na 1500 koron. Roczny budżet Sekcyi wzrośnie blizko o 2000 koron wskutek podwyższenia płacy obserwatorom głównej stacyi, oraz przyznania remuneracyi obserwatorom stacyi sieci. Przystępując do reorganizacyi stacyi meteorologicznej w Zakopanem, liczy Zarząd Sekcyi na odpowiednią subwencyę ze strony Ministerstwa Robót Publicznych, którego obowiązkiem jest popierać podobne cele. Mamy wreszcie nadzieję, że zarówno zainteresowane instytucye i towarzystwa, jak też poszczególni przyjaciele Zakopanego nie omieszkają przyjść z pomocą Sekcyi Przyrodniczej w jej wysiłkach, zmierzających do wszechstronnego zbadania klimatu jedynej na ziemiach polskich górskiej stacyi klimatycznej.

B. W.

TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE W KRAKOWIE

(ULICA ANDRZEJA POTOCKIEGO L. 4. TELEFON Nr. 1277).

DO WIADOMOŚCI CZŁONKÓW

I CZYTELNIKÓW PAMIĘTNIKA TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO NA ROK 1914

I. Członkiem zwyczajnym Towarzystwa może zostać każdy, przyjęty przez Wydział, za złożeniem wpisowego 2 kor. i rocznej wkładki 6 kor.; członkiem założycielem staje się każdy składający jednorazowo 200 kor., dożywotnim zaś składający jednorazowo 100 kor. (Paragraf 4 Statutu Tow.).

II. Odznaki srebrne Towarzystwa są do nabycia w biurze Towarzystwa dla Członków za opłatą 2 kor. za sztukę i okazaniem legitymacyi na rok bieżący.

III. Członkowie Towarzystwa mają następujące prawa i ulgi:

1. W schronisku przy Morskiem Oku za okazaniem legitymacyi za rok bieżący tak członek jak i jego małżonka i jedno dziecko:

a) płacą za nocleg w nowem schronisku tylko 1 K 20 h, w starem 1 K od łóżka;

b) płacą za potrawy i napoje ceny o 20% niższe w sezonie letnim, aniżeli nieczłonkowie wedle cennika osobno ustanowionego i w schronisku tem wywieszonego;

c) mają do godziny 8 wieczór zarezerwowany pokój w temże schronisku;

2. płacą za nocleg w innych schroniskach Towarzystwa zniżoną cenę wedle cennika tam ogłoszonego;

3. zniżone bilety na kąpiel w Jaszczurówce (do nabycia w biurze Towarzystwa w Zakopanem);

4. bezpłatny wstęp do czytelni Biblioteki Publicznej w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem;

5. prawo wyłącznego korzystania z biblioteki w Krakowie i w Zakopanem według regulaminu obowiązującego, a mianowicie:

a) członkowie mieszkający w Krakowie za kaucyą 5 koron;

b) członkowie zamiejscowi za kaucyą 10 koron;

c) w sezonie zimowym (od października 1913 r.) wypożyczać się będzie książki w biurze Tow. w Krakowie w dniach i godzinach później wyznaczyć się mających.

6. otrzymują Pamiętnik Towarzystwa (lub inne premie) bezpłatnie — dawniejsze zaś publikacye i premie, a w szczególności mapę Tatr z polską nomenklaturą, w skali 1:25.000, oraz wydane przez Towarzystwo widoki tatrzańskie (heliograwury) po znacznie zniżonej cenie według załączonego cennika;

7. znaczne ulgi w Dworcu Czarnohorskim w Worochcie;

8. mają za okazaniem legitymacyi za rok bieżący:

a) w Zakopanem: w pensyonacie »Krywań« (ul. Ogrodowa l. 5) opust 10% od cen pokoi,

b) w Szczawnicy: w Zakładzie D-ra Jozefa Kołączkowskiego opust 10% od zwykłych cen pokoi, potraw (z wyjątkiem napojów) i kąpieli.

IV. Uczniowie polskich szkół średnich w mundurkach szkolnych, t. j. w bluzie i czapce, płacą w schronisku przy Morskiem Oku, przy Pięciu Stawach i w Roztoce za nocleg tak jak członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego.

Uprasza się Członków Towarzystwa, nocujących w schroniskach Tow. Tatrz., o wypełnianie wszystkich rubryk księgi frekwencyi, a to celem przeprowadzenia statystyki ruchu turystycznego — oraz o przestrzeganie, by inni turyści niecztonkowie w schroniskach nocujący w te księgi również się wpisywali.

VI. W schroniskach na Hali Gąsienicowej, przy Pięciu Stawach oraz przy Morskiem Oku znajdują się należycie zaopatrzone apteczki z niezbędnymi w razie wypadku opatrunkami. Kluczyk od apteczki znajduje się u dzierżawcy schroniska.

VII. Uprasza się tak Członków jak i Gości korzystających ze schronisk Towarzystwa, aby w interesie własnym dbali o porządek i czystość w schroniskach i o każdem przekroczeniu lub szkodzie donosili zaraz Zarządowi Towarzystwa z podaniem nazwisk szkodników — o ile im są wiadome — i rozmiarów szkody.

VIII. Uprasza się Turystów, aby krótkie wzmianki o swych większych wycieczkach zechcieli łaskawie przesyłać pod adresem biura Towarzystwa w Krakowie.

IX. Artykuły treści naukowej i turystycznej przeznaczone do Pamiętnika na r. 1915, jak również zdjęcia fotograficzne, nadające się do reprodukcyi, uprasza się nadsyłać do biura Towarzystwa najdalej do końca grudnia 1914 r. Honoraryum za artykuły pomieszczone w Pamiętniku wynosi 4 kor. za stronę druku (aż do wysokości 80 koron) a za fotografię całostronicową 5 koron.

X. Biuro Towarzystwa w Krakowie znajduje się przy ul. Andrzeja Potockiego l. 4, telefon nr. 1277, i jest otwarte codziennie od 10 do 12 rano i od 5 do 8 godziny popoł. z wyjątkiem świąt i niedziel.

XI. Biuro Tow. w Zakopanem znajduje się w Dworcu Tatrzańskim na Krupówkach, telefon nr 39, i otwarte jest od dnia 1 lipca do 31 sierpnia od godziny 9-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej codziennie prócz świąt i niedziel.

XII. Dla uniknięcia pomyłek upraszamy Członków o zawiadomienie biura Towarzystwa **o każdorazowej zmianie miejsca pobytu i mieszkania.**

XIII. Schronisko nowe nad Morskiem Okiem połączone jest telefonicznie z Zakopanem, a opłata za trzechminutową rozmowę wynosi 20 halerzy. Opłata za telefoniczną rozmowę trzechminutową z Zakopanego z Krakowem wynosi 1 K.

XIV. Uprasza się Członków zalegających z wkładkami o jak najrychlejsze nadesłanie zaległości, zwracając uwagę na § 4 Statutu Towarzystwa.

XV. Zarząd Biblioteki uprasza najusilniej o zwrot pod adresem biura Towarzystwa wszelkich książek wypożyczonych dawniej od Towarzystwa Tatrzańskiego.

Wydawnictwa Tow. Tatrz.

do nabycia w biurze Tow. w Krakowie (ul. Andrzeja Potockiego 4).

1. Pamiętniki Towarzystwa Tatrzańskiego:

		za cenę: dla członków Tow. Tatrz.	dla niecztonków.
Tom I.	wydany w r. 1876. (wyczerpany).		
» II.	» » 1877. (wyczerpany).		
» III.	» » 1878.	5 K. — h.	7 K. 50 h.
» IV.	» » 1879.	5 K. — h.	7 K. 50 h.
» V.	» » 1880. (wyczerpany).		
» VI.	» » 1881. (wyczerpany).		
» VII.	» » 1882.	5 K. — h.	7 K. 50 h.
» VIII.	» » 1883.	4 K. — h.	6 K. — h.
» IX.	» » 1884.	4 K. — h.	6 K. — h.
» X.	» » 1885.	4 K. — h.	6 K. — h.
» XI.	» » 1887. (wyczerpany).		
» XII.	» » 1888.	3 K. — h.	4 K. 50 h.
» XIII.	» » 1892. (wyczerpany).		

		za cenę: dla członków Tow. Tatrz.	dla nieczłonków
Tom XIV.	wydany w r. 1893.		
» XV.	» » 1894.		
» XVI.	» » 1895.		
» XVII.	» » 1896.		
» XVIII.	» » 1897.		
» XIX.	» » 1898.		
» XX.	» » 1899.		
» XXI.	» » 1900.		
» XXII.	» » 1901.		
» XXIII.	» » 1902.	3 K. — h.	4 K. 50 h.
» XXIV.	» » 1903. (wyczerpany)		
» XXV.	» » 1904.		
» XXVI.	» » 1905.		
» XXVII.	» » 1906. (wyczerpany)		
» XXVIII.	» » 1907.		
» XXIX.	» » 1908.		
» XXX.	» » 1909.		
» XXXI.	» » 1910.		
» XXXII.	» » 1911.		
» XXXIII.	» » 1912.		
» XXXIV.	» » 1913.	3 K. — h.	6 K. — h.

2. **Mapa Tatr Wysokich**, część I. wydana w r. 1903 w skali 1 : 25.000 jedynie dla członków: 8 K. podklejona, 6 K. niepodklejona (na wyczerpaniu).

3. **Widoki tatrzańskie, pienińskie i karpackie w heliograwurach**, seryi 15, obejmujących widoki:

Serya I., wydana w r. 1889 (w całości wyczerpana). 1) Zakopane, 2) Brama Kraszewskiego w dolinie Kościeliskiej, 3) Czarny Staw Gąsienicowy, 4) Dolina Stawów Gąsienicowych, 5) Polana Białej Wody.

Serya II., wydana w r. 1890 (w całości wyczerpana). 1) Brama Kantaka, 2) Morskie Oko, 3) Zawrat, 4) Dolina Małej Łąki, 5) Dolina Strążysk.

Serya III., wydana w r. 1891 (w całości wyczerpana). 1) Wielki Staw, 2) Siklawa, 3) Dolina za Bramką, 4) Dolina Kościeliska pod Sową, 5) Dolina Białej Wody.

Serya IV., wydana w r. 1892 (w całości wyczerpana). 1) Sokolica, 2) Czerwona Skałka, 3) Zakręt Dunajca »Wielkie Przechodki«, 4) Trzy Korony i Czerwony Klasztor, 5) Ruiny zamku Czorsztyńskiego.

Serya V., wydana w r. 1893. w całości wyczerpana 1) Wodospad Mickiewicza, 2) Czarny Staw nad Morskiem Okiem,
2) Żelazne Wrota, 4) Zielony Staw pod Świnicą, 5) Hala Pańszczyca.

Serya VI., wydana w r. 1894. w całości wyczerpana 1) Widok z Krzyżnego, 2) Świnica, 3) Staw Smreczyński w dolinie Kościeliskiej, 4) Dolina za Bramką, 5) Pisana w dolinie Kościeliskiej.

Serya VII., wydana w r. 1895. 1) Ogólny widok Żabiego, 2) Żabie Ilcia, 3) Sokólski nad Czeremoszem, 4) Widok na Jamnę, 5) Jaskinia Dobosza w Bubniszczu.

Serya VIII., wydana w r. 1896 (w całości wyczerpana). 1) Polana Pańszczyca, 2) Gęsia Szyja, 3) Dolina Strążysk, 4) Organy w dolinie Chochołowskiej, 5) Iwanówka.

Serya IX., wydana w r. 1897. w całości wyczerpana *A)* Z doliny Ojcowskiej: 1) Brama Krakowska, 2) Widok z Góry Krzyżowej — *B)* z Tatr: 3) Widok z Zawratu na Krzywań i Zadni Staw, 4) Popradzki Staw, 5) Szczyrbski Staw.

Serya X., wydana w r. 1898. *A)* Z Tatr: 1) Widok z Czerwonego Wierchu, 2) Polana Huciska w dolinie Chochołowskiej, 3) Zakopane, 4) Lubownia na Spiżu; — *B)* z Karpat Wschodnich: 5) Wodospad Prutu w Jaremczu.

Serya XI., wydana w r. 1899. *A)* z Tatr: 1) Kominy Dudowe w dolinie Kościeliskiej, 2) Przewodnicy tatrzańscy; — *B)* z Pienin: 3) Czorsztyn i Niedzica, 4) Siodełko, 5) Wypływ Dunajca z Pienin.

Serya XII., wydana w r. 1900. 1) Widok na Kosistą z nowej drogi do Morskiego Oka, 2) Mię-

guszowiecki i Mnich nad Morskiem Okiem, 3) Świstowa Turnia, 4) Widok na Miedziane z nowej drogi do Morskiego Oka, 5) Widok ze Świnicy w stronę Koziego Wierchu.

Serya XIII., wydana w r. 1901. *A)* Z Tatr: 1) Most granitowy nad Wodospadami Mickiewicza, 2) Turnie X. Kmietowicza i Andrusikiewicza, 3) Odpływ z Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem; — *B)* z Pienin: 4) Okrąglica, najwyższy szczyt Trzech Koron.

Serya XIV., wydana w r. 1902. 1) Widok z Koziego Wierchu na Świnicę, 2) widok z Kominów Dudowych na Dolinę Chochołowską, 3) widok na Durny i Łomnicę, 4) widok ze szczytu Pośredniej Grani na Żółty, Mały Lodowy, Ostry i Jaworowe Turnie.

Serya XV., wydana w r. 1906. 1) Podój owiec na Przysłopie Miętusim, 2) Dolina Miętusia z widokiem na Turnię Kończystą, 3) Ganek na tle Gierlachu, 4) Ganek od wschodu, 5) Wschodni szczyt Żelaznych Wrót, 6) Staw Litworowy, 7) widok z przełęczy Baraniej ku Durnemu, 8) Siniak od południowego wschodu, 9) na Siniak, 10) Mały Gorgan na tle Doboszanki.

Cena: dla Członków Tow. Tatrz. po 60 hal. za każdą rycinę.
dla niečłonków » 90 » » » »

4. **Widokówki:** *a)* Serya z 10 kart widoków tatrzańskich obejmuje: Stoki Kopieńca, Żabi szczyt, Łomnica, Kozi Wierch, Kościelec, Niżni Żabi, Widły, Kopieniec w zimie, Granaty i Kozi Wierch — cena 1 K.; pojedyncza widokówka 10 hal.
b) Karta z widokiem schroniska nad M. Okiem 8 hal.

5. **Broszura** p. t.: Czterdzieści lat istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie 1873—1913 — dla członków Tow. Tatrz. bezpłatnie — dla nieczłonków 60 hal.

Wydawnictwo Oddziału Czarnohorskiego:

Widokówki Czarnohory podług zdjęć *H. Gąsiorowskiego.* SERYA I. (Zachodnia część Czarnohory). Las u podnóża Pożyżewskiej, Howerla z kotłem Koźmieskim, Płaj na Howerlę, Szczegół z wodospadu Prutu pod Howerlą, Widok z Howerli w stronę Maryszewskiej, W Dancerzu, Wielkie Kozły, Kotły pod Kozłami, Małe Kozły, Żebro Szpyciowe. Cena 1 K.; pojedyncza widokówka 10 hal. — Karta z widokiem Dworku Czarnohorskiego w Worochcie 10 h. — Karta z widokiem z parku Dworku Czarnoh. w Worochcie 10 hal.

W Zakopanem istnieje sześć Sekcyi fachowych Tow. Tatrz.

1. Sekcya Ludoznawcza od r. 1911

celem wszechstronnego badania ludu podhalskiego i karpackiego, wkładka: 1 K.

2. Sekcya Narciarska od r. 1907

celem budzenia i uprawiania sportu narciarskiego, zimowej turystyki górskiej i ułatwiania zwiedzania Tatr w zimie, wkładka: 3 K.

3. Sekcya Ochrony Tatr od r. 1912

celem pieczy nad zachowaniem krajobrazu tatrzańskiego, wkładka: 1 K.

4. Sekcya Przyrodnicza od r. 1911

celem wszechstronnego badania przyrody tatrzańskiej, wkładka: 3 K.

5. Sekcya Turystyczna od r. 1903

celem pielęgnowania sportu górskiego i pracy około rozwoju taternictwa polskiego, wkładka: 8 K.

6. Sekcya Przyjaciół Zakopanego od r. 1914

Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Cel Towarzystwa: poszukiwanie zaginionych turystów i niesienie pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach w Tatrach. Wkładka: 2 K.

KSIĘGARNIA PODHALAŃSKA

ZAKOPANE, KRUPÓWKI (OBOK POCZTY).

KSIĘGARNIA

SORTYMENTOWA, NAKŁADOWA I KOMISOWA.

SKŁAD NUT

MAGAZYN DZIEŁ SZTUKI I REPRODUKCYI ARTYSTYCZNYCH; PRZYBORÓW NAUKOWYCH.

WYDAWNICTWO KART ARTYSTYCZNYCH TATRZAŃSKICH.

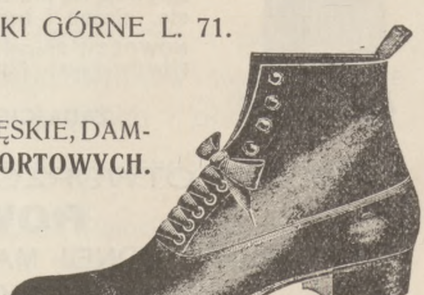
WIELKI WYBÓR RAM DO OBRAZÓW. — AJENCYA CZASOPISM I OGŁOSZEŃ.



MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA

ANTONIEGO WOJCIECHOWSKIEGO

ZAKOPANE, KRUPÓWKI GÓRNE L. 71.



POLECA:

W NAJLEPSZYM WYBORZE OBUWIE MĘSKIE, DAMSKIE, DZIECINNE, ORAZ **SPECYALISTA SPORTOWYCH.**

NA SEZON ZIMOWY NAJWIĘKSZA PRACOWNIA **KAPCY** Z SUKNA GÓRALSKIEGO W RÓŻNYCH FASONACH.

